

254 Annales Universitatis
Paedagogicae Cracoviensis

ISSN 2081-3333

Studia Politologica

19 • 2017

Rada Programowa

prof. dr hab. Andrzej Antoszewski (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. Michał Śliwa (Uniwersytet Pedagogiczny), prof. Bruno Drwęski (National Institute of Oriental Languages and Civilizations, Paris), prof. dr hab. Maria Marczevska-Rytko (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), prof. Jie-Hyun Lim (Uniwersytet Hanyang, Seul), prof. dr Andrej Kreutz (University of Calgary), prof. Ekaterina Koldunova (MGIMO – University), prof. Alessandro Vitale (Università degli Studi di Milano), prof. Marek Payerhin (University of Lynchburg)

Redaktor Naczelny

prof. dr hab. Katarzyna Sobolewska-Myślik

Redaktorzy tematyczni

Teoria polityki – dr hab. Magdalena Mikołajczyk (prof. UP)

Systemy polityczne i partyjne – prof. dr hab. Katarzyna Sobolewska-Myślik (UP)

System polityczny RP i samorząd terytorialny – prof. dr hab. Andrzej Piasecki (UP)

Polityka gospodarcza i społeczna – dr hab. Janina Pach (prof. UP)

Doktryny polityczne i polska myśl polityczna – dr Agata Tasak (UP), dr Ryszard Kozioł (UP)

Stosunki międzynarodowe – dr hab. Joanna Bar (UP)

Redaktor tomu

Katarzyna Sobolewska-Myślik, Magdalena Mikołajczyk

Redaktor językowy

Anna Siedlik

Redaktor statystyczny

dr Grzegorz Forys (UP)

Zespół Recenzentów

prof. dr hab. Tadeusz Godlewski (UMK), dr hab. Agnieszka Hess (UJ), dr hab. Jolanta Itrich-Drabarek (UW), dr hab. Danuta Kabat-Rudnicka (UEK w Krakowie), dr hab. Julian Kwiek (prof. AGH), prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Łabędź (Akademia Ignatianum), dr hab. Paweł Malendowicz (prof. UKW), dr hab. Jarosław Nocoń (prof. UG), prof. Marek Payerhin PhD (Lynchburg College), dr hab. Danuta Plecka (prof. UMK), prof. nadzw. dr hab. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz (Akademia Krakowska im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego), dr hab. Leszek Porębski (prof. AGH), prof. Marci Shore (Yale University), dr hab. Michał Strzelecki (prof. UMK), prof. dr hab. Sylwester Wróbel (UŚ)

Redakcja AUPCSP

<http://aupc.up.krakow.pl/index.php/studpol/>

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2017

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.19

Wydawnictwo Naukowe UP

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

druk i oprawa Zespół Poligraficzny UP

Beata Kosowska-Gąstoł

Uniwersytet Jagielloński

Europartie jako rzecznicy (nie-)reprezentowania interesów politycznych w UE oraz ich wpływ na (dez-)integrację europejską

Reprezentowanie interesów obywateli uznawane jest – obok dążenia do zdobycia i sprawowania władzy – za jedną z głównych funkcji partii politycznych (Detterbeck 2013). O ile jednak druga ze wspomnianych pozostaje domeną partii, pierwsza przejmowana jest w dużej mierze przez organizacje społeczne, ruchy i inne niepartyjne podmioty (Sobolewska-Myślik, Kasprovicz 2014). Nawet jeśli współczesne partie skupiły się na funkcji rządzenia pozostawiając reprezentowanie interesów i pośredniczenie między społeczeństwem a rządem innym organizacjom społeczeństwa obywatelskiego, nie oznacza to jednak, że całkowicie zrezygnowały z tej aktywności. Trafnie ujęła to Kay Lawson (1980: 23), według której: „Partie twierdzą, że służą jako agencje łączące, ponieważ jest to jedyny sposób, aby utrzymać legitymację, zdobyć głosy (...)”. Poza tym, nawet jeśli mamy współcześnie do czynienia z wielością i dużym zróżnicowaniem kanałów reprezentowania interesów, to partie pozostają tymi podmiotami, które skutecznie dokonują ich agregacji w swoich programach, a po dojściu do władzy w prowadzonej przez rząd polityce państwa (Bonotti 2011).

W tym kontekście warto rozważyć czy i w jakim zakresie funkcja reprezentowania interesów jest realizowana przez funkcjonujące w Unii Europejskiej europartie. Wraz z upowszechnianiem się podejścia, zgodnie z którym układ instytucjonalny Unii Europejskiej traktowany jest jak system polityczny (Hix 2010), działające w nim transnarodowe federacje partii wraz ze współdziałającymi z nimi frakcjami w Parlamencie Europejskim coraz częściej uznawane są za partie polityczne (Kosowska-Gąstoł 2014; Sobolewska-Myślik 2005), tak też będą traktowana w niniejszym artykule. Uznanie ich za partie polityczne implikuje wypełnianie przez nie funkcji przypisywanych partiom, w tym funkcji reprezentowania interesów i poglądów obywateli. Zagadnienie to wymaga jednak zbadania, dlatego celem artykułu jest namysł nad tym czy i ewentualnie w jakim zakresie europartie realizują wspomnianą funkcję oraz jakie to może mieć znaczenie dla procesu integracji europejskiej.

Zgodne z prawem traktatowym, europartie „przyczyniają się do kształtowania europejskiej świadomości politycznej i wyrażania woli obywateli Unii” (TUE 2012). Ostatnie z przypisywanych im zadań wiąże się więc ściśle z reprezentowaniem interesów i będzie przedmiotem dalszych dociekań. Uwaga skupiona zostanie na tym, jakie interesy ścierają się w UE oraz czy europartie skutecznie je reprezentują rzeczywiście przyczyniając się do wyrażania woli obywateli Unii¹. Postawione zostaną również pytania czy ewentualne niedostatki w zakresie reprezentacji są przyczyną braku efektywnych kanałów reprezentacji czy celową polityką elit partyjnych oraz jak wpływają na stosunek obywateli do integracji i jakie mogą mieć skutki dla jej dalszego rozwoju.

Artykuł został podzielony na trzy części. W pierwszej przedstawiono najważniejsze podziały polityczne zidentyfikowane na szczeblu Unii Europejskiej oraz ich wzajemne relacje, aby stwierdzić czy mają one rozłączny charakter, pokrywają się czy zazębiają. W kolejnym punkcie poddano analizie podział lewica-prawica. Przedmiotem dociekań uczyniono to w jaki sposób i w jakim stopniu strony tego podziału są reprezentowane w UE. Ostatnia część dotyczy podziału na zwolenników integracji europejskiej oraz eurosceptyków w szerokim znaczeniu tego słowa. Ustalenia poczynione m. in. w oparciu o analizę założeń programowych europartii oraz wyniki wyborów do PE pozwolą na przeprowadzenie dyskusji czy interesy obu stron tego podziału są reprezentowane adekwatnie do ich siły wyborczej. Artykuł ma w dużej mierze charakter teoretyczny, wykorzystano w nim metodę problemową oraz metodę krytycznej analizy źródeł. Opracowanie stanowi głos w toczącej się dyskusji na temat reprezentowania interesów w UE za pośrednictwem europartii, które w zamyśle powinny wyrażać wolę obywateli Unii i w ten sposób przyczyniać się do zwiększania aprobaty dla procesu integracji. W rzeczywistości ich działania w tym zakresie można uznać za dalece niewystarczające. Powodem może być nie tylko brak efektywnych kanałów reprezentacji, ale także woli elit politycznych, które w pewnym sensie blokują dostęp do procesu decyzyjnego siłom eurosceptycznym, a to wywołuje jeszcze większy sprzeciw obywateli i przyczynia się do wzrostu postaw niechętnych wobec UE, co w konsekwencji może prowadzić do wzrostu eurosceptycyzmu i dezintegracji Unii.

Podziały obecne w UE oraz wzajemne relacje między nimi

Do podstawowych podziałów politycznych obecnych w Unii Europejskiej zalicza się podział na lewicę i prawicę określane jako ideologiczny lub funkcjonalny oraz podział na tych, którzy chcą „więcej integracji” i „mniej integracji”, czyli na zwolenników integracji europejskiej i eurosceptyków, znany też jako podział terytorialny. Przy czym eurosceptycyzm jest tu rozumiany w szerokim znaczeniu zgodnie z koncepcją Alexa Szerbiaka i Paula Taggarta (2004). Umieszczają oni w jego ramach zarówno twardy jak i miękki eurosceptycyzm, pierwszy oznacza zdecydowany sprzeciw wobec integracji europejskiej albo członkostwa danego państwa

1 Ze względu na rozmiar artykułu, poza zakresem rozważań pozostawiono kwestię czy jest tu mowa o obywatelach UE jako całości czy obywatelach poszczególnych państw członkowskich.

w UE, drugi – akceptuje ideę integracji europejskiej, ale sprzeciwia się wybranym politykom unijnym albo aspektom instytucjonalnym UE.

O ile w nauce panuje zgoda dotycząca wyróżniania tych podziałów, toczy się dyskusja poświęcona wzajemnym relacjom między nimi. Pojawiło się kilka konkurencyjnych koncepcji, za pomocą których próbuje się wyjaśniać to zagadnienie. Zgodnie z modelem *międzynarodowych relacji* – na płaszczyźnie europejskiej mamy do czynienia z jednowymiarową rywalizacją wyznaczaną przez stosunek do integracji europejskiej. Dzieli ona unijną scenę polityczną na obrońców narodowej suwerenności, którzy tworzą biegun określany jako „mniej integracji” oraz promotorów ponadnarodowego zarządzania lokujących się na drugim biegunie – „więcej integracji”. Podejście to przyjmowane jest przez rzeczników paradygmatu realistycznego w stosunkach międzynarodowych jak również zwolenników podejścia międzyrządowego i neofunkcjonalizmu. Ich zdaniem rywalizacja kształtująca podziały w UE jest niezależna od konfliktu, który historycznie strukturyzował współzawodnictwo polityczne w państwach narodowych, a więc podziału na lewicę i prawicę (zob. Steenbergen, Marks 2004).

Rywalizacja na płaszczyźnie europejskiej postrzegana jest jako jednowymiarowa również w *modelu regulacji*, stworzonym przez George’a Tseblisa oraz Geoffrey’a Garretta (2000). Ich zdaniem podstawowym podziałem obecnym na płaszczyźnie europejskiej jest jednak współzawodnictwo pomiędzy lewicą i prawicą, a kwestia integracji jest tylko jednym z elementów tego podziału, stanowi jego ekspresję na szczeblu europejskim. Lewica tradycyjnie opowiada się za zwiększeniem liczby regulacji poświęconych kwestiom społeczno-ekonomicznym, prawica – preferuje mniej regulacji, co przenoszone jest na szczebel unijny. Potwierdzeniem ma być: po pierwsze to, że wybory do PE są uznawane za drugorzędne – partie rywalizują, a wyborcy głosują w oparciu o krajowe interesy i podziały, z których podstawowym jest ten na lewicę i prawicę. Po drugie – członkami Rady są przedstawiciele rządów państw członkowskich wyłanianych po stoczeniu walki wyborczej, która najczęściej rozgrywa się między krajową prawicą a lewicą. Po trzecie – tradycyjny podział na prawicę i lewicę w dużej mierze strukturyzuje układ sił i głosowań w Parlamencie Europejskim. Po czwarte – podział lewica-prawica często kształtuje pozycje rządów narodowych w przetargach na szczeblu europejskim, co widoczne jest zwłaszcza podczas szczytów unijnych. Dobrym przykładem była dyskusja nad Jednolitym Aktem Europejskim, podczas której stanowiska rządów były w dużej mierze kształtowane przez ich preferencje dotyczące zakresu interwencji w gospodarkę (Steenbergen, Marks 2004), co może być uznane za jeden z wyznaczników podziału lewica-prawica.

W przeciwieństwie do wyżej omówionych koncepcji tworzonych w oparciu o jednowymiarową przestrzeń rywalizacji, dwie kolejne zakładają istnienie dwuwymiarowego współzawodnictwa partyjnego na szczeblu europejskim. Poszczególne ugrupowania umieszczane są więc nie na jednej osi, ale w układzie współrzędnych, gdzie jedna oś dotyczy wymiaru lewica-prawica, a druga poziomu poparcia dla integracji europejskiej. Modele te różnią się jednak od siebie innym ukształtowaniem relacji pomiędzy tymi podziałami. Zgodnie z pierwszym, zwanym od nazwisk autorów *modelem Hix-Lord*, podziały lewica-prawica oraz zwolennicy integracji-euroceptycy

są rozdzielne i ułożone ortogonalnie względem siebie. Z kolei w drugim paradygmacie, określanym jako *model Hooghe-Marks*, wspomniane podziały nie są oderwane od siebie (jak u Hixa i Lorda), żaden z nich nie jest też częścią drugiego, jak w *modelu regulacji*, w którym kwestia integracji stała się elementem podziału lewica-prawica. Model ten lokuje się między dwom wcześniej wspomnianymi.

Zgodnie z modelem stworzonym przez Liesbet Hooghe i Gary'ego Marksa (2001) podziały lewica vs. prawica oraz suwerenność narodowa vs. ponadnarodowość łącznie kształtują pozycje aktorów politycznych w przestrzeni UE. Podział lewica-prawica jest zasadniczy, ale nie jedyny. Niektóre aspekty integracji europejskiej (podziału terytorialnego) mogą być wprawdzie włączone do tego podziału, inne wykraczają jednak poza jego zasięg. W zakresie, w jakim nie wszystkie kwestie związane z integracją europejską mieszczą się w podziale lewica-prawica, wyłania się odrębny podział – na zwolenników i przeciwników integracji. Model ten jest bardziej dynamiczny od *modelu regulacji*, podczas gdy ten ostatni ma na celu przedstawienie obecnej sytuacji, *model Hooghe-Marks* pozwala na uchwycenie pewnych trendów. Najodpowiedniejszy dla ukazania ewolucji zachodzącej w ciągu dekad jest jednak *model Hix-Lord* traktujący wspomniane podziały jako niezależne od siebie.

Wszystkie modele zdają się potwierdzać, że przynajmniej od początku lat 90. XX wieku partie centro-lewicowe stają się bardziej prointegracyjne niż centroprawicowe. W początkowym okresie, kiedy integracja miała charakter głównie gospodarczy, a jej celem było tworzenie wspólnego rynku, prawica popierała ten kierunek działania. Rozwój w kierunku integracji politycznej, wzbogaconej o elementy społeczne wiąże się z przyjmowaniem dużej liczby regulacji w tym zakresie i powoduje, że wspomniana ewolucja służy głównie partiom lewicowym, dlatego ich poparcie dla integracji rośnie (Conti 2007).

W niniejszym artykule zostanie zastosowany *model Hix-Lord*, podział ideologiczny i terytorialny będą więc traktowane jako niezależne od siebie.

Podział lewica-prawica i reprezentowanie interesów związanych z tym podziałem na szczeblu UE

Rozpoczynając od podziału lewica-prawica na płaszczyźnie europejskiej warto zwrócić uwagę, że badacze często rozdzielają proces reprezentowania interesów od jego rezultatów i o ile sam proces uważają za mało satysfakcjonujący, to rezultaty w postaci przeniesienia podziału lewica-prawica z poziomu narodowego na europejski skłonni są oceniać znacznie lepiej (Mair, Thomassen 2011). Należy jednak dodać, że wspomniany podział może oznaczać różne kwestie na każdym z tych poziomów (Lord 2010), inne znaczenia mogą mu być też nadawane w poszczególnych państwach czy regionach.

W literaturze rozpowszechnione jest przekonanie, że proces reprezentowania interesów i poglądów obywateli na szczeblu unijnym nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Wybory odbywają się oddzielnie w poszczególnych państwach członkowskich, w oparciu o oddzielne ordynacje wyborcze², również ich wyniki agregowane

2 Próby wprowadzenia jednolitej ordynacji wyborczej nie powiodły się, państwa członkowskie zobowiązane są jednak respektować ogólne zasady przyjęte w tym zakresie

są na poziomie narodowym, przy czym każdemu państwu przyznano z góry określoną liczbę miejsc w PE. Powoduje to, że rywalizacja toczy się na poziomie narodowym, pomiędzy partiami krajowymi, w oparciu o krajowe podziały i programy. Krajowe partie polityczne przygotowują listy kandydatów i organizują dla nich poparcie. Nie zmieniło tego wprowadzenie w 1979 roku bezpośredniej elekcji Parlamentu Europejskiego. Wybory europejskie postrzegane są jako drugorzędne (*second-order elections*), co oznacza, że nie tylko mają one mniejsze znaczenie niż te uznane za pierwszoplanowe, w których „gra toczy się o większą stawkę”, ale także, że partie polityczne nie są skłonne przywiązywać do nich większej wagi, pomimo znaczącego wzrostu kompetencji PE. Skutkuje to najczęściej niższą frekwencją wyborczą w porównaniu z wyborami uznawanymi za pierwszoplanowe, mniejszym poparciem dla partii rządzących, większymi szansami partii małych i nowych na zdobycie mandatu czy większym odsetkiem głosów nieważnych (Reif, Schmitt 1980).

Wybory europejskie stanowią więc obecnie zbiór głosowań odbywających się niezależnie od siebie w 28 państwach członkowskich. Przeszkodą w bezpośrednim dotarciu europartii do elektoratu jest niewątpliwie brak ogólnoeuropejskich mediów, różnice językowe czy ograniczone zasoby, które europartie mogą przeznaczyć na kampanie. Reprezentowanie interesów jest więc utrudnione ze względu na brak odpowiednich kanałów dotarcia do obywateli, które mogłyby być wykorzystywane przez europejskie partie polityczne³. Przeszkody nie mają jednak wyłącznie charakteru instytucjonalnego, duże znaczenie ma brak woli krajowych elit politycznych oraz mediów do tworzenia kanałów reprezentacji bądź czynienia istniejących bardziej efektywnymi. Można w tym kontekście mówić o „błędnym kole”, w którym zamknięci są wyborcy, partie polityczne oraz środki masowego przekazu. Żaden z tych podmiotów nie przywiązuje większej wagi do wyborów, bo każdy z nich wychodzi z założenia, że nie ma to sensu skoro pozostałych dwóch to nie interesuje (Gagatek 2009).

Europartie umacniają swoją rolę w wyborach i kampaniach wyborczych, czego wyrazem jest przyjmowanie wspólnych programów i zachęcanie partii krajowych, aby posługiwały się nimi w trakcie kampanii (Sigalas, Pollak 2011) czy próby oddziaływania na proces tworzenia list kandydatów przez partie krajowe (Lehmann 2009). Przed wyborami w 2014 roku europartie – odnosząc się do zmienionej traktatem z Lizbony procedury wyboru przewodniczącego Komisji Europejskiej – wyłoniły swoich „wiodących kandydatów” (niem. *Spitzenkandidaten*). W razie zwycięstwa europartii jej „wiodący kandydat” miał być głównym pretendentem do stanowiska przewodniczącego Komisji (Skrzypek, 2010). Wybór owych kandydatów, a następnie organizowanie debat pomiędzy nimi miało służyć większej

na szczeblu europejskim, do których należy na przykład konieczność stosowania proporcjonalnego systemu wyborczego czy zakaz wprowadzania progu wyborczego na poziomie wyższym niż 5% (Dydak 2003).

3 Warto wspomnieć, że europartie w pewnym, ograniczonym zakresie mogą wykorzystywać do reprezentowania interesów kanały stwarzane przez partie krajowe będące ich członkami, co znajduje odzwierciedlenie w modelu europartii jako organizacji wielopoziomowych (Kosowska-Gąstoł 2014), zagadnienie to wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu.

personalizacji i polityzacji wyborów do Parlamentu Europejskiego, a także pokazaniu związku głosów wyborców z obsadą jednego z kluczowych stanowisk w UE. Podejmowane wysiłki nie przyczyniły się jednak znacząco do zwiększenia roli euro-partii, a nawet ich rozpoznawalności, aczkolwiek oczekuje się, że może to nastąpić w trakcie kolejnej kampanii przed wyborami w 2019 roku (Switek 2015). Nadaniu bardziej „europejskiego” wymiaru wyborom do PE miało służyć także tworzenie transnarodowych list kandydatów (Gagatek 2014). Z powodu wielu kontrowersji z tym związanych nie zdecydowano się jednak na wprowadzenie tego rozwiązania przed wyborami w 2014 roku.

Można stwierdzić, że europejskie wybory w dużej mierze poniosły klęskę jako instrument wyrażania woli, interesów i poglądów obywateli UE. Peter Mair i Jacques Thomassen zwrócili jednak uwagę, że nawet jeśli sam proces reprezentowania interesów nie spełnia oczekiwań, to rezultaty tego procesu można uznać za zadowalające (2011). Ich zdaniem kompatybilność krajowych systemów reprezentacji politycznej powoduje, że wyborcy głosują z podobnych powodów na podobne partie polityczne należące do poszczególnych rodzin partyjnych. Rywalizacja partii politycznych w państwach członkowskich przebiega wzdłuż osi lewica-prawica i ten wymiar rywalizacji został przeniesiony na płaszczyznę europejską. Zdaje się to potwierdzać zestawienie wyników wyborów parlamentarnych w państwach członkowskich w ostatnich latach z wyborami do PE w 2014 roku, które ukazuje przesunięcie zarówno europejskiej jak i krajowych scen politycznych w prawą stronę. Spadek poparcia dla partii lewicowych i towarzyszący mu wzrost mandatów uzyskiwanych przez partie umiarkowanej i skrajnej prawicy może rzeczywiście świadczyć o swego rodzaju konwergencji i udanym przeniesieniu podziału lewica-prawica z poziomu narodowego na europejski.

Analiza głosowań imiennych w Parlamencie Europejskim wskazuje, że podział prawica-lewica rzeczywiście istnieje, częściej jednak zawierana jest wielka koalicja dwóch największych frakcji – prawicowej grupy Europejskiej Partii Ludowej oraz lewicowej grupy – Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w PE (Nitzske 2016). Z jednej strony można więc mówić o wzroście rywalizacji między prawicą a lewicą, czego przykładem jest zerwanie przez socjalistów wieloletniego porozumienia z chadekami o wzajemnym popieraniu swoich kandydatów na stanowisko przewodniczącego PE, przez co kandydat Europejskiej Partii Ludowej Antonio Tajani został wybrany dopiero w czwartym głosowaniu dzięki poparciu ze strony liberałów oraz konserwatystów. Z drugiej jednak strony konieczność podejmowania decyzji w PE bezwzględną większością głosów oraz podobieństwo poglądów w wielu kwestiach powodują, że chadecy i socjaliści będą musieli się porozumieć (Słojewska 2017), chadecy z liberałami i konserwatystami nie są bowiem w stanie stworzyć większości bezwzględnej, od tych ostatnich odróżnia ich także wizja dalszego rozwoju integracji europejskiej.

Przemienienie podziału z poziomu narodowego na europejski, o którym wspominają Mair i Thomassen budzi jednak wiele wątpliwości. Rywalizacja partyjna oparta na podziale na prawicę i lewicę rzeczywiście w pewnym sensie umożliwia elektoratowi wskazanie kierunku politycznego rozwoju UE poprzez wybory pomiędzy partiami krajowymi. Niemniej jednak preferencje wyrażone na jednym

poziomie rządu nie zawsze stanowią adekwatną podstawę wyboru na innym. Jeżeli weźmiemy pod uwagę zagadnienie redystrybucji dóbr, które często uważane jest za jeden z wyznaczników podziału lewica – prawica, to wyborcy mogą być po stronie lewicy na jednym poziomie, a po stronie prawicy na drugim. Ubogi obywatel Unii Europejskiej mieszkający w państwie, które jest płatnikiem netto do budżetu Unii (np. w Niemczech) może być zwolennikiem redystrybucji na poziomie krajowym, ponieważ jest jej beneficjentem oraz sprzeciwiać się jej na szczeblu europejskim, gdyż nie daje mu ona wymiernych korzyści (Lord 2010). Pojawia się wówczas problem, którą partię w eurowyborach powinien poprzeć, aby jego interesy ekonomiczne były reprezentowane w jak największym stopniu. Większość obywateli nie wie, gdzie lokują się ich interesy w kontekście integracji europejskiej. Dla każdego jest wprawdzie oczywistym, że integracja europejska wywiera duży wpływ na narodowe gospodarki, polityki i społeczeństwa, jednak trudno wskazać nie tylko rozmiar, ale nawet kierunek oddziaływania ekonomicznych konsekwencji integracji dla poszczególnych obywateli (Marks, Wilson 2000).

Sytuację dodatkowo komplikuje kilka kwestii związanych z podziałem lewica-prawica. Po pierwsze, wyborcy nie zawsze w swoich wyborach kierują się interesem ekonomicznym. Po drugie, podział lewica-prawica nie we wszystkich państwach członkowskich stanowi główną oś podziału, przykładowo w Polsce rywalizacja toczy się obecnie pomiędzy dwiema partiami centroprawicowymi – Prawem i Sprawiedliwością oraz Platformą Obywatelską (Lipiński 2016). Z podobną sytuacją mamy do czynienia w Republice Irlandii, w której głównymi ugrupowaniami rywalizującymi o władzę są partie lokujące się z prawej strony sceny politycznej – Fine Gael uchodzące za partię chadecką oraz Fianna Fáil zaliczana do ugrupowań konserwatywnych (Dańda 2010). Po trzecie, podział lewica – prawica jest bardzo niejednoznaczny (Szawiel 2003), nawet jeśli jest istotny zarówno w państwach członkowskich jak i na płaszczyźnie unijnej, to nie musi wcale oznaczać tego samego. Dobrym przykładem jest tutaj Polska, gdzie w początkowym okresie członkostwa w UE podstawowy podział przebiegał pomiędzy ugrupowaniami postsolidarnościowymi i postkomunistycznymi. Pierwsze utożsamiono z prawicą, drugie z lewicą bez względu na konkretne założenia gospodarcze, jakie wpisywały do swoich programów (Pająk-Patkowska 2010). Obecnie w Polsce, ale także w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, kryterium różnicującym partie na prawicowe i lewicowe nie zawsze jest stosunek do kwestii ekonomiczno-społecznych: gospodarki rynkowej, redystrybucji dóbr czy zakresu interwencjonizmu państwowego (Wojtasik 2011). Wyznacznikiem prawicowości lub lewicowości może być nastawienie do kwestii aksjologiczno-kulturowych, w tym stosunek do aborcji, eutanazji, związków partnerskich, tradycyjnych postaw i wartości, kościoła czy roli religii w życiu publicznym (Lipiński 2017).

Wszystko to powoduje, że reprezentacja interesów kojarzonych tradycyjnie w Europie Zachodniej z podziałem na lewicę i prawicę nie może być w prosty sposób przeniesiona z poziomu krajowego na europejski. Na każdym z nich może bowiem oznaczać co innego. Poza tym, nie tylko nie udało się jak dotąd stworzyć odpowiednich kanałów reprezentacji, ale brakuje także woli współpracy krajowych elit politycznych z europartiami w tym zakresie. Preferują one raczej działanie

w charakterze *gatekeeperów* kontrolujących przepływ informacji, przebieg kampanii i reprezentowanie interesów obywateli UE niż przekazywanie tych uprawnień europartiom.

Podział na zwolenników integracji europejskiej i eurosceptyków oraz reprezentowanie interesów związanych z tym podziałem

Jeszcze bardziej skomplikowana jest kwestia reprezentowania interesów związanych z podziałem terytorialnym, a więc na zwolenników i przeciwników rozwijania dalszej integracji. Pierwszym bliskie są idee ponadnarodowej integracji, w tym politycznej i społecznej; drugim – luźnej współpracy suwerennych państw narodowych, dotyczącej przede wszystkim kwestii gospodarczych. O ile głos pierwszych jest dominujący i w dużej mierze nadaje kierunek integracji europejskiej, to opinie obywateli sceptycznie nastawionych do integracji lub niektórych jej przejawów nie są reprezentowane adekwatnie do ich siły. Przy czym w jeszcze większym stopniu niż w przypadku podziału lewica-prawica nie chodzi tu tylko o brak odpowiednich kanałów reprezentacji, ale przede wszystkim brak woli elit politycznych, aby dopuszczać do udziału w procesie decyzyjnym przedstawiciele różnych opcji, także tych krytycznych wobec integracji europejskiej lub jej obecnego kształtu. Odbywa się to na różne sposoby, zawsze prowadzi jednak do nadreprezentowania zwolenników integracji oraz niedoreprezentowania jej przeciwników, a to z kolei może na zasadzie sprzężenia zwrotnego prowadzić do jeszcze większego sprzeciwu i wzrostu eurosceptycyzmu.

Podziały na zwolenników integracji europejskiej oraz eurosceptyków, także w miękkim znaczeniu, przebiegają nie tylko pomiędzy partiami, ale również w partiach. Wiele ugrupowań mainstreamowych, zwłaszcza prawicowych, które biorą udział w rządzeniu, posiada w swoich strukturach mniej lub bardziej sformalizowane skrzydła czy frakcje eurosceptyczne (Bell 2012). Ich opinie nie są jednak w wystarczającym stopniu uwzględniane przy opracowywaniu oficjalnych stanowisk partii wobec różnych przejawów integracji. Wpływ na tworzenie agend mają dominujące elity partyjne, które dokonując agregacji poglądów i interesów występujących wewnątrz partii, skłonne są pomijać zdanie pozostających w mniejszości eurosceptyków. To samo dotyczy tworzenia list wyborczych, na których umieszczani są kandydaci zgadzający się z główną linią partyjną tworzoną przez proeuropejskie elity partyjne. Poziom istniejącego w partiach i społeczeństwach eurosceptycyzmu może być więc znacznie wyższy niż wskazywałoby na to poparcie uzyskiwane przez partie uznawane za eurosceptyczne. Nie inaczej wygląda podejmowanie decyzji na szczeblu poszczególnych państw członkowskich oraz w instytucjach unijnych, zwłaszcza w Parlamencie Europejskim. Tymczasem w Unii Europejskiej widoczny jest rozdźwięk pomiędzy poparciem dla rozwoju integracji europejskiej ze strony establishmentowych elit oraz rosnącym niezadowoleniem obywateli.

Zjawisko niewystarczającego uwzględniania opinii wyborców nastawionych sceptycznie wobec integracji widoczne jest zwłaszcza podczas referendum unijnych, w mniejszym stopniu także podczas kształtowania składu organów UE. Państwa coraz mniej skłonne są poddawać pod bezpośrednie głosowanie obywateli UE kolejne

traktaty UE, wybierając tam gdzie to możliwe ratyfikację za pośrednictwem parlamentów. Spodziewają się, że łatwiej będzie uzyskać zgodę elit parlamentarnych – przychylniej nastawionych do integracji – niż obywateli UE. Wiele kontrowersji wzbudza też ponowne poddawanie pod referendum kwestii, które zostały już odrzucone przez obywateli. Wprowadzenie niewielkich ustępstw w połączeniu z ofensywną kampanią rządową ma prowadzić do zmiany stanowiska społeczeństwa.

Dobrym przykładem jest tutaj proces ratyfikacji traktatu konstytucyjnego, a następnie traktatu z Lizbony. Pierwszy został odrzucony w referendum we Francji 29 maja 2005 roku, w którym przy frekwencji 69,9% głosów – 45,13% opowiedziało się za ratyfikacją, a 54,87% – przeciwko. Podobnie wyglądała sprawa w Holandii, gdzie w głosowaniu z 1 czerwca 2005 roku, w którym wzięło udział 62,38% uprawnionych do głosowania, tylko 38,4% opowiedziało się za przyjęciem traktatu konstytucyjnego, 61,6% było przeciwko. Ówczesny premier Wielkiej Brytanii Tony Blair odwołał planowane na czerwiec referendum w Zjednoczonym Królestwie, wyniki sondaży wskazywały bowiem, że zakończyłoby się ono fiaskiem. Obywatele UE dali więc wyraźny sygnał, że nie zgadzają się na rozwiązania proponowane w traktacie. Sporo kontrowersji budziło już samo określenie traktatu mianem konstytucyjnego, co odczytywane było jako krok w kierunku tworzenia europejskiej federacji, konstytucja uważana jest bowiem za atrybut państwa. Traktat wprawdzie nie wszedł w życie, ale prounijne elity europejskie nie zrezygnowały z wprowadzenia proponowanych w nim rozwiązań, lekceważąc w ten sposób opinię obywateli UE.

Uzgodniono „nowy traktat”, bardzo przypominający konstytucyjny (Węc 2011), tym razem nie popełniono jednak poprzedniego błędu określając go od miejsca przyjęcia mianem traktatu z Lizbony, a nie konstytucyjnym jak uprzednio. Ani we Francji ani w Holandii nie zdecydowano się na przeprowadzenie referendum ratyfikacyjnego wybierając procedurę przyjęcia traktatu przez parlament. Referendum przeprowadzono jedynie w Irlandii, gdzie istnieje konstytucyjny obowiązek ratyfikacji przez referendum. Odbyło się ono 12 czerwca 2008 roku, frekwencja wyniosła 53,1%, za przyjęciem traktatu głosowało – 46,6%, przeciwnych było 53,4% głosujących. Nie zraziło to europejskich elit, które na szczycie w Brukseli w grudniu 2008 roku zapowiedziały wprowadzenie pewnych gwarancji dla Irlandii i przeprowadzenie po raz kolejny referendum ratyfikacyjnego. Odbyło się ono 2 października 2009 roku. Tym razem Irlandczycy opowiedzieli się za przyjęciem traktatu większością 67,1% głosów przy frekwencji 59%. Warto przypomnieć, że sytuacja taka miała miejsce w Irlandii po raz drugi, podobnie wyglądała bowiem ratyfikacja traktatu z Nicei. Po tym jak Irlandczycy odrzucili wspomniany traktat w głosowaniu 7 czerwca 2001 roku większością 54%, podjęto decyzję o ponownym przeprowadzeniu głosowania. Odbyło się ono 19 października 2002 roku, tym razem traktat zyskał poparcie większości głosujących.

Jak już wyżej wspomniano, niewystarczające reprezentowanie obywateli sceptycznie nastawionych do dalszej integracji widoczne jest także w instytucjach unijnych, zdominowanych przez zwolenników integracji. Wybory do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku przyniosły 8% wzrost poparcia partiom eurosceptycznym – z 20 do 28%, co przełożyło się na 212 spośród 751 mandatów, z czego 92 mandaty zdobyły partie reprezentujące twarde eurosceptycyzm, a 120 ugrupowania

umiarkowanie eurosceptyczne. Pierwsi zasiadają głównie w grupach Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej oraz Europa Wolności i Narodów, a także wśród deputowanych niezrzeszonych. Drudzy we frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów oraz w Konfederacyjnej Grupie Zjednoczonej Lewicy Europejskiej i Nordyckiej Zielonej Lewicy. Mandaty eurodeputowanych udało się zdobyć eurosceptycznym przedstawicielom w 23 z 28 państw członkowskich, wszystkich za wyjątkiem Estonii, Luksemburga, Malty, Rumunii i Słowenii (podaję za: Treib 2014)⁴. W niektórych państwach wręcz wygrali wybory dystansując partie głównego nurtu. Warto w tym kontekście wspomnieć chociażby Partię Niepodległościową Zjednoczonego Królestwa (UKIP) w Wielkiej Brytanii czy Front Narodowy we Francji. Badania ankietowe przeprowadzone w 2015 roku przez Simona Hixa i in. wśród eurodeputowanych (2016) wskazują na rosnącą w porównaniu ze składem poprzednich parlamentów polaryzację europejskiej sceny politycznej w tym zakresie. W porównaniu z poprzednimi badaniami z lat 2000, 2006 i 2010, w 2015 roku postawy skrajnie pro- i antyintegracyjne osiągnęły najwyższy poziom. Napływ eurosceptycznych deputowanych do PE w 2014 roku spowodował reakcję w postaci intensyfikacji poglądów pronijnych deputowanych. Nie bez znaczenia jest też wpływ czynników zewnętrznych jak na przykład kryzys ekonomiczny, który z jednej strony zwiększył antyunijne sentymenty, ale z drugiej – wpłynął na zwolenników integracji nawołujących do zacieśnienia współpracy politycznej i fiskalnej, zwłaszcza w strefie euro, dla przezwyciężenia kryzysu.

Pomimo wzrostu popularności eurosceptycyzmu, elity europejskie nie rezygnują z realizacji wcześniej zapowiadanych przedsięwzięć, czego przejawem jest na przykład powołanie na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej „wiodącego kandydata” EPP Jean-Claude’a Junckera kojarzonego z silnym profederalistycznym nastawieniem (Treib 2014). Sytuację tę bardzo trafnie oddaje tytuł artykułu Olivera Treiba: „Wyborca mówi nie, ale nikt nie słucha” (2014). Niektórzy badacze sam sposób wyboru szefa KE, polegający na zapewnieniu obywatelom wpływu na wybór przewodniczącego Komisji uważają za „próbę budowania nowej instytucji quasi-federacyjnej”. Zwracają przy tym uwagę, że pomimo teoretycznego zwiększenia udziału obywateli w podejmowaniu decyzji, proces decyzyjny zdominowany jest przez wąską elitę europejską działającą w porozumieniu z największymi państwami członkowskimi (Grosse 2015). Tymczasem eurosceptycy nie są już pozbawioną

4 Partie były klasyfikowane na podstawie badań ich głównych założeń programowych. W oparciu o nie wyróżniono ugrupowania reprezentujące twarde i miękkie eurosceptycyzm, partie dodatkowo podzielono na radykalnie lewicowe, centrowe, umiarkowanie prawicowe i radykalnie prawicowe. Nie wyodrębniono partii umiarkowanie lewicowych, ponieważ żadna spośród nich nie głosi poglądów eurosceptycznych. Wśród twardych eurosceptyków znalazło się 92 członków PE, 2 reprezentujących radykalną lewicę, 1 – partię centrową, 34 – umiarkowaną prawicę, 55 – radykalną prawicę. Z kolei wśród 120 przedstawicieli reprezentujących miękkie eurosceptycyzm 49 należy do partii radykalnie lewicowych, 17 do partii centrowej oraz 54 do partii umiarkowanie prawicowych. Spośród 51 polskich eurodeputowanych za eurosceptycznych zostało uznanych aż 23, z czego 4 za twardych eurosceptyków umieszczonych wśród skrajnej prawicy (4 członków Kongresu Nowej Prawicy, 1 Prawicy Rzeczypospolitej), a 18 za miękkich eurosceptyków umieszczonych wśród umiarkowanej prawicy (18 członków Prawa i Sprawiedliwości) (Treib 2014).

znaczenia małą grupą. O ile do niedawna mogli być postrzegani jako niezbędna w demokracji opozycja kontestująca posunięcia partii głównego nurtu, ale nie stanowiąca liczącej się alternatywy, obecnie – zwiększając swój stan posiadania w PE do niemal 1/3 mandatów – nie mogą już być lekceważeni. Pozbawienie ich wpływu na proces decyzyjny w Unii Europejskiej może pociągać za sobą konsekwencje w postaci zwiększającego się niezadowolenia społecznego wśród eurosceptycznych obywateli.

Zamiast zakończenia – konsekwencje niedostatków w zakresie reprezentowania interesów politycznych w UE

Peter Mair i Jacques Thomassen zwrócili uwagę, że nawet jeśli partie polityczne na szczeblu krajowym w coraz mniejszym stopniu reprezentują interesy, to europartie mają szanse robić to w większym zakresie (2011). Przypomnieli, że w klasycznej teorii reprezentacji obecne były trzy elementy: reprezentowani, reprezentanci oraz monarcha czy rząd, przed którym dokonywano reprezentacji. W takim układzie partie pełniły rolę ogniwa pośredniczącego – reprezentującego obywateli wobec aparatu władzy. Wraz z pojawieniem się rządu partyjnego doszło do połączenia drugiego i trzeciego elementu procesu reprezentacji – partie są odtąd nie tylko ogniwem reprezentującym obywateli, ale wchodzi także w skład organu przed którym dokonuje się reprezentacji. W praktyce skupiają się na funkcji rządzenia zaniebując reprezentowanie interesów, które jest stopniowo przejmowane przez inne podmioty społeczeństwa obywatelskiego. Jako, że w Unii Europejskiej nie ma rządu partyjnego, partie polityczne mogą się w pełni skupić na reprezentowaniu interesów obywateli.

Nie odmawiając logiki takiemu wywodowi, należy jednak zwrócić uwagę, że w praktyce interesy obywateli reprezentowane są na szczeblu europejskim w niewielkim stopniu. Mamy tu do czynienia nie tylko z brakiem efektywnych kanałów reprezentacji, ale także woli elit politycznych. Nawet jeśli na poziomie UE zarysowuje się podział na prawicę i lewicę, nie jest on prostym przeniesieniem podobnych podziałów występujących na szczeblu narodowym. W jego umacnianiu przeszkadza też konieczność podejmowania w PE wielu decyzji bezwzględna większością głosów, której nie jest w stanie zdobyć ani prawica ani lewica, zwłaszcza gdy partie umiarkowane nie chcą wchodzić w koalicje z eurosceptykami, stąd konieczność tworzenia wielkich koalicji.

Braki w zakresie reprezentowania w największym stopniu odnoszą się do interesów obywateli sceptycznie nastawionych do integracji europejskiej. Dotyczy to nie tyle twardych przeciwników integracji, których zadowoliliby jedynie likwidacja UE, bo tych nie jest aż tak wielu, ale przede wszystkim miękkich eurosceptyków domagających się korekt trajektorii integracyjnej. Instytucje unijne, łącznie z Parlamentem Europejskim, zdominowane są bowiem przez zwolenników zacieśniania procesów integracji. Tymczasem znaczna część społeczeństw unijnych sprzeciwia się tym posunięciom.

Niedostateczne reprezentowanie interesów obywateli odnoszących się z rezerwą do dalszej integracji spowodowane jest faktem, że podziały często nie przebiegają pomiędzy partiami, ale wewnątrz nich. Prowadzi to do istnienia w wielu partiach

frakcji eurosceptycznych, których poglądy odbiegają od głównego nurtu prezentowanego przez kierownictwo. Owe frakcje wywierają jednak niewielki wpływ na stanowiska swoich partii, a ich głos nie jest słyszany na płaszczyźnie europejskiej. Działające w głównym nurcie polityki elity partyjne nie zważają na opinie eurokrytycznych wyborców, co prowadzi do powiększania się dystansu pomiędzy nimi. Obywatele UE – których interesy, poglądy i obawy związane z dalszą integracją nie są uwzględniane w unijnej agendzie – dają wyraz swemu niezadowoleniu poprzez referenda unijne, które jawią się jako jedyny możliwy sposób uzyskania wpływu na podejmowane decyzje.

Ponadto, nawet jeśli partie eurosceptyczne zyskują coraz większe poparcie w wyborach do PE, to „panami traktatów” pozostają państwa narodowe. A więc interesy obywateli krytycznych wobec dalszej integracji mogą być w należyтым stopniu reprezentowane tylko wtedy, gdy zdołają oni odpowiednio przedstawić swoje stanowisko na płaszczyźnie narodowej, bo tylko w ten sposób mogą wpływać na decyzje Rady i Rady Europejskiej. Kierunek i kształt integracji zależą bowiem głównie od uzgodnień międzyrządowych (Kosowska-Gąstoł 2014). Kwestia ta wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania.

Niereprezentowanie przez partie na poziomie europejskim oraz narodowym interesów i opinii przeciwników zacieśniania integracji osłabia legitymację całego procesu. Partie, które miały przyczynić się do wyrażania woli obywateli UE, skupiają się niemal wyłącznie na realizacji interesów zwolenników integracji, co może prowadzić do dalszego spadku poparcia dla UE, a w rezultacie do jej dezintegracji, czego przejawem jest Brexit.

Bibliografia

- Bell D.S. 2012. The 'European Integration' – Cleavage in the Party System: The French Case. W *Europeanisation and Party Politics. How the EU Affects Domestic Actors, Patterns and Systems*. E. Külahci (red.). Colchester: ECPR Press.
- Bonotti M. 2011. Conceptualising Political Parties: A Normative Framework. *Politics* 1 : 19–26.
- Conti N. 2007. Domestic Parties and European Integration: the Problem of Party Attitudes to the EU, and the Europeanisation of Parties. *European Political Science* 6 : 192–207.
- Dańda A. 2010. System partyjny Irlandii. W *Systemy partyjne państw Unii Europejskiej*, B. Kosowska-Gąstoł (red.). 179–192. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Detterbeck K. 2011. *Parteien und Parteiensystem*. Konstanz, München: UVK Verlagsgesellschaft.
- Dydak E. 2003. *Wybory do Parlamentu Europejskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gagatek W. 2009. *European Political Parties as Campaign Organisations: Toward a Greater Politicisation of the European Parliament Elections*. Brussels: Centre for European Studies.
- Gagatek W. 2014. Perspektywy utworzenia transnarodowych list kandydatów w wyborach do Parlamentu Europejskiego. W *Europejska scena partyjna i jej aktorzy*.

- A. Pacześniak, R. Wiszniowski (red.). 199–221. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek
- Grosse T.G. 2015. Parlament siódmej kadencji wobec negocjacji wieloletnich ram finansowych. W *Podsumowanie siódmej kadencji Parlamentu Europejskiego*. A. Kirpsza, P. Musiałek, D. Stolicki (red.). 207–224. Kraków: AT Wydawnictwo.
- Hix S. 2010. *System polityczny Unii Europejskiej*. A. Komasa (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hix S., Farrell D., Scully R., Whitaker R., Zapryanova G. 2016. EPRG MEP Survey Dataset: Combined Data 2016 Release. [30.10.2017] <https://mepsurvey.eu/data-objects/data>.
- Hooghe L., Marks G. 2001. *Multi-level Governance and European Integration*. Oxford: Rowman & Littlefiels Publishers.
- Kosowska-Gąstoł B. 2014. *Europejskie partie polityczne jako organizacje wielopoziomowe. Rozwój, struktury, funkcje*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lawson K. 1980. *Political Parties and Linkage*. W *Political parties and Linkage. A Comparative Perspective*. K. Lawson (red.). 3–24. New Haven, London: Yale University Press.
- Lehmann W. (red.). 2009. *The Selection of Candidates for the European Parliament by National Parties and the Impact of European Political Parties*. Brussels: European Parliament's Committee on Constitutional Affairs,
- Lipiński A. 2016. *Prawica na polskiej scenie politycznej w latach 1989–2011. Historia, organizacja, tożsamość*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Lipiński A. 2017. Podział lewica–prawica w perspektywie konstruktywistycznej. *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne* 2 :143–167.
- Lord Ch.J. 2010. The aggregating function of political parties in EU decision-making. *Living Reviews in European Governance* 3. [12.10.2011] www.livingreviews.org/lreg-2013-3
- Mair P., Thomassen J. 2011. Political representation and government in the European Union. W *Political Representation and European Union Governance*. P. Mair, J. Thomassen (red.). 20–35. London, New York: Routledge.
- Marks G., Wilson C.J. 2000. The Past in the Present: A Cleavage Theory of Party Response to European Integration. *British Journal of Political Science* 3 : 433–459.
- Nitzke A. 2016. Coalitions between Political Groups in the European Parliament: An Analysis of the Experiences of the EP of the Seventh Term. *Athenaeum. Polish Political Science Studies* 52 : 7–26.
- Pająk-Patkowska B. 2010. Wymiar lewica–prawica w Polsce – podziały ideologiczne w polskim społeczeństwie. *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne* 1 : 79–96.
- Parsons C. 2007. Puzzling out the EU Role in National Politics. *Journal of European Public Policy* 7 : 1135–1149.
- Reif K., Schmitt H. 1980. Nine second-order national elections: a conceptual framework for the analysis of European elections results. *European Journal of Political Research* 1 : 3–44.
- Sigalas E., Pollak J. 2011. Political Parties at the European Level: Do They Satisfy the Condition of Programmatic Convergence? W *The Challenge of Democratic Representation in the European Union*. S. Kröger, D. Friedrich (red.). 23–40. London: Palgrave Macmillan.

- Skrzypek A. 2010. *Models of (s)electing a pan-European Leading Candidate*, FEPS Next Left Study, FEPS czerwiec 2010. [10.12.2014] www.feps-europe.eu/en/news/204_models-of-selecting-a-pan-european-leading-candidate
- Słojewska A. 2017. Wielka koalicja wróci do europarlamentu. *Rzeczpospolita* 31.01.2017. [30.10.2017] <http://www.rp.pl/Rzecz-o-polityce/301319877-Wielka-koalicja-wr-oci-do-europarlamentu.html>
- Sobolewska-Myślik K. 2005. Rozwój europartii jako ponadnarodowych struktur życia politycznego – szanse, możliwości i problemy. W *Suwerenność państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych*. Z. Leszczyński, S. Sadowski (red.). 274–285. Warszawa: Wydawnictwo WSP TWP.
- Sobolewska-Myślik K., Kasprowicz D. (red.) 2014. *SPACE – Socio-Political Alternatives in Central Europe*. Warsaw: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Steenbergen M.R., Marks G. 2004. Introduction: Models of political conflict in the European Union. W *European Integration and Political Conflict*. G. Marks, M. R. Steenbergen (red.). 1–10. Cambridge: Cambridge University Press.
- Switek N. 2015. Viel Arbeit für Nichts? Die Programmprozesse der Parteien auf europäischer Ebene. W *Die Europawahl 2014*. M. Kaeding, N. Switek (red.). 115–124. Wiesbaden: Springer VS.
- Szawiel T. 2003. Podział lewica–prawica w polityce oraz w szerszym kontekście kulturowym. W *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*. M. Grabowska, T. Szawiel (red.). 217–266. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczerbiak A., Taggart, P. 2004. Contemporary euroscepticism in the party systems of the European Union candidate states of Central and Eastern Europe. *European Journal of Political Research* 1 : 1–27.
- Treib O. 2014. The voter says no, but nobody listens: causes and consequences of the Eurosceptic vote in the 2014 European elections. *Journal of European Public Policy*. 10 : 1541–1554.
- Tseblis G., Garrett G. 2000. Legislative Politics in European Parliament, *European Union Politics* 1 : 9–36.
- TUE. 2012. Traktat o Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana 2012), Dz.U. UE C 326, 26.10.2012.
- Węc J. 2011. *Traktat Lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007–2009*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Wojtasik W. 2011. *Lewica i prawica w Polsce. Aspekty ekonomiczno-społeczne*. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza „Humanitas”.

Europarties as the Representatives of the Political Interests (non-)Representation in the EU and Their Influence on the European (dis-)Integration

Abstract

The article presents the most important political divisions on the European Union level and their mutual relations. The right-left wing division has been analyzed. There is also a reference to the proponents of the European integration and the Euroskeptics in a broad meaning of the term. The decisions made inter alia based on the analysis of the program bases of the Europarties and the EP election results allowed for a critical reflection on the interests of both sides of the argument and their representation adequate to the electoral force. The

elaboration is a voice in the ongoing discussion on the EU interests being represented by the Europarties, which in theory should express the will of the EU citizens and this way affect the increase of the integration process approval. Their actions in this range can be deemed insufficient. This is backed by a lack of effective representation channels and the will of the political elite, blocking the euroskeptic forces from accessing the decision-making process, which causes even more resistance from the citizens and favors the increase of the negative attitudes towards the EU. As a consequence, this can lead to the increase of euroskepticism and the disintegration of the EU.

Keywords: sociopolitical divisions, Europarties, political interests, representation, European integration

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 19 (2017)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.19.2

Wojciech Gagatsek

Uniwersytet Warszawski

Mechanizm wyłaniania kandydatów na przewodniczącego Komisji Europejskiej przez partie polityczne na poziomie europejskim: geneza, założenia, konsekwencje polityczne i instytucjonalne

„Tym razem jest inaczej!” było oficjalnym hasłem kampanii informacyjnej Parlamentu Europejskiego (dalej PE) przed wyborami w 2014 r. (Parlament Europejski. Biuro informacyjne w Polsce 2013). Owa odmienność miała się wyrażać poprzez zwiększenie kompetencji PE na mocy Traktatu z Lizbony oraz modyfikację sposobu wyłaniania kandydatów na przewodniczącego Komisji Europejskiej (KE). W tym drugim kontekście nowością miało być to, że wybór kandydata na przewodniczącego KE miał bezpośrednio zależeć od wyników wyborów do PE. W praktyce chodziło o to, aby kandydat był wyłoniony z tej frakcji politycznej która zdobędzie największą liczbę mandatów do PE. Jak się potem okazało, mechanizm ten w pełni znalazł zastosowanie w praktyce, a nawet poszedł znacznie dalej. PE wraz ze swoimi grupami politycznymi oraz partiami politycznymi na poziomie europejskim postawił przywódców państw UE pod ścianą: albo kandydat Europejskiej Partii Ludowej, która zdobyła największą ilość mandatów w PE, albo nikt inny. Ostatecznie, mimo wielu kontrowersji, większością głosów państwa członkowskie przystały na tę kandydaturę, co zostało następnie przez niektórych badaczy określone jako pucz (Peñalver García i Priestley 2015), a przez niektórych polityków jako „zielone światło dla tych którzy chcą łamać reguły UE tylnymi drzwiami” (Cameron 2014). Ponieważ dyskusje nad wyborami w 2019 r. powoli się zaczynają, wydaje się, że jest to dobry moment aby przyjrzeć się doświadczeniu z 2014 r.

Analiza założeń i konsekwencji mechanizmu wyłaniania kandydatów na przewodniczącego KE może być przeprowadzona co najmniej z kilku punktów widzenia. Z jednej strony, rodzi on poważne skutki instytucjonalne, związane ze zwiększaniem się znaczenia Parlamentu Europejskiego kosztem państw członkowskich. Z drugiej strony, została wzmocniona rola i znaczenie partii politycznych na poziomie europejskim, czyli transnarodowych federacji partii politycznych (dalej europartie). To one bowiem były inicjatorami i głównymi wykonawcami procesu wyłaniania kandydatów na przewodniczącego KE. Pomiędzy tymi dwoma perspektywami mieści się szereg klasycznych problemów z którymi zmagają się UE w zakresie legitymizacji,

reprezentatywności, rozliczalności, a generalnie rzecz biorąc „demokratyczności” systemu politycznego UE. W związku z tym rozważania o mechanizmie wyłaniania kandydatów są istotne z instytucjonalnego, partyjnego i społecznego punktu widzenia, przez co dotyczą kluczowych wyzwań integracji europejskiej.

Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytanie o założenia i konsekwencje polityczne i instytucjonalne mechanizmu wyłaniania kandydatów na przewodniczącego KE, ze szczególnym uwzględnieniem roli europartii w tym procesie. Od razu odnotujmy, że w literaturze na określenie ww. kandydatów używa się pojęcia wiodącej kandydaci (*leading candidates*) lub też niemieckiego terminu *Spitzenkandidaten*. Kto i z jakich powodów zgłosił pomysł wyłaniania kandydatów na przewodniczącego KE przez europartie? W jaki sposób zorganizowały one proces nominacji kandydatów? Jakie były jego konsekwencje dla UE oraz dla samych europartii? Te trzy główne pytania będą wyznaczały ramy niniejszego artykułu. Będą one doprecyzowane poprzez analizę inspiracji płynących z teorii integracji europejskiej, czym zajmę się w pierwszej kolejności. Następnie przejdę do genezy rozważań o sposobie wyłaniania przewodniczącego KE w kontekście roli europartii w tym procesie, by mieć podstawę do przedstawienia przepisów traktatowych dotyczących wyłaniania przewodniczącego KE. W dalszej kolejności przeanalizuję sposób w jaki europartie zorganizowały proces nominacji kandydatów na kandydata na przewodniczącego KE. W czwartej części przedstawię konsekwencje instytucjonalne oraz polityczne, tzn. dotyczące samych europartii. Należy zaznaczyć, że w niniejszym artykule nie omawiam genezy, funkcji i roli europartii, ani widocznych w ostatnich kilku czy też kilkunastu latach procesów jak zmiana organizacja pracy KE, w szczególności wobec większej liczby komisarzy po kolejnych rozszerzeniach, zwiększenie roli przewodniczącego KE czy też zwiększenie roli samego PE. Unikam również celowo odnieść do dyskusji o modelach integracji europejskiej. Są to istotne zagadnienia, ale jednakże wykraczające poza ramy niniejszego artykułu, który skupia się na roli europartii w procesie nominowania kandydatów na przewodniczącego KE.

Ujęcie teoretyczne

Aby zidentyfikować szczegółowe pytania badawcze oraz kierunki analizy, wartościowe będzie omówienie wybranych zagadnień kilku teorii integracji europejskiej. Dlatego też poniżej omówię inspiracje płynące z liberalnego podejścia międzyrządowego, neofunkcjonalizmu, nowego instytucjonalizmu oraz postfunkcjonalizmu.

Problem wyboru liderów instytucji europejskich stanowił do tej pory mało znaczący element teorii integracji europejskiej. Z oczywistych względów teorie wyrosłe z nauki o stosunkach międzynarodowych, takie jak liberalne podejście międzyrządowe (Moravcsik 1993, 2002) omijają te kwestie szerokim łukiem z uwagi na mniejsze znaczenie przypisywane instytucjom supranarodowym. Centralnym zagadnieniem poruszonym przez to podejście jest pytanie o to jak krajowe stosunki społeczne, polityczne i ekonomiczne wpływają na integrację europejską. Podstawowy cel i mechanizm rozumowania rządów państw członkowskich polega na chęci utrzymania się przy władzy, co jest osiąganym poprzez lawirowanie pomiędzy różnymi interesami i wpływami wewnętrznymi. Preferencje państw są określane i zmieniane

w zależności od tego jak rządy lawirują pomiędzy tymi interesami. W kontekście niniejszego artykułu, kluczowe pytanie które zadadzą sobie intergovernmentaliści zapewne dotyczyło będzie przyczyn i okoliczności, w których państwa członkowskie godzą się na znaczną redukcję swoich prerogatyw dotyczących wyłaniania kandydata na przewodniczącego KE, oraz w jaki sposób kształtowane były ich preferencje dotyczące tej kwestii.

W neofunkcjonalizmie od początku zwracano uwagę na rolę elit jako motorów integracji europejskiej. Chodziło tutaj zarówno o przywódców partii politycznych, związków zawodowych, przemysłu i oczywiście rządów państw członkowskich. Pierwszym warunkiem budowy władzy supranarodowej była zgoda pomiędzy przedstawicielami elit co do kierunku rozwoju integracji europejskiej, w szczególności tego czy poszukują rozwiązań zbiorowych problemów na poziomie krajowym czy supranarodowym (w terminologii Haasa regionalnym). Jedynym ze sposobów rozwiązywania potencjalnych konfliktów między państwami jest powierzenie wspólnych spraw niezależnej władzy supranarodowej. Gdy już ta władza osiągnie określoną wagę, staje się motorem integracji europejskiej. Sama forma wyłaniania liderów instytucji supranarodowych, w tym głównie KE, była jednak wtórna w stosunku do analizy ich możliwości wywierania wpływu i zaspokajania potrzeb i oczekiwań aktorów w zakresie funkcjonalnego rozszerzania zakresu integracji europejskiej (Haas 2008 [1964]). Ponadto jeśli chodzi o innych aktorów niż instytucje i państwa UE, kluczowa rola była przypisywana grupom interesu a nie partiom politycznym. Te same konkluzje wydają się właściwe dla uaktualnionych wersji neofunkcjonalizmu, takich jak supranarodowość (Sandholz i Stone Sweet 2012), z tą różnicą że w odróżnieniu od pierwotnej wersji neofunkcjonalizmu, Stone Sweet i Sandholtz w znacznie mniejszym stopniu podkreślają elitarny charakter integracji europejskiej, doceniając znaczenie masowego poparcia. Ponieważ rola niezależnych supranarodowych instytucji w dynamizowaniu ekspansji integracji europejskiej stanowi centrum ich zainteresowania, neofunkcjoniści byliby zapewne zainteresowani kluczowym dla nich pytaniem o to jak ewentualna zmiana sposobu wyłaniania przewodniczącego KE wpływa na stopień jej niezależności w stosunku do państw członkowskich; oraz jaką rolę odegrała KE i inne instytucje UE w inicjowaniu i dyskusowaniu propozycji zmiany metody wyłaniania przewodniczącego KE.

Nowy instytucjonalizm zwraca uwagę w szczególności na rolę instytucji UE, kontekst historyczny i instytucjonalny, zwłaszcza układ polityczny, poprzednie doświadczenia i kierunki zmian systemu politycznego UE, okoliczności czasu, w szczególności fazę integracji europejskiej, oraz mechanizmy nieformalne (Hall i Taylor 1996). Z tego punktu widzenia rola Europartii jako aktorów jednak nie mających bezpośrednich instrumentów wpływu, a raczej operujących na poziomie nieformalnym, może być w pełni dostrzeżona. Instytucjonalizm historyczny zwracałaby szczególną uwagę na genezę propozycji dotyczących analizowanego w niniejszym artykule mechanizmu, w szczególności na ile pierwotnie proponowane rozwiązania odbiegły od tych ostatecznie przyjętych i jakie wnioski można na tej podstawie wyciągnąć na temat roli instytucji UE i państw członkowskich. Natomiast w tym samym kontekście instytucjonalizm racjonalnego wyboru skupiłby się preferencjach państw związanych z delegowaniem elementów ich kompetencji na instytucje UE.

Z perspektywy teorii przełożonego-agenta, w omawianym przypadku należałoby ustalić czy instytucje UE (agent) zachowały się niezgodnie z interesami i preferencjami państw członkowskich (przełożony), i jakie były tego przyczyny i konsekwencje.

Postfunkcjonalizm narodził się w dużej mierze wskutek wzrastającej kontestacji procesu integracji europejskiej, co ma związek zarówno z wieloletnimi dyskusjami o deficycie demokracji w UE, jak i skutkami kryzysu ekonomiczno-finansowego nie tylko związanych z problemami ekonomicznymi, ale przede wszystkim ze zmniejszeniem wiary w skuteczność demokracji przedstawicielskiej jako sposobu rozwiązywania zbiorowych problemów (Hooghe i Marks 2009). Dlatego też integracja europejska analizowana jest jako przedmiot sporu, dzielący polityków i społeczeństwo, i ograniczający poziom swobody decyzyjnej państw członkowskich. Stąd też podtytuł artykułu Hooghe i Marksa, w którym sformułowali swoją teorię: *from permissive consensus to constraining dissensus*. Te ograniczenia płyną zarówno stąd, że społeczeństwo coraz bardziej interesuje się kwestiami integracji europejskiej, ponieważ decyzje podejmowane na poziomie europejskim mają teraz znacznie bardziej widoczny rezultat na poziomie krajowym; jak i stąd że społeczeństwo stało się bardzo podzielone w ocenie efektów integracji europejskiej; i wreszcie stąd że partie eurosceptyczne zyskały mocno na sile, rzucając rękawicę partiom głównego nurtu. Obawiając się konsekwencji wyborczych decyzji podejmowanych na poziomie europejskim, partie głównego nurtu starają się depolityzować kwestie integracji europejskiej, co wyraża się na przykład przekazywaniem kompetencji na poziom ponadnarodowy oraz wykluczaniem idei referendum w sprawach europejskich. W rezultacie to czy integracja europejska postępuje w największej mierze zależy od preferencji społeczeństw oraz stanowisk partii politycznych. Także i w tym ujęciu rola europartii w ogóle nie będzie dostrzeżona, zaś rola instytucji UE będzie zależeć od tego na ile krajowe partie polityczne będą w stanie, mimo wzrastającej polityzacji społecznej i partyjnej, powierzać im dalsze kompetencje.

Podsumowując, wyłania nam się następujący obraz: 1. Europartie nie są bezpośrednio dostrzegane w zasadzie przez żadną z głównych teorii integracji europejskiej. Największą rolę odgrywałyby w ramach nowego instytucjonalizmu jako instytucje nieformalne, w związku z tym to podejście będzie wiodące w niniejszym artykule 2. Z punktu widzenia niniejszego artykułu, największe różnice pomiędzy omówionymi teoriami dotyczą źródła formowania się preferencji państw, w tym szczególności roli przypisywanej społeczeństwu vis-a-vis elitom polityczno-ekonomicznym, 3. Inaczej będą również wyjaśnianie przyczyny i przebieg przekazywania kompetencji na poziom wyższy niż krajowy (tzn. między-, trans-, albo supranarodowy).

W związku z tym można zidentyfikować następujące pytania szczegółowe:

1. Kto zaproponował zmianę sposobu wyłaniania przewodniczącego Komisji Europejskiej? Jak ta zmiana była motywowana? Jakie alternatywne sposoby zaproponowano? Jaka była rola poszczególnych aktorów w formułowaniu propozycji, zarówno z punktu widzenia polityki legislacyjnej i traktatowej, jak i rozwiązań nieformalnych? Dlaczego zdecydowano się zmienić przepisy traktatowe dotyczące powoływania przewodniczącego KE? Jakie stanowiska zajmowały w tej sprawie poszczególne państwa członkowskie i instytucje UE?

2. W jaki sposób europartie zaplanowały i przeprowadziły proces wyłaniania kandydatów? Jakie były ich motywacje i dylematy? Jaki wpływ na przebieg tego procesu miały państwa członkowskie i instytucje UE? Czy w jakikolwiek sposób było to odnotowane na poziomie krajowym?
3. Jakie były konsekwencje instytucjonalne i polityczne wskazanego mechanizmu? Jakie skutki zrodziło to dla relacji pomiędzy PE i Radą Europejską? Jakie czynniki wpłynęły na stanowiska poszczególnych aktorów?
W pierwszej kolejności należy ustalić jak idea się narodziła i kto ją zaproponował.

Geneza mechanizmu wiodących kandydatów

Zazwyczaj genezy mechanizmu wiodących kandydatów doszukuje się mniej więcej po wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r., kiedy to zarówno Komisja Europejska jak i PE przedstawiły swoje oczekiwania wobec europartii, aby nominowały swoich kandydatów na przewodniczącego KE jeszcze przed wyborami w 2014 r. Geneza tej inicjatywy sięga jednak wcześniejszego okresu (Westlake 2016).

Przed okresem przewodnictwa KE sprawowanym przez Jacquesa Delorsa (1986–1994) stanowisko to nie było aż tak istotne (Cini 1996). Wynikało to po części z nadal wstępnej fazy integracji europejskiej, kiedy UE nie posiadała aż tak wielu kompetencji, jak i z tego, że poszczególni przewodniczący byli raczej nieco wycofani w stosunku do liderów państw. Bardzo aktywne, skuteczne i ekspansywne przewodnictwo Delorsa zbiegło się z podjęciem przez państwa członkowskie kluczowych decyzji związanych z zacieśnieniem się zarówno ekonomicznej, jak i politycznej sfery integracji, czego symbolami był Jednolity Akt Europejski, Traktat z Maastricht oraz działania podjęte przez UE w celu realizacji postanowień tych traktatów (Grant 1994). W związku z tym samo stanowisko przewodniczącego zyskało na atrakcyjności, i dlatego też od tego czasu datuje się niepisana zasada, że kandydatem na przewodniczącego KE może być tylko obecny albo były członek Rady Europejskiej, czyli premier albo prezydent jednego z państw członkowskich. Oczywiście musiał być on wybrany jednogłośnie zaś kolejni przewodniczący powinni wywodzić się z różnych państw, jeśli chodzi o ich wielkość (małe-duże), lokalizację geograficzną („północ-południe”), oraz rodzinę polityczną (lewica-prawica). Po Delorsie stanowisko sprawowali Jacques Santer, były premier Luksemburga (małe państwo, północ, prawica), Romano Prodi, były premier Włoch (duże państwo, lewica, południe) oraz były premier Portugalii José Manuel Barroso (małe państwo, prawica, południe), który zajmował stanowisko przez dwie kadencje. Państwa nie były jednak jednomyślne i niektóre kandydatury zostały zawetowane (np. premiera Belgii Jeana-Luca Dehaene, którego kandydaturę odrzucił premier Wielkiej Brytanii, John Major, czy premiera Holandii, Ruuda Lubbersa, który z kolei był nie do przyjęcia dla kanclerza Niemiec Helmuta Kohla). Generalnie jednak, cała procedura była trudna do odtworzenia a tym bardziej do rozliczenia, ponieważ zasadą było nieformalne podejmowanie decyzji za zamkniętymi drzwiami.

Na mocy zmian wprowadzonych przez Traktat z Maastricht, Parlament Europejski był konsultowany w sprawie wyboru przewodniczącego KE (art. 158 ust. 2 Traktatu ustanawiającego Wspólnoty Europejskie, dalej TWE, w wersji po

Traktacie z Maastricht). Jednakże, nie zamierzał on poprzestać na tak skromnych kompetencjach, i poprzez postanowienia Regulaminu wewnętrznego ustalił że głosowanie w sprawie proponowanego kandydata odbędzie się na zasadzie większości zwykłej, i jeżeli kandydat nie uzyska tej większości, powinien zostać wycofany. Taka interpretacja znalazła potwierdzenie w liście ówczesnego przewodniczącego Rady Unii Europejskiej, niemieckiego ministra spraw zagranicznych Klaus Kinkel skierowanym w odpowiedzi na zapytanie przewodniczącego PE. Zostało to usankcjonowane już w wersji TWE po Traktacie z Amsterdamu gdzie mowa jest o zatwierdzeniu kandydata przez PE, a nie tylko konsultowaniu kandydatury (Hix 1997).

Pod koniec ubiegłego wieku nastąpił istotny zwrot równowagi politycznej, ponieważ od wyborów do PE w 1999 r. największą frakcją w PE niezmiennie pozostaje grupa Europejskiej Partii Ludowej (EPL), która od tego mniej więcej czasu posiada również największą reprezentację w Radzie Europejskiej. Bez wchodzenia w szczególności można powiedzieć, że generalny program EPL oparty były na federalistycznej wizji zacieśniania integracji europejskiej, której międzyrządowy system zarysowany powyżej stanowił zupełnie przeciwieństwo. Wtedy też pojawiły się pierwsze głosy proponujące przyjęcie konstytucji UE, co najogólniej miało skutkować m.in. osłabieniem międzyrządowego charakteru UE, a także zwiększeniem transparentności i otwartości UE, czemu nie służyło podejmowanie najważniejszych decyzji za zamkniętymi drzwiami.

Od lat 90-tych uwaga badaczy skupiła się na pytaniu o przyszłość UE w świetle wzrastającego euroceptycyzmu, czego przykładem w tamtym czasie było odrzucenie przez Duńczyków w pierwszym referendum Traktatu z Maastricht, oraz zaakceptowanie tego samego dokumentu przez Francuzów tylko nieznacznie większością. Znana jest powszechnie dyskusja na temat istnienia i charakteru deficytu demokracji w UE (Follesdal i Hix 2006; Moravcsik 2004), w związku z tym nie będą jej tutaj przywoływać. Warto jednak wskazać, że już pod koniec lat 90-tych naukowcy formułowali propozycje normatywne dotyczące stworzenia systemu, w którym o stanowisko przewodniczącego KE będzie toczyła się rywalizacja. Rozważano zarówno model parlamentarny (w którym to Parlament będzie miał większą moc sprawczą w decydowaniu o wyborze przewodniczącego KE), jak i prezydencki (gdzie przewodniczący KE będzie wybierany bezpośrednio) (zob. Hix 1997).

Prawdopodobnie pierwsze próby rozważań politycznych na ten temat sięgają początku pierwszej dekady XXI w., w czasie kiedy obradował już Konwent Europejski (2002–2003) w kontekście deklaracji z Laeken i potrzeby przygotowania nowego traktatu. Europejska Partia Ludowa słusznie przypisuje sobie tutaj pierwszeństwo. Idea narodziła się bowiem tuż przed kongresem EPL w 2002 roku w Estoril w Portugalii (Europejska Partia Ludowa 2014). Pkt 47 przyjętego wtedy w głosowaniu dokumentu kongresowego, pt. „Konstytucja dla silnej Europy”, będącego de facto projektem traktatu obowiązującym wszystkich reprezentantów EPL w konwencie, brzmiał następująco:

„W świetle wyborów do Parlamentu Europejskiego, kandydat na przewodniczącego Komisji Europejskiej powinien być zgłoszony Parlamentowi Europejskiemu przez Radę Europejską, stanowiącą większością kwalifikowaną.

Parlament Europejski powinien udzielić lub wstrzymać zatwierdzenie kandydata większością głosów. To dałoby europejskim partiom politycznym możliwość przedstawienia własnych kandydatów w ramach kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego. Zapewniłoby to bardziej spersonalizowaną kampanię wyborczą i zwiększenie demokratycznej kontroli i poparcia dla Komisji Europejskiej¹.

W trakcie prac Konwentu pojawiały się bardzo różne propozycje dotyczące sposobu wyłaniania przewodniczącego KE. Cześć członków, w tym przewodniczący Valéry Giscard d'Estaing preferowała status quo. Inna grupa (Niemcy, Włosi, przedstawiciele państw Beneluksu oraz europosłowie) postulowali przekazanie pełnej odpowiedzialności Parlamentowi Europejskiemu. Przedstawiciele rządów państw skandynawskich proponowali utworzenie specjalnego zgromadzenia posłów do PE i parlamentów narodowych celem wyboru przewodniczącego KE. Jeszcze inna grupa postulowała połączenie stanowiska przewodniczącego KE i przewodniczącego Rady Europejskiej, i wybieranie go bezpośrednio przez obywateli (Peñalver García i Priestley 2015: 51–52). Ale to Elmar Brok, lider grupy EPL w Konwencie, znalazł kompromisowe rozwiązanie będące właśnie bezpośrednim zapożyczeniem z dokumentu kongresowego EPL oraz z projektu konstytucji przygotowanym w grudniu 2002 roku przez EPL (tzw. konstytucja Frascati), z tą różnicą że była zastosowana nieco inna formuła tzn. „w świetle wyników wyborów do Parlamentu Europejskiego”. W notatce przygotowanej przez Prezydium Konwentu w kwietniu 2003 r. (art. 18a projektu) zastosowano formułę „uwzględniając wybory do Parlamentu Europejskiego”, zachowując pozostałe elementy pierwotnego brzmienia tej propozycji z dokumentu kongresowego EPL. Poprawka zgłoszona EPL postulowała zmianę w kierunku „uwzględniając wynik wyborów do Parlamentu Europejskiego”. Jednakże w wersji ostatecznej projektu Traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy znalazła się formuła kompromisowa z wyżej cytowanej notatki Prezydium, czyli „uwzględniając wybory do Parlamentu Europejskiego” (art. 26), wraz z dodaniem że Rada zgłasza kandydata „po przeprowadzeniu stosownych konsultacji”. To brzmienie zostało przyjęte tylko z pewnymi językowymi zmianami jako art. I–27 Traktatu przyjętego przez Konferencję Międzyrządową i ratyfikowanego przez 18 państw członkowskich, a następnie skopiowane w całości przez Traktat z Lizbony. Było to wynikiem kompromisu mającego istotne konsekwencje związane z wykładnią tego przepisu i jego ówczesnym rozumieniem. Zdaniem Westlake’a, formuła „uwzględniając wybory” może oznaczać tylko potrzebę zachowania równowagi politycznej jeśli chodzi o nominacje na kluczowe stanowiska w UE (tzn. przewodniczących Komisji, Rady Europejskiej czy też Wysokiego Przedstawiciela do spraw Zagranicznych i Bezpieczeństwa), natomiast formuła „uwzględniając wynik wyborów” jest węższa, a przez to może wskazywać, że chodzi o nominację kandydata z tej rodziny politycznej która zdobyła najwięcej mandatów w PE².

1 Nie sugeruję tutaj, że wszyscy członkowie EPL mieli w tej sprawie jednolite stanowisko, ponieważ jak się potem okazało niektóre kluczowe rządy które tworzyły partie należące do EPL, jak np. hiszpański rząd José Maria Aznara, odrzuciły ideę wyboru przewodniczącego KE przez Parlament Europejski, zob. Closa 2004.

2 Na marginesie jako ciekawostkę warto odnotować, że w niektórych wersjach językowych Traktatu o Unii Europejskiej treść art. 17 (7) zawiera formułę o uwzględnianiu wy-

Propozycję nowej formuły wyboru przewodniczącego KE popierali w większości przedstawiciele PE w Konwencji, a także tak kluczowe rządy jak niemiecki (Thielemann 2004). Mimo że niektóre państwa i rządy było nastawione raczej niechętnie do tej propozycji, głównie w ramach sporu pomiędzy większą modelem międzyrządowym a wspólnotowym, należy pamiętać o tym, że negocjacje nad tak złożonym dokumentem opierają się na ustępstwach w jednych sprawach aby zyskać w innych, stąd też nie zawsze wstępnie określone preferencje danego państwa odzwierciedlały to co ostatecznie udało się ustalić. Przykładowo, Wielka Brytania (podobnie jak i Hiszpania) zrezygnowała ze sprzeciwu wobec pomysłu wybierania przewodniczącego KE przez Parlament Europejski za cenę wprowadzenia przepisów o stałym przewodniczącym Rady Europejskiej (Kassim 2004). Summa summarum, art. 17 ust. 7 Traktatu o Unii Europejskiej (w brzmieniu wprowadzonym przez Traktat z Lizbony) stanowi:

„Uwzględniając wybory do Parlamentu Europejskiego i po przeprowadzeniu stosownych konsultacji, Rada Europejska, stanowiąc większością kwalifikowaną, przedstawia Parlamentowi Europejskiemu kandydata na funkcję przewodniczącego Komisji. Kandydat ten jest wybierany przez Parlament Europejski większością głosów członków wchodzących w jego skład. Jeżeli nie uzyska on większości, Rada Europejska, stanowiąc większością kwalifikowaną, przedstawia, w terminie miesiąca, nowego kandydata, który jest wybierany przez Parlament Europejski zgodnie z tą samą procedurą”

Dodatkowo do traktatu dołączono deklarację nr 11 w sprawie określenia definicji i sposobu przeprowadzania „stosownych konsultacji”, o których mowa w powyższym przepisie.

Podsumowując, Traktat wprowadził trzy nowe elementy w stosunku do poprzedniego stanu prawnego: uwzględnienie wyborów do PE, głosowanie w Radzie Europejskiej większością kwalifikowaną oraz wybór, a nie tylko zatwierdzenie, przez Parlament Europejski. Spór w ramach Konwentu jak i potem dotyczył głównie tego czy Parlament Europejski ma wybierać przewodniczącego KE, zaś z prawnego punktu widzenia chodziło o to czy ww. przepis ma zawierać odniesienie do wyników wyborów, czy też do samych wyborów.

Należy podkreślić, że żadna inna Europartia przed kongresem EPL w Estoril nie zaproponowała podobnych rozwiązań. EPL konsekwentnie stosowała się do proponowanych przez siebie propozycji, albowiem już w 2004 i 2009 roku przeprowadziła, mimo tego że omawiane przepisy jeszcze nie obowiązywały, proces nominacji swojego kandydata na przewodniczącego KE, w obu przypadkach nominując Jose Manuela Barroso. Motywacją dla przeprowadzenia tej wewnętrznej procedury w 2004 r. było antycypowanie wejścia w życie Traktatu konstytucyjnego. Ówczesny przewodniczący frakcji EPL, Hans-Gert Pötering podkreślał, że jego rodzinie politycznej udało się „rzucić wyzwanie” i wprowadzić określony w traktacie mechanizm wbrew kandydaturze liberała Guy Verhofstadta (którego popierały Francja, Niemcy i inne państwa) właśnie dlatego, że to EPL zdobyła najwięcej miejsc w Parlamencie,

borów do Parlamentu Europejskiego (angielska, francuska, włoska, czy cytowana powyżej polska), ale w innych używa się określenia o uwzględnianiu wyników wyborów do PE (np. niemiecka czy hiszpańska). Zob. więcej w Westlake 2016.

i to jej należało się to stanowisko (cyt. za Westlake 2016: 34)³. W momencie wyboru nowej KE w 2009 r. przepis ten był już elementem ratyfikowanego Traktatu, choć sam traktat jeszcze nie wszedł w życie. José Manuel Barroso ponownie uzyskał nominację, aczkolwiek formalnie kontrkandydata wewnątrz EPL nie zgłoszono. EPL ponownie „wygrała” wybory, i tym razem żadnych kontrowersji w Radzie Europejskiej nie odnotowano. Oczywiście trudno porównywać to z rywalizacyjną formułą przyjętą w 2014 roku, ale jest to warte odnotowania. Należy bowiem wspomnieć o tym że reprezentantom rodziny socjalistycznej, w odróżnieniu od EPL, nie udało się przyjąć wspólnego projektu konstytucji który byłby podstawą rozważań w trakcie prac Konwentu, w tym ustalić stanowisko w sprawie mechanizmu wiodących kandydatów, co miało konsekwencje przed wyborami w 2009 r. (van Hecke 2012). Wtedy bowiem z powodu wewnętrznych podziałów zarówno związanych z samym mechanizmem *Spitzenkandidaten*, jak i kwestii personalnych, PES nie wybrał swojego kandydata, mimo podjętych prób. Co więcej, cztery rządy lewicowe: angielski, portugalski, hiszpański oraz bułgarski, poparły kandydaturę Barroso jeszcze przed poznaniem wyników wyborów do PE, co ponownie poddało w wątpliwość jedność socjalistów w tej kwestii (Gagątek 2009). Generalnie jednak, zarówno podczas prac konwentu jak i później większość socjalistów popierała pomysł, aby przewodniczącego KE wybierał Parlament Europejski, natomiast kontrowersje dotyczyły roli europartii w tym procesie. Jeśli zaś chodzi o liberałów, to czołowi przedstawiciele tej rodziny politycznej w Konwencie tacy jak Andrew Duff zgłaszali propozycje które były nie do przyjęcia dla większości członków Konwentu, a tym bardziej państw członkowskich, takie jak bezpośredni wybór przewodniczącego KE, ale formułę zaproponowaną przez EPL uznali za satysfakcjonującą (van Hecke 2012; Johansson 2017).

Następnie w kadencji 2009–2014 zarówno Komisja Europejska pod przewodnictwem Barroso jak i Parlament Europejski konsekwentnie przyjmowali rezolucje nakłaniające Europartie do zgłaszania swoich kandydatów na przewodniczącego KE, oraz uwzględnienia wyników wyborów do PE jako kluczowego czynnika w wyłanianiu przewodniczącego KE. W orędziu o stanie UE w 2012 r. przewodniczący Barroso powiedział:

„Jednym z ważnych środków pozwalających na pogłębienie ogólnoeuropejskiej debaty politycznej będzie przedstawienie przez europejskie partie polityczne swoich kandydatów na stanowisko przewodniczącego Komisji w trakcie wyborów do Parlamentu Europejskiego już w 2014 r. Jest to wykonalne bez zmiany Traktatu. Będzie to decydujący krok w kierunku tego, by jeszcze bardziej uświadomić obywatelom możliwość, jaką dają te wybory, by opowiedzieć się za Europą. Wzywam partie polityczne do podjęcia tego zobowiązania, a tym samym do dalszej europeizacji tych europejskich wyborów” (Barroso 2012).

W komunikacie skierowanym do instytucji UE Komisja szczegółowo uzasadniła potrzebę zastosowania omawianego mechanizmu. Poniższy fragment warto zacytować w całości:

3 Pamiętać jednak należy że w tym przypadku kluczowe było zawetowanie kandydatury Guy Verhofstadta przez premiera Wielkiej Brytanii Tony’ego Blaira, który poparł Barroso.

„Gdyby europejskie i krajowe partie polityczne przedstawiały swoich kandydatów na stanowisko przewodniczącego Komisji oraz ich odnośne programy w kontekście wyborów europejskich, uwidoczniliby to konkretną zależność pomiędzy indywidualnym głosem obywatela oddanym na danego kandydata do Parlamentu Europejskiego a kandydaturą na przewodniczącego Komisji wspieraną przez partię, z ramienia której startuje osoba, na którą obywatel oddał głos.

Dzięki temu obywatele mogliby łatwiej zrozumieć, którego kandydata na przewodniczącego Komisji ostatecznie wspierają, głosując w wyborach. Sytuacja ta zwiększyłaby zarówno legitymację przewodniczącego Komisji, jaki i – w szerszym kontekście – legitymację demokratyczną całego procesu decyzyjnego UE. Mogłoby się to również przyczynić do zwiększenia frekwencji w wyborach europejskich poprzez wzmocnienie związku między wyborami reprezentantów obywateli a wyborem szefa europejskiego organu wykonawczego” (Komisja Europejska 2013).

Komisja zwracała ponadto uwagę na to, że według badań Eurobarometru przeprowadzonych w 2013 r. 57% obywateli UE popierało inicjatywę, aby Europartie nominowały swoich wiodących kandydatów.

Podobne argumenty pojawiły się także w rezolucjach i stanowiskach PE (Parlament Europejski 2012). O części z nich wspominałem już we wstępie, zaś tutaj warto dodać, że Parlament podkreślał, że przed samymi wyborami konieczność uwzględnienia wyników wyborów do PE przy nominowaniu kandydata na przewodniczącego KE. Jak pokazują debaty i głosowania w PE, takie stanowisko podzielały w zasadzie bez zastrzeżeń trzy najważniejsze frakcje (EPL, S&D, ALDE) oraz większość frakcji Zielonych, co zapewniło komfortową większość. Podobne argumenty przyjęły także Europartie, do czego przejdę poniżej (PES 2011 2014; ALDE Party 2013; PES 2014)⁴.

Proces nominacji wiodących kandydatów w 2014 roku

W niniejszej części artykułu chciałbym najpierw zarysować motywacje poszczególnych europartii związane z nominacją ich kandydatów na przewodniczącego KE, przedstawić formalne reguły które przyjęły dla realizacji tego mechanizmu, a następnie skrótowo omówić sposób w jaki prowadzili kampanię wyborczą. Ostatecznie pięć europartii – EPL, PES, ALDE, Europejska Partia Zielonych (EGP) oraz Partia Europejskiej Lewicy (PEL) - przedstawiło swoich kandydatów, i to te partie będą analizowane poniżej.

Motywacje można pogrupować na kilku poziomach. Oczywiście w przypadku EPL i PES, dwóch największych i najbardziej liczących się rodzin politycznych, które jako jedyne mają szansę na zdobycie największej liczby głosów w PE, chodziło o wybranie kandydata, który później ma szansę być ostatecznie wybranym na to

4 Oczywiście należy wskazać, że propozycje Komisji, Parlamentu i europartii równoległe były dyskutowane w środowisku naukowym. W szczególności, debata toczyła się na temat wad i zalet ewentualnej polityzacji integracji europejskiej, rozumianej jako wzmocnienie konfliktu według wzorca lewica-prawica (Hix i Bartolini 2008; Hix 2008; Fabbrini 2013; Gagatsek 2009). Z uwagi na ograniczenia objętości niniejszego artykułu oraz skupienie się na roli europartii, analiza tych debat zostanie pominięta.

stanowisko. Paradoksalnie, EPL zwlekała do ostatniego momentu z rozpoczęciem procedury nominacji mając na względzie dwie okoliczności: niepewny wynik wyborów do PE (w pewnym momencie sondaże wskazywały na możliwe zwycięstwo socjalistów), oraz posiadanie większości w Radzie Europejskiej (Christiansen 2016). Ponadto kilka partii w ramach EPL, szczególnie tych które rządziły w swoich krajach, wyrażało wątpliwości wobec sensu tego procesu. Dopiero kiedy okazało się, że socjaliści na pewno nominują swojego kandydata, w grudniu 2013 r. została podjęta decyzja aby uczyniła to i EPL.

Socjaliści upatrywali jednej z przyczyn swojej porażki w 2009 r. właśnie w tym, iż nie udało im się wyłonić własnego wiodącego kandydata. Dlatego już w grudniu 2009 r. podczas kongresu w Pradze przyjęli rezolucję PES *A New Way Forward, A Stronger PES*, która obligowała wszystkie partie do przyjęcia wspólnego kandydata na przewodniczącego KE przed wyborami w 2014 r. (PES 2009). Wskazywali w niej, że w 2009 r. ich mocna krytyka komisji Barroso i rządów prawicy w państwach członkowskich i oferowana wobec nich alternatywa nie mogła się przebić z powodu braku kandydata na przewodniczącego KE, który mógłby te argumenty spersonifikować w trakcie kampanii wyborczej. W 2014 r. wobec większości EPL w Radzie Europejskiej, mianowanie swojego wiodącego kandydata było jedyną szansą socjalistów na objęcie stanowiska przewodniczącego KE.

Cały mechanizm ma w sobie jedno bardzo poważne ograniczenie, które wpływa na motywację liderów rządów, zwłaszcza jeśli chodzi o dość ostrożne popieranie tego mechanizmu. Mianowicie wobec całkowitej niepewności odnośnie tego czy Rada Europejska uwzględni nominację danej europartii, oraz czy konkretnemu politykowi uda się tą nominację uzyskać, najprawdopodobniej żaden szef rządu nie zdecyduje się na rywalizowanie o nominację swojej europartii. Dlatego też ten mechanizm jest szczególnie wartościowy dla byłych szefów państw, którzy spełniają nieformalne kryterium związane z doświadczeniem rządowym, a jednocześnie jako byli premierzy ryzykują relatywnie niewiele. Stąd też zakończenie przez Junckera pracy jako premier Luksemburga w grudniu 2013 r. było dla EPL bardzo korzystne, ponieważ pojawił się bardzo mocny kandydat, który gdyby nadal sprawowałby funkcję premiera Luksemburga, w wewnętrznej rywalizacji wewnątrz EPL najprawdopodobniej by nie wystartował.

Dla wszystkich pięciu partii wspólna była chęć wykorzystania mechanizmu do promocji swojego programu i pomysłów, nawet jeśli realne szanse na ostateczny wybór miał tylko kandydat EPL oraz PES. Nie dziwi to oczywiście w przypadku tych partii które są nastawione dość pro-europejsko (czyli poza EPL i PES także ALDE i większość partii należących do EGP), bowiem w ich przypadku mechanizm *Spitzenkandidaten* odzwierciedlał ich przekonania o potrzebie dalszej integracji politycznej. Ponadto, jako bezpośrednią motywację do przeprowadzenia procesu nominacji ALDE wskazał to że na ten krok wcześniej zdecydowali się Zieloni i socjaliści (ALDE Party 2013). Jednakże, na nominowanie swojego kandydata zdecydowała się także Partia Europejskiej Lewicy (PEL), zrzeszająca organizacje skrajnej lewicy takie jak niemiecki die Linke, grecka Syriza, francuska Partia Komunistyczna, i inne, mniej znane partie, mające generalnie raczej negatywne opinie o obecnym modelu integracji europejskiej. PEL jest przeciwna zwiększaniu kompetencji Komisji

Europejskiej, popierając raczej większe uprzedmiotowienie parlamentów narodowych i Parlamentu Europejskiego. W związku z tym rozważała czy w ogóle powinna zgłaszać wiodącego kandydata, przyczyniając się tym samym do legitymizacji całego systemu, wobec którego była bardzo krytyczna. Z drugiej strony pojawiły się argumenty, że zaproponowanie kandydata może przyczynić do promocji samej PEL oraz jej programu, oraz że nie należy jednak pozwolić partiom głównego nurtu na zmonopolizowanie mechanizmu wiodących kandydatów (PEL 2013). Ta druga koncepcja przeważała.

Jeśli chodzi o formalne reguły nominacji kandydatów, to generalnie można powiedzieć że wszystkie pięć partii sformułowało procedury zbliżone do wyboru ich przewodniczących (Put i wsp. 2016). Najmniej wiadomo o mechanizmie wyboru wiodącego kandydata w PEL. Formalnie rzecz biorąc, kandydat musiał uzyskać poparcie przewodniczącego swojej partii krajowej oraz Rady Przewodniczących EPL. W październiku 2013 r. nominację uzyskał lider greckiej Syrizy, Alexis Tsipras, którą zatwierdził kongres w grudniu 2013 r. większością 84% głosów (PEL 2013). Tsipras nie miał żadnego kontrkandydata. W pozostałych europartiach regułą było to, iż kandydat na kandydata musiał zebrać pewną liczbę głosów poparcia partii członkowskich, aby móc zgłosić swoją kandydaturę. Te wartości wahały się od dwóch-trzech partii w przypadku EPL czy ALDE do 15% w przypadku PES (co oznaczało 6 partii). Następnie w przypadku EPL, ALDE i PES organem podejmującym ostateczną decyzję był Kongres, w którym liczba głosów dla danej partii członkowskiej ustalana była w zależności od wyniku wyborczego (EPL – wybory do PE, ALDE – wybory krajowe, a w przypadku PES dodatkowo uwzględniała wielkość państwa). Jednakże, najbardziej radykalny sposób wyboru wiodących kandydatów zaproponowała Europejska Partia Zielonych (EGP). Oparty był on na otwartych, internetowych prawyborach, w którym mógł wziąć udział każdy powyżej 16 roku życia. Procedura ta odzwierciedlała głębokie przekonanie Zielonych o potrzebie większej przejrzystości i inkluzywności polityki europejskiej, w tym włączenie jak największej liczby obywateli w podejmowanie ważnych dla nich decyzji. Ponadto, od początku EPL chciała wybrać nie jednego, a dwóch wiodących kandydatów, którzy nie mogli pochodzić z tego samego państwa ani też być tej samej płci. Ma to także podłoże w przekonaniu Zielonych, że stanowiska i funkcje nie powinny być skoncentrowane w rękach jednej osoby. Generalnie można zauważyć, że proponując te rozwiązania wzorowali się na systemie obowiązującym w wyborach na przewodniczącego EGP.

Jedynym zgłoszonym kandydatem PES został ówczesny przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz, którego zgłoszenie do procedury wyborczej w PES poparło 19 z 32 partii członkowskich PES. To w praktyce wykluczyło szanse innych kandydatów o ubieganie się o nominację. W listopadzie 2013 r. zdobył on nominację na podstawie wskazania partii i organizacji członkowskich, zaś ostatecznie jego kandydatura została zatwierdzona ogromną większością głosów przez Kongres PES w Rzymie 1 marca 2014 r., choć warto wspomnieć, że wstrzymali się od głosu m.in. delegacji brytyjskiej Partii Pracy.

Jednocześnie jak zawsze w tego typu sytuacjach istnieje dość oczywisty dylemat: zgłoszenie więcej niż jednego kandydata naraża na uwypuklenie konfliktów

wewnętrznych, z kolei brak rywalizacji i wyłonienie tylko jednego kandydata na kandydata naraża na zarzut braku wewnętrznej rywalizacji. W EPL, ALDE i EGP zgłoszono więcej niż jednego kandydata, a zatem musiała się odbyć wewnętrzna rywalizacja.

Aby zgłosić swoją kandydaturę w EGP, należało przedstawić poparcie co najmniej czterech i maksymalnie ośmiu partii. Ten warunek udało się spełnić czterem osobom: José Bové (Francja), Ska Keller (Niemcy, zgłoszona przez młodzieżówkę EGP), Monica Frassoni (Włochy) oraz Rebecca Harms (Niemcy). Odbyła się bardzo ciekawa rywalizacja wewnętrzna, szereg debat i spotkań, także internetowych. W prawyborach, w których wzięło udział 22 676 osób można było poprzeć dwóch kandydatów. Nominację uzyskali: Ska Keller (11 791 głosów) i José Bové (11 726 głosów). Decyzję w tej sprawie ogłoszono 29 stycznia 2014 r.

W ALDE warunkiem zgłoszenia się było uzyskanie poparcia co najmniej dwóch partii z co najmniej dwóch państw albo 20% delegatów na kongres ALDE (ALDE Party 2013). Odpowiednie poparcie uzyskał Olli Rehn, komisarz UE ds. gospodarczych i monetarnych, którego zgłoszenie wsparło 14 partii członkowskich ALDE, w tym z Estonii, Wielkiej Brytanii, Finlandii, Danii, Szwecji, Cypru, Chorwacji, Niemiec i Bułgarii; oraz były premier Belgii i przewodniczący frakcji ALDE w PE Guy Verhofstadt, nominowany przez partie krajów Beneluksu (Cerulus 2013). Tutaj również odbyło się kilka debat i spotkań, jednak rywalizacja nie była tak intensywna jak w EGP, albowiem odkryła ona bardzo silny podział wewnątrz ALDE, a także w samych partiach członkowskich które dzieliły się wewnątrz w kwestii tego którego kandydata poprzeć (jak np. niemiecka FDP czy brytyjscy Liberalni Demokraci). Ten podział wewnątrz ALDE związany jest z tym, iż do jej frakcji w PE wchodzi również przedstawiciele Europejskiej Partii Demokratycznej (którzy nie należą do partii ALDE). Zagrozili oni secesją, jeśli Olli Rehn miałby zostać wiodącym kandydatem ALDE. Dlatego powołano mediatorów: holenderskiego premiera Marka Rutte oraz Christiana Lindnera z FDP, którym udało się wypracować kompromis: Verhofstadt zostanie kandydatem ALDE na przewodniczącego KE, a Rehn na inne kluczowe stanowisko unijne. I to treść tego kompromisu, a nie wybór pomiędzy Verhofstadtem a Rehmem, była przedmiotem decyzji Kongresu ALDE 1 lutego 2014 r. Prawie 80% delegatów poparło porozumienie, 14% było przeciw, a 6% się wstrzymało (Put i wsp. 2016).

W EPL zgłosiło się trzech polityków: były premier Luksemburga, Jean-Claude Juncker, zgłoszony przez jego własną partię CSV, grecką Nową Demokrację oraz niemiecką CDU; komisarz UE oraz minister w rządzie francuskim Michel Barnier, którego zgłoszenie poza własną partią UMP poparły węgierski Fidesz oraz słoweńska Nsi; oraz były premier Łotwy Valdis Dombrovskis, który jednakże wycofał swoją kandydaturę przed głosowaniem kongresu EPL. Jak wskazują Put i współautorzy, ponieważ niemiecka CDU od początku popierała Junckera, Barnier prowadził bardzo intensywną wewnętrzną kampanię skierowaną głównie do partii i delegatów niezadowolonych z niemieckiej dominacji. Ostatecznie w trakcie kongresu EPP w Dublinie na początku marca 2014 r. Juncker otrzymał 61% głosów, a Barnier 39% (Put i wsp. 2016).

Jeżeli chodzi o rolę wiodących kandydatów w kampanii wyborczej, to można podsumować ją w kilku punktach. Po pierwsze, wydaje się, że najważniejszym elementem ich współzawodnictwa były debaty, które odbyły się między 9 kwietnia a 20 maja. 9 takich debat miało miejsce w różnych miejscach w Europie, spośród których część była transmitowana on-line, a także w niektórych kanałach telewizyjnych. Według jednego z post-wyborczych badań opinii publicznej, 15% obywateli UE twierdziło, że oglądało przynajmniej jedną z tych debat, najwięcej w Luxemburgu (36%), Grecji (26%), Hiszpanii (20%), a najmniej w Holandii i Wielkiej Brytanii (6%) (Hobolt 2014). Oczywiście w tym miejscu należy przypomnieć, że brak wspólnych mediów, kwestie językowe czy też bardziej ogólnie brak sfery publicznej wpływa na trudności prowadzenia takich kampanii w całej Europie. Po drugie, stopień w którym wiodący kandydat pojawiał się w kampanii w danym kraju w dużej mierze zależał od tego czy dana partia krajowa członek europartii zdecydowała się uczynić z niego element kampanii. Ta decyzja miała z kolei w dużej mierze związek z tym jakie stanowisko zajmowała dana partia krajowa i kogo popierała w wewnętrznej rywalizacji w europartiach. Stąd też Martin Schulz w ogóle nie był obecny w kampanii wyborczej brytyjskiej Partii Pracy czy też włoskiej Partii Demokratycznej, za to prowadził dość aktywną kampanię w Niemczech (co oczywiste) czy we Francji. Generalnie jednak, wszyscy wiodący kandydaci byli dość mocno promowani w kampanii wyborczej w swoim własnym państwie (Hobolt 2014). Po trzecie, dało się zauważyć dość wyraźne różnice w strategii prowadzenia kampanii. Wydaje się że Jean-Claude Juncker prowadził swoją kampanię tak aby zyskać poparcie przywódców państw i partii politycznych mając na względzie potencjalne zwycięstwo EPL w wyborach. Stąd też jego wizyty w poszczególnych państwach opierały się na indywidualnych spotkaniach z politykami, wywiadami i konferencjami prasowymi, wykładami czy też uczestniczeniu w wystawnych przyjęciach. Natomiast Schulz i Verhofstadt znacznie bardziej byli aktywni w kampanii „na ulicy”. Niezależnie od tego wszystkie partie, w szczególności EPL i PES, uruchomiły specjalne zespoły (EPL nazywała to „gabinetem wojennym”), które prowadziły kampanię zarówno w Internecie jak i poza nim, prześcigając się w tym kogo konto na Twitterze czy Facebooku jest popularniejsze (Schmitt i wsp. 2015).

Jeśli chodzi o sam koszt kampanii, to na podstawie deklaracji przedstawicieli Europartii można ustalić że EPL miał do dyspozycji 1,75 miliona EUR, PES ok. 1,5 miliona, ALDE poniżej 1 miliona, a EGP ponad 500 tys., a PEL niecałe 100 tys. EUR. Najwięcej pochłonęły koszty osobowe (przykładowo: EPL zatrudniał 25 osób zaangażowanych w kampanię w Internecie, zaś PES miał do dyspozycji 10 osób) (Pop 2014).

Konsekwencje polityczne i instytucjonalne

Analizując wynik wyborów do PE w 2014 r., obserwatorzy powszechnie zwracali uwagę na wzrost siły partii eurosceptycznych, ale z punktu widzenia niniejszego artykułu kluczowe wydarzenie miało miejsce jeszcze przed wyborami. Wtedy liderzy trzech największych frakcji: EPL, S&D oraz ALDE zadeklarowali, że niezależnie od tego która frakcja po wyborach będzie liczyć najwięcej posłów, to wyłącznie

zaakceptują nominację na przewodniczącego KE wysuniętą przez zwycięską europartię. Innymi słowy, jeśli to EPL miała pozostać największą frakcją, to liderzy ww. frakcji zaakceptują wyłącznie kandydaturę wiodącego kandydata EPL, Jean-Claude Junckera; jeśli socjaliści mieli być górą, to wtedy EPL, S&D i ALDE wyłącznie poprą kandydaturę Martina Schulza. Ostatecznie największą frakcją ponownie została Europejska Partia Ludowa (221 mandatów), zaś frakcja Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim zdobyła 191 mandatów. To zarysowało kontekst dla całej gamy późniejszych wydarzeń mających skutki instytucjonalne i polityczne, które chciałbym omówić poniżej.

Skutki instytucjonalne

Po wyborach rozpoczęło się przeciąganie liny pomiędzy Parlamentem Europejskim i jego największymi frakcjami a państwami członkowskimi. Pierwszym przedmiotem sporu było pytanie w jaki sposób mają przebiegać „stosowne konsultacje” pomiędzy Parlamentem a Radą Europejską na temat odpowiednich kandydatów na przewodniczącego KE, jeśli PE zajął tak jednoznaczne stanowisko jak wskazałem powyżej. Deklaracja nr 11 dołączona do Traktatu z Lizbony stanowi bowiem m.in. że „konsultacje te będą koncentrowały się na kwalifikacjach kandydatów na urząd przewodniczącego Komisji, z uwzględnieniem wyborów do Parlamentu Europejskiego, zgodnie z artykułem 17 ustęp 7 akapit pierwszy”. A zatem mamy tutaj wyraźne odniesienie do kandydatów, a nie kandydata.

Druga kwestia dotyczyła samej wykładni art. 17 ust. 7, w szczególności omówionego powyżej znaczenia formuły „uwzględniając wybory do PE”. Parlament konsekwentnie trzymał się ustalonej przez siebie interpretacji, czyli że kandydatem na przewodniczącego KE może być tylko wiodący kandydat tej rodziny politycznej której frakcja w PE uzyskała najwięcej mandatów. Natomiast takie stanowisko było obce wielu członkom Rady, i nie tylko chodzi tutaj o Wielką Brytanię i premiera Davida Camerona, ale także o Angelę Merkel, która w marcu 2014 r. tuż po nominacji Junckera przez EPL wskazywała, że nie ma „automatyzmu” między wyborem wiodącego kandydata przez europartie a tym kto potem zostanie przewodniczącym KE. Podobnie ostrożne stanowisko zajmował ówczesny przewodniczący Rady Europejskiej, Herman Van Rompuy (Keating 2014). Dlatego też państwa członkowskie nie zaakceptowały kandydatury Junckera na pierwszym posiedzeniu Rady Europejskiej tuż po majowych wyborach.

Mamy zatem do czynienia z istotnym problemem prawnym: jeżeli przychylimy się do wykładni proponowanej przez Parlament Europejski, to rola Rady Europejskiej ogranicza się do swego rodzaju notariusza, który może tylko i wyłącznie formalnie zgłosić kandydata zaproponowanego przez tę rodzinę polityczną która zdobyła najwięcej miejsc w PE. Rodzi to również pytanie o zgodność takiej interpretacji z treścią wskazanej uprzednio deklaracji nr 11 dołączonej do Traktatu. Jeżeli natomiast zastosujemy wykładnię bliską niektórym państwom członkowskim, zakładającą że uwzględnienie wyborów do PE nie oznacza automatycznego zaakceptowania kandydata wysuniętego przez największą europartie, to rodzi to pytanie o wiarygodność Parlamentu i samych wyborów do PE, w kontekście deklarowanej

tezy że „tym razem będzie inaczej”, zaś w nieco bardziej ogólnym ujęciu, o wpływ obywateli na kształt europejskiej egzekutywy. Innymi słowy, niektórym państwom członkowskim nie chodziło o to, aby kompletnie zignorować wynik wyborów do PE, ale żeby mieć możliwość rozważenia różnych kandydatur poza tą wysuniętą przez EPL.

Tuż po majowym posiedzeniu Rady Europejskiej, pojawił się element który przesądził o zmianie stanowiska przez Angelę Merkel, i prawdopodobnie stał on się kluczowy w ostatecznym doprowadzeniu do zaakceptowania Junckera przez Radę Europejską. Mianowicie media niemieckie podniosły ogromne larum, wskazując na brak poszanowania decyzji wyborców przez państwa członkowskie poprzez odrzucenie kandydatury Junckera wysuniętej przez największą frakcję w PE (Westlake 2016; Christiansen 2016). Miało ono oczywiście szersze podłoże związane z wewnątrzniemieckimi dyskusjami na temat braku demokracji w UE, oraz niemieckiej wizji dalszej integracji politycznej, która to dyskusja miała nie tylko aspekt polityczny, ale także filozoficzny (z udziałem takich uczonych jak Jurgen Habermas czy Ulrich Beck), a nawet prawny (związany ze słynnym wyrokiem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego „demokratyczności” wyborów do PE w 2009 r.). Nie należy ponadto zapominać, że w Niemczech idea *Spitzenkandidaten* oraz rywalizacja Juncker-Schulz uzyskała bardzo wysoki status. Debaty między Schulzem a Junkcerem odbyły się w głównych kanałach niemieckiej telewizji, zaś kampania wyborcza Schulza m.in. ostrzegała, że głos na CDU i CSU to głos na innego niż niemiecki przewodniczący KE, czyli Jean Claude Juncker. W związku z tym oburzenie mediów niemieckich na pierwotne zablokowanie nominacji Junckera było odbiciem szerszych tendencji społecznych i politycznych. Fragment komentarza zamieszczonego 29 maja 2014 r. w gazecie *Bild* jest szczególnym przykładem tej atmosfery:

Jedno jest pewne: Europejczycy chcą, aby Juncker był prezydentem UE. Schulz uzyskał drugi najlepszy wynik. Trzeci, który nie kandydował w wyborach, nie może być wybrany na to stanowisko. To zamieniłoby demokrację w farsę. Może coś takiego przeszłoby w NRD albo w skrajnie prawicowych republikach bananowych. Ale nie w UE. Gdyby miało być inaczej UE zginie (cyt. za Westlake 2016).

Wobec skali i natężenia głosów krytycznych, Merkel stanęła pod prężerem i musiał się ugiąć. Poparła więc Junckera (którego w końcu od początku popierała w wyścigu wewnątrz EPL!) i przekonała pozostałe państwa, zaś veto Camerona oraz premiera Węgier Victora Orbana było nieistotne z punktu widzenia większości kwalifikowanej która była potrzebna dla podjęcia decyzji w tej sprawie (Christiansen 2016). Wobec wcześniej deklarowanego poparcia dla Junckera, jego wybór przez PE przeszedł dość gładko.

Należy jednak pamiętać, że wybór przewodniczącego KE jest tylko jednym z wielu elementów które decydują o kształcie relacji międzyinstytucjonalnych. Należy tu zwłaszcza przypomnieć o tym, iż wynik wyborów do PE nie ma bezpośredniego wpływu na to kto zostanie komisarzem UE. Ponadto, nie oznacza on automatycznie, że przewodniczący KE będzie poczuwał się do szczególnej wdzięczności PE który go tak jednoznacznie poparł. Pojawiły się jednak dwie szczególne okoliczności wpływające na te relacje. Po pierwsze, wbrew oczekiwaniom zamiast stworzyć bardziej rywalizacyjny system w PE, mechanizm *Spitzenkandidaten* przyczynił

się pośrednio do wzmocnienia koncyliacyjności. Podobnie jak to było wcześniej w historii, PE musiał się zjednoczyć w poprzek podziałów politycznych aby osiągnąć sukces w stosunku do Rady Europejskiej. Bardziej ścisła współpraca była również nieco wymuszona większym znaczeniem posłów eurosceptycznych w PE wybranych w 2014 r. Po drugie, wydaje się że rezultatem rywalizacji Juncker-Schulz było zacieśnienie osobistej współpracy pomiędzy nimi po wyborach, co przejawiało się w bardzo stanowczym popieraniu przez Schulza jako szefa PE propozycji legislacyjnych KE (w szczególności dotyczące Europejskiego Planu Inwestycyjnego, TTIP czy kwestii kryzysu migracyjnego), oraz o czym informowały media powołaniu tzw. grupy G5, opierającej się na regularnych spotkaniach i uzgodnieniach pięciu osób: Junckera, pierwszego wiceprzewodniczącego KE Fransa Timmermansa, Schulza, oraz liderów frakcji EPL i S&D w PE (Palmeri 2015). Doszło nawet do tego, że Juncker, wbrew stanowisku EPL, miał grozić dymisją w przypadku nie pozostawieniu na stanowisku przewodniczącego PE Martina Schulza na jeszcze jedną kadencję (Gutteridge 2016).

Skutki polityczne

Skutki polityczne można przedstawić z wielu punktów widzenia, ale poniżej chciałbym omówić tylko dwa zagadnienia: wpływ mechanizmu wiodących kandydatów na same wybory do PE, oraz skutki dla europartii.

Powszechnie wskazuje się, że z generalnie rzecz biorąc mechanizm miał większe znaczenie dla kształtowania relacji międzyinstytucjonalnych opisanych powyżej, niż w szczególności sposób odmienił wybory do PE. Po pierwsze, nie zauważono generalnego wpływu tego mechanizmu na podniesieniu poziomu frekwencji wyborczej, z jednym istotnym wyjątkiem: mianowicie rozpoznawalność kandydatów przez wyborców zwiększała jednak, i to dość znacząco, prawdopodobieństwo wzięcia udziału w wyborach. Czynnikiem wzmacniającym poziom rozpoznawalności była wizyta kandydata w danym państwie w trakcie kampanii (Schmitt i wsp. 2015). Problem w tym, że generalnie niewielu wyborców deklarowało, że rozpoznaje tychże kandydatów, choć tutaj występowały dość duże różnice pomiędzy państwami. Przy średniej dla Junckera dla całej UE wynoszącej 18,91% jego rozpoznawalność – nie licząc jego macierzystego Luksemburga - wahała się od 4–5% w Czechach, Rumunii czy w Polsce, czy Estonii do 43% w Austrii i 64% w Niemczech. Z kolei w przypadku Martina Schulza, którego w całej Unii rozpoznawało 16,9% wyborców, na poziomie krajowym te dane wahały się od 3,7% mieszkańców Wielkiej Brytanii, przez niecałe 8% w Polsce do 40% w Austrii (Popa i wsp. 2016). Wydaje się jednak, że nie można było oczekiwać ze w ciągu relatywnie krótkiej kampanii wyborczej uda się zwiększyć znacząco te wartości, a ponadto należy je porównywać ze stopniem rozpoznawalności polityków w ogóle (Juncker mimo bardzo długiej kariery na najwyższych stanowiskach jest w swoim kraju rozpoznawany przez 80% wyborców). Po drugie, jeśli chodzi o różnice w postrzeganiu efektów mechanizmu wiodących kandydatów, to wynikają one w dużej mierze z postawy wobec integracji europejskiej. Ci wyborcy którzy deklarowali pozytywną ocenę UE uważają że dzięki mechanizmowi UE stała się bardziej demokratyczna. Z drugiej strony, ci którzy mieli stanowisko sceptyczne lub raczej sceptyczne wobec UE umocnili się w tej ocenie jeżeli byli świadomi

występowania kandydatów prointegracyjnych (Popa i wsp. 2016). Po trzecie, poza kilkoma państwami, wiodący kandydaci byli niewidoczni w trakcie kampanii. Trudno byłoby też przekonać że ich propozycje programowe odegrały jakąkolwiek rolę (Hobolt 2014).

Wydaje się jednak, że z punktu widzenia europartii mechanizm spełnił swój instytucjonalny cel w postaci wyboru jednego z kandydatów na przewodniczącego KE. Tak też sukces definiowali szefowie sztabu obu kandydatów jeszcze w trakcie kampanii (Pop 2014). Dla europartii oznacza to bardzo istotny wzrost znaczenia, i po raz pierwszy realizacja jednego z klasycznych celów partii politycznych, czyli dążenie do sprawowania stanowisk politycznych (*office-seeking*). Od zawsze bowiem europartie zmagaly się z ich najważniejszym celem: pokazanie wartości dodanej współpracy w ramach europartii, zwłaszcza dla swoich własnych partii członkowskich. O ile klasyczne funkcje europartii, takie jak umożliwianie transnarodowej współpracy, wymiany doświadczeń, a nawet koordynowanie działań w ramach instytucji UE, były powszechnie dostrzegane (zwłaszcza w przypadku EPL i PES), to jednak wydaje się dopiero nominacja wiodących kandydatów dodała paliwa europartiom. W związku z tym wydaje się mało prawdopodobne, żeby jakąkolwiek partia krajowa będąca członkiem którejś z wiodących europartii zignorowała ten proces w 2019 r.

Zakończenie

Podsumowując, należy wskazać, że idea mechanizmu wyłaniania kandydatów przez europartie oraz powiązanie nominacji kandydata z wyborami do PE została zaproponowana przez Europejską Partię Ludową, aby następnie zyskać statut obowiązującego przepisu traktatowego. Kluczowe instytucje UE, takie jak Komisja Europejska i Parlament Europejski, a także inne europartie, wspólnie przystąpiły do dalszego doprecyzowywania tego pomysłu przed wyborami w 2014 r. Uzasadnienie dla niego oparte było na krytycznej analizie związanej z brakiem bezpośredniego wpływu wyników wyborów na kształt unijnej egzekutywy, braku personalizacji polityki europejskiej, co zdaniem pomysłodawców przyczyniało się do deficytu demokracji oraz braku pełniejszej legitymizacji i poparcia dla działań KE. Pozwala to na wskazanie dwóch bardzo ważnych wniosków które płyną z powyższych rozważań: pierwszego, związanego z tym, iż europartie są w stanie kształtować swoje środowisko instytucjonalne w kluczowych dla nich obszarach, organizując koalicję rzeczniczą dla swoich pomysłów; oraz drugiego, dotyczącego tego, że konflikt dotyczący tego na ile należy uwzględnić wynik wyborów przy podejmowaniu decyzji, oraz do jakiego stopnia Rada Europejska powinna uwzględniać sugestie europartii, sięga co najmniej do roku 2004. Dlatego też nie można rozpatrywać wydarzeń które miały miejsce w 2014 r. bez odniesienia się do wcześniejszego okresu, bowiem linia i przedmiot sporu zostały wyznaczone wcześniej. Wskazuje to w szczególności na siłę eksplanacyjną instytucjonalizmu historycznego. Z drugiej strony widzimy jednocześnie jak długo zajmuje UE wprowadzenie zmian do praktyki jej funkcjonowania i jak trwałe są wzorce i mechanizmy wypracowane i stworzone przez lata.

Mechanizm nominacji wiodących kandydatów spełnił swój cel instytucjonalny: kandydat tej europartii która uzyskała najwięcej mandatów w PE został ostatecznie

przewodniczącym Komisji Europejskiej. Eksperyment należy odczytywać głównie z punktu widzenia relacji międzyinstytucjonalnych oraz jako sposób wzmocnienia roli europartii, niż jako metoda na zmniejszenie dolegliwości na jakie cierpią wyborcy do PE. W szczególności, brak wpływu na frekwencję wyborczą czy też brak silniejszej polityzacji jako rezultat tego eksperymentu każe zastanowić się na ile jest to skuteczne narzędzie redukcji szeregu bolączek, na które cierpi od wielu lat Unia Europejska.

W 2019 roku eksperyment zostanie najprawdopodobniej powtórzony, być może nawet z większym impetem. Podobnie jak jego poprzednik, obecny przewodniczący KE Jean-Claude Juncker gorąco do tego zachęca. W tegorocznym przemówieniu o stanie Unii poświęcił bowiem wyjątkowo dużo miejsca demokracji, w tym roli europartii i ich fundacji czy też konwencjom demokratycznym. Myślę że byłoby bardzo ciekawym i ożywym doświadczeniem, gdyby któraś z partii eurosceptycznych nominowała swojego kandydata celem stawienia czoła partiom głównego nurtu. Być może tego brakowało w 2014 r. aby większa liczba osób zainteresowała się tym procesem. Zaś perspektywa Brexitu otworzy na nowo pytanie czy rozdzielać brytyjskie miejsca w PE pomiędzy państwa członkowskie, czy też utworzyć transnarodowy okręg wyborczy, z którego kandydaci do PE byłiby wybierani przez wszystkich obywateli UE. Jeśli ten drugi scenariusz by się ziścił, europartie będą miały pełne ręce roboty.

Bibliografia

- ALDE Party 2013. EP Election 2014 – procedure on nomination of common liberal top candidate(s), [23.09.2014] https://www.aldeparty.eu/sites/alde/files/40-Resolutions/2013_ep_election_2014_-_procedure_on_nomination_of_common_liberal_top_candidates.pdf
- Barroso José Manuel. 2012. Orędzie o stanie Unii w 2012 r. [20.10.2015] http://europa.eu/rapid/press-release_SPEECH-12-596_pl.htm
- Cameron David. 2014. Presidency of the European Commission. Article by David Cameron. [24.09.2014] <https://www.gov.uk/government/news/presidency-of-the-european-commission-article-by-david-cameron>
- Cerulus Laurens. 2013. Rehn in pole position to lead EU liberals in 2014 election campaign. [14.10.2014] <https://www.euractiv.com/section/elections/news/rehn-in-pole-position-to-lead-eu-liberals-in-2014-election-campaign/>
- Christiansen Thomas. 2016. After the Spitzenkandidaten. Fundamental change in the EU's political system? *West European Politics* 39(5) : 992–1010.
- Cini Michelle. 1996. *The European Commission. Leadership, organisation, and culture in the EU administration*. Manchester: Manchester University Press.
- Closa Carlos. 2004. The Formation of Domestic Preferences on the EU Constitution in Spain. *Comparative European Politics* 2(3) : 320–338.
- Europejska Partia Ludowa 2014. Factsheet. The story of the „Spitzenkandidaten”. [20.10.2015] http://juncker.epp.eu/sites/default/files/attachments/factsheet_-_story_of_spitzenkandidaten_final.pdf w dniu.
- Fabbrini Sergio. 2013. The Parliamentary Election of The Commission President. Constraints on The Parlamentarization of the European Union. SOG-Working Paper. LU-

- ISS School of Government. Rome (SOG-WP9/2013). [24.09.2014] http://www.sog.luiss.it/sites/sog.luiss.it/files/SOG%20Working%20Papers%20WP9-2013%20Fabbrini_0.pdf
- Follesdal Andreas, Hix Simon. 2006. Why There is a Democratic Deficit in the EU. A Response to Majone and Moravcsik. *Journal of Common Market Studies* 44(3) : 533–562.
- Gagatek Wojciech. 2009. *European political parties as campaign organisations. Toward a greater politicisation of the European Parliament elections*. Brussels: Centre for European Studies.
- Grant Charles. 1994. *Delors. Inside the house that Jacques built*. London: Brealey Publishing.
- Gutteridge Nick. 2016. 'Now kick out Juncker!' Pressure on EU chief as Merkel says Schulz exit must spark 'reset'. *Politico* 24.11.2016. [10.11.2017] <http://www.express.co.uk/news/politics/736038/European-Union-Jean-Claude-Juncker-resign-Angela-Merkel-Martin-Schulz-quits-EU>
- Haas Ernst B. 2008 [1964]. *Beyond the nation state. Functionalism and international organization*. Colchester, UK: ECPR Press.
- Hall Peter A., Taylor Rosemary C.R. 1996, Political Science and the Three New Institutionalisms. *Political Studies* 44(5) : 936–957.
- Hix Simon. 1997. Executive Selection in the European Union. Does the Commission President Investiture Procedure Reduce the Democratic Deficit? *European Integration online Papers* 1 : 1–15. [10.11.2017] <http://eiop.or.at/eiop/pdf/1997-021.pdf>
- Hix Simon. 2008. *Whats Wrong with the European Union and How to Fix it*. Polity Press.
- Hix Simon, Bartolini Stefano. 2008. Politics. The Right or the Wrong Sort of Medicine for the EU? *Notre Europe Policy paper* 19 : 1–50. [25.12.2012] <http://www.notre-europe.eu/en/axes/vision/travaux/publication/politics-the-right-or-the-wrong-sort-of-medicine-for-the-eu/>
- Hobolt Sara B. 2014. A vote for the President? The role of Spitzenkandidaten in the 2014 European Parliament elections. *Journal of European Public Policy* 21(10) : 1528–1540.
- Hooghe Liesbet, Marks Gary. 2009. A Postfunctionalist Theory of European Integration. From Permissive Consensus to Constraining Dissensus. *British Journal of Political Science* 39(01) : 1–23.
- Johansson Karl Magnus. 2017. The role of Europarties in EU treaty reform. Theory and practice. *Acta Politica* 52(3) : 286–305.
- Kassim Hussein. 2004. The United Kingdom and the future of Europe. Winning the battle, losing the war. *Comparative European Politics* 2(3) : 261–281.
- Keating Dave. 2014. No commitment from Van Rompuy to choose one of five candidates for Commission presidency. *Politico*, 19.05.2014. [10.11.2017] <https://www.politico.eu/article/no-commitment-from-van-rompuy-to-choose-one-of-five-candidates-for-commission-presidency/>
- Komisja Europejska. 2013. Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-społecznego i Komitetu Regionów. Przygotowanie do wyborów europejskich w 2014 r.: dalsze usprawnienie demokratycznego i skutecznego sposobu przeprowadzania wyborów. Brussels (COM(2013) 126 final). [20.10.2015] http://ec.europa.eu/justice/citizen/document/files/com_2013_126_en.pdf w dniu.

- Moravcsik Andrew. 1993. Preferences and Power in the European Community. A Liberal Intergovernmentalist Approach. *Journal of Common Market Studies* 31(4) : 473–524.
- Moravcsik Andrew. 2002. Reassessing Legitimacy in the European Union. *Journal of Common Market Studies* 40(4) : 603–624.
- Moravcsik Andrew. 2004. Is there a 'democratic deficit' in world politics? A framework for analysis. *Government and Opposition* 39(2) : 336–363.
- Palmeri Tara. 2015. The most exclusive dining club in Brussels. *Politico*. [9.10.2017] <http://www.politico.eu/article/g5-brussels-most-exclusive-dining-club/>
- Parlament Europejski. 2012. Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 22 listopada 2012r. w sprawie wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2014r. (2012/2829(RSP)) (P7_TA(2012)0462), [10.11.2017] <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P7-TA-2012-0462+0+DOC+XML+V0//PL>
- Parlament Europejski. Biuro informacyjne w Polsce. 2013. Inauguracja przedwyborczej kampanii informacyjnej Parlamentu Europejskiego. [15.10.2017] http://www.europarl.europa.eu/poland/pl/strona_glowna/aktualnosci/news/news-2013/sep-tember/rozpoczecie_kampanii.html
- PEL. 2013. Tsipras, Nominated by the European Left, as the Voice to Denounce the Policies of the Troika in the European Commission, 15 December 2013. [20.10.2015] <http://www.european-left.org/4th-el-congress/tsipras-nominated-european-left-voice-denounce-policies-troika-european-commission>
- Peñalver García Nereo, Priestley Julian. 2015. *The making of the European Commission President*. Houndmills, Basingstoke, Hampshire: Palgrave Macmillan.
- PES. 2009. Resolution n°2: A New Way Forward, A Stronger PES. Adopted by the 8th PES Congress. [20.12.2012] https://www.pes.eu/export/sites/default/Downloads/Policy-Documents/Democracy/Resolution2_adopted_EN.pdf_551561876.pdf
- PES. 2011. Selecting our common candidate in 2014. Adopted by the PES Council on 24 November 2011. [20.02.2014] http://www.pes.eu/sites/www.pes.org/files/adopted_resolution__selecting_our_common_candidate_in_2014__en.pdf
- PES. [2014] Towards a New Europe. PES Manifesto Adopted by the PES Election Congress in Rome on 1 March 2014. http://d3n8a8pro7vhmx.cloudfront.net/party-of-europeansocialists/pages/1101/attachments/original/1394819127/pes_manifesto_-_adopted_by_the_pes_election_congress_en.pdf?1394819127.
- Pop Valentina. 2014. Buses, selfies, posters: EU campaign in full swing. *EUObserver* 16.05.2014. [10.11.2017] <https://euobserver.com/eu-elections/124152>
- Popa Sebastian Adrian, Rohrschneider Robert, Schmitt Hermann, 2016. Polarizing without legitimizing. The effect of lead candidates' campaigns on perceptions of the EU democracy. *Electoral Studies* 44 : 469–482.
- Put Gert-Jan, van Hecke Steven, Cunningham Corey, Wolfs Wouter. 2016. The choice of Spitzenkandidaten. A comparative analysis of the Europarties' selection procedures. *Politics and Governance* 4(1) : 9–22.
- Sandholz Wayne, Stone Sweet Alec. 2012. Neofunctionalism and supranational governance. W *The Oxford handbook of the European Union*. Erik Jones, Anand Menon i Stephen Weatherill (red.). Oxford: Oxford University Press.
- Schmitt Hermann, Hobolt Sara B., Popa Sebastian Adrian. 2015. Does personalization increase turnout? Spitzenkandidaten in the 2014 European Parliament elections. *European Union Politics*. 347–368.

- Thielemann Eiko R. 2004. Dividing Competences. Germany's Vision(s) for Europe's Federal Future. *Comparative European Politics* 2(3) : 358–374.
- van Hecke Steven. 2012. Polity-Building in the Constitutional Convention. Transnational Party Groups in European Union Institutional Reform. *Journal of Common Market Studies* 50(5) : 837–852.
- Westlake Martin. 2016. Chronicle of an election foretold. The longer-term trends leading to the 'Spitzenkandidaten' procedure and the Election of Jean-Claude Juncker as European Commission President. *LSE 'Europe in Question' Discussion Paper Series* 102 : 62. [20.10.2016] <https://ssrn.com/abstract=2710554> or <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.2710554>

The Mechanism of Selecting Candidates for President of the European Commission by European Political Parties: Political and Institutional Origins and Consequences

Abstract

“This time it's different” was the official motto of the European Parliament's information campaign before the 2014 elections. The reason why it was to be different related to the strengthening of the EP's powers introduced by the Treaty of Lisbon and to a modification of the selection mechanism of candidates for the European Commission Presidency. The nomination was to be directly dependent on the result of the EP elections, whereby the new President would come from the largest political group in the newly elected House. As it came out, not only was this mechanism fully implemented, but it went even further. The EP, its political groups and the Europarties put the leaders of EU Member States up against the wall.

Keywords: elections, political parties, procedure on nomination, European Parliament, European Commission

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 19 (2017)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.19.3

Magdalena Kania

Uniwersytet Jagielloński

Instytucjonalizacja strategii podejścia całościowego jako odpowiedź Unii Europejskiej na kompleksowość współczesnych zagrożeń dla bezpieczeństwa

Wstęp

Szeroko rozumiane zapewnianie bezpieczeństwa, skonkretyzowane co do politycznych celów i założeń w polityce bezpieczeństwa, tradycyjnie postrzegane jest jako jedna z najbardziej podstawowych funkcji suwerennych państw (Both 2007; Buzan, Hansen 2009; Hyde-Proce 2007). Z drugiej strony, regionalne i ponadregionalne procesy integracyjne, prowadzące do poszerzenia stopnia instytucjonalizacji współpracy międzynarodowej, skutkują podziałem i przenoszeniem części kompetencji tradycyjnie przypisanych państwom na poziom ponadpaństwowy. Ten trend widoczny jest również w kontekście polityki bezpieczeństwa, której regulowanie, definiowanie i kolektywne realizowanie dyskutowane są na forum organizacji międzynarodowych. Szczególnie istotną rolę z politycznego punktu widzenia odgrywa Unia Europejska, która kierując się logiką transferu władzy z państw członkowskich na instytucje ponadnarodowe, zainteresowana jest kształtowaniem przestrzeni, mechanizmów i instrumentów większości dziedzin politycznych. Ambicje dotyczące wypracowania wspólnych zasad i reguł w zakresie polityki bezpieczeństwa były obecne w agendzie politycznej Wspólnot Europejskich praktycznie od początku istnienia. WE/UE musiały się jednak mierzyć z zarzutem dublowania funkcji istniejących w Europie struktur bezpieczeństwa. W kontekście podwójnego członkostwa większości państw w strukturach UE jak i NATO (22 z 28 członków), UE dąży do wypracowania własnego, europejskiego podejścia do sfery bezpieczeństwa. Implementując zmiany paradygmatyczne w zakresie myślenia o bezpieczeństwie, UE stawia sobie ambitny cel wypracowania kompleksowej strategii reagowania na zagrożenia. Rezultatem tego jest forsowanie przez instytucje UE tzw. podejścia całościowego (*comprehensive approach*) do bezpieczeństwa.

Celem artykułu jest analiza podejścia całościowego, jako podstawowej strategii polityki bezpieczeństwa Unii Europejskiej w zakresie przeciwdziałania kryzysom międzynarodowym. Podejście to na gruncie UE rozumiane jest wielowymiarowo i oparte jest o paradygmatyczne założenie nierozzerwalnego związku między stopniem rozwoju państwa, a stopniem bezpieczeństwa. Tym samym, artykuł prezentuje strategię podejścia całościowego jako adaptację dostępnych instrumentów

z zakresu polityki bezpieczeństwa i rozwoju do zmieniającej się dynamiki rzeczywistości społecznej. Artykuł skupia się na trzech elementach. Po pierwsze, celem nakreślenia politycznego tła instytucjonalnego polityki bezpieczeństwa UE, artykuł odwołuje się do historycznych uwarunkowań ewolucji WPBiO. Po drugie, poprzez analizę relewantnych dokumentów prawnych oraz w oparciu o literaturę przedmiotu, artykuł ukazuje w jaki sposób rozumiane jest podejście całościowe na poziomie UE. Po trzecie, artykuł odnosi się do tendencji korelowania bezpieczeństwa i rozwoju w kształtowaniu polityk zewnętrznych UE, co wpływało na utrwalanie podejścia całościowego w świetle polityki bezpieczeństwa UE.

Polityczny wymiar integracji WE/UE w zakresie bezpieczeństwa

Podjęcie działań integracyjnych w zakresie polityki bezpieczeństwa przez państwa europejskie po II wojnie światowej miało charakter ściśle polityczny. Państwa Europy Zachodniej opierały tworzenie struktur i mechanizmów bezpieczeństwa w Europie o polityczny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. Pomimo to, tendencje europejskie do utworzenia wspólnych struktur w oderwaniu od wymiaru transatlantyckiego istniały nadal, czego politycznym sygnałem było utworzenie Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE) na mocy traktatów paryskich z 1954 r. Powołanie UZE było jednak skromnym politycznie osiągnięciem, gdyż UZE charakteryzowała się niskim stopniem konkurencyjności w porównaniu z takim projektem kolektywnej obrony dla Europy, jakim było NATO (Cornish 1996: 751–769).

Silna pozycja i zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w Europie w czasie zimnej wojny doprowadziła tym samym do priorytetowego traktowania NATO w zakresie kształtowania struktur bezpieczeństwa przez państwa europejskie w całym okresie zimnowojennym. Działania podejmowane przez Wspólnoty Europejskie w tym zakresie bądź stanowiły polityczną klęskę (projekt Europejskiej Wspólnoty Obronnej), bądź pozostawały zbyt ograniczone w zakresie, by stanowić przeciwagę dla NATO (tak jak m.in. Raport luksemburski 1970, Raport kopenhaski 1973, Raport londyński 1981) (Demkowicz 2012; Ciupiński 2013). Inicjatywy mogące podważyć prymat NATO jako europejskiego gwaranta bezpieczeństwa były przez większość państw członkowskich postrzegane negatywnie. Tak interpretować należy negatywny odbiór przez państwa członkowskie powołanego w 1972 r. z inicjatywy francuskiej Stałego Sekretariatu Politycznego Europy (Łastawski 2004: 215). Również próby instytucjonalizacji i zwiększenia integracji państw członkowskich w zakresie polityki bezpieczeństwa w ramach prawnych Jednolitego Aktu Europejskiego okazały się rozczarowaniem (Ciupiński 2013: 40). Zakończenie zimnej wojny w Europie, choć prowadziło do rozluźnienia stosunków politycznych, w kwestii bezpieczeństwa nie naruszało *status quo* z centralną rolą NATO. Traktat z Maastricht utrzymał autonomiczny status UZE, natomiast Traktat Amsterdamski pomimo wprowadzenia zmian we Wspólnej Polityce Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB), nie rozstrzygnął ostatecznie kwestii włączenia UZE do UE.

Na poziomie państw członkowskich polityczny środek ciężkości przeniósł się do Francji i Niemiec jako państw zaangażowanych w tworzenie wspólnej unijnej wizji polityki bezpieczeństwa i obrony. Podczas spotkania we Fryburgu w 1996 r.

Francja i Niemcy nadały impet debatom nad europejskim bezpieczeństwem, podnosząc kwestię europejskiej armii, co istotne, niezależnej od Stanów Zjednoczonych (Cornish 1996). Bilateralne negocjacje Francji z Wielką Brytanią (przy uprzednim przełamaniu oporu brytyjskiego) w St. Malo w 1998 r. („Joint Declaration Issued...”) oraz z Niemcami w Tuluzie (Utley 2006: 75) w 1999 r., doprowadziły do wzmożonej debaty na temat bezpieczeństwa i obronności na forum UE, przede wszystkim akcentując konieczność prowadzenia działań autonomicznych (silnie zaznaczone podczas Szczytu Rady Europejskiej w Kolonii 1999 (Presidency Conclusions. Cologne European Council) i Helsinkach 1999 (Presidency Conclusions. Helsinki European Council). Tym dyplomatycznym manewrem Francja dokonała przeorientowania zainteresowania państw europejskich na kwestie europejskie – idei rozwijania potencjału UE równoległe i niezależnie od NATO.

Traktat z Lizbony nie wprowadził zasadniczych zmian jakościowych we WPZiB. Pomimo zlikwidowania filarowej struktury, WPZiB pozostała funkcjonalnie dziedziną międzyrządową, zgodnie z postanowieniami traktatowymi pozostawiając bezpieczeństwo narodowe jako odpowiedzialność każdego państwa (Jurgielewicz 2012: 298). Symbolicznym gestem akcentującym chęć przyspieszenia zmian w rozwoju unijnej polityki bezpieczeństwa była zmiana nazewnictwa. Dotychczasowa EPBiO ewoluowała we Wspólną Politykę Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO) i pod taką nazwą występuje w Traktacie o Unii Europejskiej od czasu Traktatu z Lizbony (art. 42 TUE). Traktat z Lizbony, jak podkreślano w literaturze, powinien być w tym kontekście postrzegany jako „wynik wieloletniej praktyki instytucjonalnej, refleksji strategicznej oraz wypracowany kompromis między odmiennymi narodowymi pomysłami na Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa UE”, tym samym stanowiąc kombinację kontynuacji trendów oraz innowacyjnego podejścia do polityki bezpieczeństwa (Grevi 2009: 59–60).

WPBiO jest ciągle stosunkowo nową dziedziną polityczną w ramach Unii Europejskiej. Specyfiką prowadzenia polityki bezpieczeństwa na poziomie unijnym jest zróżnicowane podejście państw członkowskich. W efekcie, działania oraz rozwiązania przyjmowane w tej dziedzinie często są niejednoznaczne, kształtują się dopiero w praktycznym działaniu, i nie zawsze pozostają spójne z przyjętymi wcześniej uzgodnieniami (Załęski 2014: 108). Celem realizacji zadań WPBiO państwa członkowskie zobowiązują się do udostępniania zdolności militarnych, jak i cywilnych, decyzje dotyczące misji podejmowane są zgodnie z jednomyślną zasadą decydowania na wniosek Wysokiego Przedstawiciela Unii ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa lub państwa członkowskiego. Wraz z ewolucją myślenia o bezpieczeństwie UE, poszerzeniu ulegały także tradycyjne dla UZE zadania petersberskie (zwłaszcza po Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa 2003), utwierdzając tym samym silny rys cywilny w operacjach podejmowanych na poziomie unijnym.

Strategia podejścia całościowego w polityce bezpieczeństwa

Art. 21 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE) (*Wersja skonsolidowana Traktatu o Unii Europejskiej*) określa zasady oraz cele prowadzenia przez UE działań zewnętrznych, mając na względzie zarówno „spójność różnych dziedzin jej działań zewnętrznych”,

jak i „spójność z innymi politykami”, co wyraża się w konieczności koordynacji i współpracy międzyinstytucjonalnej oraz na poziomie UE-państwa członkowskie. Wraz z wejściem w życie Traktatu z Lizbony dwa nowe podmioty w architekturze prawno-instytucjonalnej UE powołane zostały do działań – Wysoki przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa (WP)¹ oraz Europejska Służba Działań Zewnętrznych (ESDZ). Nowe podmioty, do dyspozycji których pozostawały instrumenty polityki bezpieczeństwa i polityki rozwojowej miały w zamierzeniu stanowić odpowiedź na zmianę paradygmatu w myśleniu o bezpieczeństwie w ramach UE. Tym samym, były wyrazem politycznych ambicji UE w zakresie wypracowania spójnej, efektywnej strategii w działaniach zewnętrznych (jak deklarowała Komisja Europejska) (European Commission, Joint Communication...: 2). W rzeczywistości, wprowadzenie WP oraz ESDZ, zamiast zwiększyć koordynację międzyinstytucjonalną, skutkowało przeciwnym niż zamierzonym efektem (Holland, Doidge 2012: 124).

Zmiany w strukturze instytucjonalnej Unii stanowią próbę wyjścia naprzeciw nowym zagrożeniom dla bezpieczeństwa europejskiego. Wielowymiarowość współczesnych konfliktów oraz kryzysów międzynarodowych, łączących w sobie aspekty polityczne, ekonomiczne czy społeczne wymaga szerszego spojrzenia na konflikty z perspektywy zarządzania kryzysami międzynarodowymi. Bieżące trendy widoczne w zarządzaniu kryzysowym koncentrują się wokół zmian w trzech wymiarach (Major, Schöndorf 2011). Po pierwsze, rozszerzenie zakresu zadań związanych z zarządzaniem kryzysowym, oparte na założeniu, że wykorzystanie wyłącznie środków militarnych nie jest wystarczające dla efektywnego zarządzania i zakończenia konfliktów. Stąd zarządzanie kryzysowe powinno być poszerzone o działania związane z politycznymi oraz społeczno-ekonomicznymi transformacjami społeczeństw. Po drugie, wydłużony cykl zaangażowania podmiotów trzecich w zarządzanie kryzysowe. Po trzecie, rozszerzenie czasu i zakresu prowadzonych działań wymusza zaangażowanie większej liczby aktorów międzynarodowych – od lokalnych jednostek po międzynarodowe organizacje. Trendy te znajdują swoje odzwierciedlenie w strategii UE w zakresie bezpieczeństwa – tzw. podejściu całościowym, *comprehensive approach*. Próba poszerzonego spojrzenia na działania w zakresie bezpieczeństwa, poprzez odnoszenie się w terminologii do chęci wypracowania holistycznego ujęcia, widoczna już w Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa z 2003 roku (Council of the European Union, European Security Strategy), Strategii Bezpieczeństwa Wewnętrznego Unii Europejskiej z 2010 roku (Council of the European Union, European Security Strategy), czy też znowelizowanej wersji tej ostatniej z 2015 roku (Council of the European Union, Draft Council Conclusions...).

W szerokim ujęciu podejście całościowe odnosi się do „procesu mającego na celu utworzenie spójności systemowej w wymiarze bezpieczeństwa, rządów, rozwoju i politycznym w ramach prowadzenia międzynarodowych operacji na rzecz pokoju i stabilności” (Coning, Friis 2011: 245). Problematyczne zostaje przełożenie tego rozumowania na praktykę – dokumenty unijne choć odnoszą się do podejścia

1 Stanowisko to zostało utworzone na mocy Traktatu Amsterdamskiego, jednakże Traktat Lizboński dokonał znaczącej reformy stanowiska, nadając Wysokiemu Przedstawicielowi nowe funkcje i kompetencje, co prowadziło do zwiększenia pozycji Wysokiego Przedstawiciela w systemie instytucjonalnych UE.

całościowego, wymieniając je w formie nierozzerwalnego epitetu, to charakteryzują się brakiem spójnej definicji. Na poziomie teoretycznym, podejście całościowe postrzegane jest jako korelat bezpieczeństwa ludzkiego, *human security* (Glasius, Kaldor, 2006). Zdaniem Cecile Wendling, myślenie w kategoriach podejścia całościowego było naturalnym skutkiem zmiany paradygmatu w myśleniu o bezpieczeństwie, która to zmiana przejawiała się przede wszystkim włączeniem w narrację bezpieczeństwa elementów polityki rozwojowej. Celem zarządzania kryzysowego w tym kontekście przestaje być wyłącznie interwencja militarna, a na pierwszy plan przesunięty zostaje aspekt ludzki (Wendling: 13–14). W płaszczyźnie instytucjonalnej takie rozumienie podejścia całościowego wyraża się jako konieczność współpracy oraz łączenia zadań pionu cywilnego z pionem militarnym w ramach zarządzania kryzysowego. Współpraca opiera się o dywersyfikację instrumentów i mechanizmów bezpieczeństwa - obok klasycznych instrumentów militarnych pojawiają się dyplomacja, polityka handlowa, pomoc humanitarna, polityka finansowa, pomoc na rzecz rozwoju struktury polityczno-administracyjnej. Z politycznego punktu widzenia, akcentowanie poza-militarnych instrumentów UE, głównie dyplomatycznych i ekonomicznych, jest próbą zwiększenia wpływów UE na arenie międzynarodowej, w obliczu stosunkowo niewielkich zasobów militarnych (Smith 2014: 13–14). Zestawienie UE z innymi podmiotami bezpieczeństwa międzynarodowego tworzy percepcję UE jako aktora w większym stopniu cywilnego niż militarnego (Bull 1982: 149:164; Manners 2002: 235:258). Włączenie do sił militarnych również elementów oddziaływania w sferze ekonomicznej dyplomatycznej, utożsamianych z *soft power*, stanowi o potencjale UE jako globalnego strategicznego aktora (Maltary 2006). Podsumowując, to co charakterystyczne dla podejścia całościowego UE to konwergencja trzech elementów w zarządzaniu kryzysowym: obronność, rozwój, dyplomacja (tak zwane 3D Security: *defense, development, diplomacy*) (Wendling: 27). Wyodrębnienie tych trzech elementów stanowi próbę dopasowania instrumentów i mechanizmów bezpieczeństwa przy wielowymiarowym i rozciągniętym czasowo kryzysie międzynarodowym. Tym samym łączenie różnych elementów, od pomocy rozwojowej, przez użycie sił militarnych i negocjacje post-konfliktowe nastawione jest długoletnie budowanie stabilności państwa, rozumianej w sposób rozszerzony niż wąskie ujęcie jako stan zakończenia wojny (Frymark 2015)².

W praktyce jednak koordynacja działań cywilnych i operacji wojskowych jest znacznie utrudniona, co związane jest m.in. z sytuacją, gdy operacje wojskowe i cywilne, które mogą być prowadzone jednocześnie, oparte są dwa różne i równoległe łańcuchy dowodzenia (Matterlaer 2011). Dowodzenie w operacjach wojskowych prowadzone może być na dwa sposoby – bądź przez odwołanie do łańcucha dowodzenia NATO, poprzez odwołanie się do tzw. formuły Berlin Plus, bądź w oparciu o struktury krajowe państwa występującego w roli przywódczej. Misjami cywilnymi zarządza Komórka Planowania i Prowadzenia Operacji Cywilnych (CPCC) włączona w ramy instytucjonalne ESDZ. Również w ramach ESDZ działa Dyrekcja ds.

2 W tym wymiarze podejście całościowe przypomina niemiecką koncepcję zintegrowanego bezpieczeństwa (*vernetzte Sicherheit*), odpowiedzi Niemiec na reagowanie w ramach kryzysów międzynarodowych oparte na triadzie: polityka zagraniczna – polityka obronna – polityka rozwojowa.

Planowania Zarządzania Kryzysowego (*Crisis Management Planning Directorate*), odpowiedzialna za polityczno-strategiczne planowanie misji cywilno-militarnych (Koutrakos 2013: 65). Brak koordynacji pojawia się również w perspektywie międzyinstytucjonalnej – nakładanie się kompetencji w zakresie polityki bezpieczeństwa, polityki rozwojowej, przy rozproszonym między Radę, Komisję czy ESDZ spektrum instrumentów i środków z nimi związanych prowadzi do zmniejszenia efektywności.

Próby adaptacji podejścia całościowego do polityki bezpieczeństwa w ramach UE pojawiły się już pod koniec lat 90. w kontekście rozwiązywania konfliktów, budowania pokoju i strukturalnej stabilności w Afryce. Zasadnicza debata nad potencjałem UE w zakresie przeciwdziałania negatywnym skutkom wrażliwości (*fragility*) i niestabilności państw miała miejsce na forum UE podczas portugalskiej prezydencji w 2007 r., włączona w ramy nowego paradygmatu – *security-development nexu* (Faria 2014: 3–4). Jako formę walki z niestabilnością państw która postrzegana jest jako potencjalnie lub rzeczywiście generująca zagrożenie (w tym dla bezpieczeństwa państw europejskich), Rada w konkluzjach zaproponowała „kompleksowe (*comprehensive*) i dalekosiężne (*forward-looking*) wykorzystanie instrumentów rozwojowych UE i państw członkowskich”, które jednocześnie będzie odpowiedzią na wyzwania milenijnych celów rozwojowych ONZ oraz zapobieganiu niestabilności państw (Council of the European Union, Council Conclusions...: 3). Wśród mechanizmów wymieniono m.in. wspieranie demokratyzacji i dobrych rządów, walkę z wewnętrzną przestępczością, utworzenie efektywnego mechanizmu wczesnego wykrywania kryzysów. Mechanizmy te w założeniu funkcjonować mają w oparciu o uzupełniające się instrumenty polityczne (polityka bezpieczeństwa) i finansowe (polityka rozwojowa).

Określenie zakresu podejścia całościowego: komunikat Komisji Europejskiej 2013

Uporządkowaniem kwestii znaczenia podejścia całościowego zajęła się Komisja Europejska w Komunikacie z 2013 r. nt. podejścia całościowego UE do zewnętrznych konfliktów i kryzysów (European Commission, *Join Statement*.). Pierwszym zasadniczym elementem podejścia całościowego w rozumieniu Komunikatu jest podejmowanie działań w kontekście kryzysów międzynarodowych w każdej fazie cyklu konfliktu. Są to działania począwszy od mechanizmów wczesnego ostrzegania i gotowości, działań za rzecz zapobiegania konfliktów, po reagowanie i zarządzanie sytuacją konfliktową i post-konfliktową, w tym działania na rzecz budowania trwałego pokoju i stabilizacji w długoterminowym wymiarze. Drugim zasadniczym elementem jest łączenie elementów polityki, mechanizmów, instrumentów i zasobów politycznych i ekonomicznych dostępnych w ramach UE w obrębie różnych polityk. Innymi słowy, działania zapobiegawcze UE prowadzone są w oparciu o kombinację dyplomacji, mechanizmów bezpieczeństwa i obrony, zasoby finansowe specjalnych funduszy rozwojowych, politykę handlową, współpracę na rzecz rozwoju z aktorami każdego szczebla, jak również instrumenty i programy pomocy humanitarnej. Po trzecie, zasadniczym wymiarem podejścia całościowego jest, obok łączenia

instrumentów militarnych i cywilnych, koordynacja w zakresie dzielonej odpowiedzialności między instytucje unijne a państwa członkowskie. Specjalne znaczenie polityczne zostaje nadane ESDZ i delegaturom unijnym w państwach trzecich, jako stanowiącym pierwsze ogniwo zarządzania kryzysami na miejscu. Warunkiem wstępnym efektywności podejścia całościowego, zgodnie z komunikatem Komisji z 2013 roku, jest kolektywna wola polityczna, oparcie na przejrzystości, wzajemnym zaufaniu oraz aktywne zaangażowanie wszystkich państw członkowskim na rzecz współdzielenia obowiązków. Po czwarte, elementem osadzającym podejście całościowe jest założenie UE o nierozzerwalnym związku bezpieczeństwa i rozwoju, jako wzajemnie warunkujących się elementach rzeczywistości.

Percepcja podejścia całościowego państw członkowskich unii europejskiej

Wielowymiarowość podejścia całościowego w zarządzaniu kryzysowym w sposób naturalny rodzi polityczne debaty na poziomie państw członkowskim. Innymi słowy, już sama strategia podejścia całościowego (w oderwaniu od rozumienia unijnego) oznacza co innego dla różnych państw, organizacji czy instytucji międzynarodowych. W literaturze polskojęzycznej podejście występuje pod nazwą „podejścia całościowego” (Zajączkowski 2014: 3), „podejścia zintegrowanego” (Brylonek 2014), „podejścia wszechstronnego” (BBN, Definiując priorytety... 2014) czy „podejścia kompleksowego” (Piskorska 2015). Jeszcze mniej spójne jest terminologiczne odniesienie do podejścia całościowego na poziomie państw członkowskich. W terminologii brytyjskiej oraz duńskiej podejście całościowe funkcjonuje jako „podejście cało-rządowe” (*whole-of-government*), niemiecka terminologia odnosi się do pojęcia „zintegrowanego bezpieczeństwa” (*vernetzte Sicherheit*), choć jest to koncepcja z zasadniczej mierze najbliższa koncepcji unijnej. Z kolei Francuzi przyjmują nazwę zintegrowanego/globalnego podejścia (*approche globale*), Holendrzy zintegrowanego podejścia lub bezpieczeństwa 3D, a szwedzkie *Allomfattande ansats* można uznać za odpowiednik podejścia całościowego (Hauck, Rocca). Różnice między państwami członkowskimi również zarysowują się w kontekście zakresu pojęciowego koncepcji, poziomu instytucjonalizacji, mechanizmów finansowania czy na poziomie wsparcia dla koncepcji podejścia całościowego w formie promowanej przez UE.

Co do zasady państwa członkowskie wspierają promowaną przez UE koncepcję podejścia całościowego do strategii bezpieczeństwa. Działania na rzecz rozwoju, włączanie elementów ekonomicznych czy dyplomacji do działań o charakterze militarnym, wydają się strategią stosunkowo niesporną – są w stanie łagodzić utożsamianą z pionem wojskowym „twardą siłę”. W szerszym kontekście różnice między państwami członkowskimi zarysowują się dwupoziomowo: z jednej strony państwa członkowskie różnią się znacznie względem gotowości do użycia siły i prowadzenia działań militarnych, z drugiej różnią się względem stopnia wspierania integracji europejskiej (Santopinto, Price 2013). Kombinacja tych dwóch czynników daje szerzy pogląd na identyfikowanie oraz mapowanie wsparcia państw członkowskich dla kierunków rozwoju wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony.

Związki bezpieczeństwa z rozwojem w kontekście podejścia całościowego

Strategia podejścia całościowego zgodnie z założeniami i deklaracjami politycznymi UE opiera się o paradygmat nierozzerwalnego związku między bezpieczeństwem a rozwojem, występującego anglojęzycznej literaturze pod nazwą *security-development nexus*. W dosłownym rozumieniu *Nexus* oznacza wielowymiarowe powiązania między bezpieczeństwem a rozwojem, jest siecią powiązań między ideami, procesami, celami związanymi z bezpieczeństwem i rozwojem (Stern, Öjendal 2010: 10–11). *Nexus* oparty jest o założenie wzajemnie warunkowanych bezpieczeństwie i rozwoju, tj. stwierdzenie, że jeden z elementów jest warunkiem wstępnym dla zaistnienia drugiego, a brak jednego uniemożliwia rozwój drugiego. Choć w teoretycznych rozważaniach między bezpieczeństwem a rozwojem zostaje postawiony znak równości, to w praktyce, komponent braku rozwoju uznawany jest za początek niestabilności i zagrożenia. Oznacza to, że najpierw podejmowane są działania na rzecz rozwoju, by skutecznie przeciwdziałać rozwijaniu sytuacji potencjalnego zagrożenia. Skutkiem tak rozłożonych akcentów jest zwiększenie stopnia kooperacji między podmiotami odpowiedzialnymi za politykę bezpieczeństwa oraz politykę pomocy rozwojowej (Keukeleire, Kolja Raube 2013: 557).

W płaszczyźnie teoretycznej, sieć powiązań między bezpieczeństwem a rozwojem, przejawiająca się w uwspólnotowaniu narracji, badana może być z perspektywy różnych poziomów. Björn Hettne zaznacza, że rozwój i bezpieczeństwo podlegają łączeniu w wymiarze teoretycznym, dyskursywnym, empirycznym lub koncepcjach kreowania polityk, przy czym szczególnie znaczenie ma badanie tego ostatniego. W aspekcie politycznym, związki bezpieczeństwa i rozwoju uwidaczniają się przede wszystkim w zmienności wzorców pomocy rozwojowej włączanej z zarządzaniem konfliktami międzynarodowymi (Hettne 2010:34). Przykładem tego są prowadzone przez koalicji międzynarodowe interwencje militarne, które przybierają od lat 90. XX wieku charakter interwencji humanitarnych – działania militarne łagodzone są czynnikami rozwojowymi i działaniami cywilnymi.

Wspomniana Europejska Strategia Bezpieczeństwa z 2003 roku, jeden z głównych i pierwszych strategicznych dokumentów UE uznaje bezpośrednio związek między zwiększaniem rozwoju w państwach rozwijających się, który warunkować ma zwiększanie bezpieczeństwa – tak lokalnego, jak regionalnego czy globalnego. Zgodnie ze Strategią: „bezpieczeństwo jest warunkiem wstępnym rozwoju. (...) znacząca liczba państw i regionów uwikłane zostają w cykle konfliktu, braku bezpieczeństwa czy biedy” (Council of the European Union, *European Security Strategy*: 2). Tym samym Unia przejawia wysoki stopień zaangażowania w tych kwestiach, w których nacisk kładziony jest na wspólne dopełnianie się elementów bezpieczeństwa i rozwoju. Przekłada się to bezpośrednio na oficjalną narrację UE (Keukeleire, Raube 2013: 558).

W kontekście wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony zróżnicowanie między bezpieczeństwem a rozwojem, polityką bezpieczeństwa a polityką rozwojową zanika, mimo formalnego prawnoinstytucjonalnego rozdziału tych dwóch polityk³.

3 Podstawową traktatową dla prowadzenia polityki rozwojowej jest art. 208 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, podczas gdy podstawę dla polityki bezpieczeństwa

Po pierwsze, wyraża się to w prowadzonych przez UE misjach. Hans Merket zauważa, że zacieranie różnic między polityką bezpieczeństwa a polityką rozwojową widoczne jest już w pierwszej fazie budowania zdolności militarnych UE, konkretnie zapisane w konkluzjach RE w Kolonii w 1999 roku, gdzie podstawowym celem wyrażonym przez RE była kwestia zwiększenia zdolności militarnej UE w kontekście zarządzania kryzysami międzynarodowymi. Jednocześnie w debacie o sile militarnej UE akcentowano wolę, że operacje militarne zawierać będą w sobie komponent rozwojowy, cywilny (Merket 2013:84). Obecnie pod zwierzchnictwem Unii Europejskiej prowadzonych jest 15 operacji, z czego 9 to operacje cywilne, a 6 to operacje militarne (prowadzone w Mali, Republice Środkowoafrykańskiej, Bośni i Hercegowinie, w regionie śródziemnomorskim oraz w Somalii). Ta dysproporcja (zwiększona liczba cywilnych w stosunku do operacji militarnych) jest stałym trendem – do chwili obecnej UE zakończyła więcej misji o charakterze cywilnym (European External Action Service, Military and Civilian Missions and Operations).

Po drugie, związki bezpieczeństwa z rozwojem widoczne są w działaniach innych niż operacje wojskowe czy cywilne. Podstawowym środkiem poza-militarnym stosowanym przez UE są sankcje ekonomiczne względem państw trzecich. UE stosuje sankcje w określonych sytuacjach, gdy celem jest zmiana polityki bądź aktywności docelowego państwa, regionu, rządu czy innego podmiotu. Celem ogólnym ma być poprawa bezpieczeństwa oraz zmiany polityczne, skutkujące wzrostem rozwoju. W tym kontekście UE definiuje sankcje ekonomiczne w kategoriach zintegrowanego i całościowego podjęcia w ramach strategii polityki zagranicznej. Wspierane są one innymi „miękkimi” instrumentami, jak dialog polityczny oraz mediacje z odpowiednimi stronami trzecimi. Tym samym sankcje skorelowane są z elementami dyplomacji prewencyjnej, traktowane jako środki nieinterwencyjne w kontraście do militarnych działań UE względem państw objętych wewnętrznym konfliktem. Równoległe do rozwoju zdolności militarnych, UE podejmuje na rzecz rozwoju zdolności i poprawienia efektywności prowadzonych działań w wymiarze „miękkich” narzędzi (Council of the European Union, Concept on Strengthening EU Mediation and Dialogue Capacities 2009).

Kolejnym działaniem UE w ramach podejścia całościowego, a bezpośrednio łączącego w sobie elementy rozwojowe i elementy bezpieczeństwa jest zaangażowanie UE w działania z zakresu zapobiegania konfliktom (*conflict prevention*), prowadzenie mediacji oraz działania podejmowane na rzecz pokoju (*peace-building*), które należą do podstawowych celów działań zewnętrznych UE, tak jak określone w art. 21 Traktatu o Unii Europejskiej. Związane jest to z politycznymi ambicjami UE umacniania swojej pozycji, jako globalnego aktora, w dialogu z pozostałymi globalnymi podmiotami międzynarodowymi. Promowanie bezpieczeństwa łączy się z promowaniem dobrobytu i ekonomicznej funkcjonalności. W zakresie zapobiegania konfliktom podejście całościowe opiera się na wczesnej identyfikacji ryzyka zaistnienia konfliktu, skierowaniu uwagi na zrozumienie przyczyn i dynamiki

stanowi art. 24 Traktatu o Unii Europejskiej. Rozróżnienie to był zdecydowanie bardziej widoczne w okresie funkcjonowania filarowej struktury UE między Traktatem z Maastricht, a Traktatem z Lizbony, gdzie polityka bezpieczeństwa, jako specyficznie funkcjonująca na poziomie unijnym, wydzielona była z polityką zagraniczną w ramach tzw. II filaru.

konfliktów, a także rozszerzanie liczby dostępnych alternatyw działania (Council of the European Union, Council Conclusions on the Conflict Prevention 2011). Praktyczną implikacją podejścia całościowego w kontekście zapobiegania konfliktom było ustanowienie Systemu Wczesnego Ostrzegania UE (*EU Early Warning System*) – narzędzia, mającego za założenie identyfikować potencjalne ryzyko konfliktu, zanim dojdzie do przemocy. EWS jako narzędzie zarządzania ryzykiem jest praktycznym wymiarem strategicznego planowania i programowania UE, zwiększa ogólną spójność UE w działaniach an rzecz zapobiegania kryzysom przez co wpływa na kształtowanie politycznej agendy UE (European Union External Action, EU Conflict Early Warning System 2014).

Zakończenie

Systematyczne działania Unii na rzecz pogłębiania współpracy państw członkowskich w zakresie bezpieczeństwa oraz obronności, rozwijane są równoległe z polityką pomocy rozwojowej prowadzoną przez UE (Holland, Doidge 2007). Obecnie UE wraz z budżetami państw członkowskich jest największym donatorem oficjalnej pomocy rozwojowej (ODA) na świecie, a ambicje kształtowania pomocy rozwojowej w wymierzę globalnym stale rosną. Tym samym nie dziwi fakt, że polityka rozwoju zostaje włączana w inne, pokrewne domeny polityczne, w tym zwłaszcza w politykę bezpieczeństwa. Pozostaje to w zgodzie ze zmianą paradygmatu w myśleniu o związkach bezpieczeństwa z rozwojem, tak jak ma to miejsce od lat 90. XX wieku, przyspieszoną następnie wydarzeniami 11 września 2001 roku oraz rozpoczęciem globalnej wojny z terroryzmem. Poszukując swojej tożsamości w wymiarze bezpieczeństwa, UE stawia na działania nie *stricte* militarne, co sprzyjałoby potencjalnemu sprzeciwowi państw członkowskich i wywołało krytykę powielania zadań NATO, a rozwija komponent cywilny. Tak rozumiane jest podejście całościowe, jako wyznaczenie konieczności między komplementarnością działań militarnych i cywilnych, zwiększenie współpracy między personelem pionu cywilnego, a pionu militarne, konwergencja zadań związanych z bezpieczeństwem, jak i z rozwojem oraz zwiększenie koordynacji UE-państwa członkowskie. Celem zadań związanych z polityką bezpieczeństwa przestaje być wyłącznie fizyczne wyeliminowanie elementów uznanych za stanowiące zagrożenia, elementów ryzykownych. Celem polityki bezpieczeństwa jest zapewnienia długotrwałego pokoju i stabilności, *ergo* podstaw do polityczno-ekonomiczno-społecznego rozwoju.

Bibliografia

- Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, *Definiując priorytety strategiczne Europy*, Europejskie Forum Bezpieczeństwa, Bruksela 2014.
- Booth K. 2007. *Theory of World Security*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Brylonek Marek. 2014. Podejście zintegrowane w zarządzaniu kryzysowym. *Polityka i Społeczeństwo* 4/12.
- Bull H. 1982. Civilian Power Europe: A Contradiction in Terms. *Journal of Common Market Studies* 21/2.

- Buzan B., Hansen L. 2009. *The Evolution of International Security Studies*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Carbone Maurizio. 2007. *The European Union and International Development: The Politics of Foreign Aid*. London: Routledge.
- Ciupiński Andrzej. 2013. *Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej. Geneza, rozwój, funkcjonowanie*. Warszawa: Difin.
- Cornish. 1996. European Security: The End of Architecture and the New NATO. *International Affairs* 72/4.
- Council of the European Union, Concept on Strengthening EU Mediation and Dialogue Capacities. [20.06.2017] http://eeas.europa.eu/cfsp/conflict_prevention/docs/concept_strengthening_eu_med_en.pdf
- Council of the European Union, Council Conclusions on a EU response to situations of fragility. [20.06.2017] http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_Data/docs/pressdata/en/gena/97177.pdf
- Council of the European Union, Council Conclusions on the Conflict Prevention. [20.06.2017] <http://register.consilium.europa.eu/doc/srv?l=EN&f=ST%2011820%202011%20INIT>
- Council of the European Union, Draft Council Conclusions on the Renewed European Union Internal Security Strategy 2015–2020. [20.06.2017] <http://data.consilium.europa.eu/doc/document/ST-9798-2015-INIT/en/pdf>
- Council of the European Union, European Security Strategy. A Secure Europe in a Better World. [20.06.2017] <http://www.consilium.europa.eu/en/documents-publications/publications/2009/pdf/european-security-strategy-secure-europe-better-world/>.
- De Coning Cedric, Friis Karsten. 2011. The Limits of the Comprehensive Approach. *Journal of International Peacekeeping* 15.
- Demkowicz Andrzej. 2012. *Integracja Europy Zachodniej w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- European Commission, Joint Communication to the European Parliament and the Council. The EU's Comprehensive Approach to External Conflict and Crises, Brussels, 11.12.2013, Joint(2013) 30 final.
- European Council, Internal Security Strategy for the European Union. Towards a European Security Model. [20.06.2017] https://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/librairie/PDF/QC3010313ENC.pdf
- European External Action Service, Military and Civilian Missions and Operations. [20.06.2017] https://eeas.europa.eu/headquarters/headquarters-homepage/430/military-and-civilian-missions-and-operations_en
- European Union External Action, EU Conflict Early Warning System. [20.06.2017] http://eeas.europa.eu/cfsp/conflict_prevention/docs/201409_factsheet_conflict_earth_warning_en.pdf
- Faria Fernanda. 2014. *What EU Comprehensive Approach? Challenges for the EU Action Plan and Beyond*, ECDPM, Briefing Note, 3–4.
- Frymark Kamil. 2015. *Współpraca rozwojowa Made in Germany*, Raport OSW, Warszawa.
- Glasius Marlies, Kaldor Mary. 2006. *A Human Security Doctrine for Europe. Projects, principles, practicalities*. Londyn, Nowy Jork: Routledge.

- Grevi Giovanni. 2009. ESDP Institutions. W *European Security and Defence Policy. The First Ten Years (1999–2009)*. Giovanni Grevi, Damien Helly, David Keohane (red.). Paryż: European Union Institute for Security Studies.
- Hauck Volker, Rocca Camilla. *Gaps Between Comprehensive Approaches of the EU and EU Member States, European Center for Development Policy Management*. [20.06.2017] <http://ecdpm.org/wp-content/uploads/Gaps-Between-Comprehensieve-Approach-of-the-EU-and-EU-Member-States.pdf>.
- Hettne Björn. 2010. Development and Security: Origins and Future. *Security Dialogue* 41/1.
- Holland Martin, Doidge Matthew. 2012. *Development Policy of the European Union*. Basingstoke: Palgrave.
- Hyde-Price A. 2007. *European Security in the Twenty-first Century. The Challenge of Multipolarity*. Londyn, Nowy Jork: Routledge.
- Joint Declaration Issued at the British-French Summit, Saint Malo, France, 3–4 December 1998. [20.06.2017] <https://www.consilium.europa.eu/uedocs/cmsUpload/French-British%20Summit%20Declaration,%20Saint-Malo,%201998%20-%20EN.pdf>.
- Jurgielewicz Marcin. 2012. Wymiar unijnego bezpieczeństwa po wejściu w życie Traktatu z Lizbony. W *UE-NATO. Strategiczne problemy bezpieczeństwa*. Tadeusz Compa, Jan Rajchel, Krzysztof Załęski (red.). Dęblin: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Wojsk Oficerskich.
- Keukeleire Stephan, Raube Kolja. 2013. The Security–Development Nexus and Securitization in the EU’s Policies Towards Developing Countries, *Cambridge Review of International Affairs* 26/3.
- Koutrakos Panos. 2013. *The EU Common Security and Defence Policy*. Oxford: Oxford University Press.
- Łastawski Kazimierz. 2004. *Od idei do integracji europejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Janusza Korczaka.
- Major Claudia, Schöndorf Elisabeth. 2011. *Comprehensive Approach to Crisis Management, German Institute for International and Security Affairs*, SWP Comment 31.
- Manners I. 2002. Normative Power Europe: A Contradiction in Terms. *Journal of Common Market Studies* 40/2.
- Maltary Janne H. 2006. When Soft Power Turns Hard: Is an EU Strategic Culture Possible? *Security Dialogue* 37/1.
- Matterlaer Alexander. 2011. Wymagania dotyczące dowodzenia i kontroli w operacjach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. W *System planowania i dowodzenia Unii Europejskiej. Struktura, problemy, możliwości reform*. Marcin Terlikowski (red). Raport Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, Warszawa.
- Merket Hans. 2013. The EU and the Security-Development Nexus: Bridging the Legal Divide. *European Foreign Affairs Review* 18.
- Mold Andrew (red.). 2007. *EU Development Policy in a Changing World: Challenges for 21st Century*. Amsterdam: University of Amsterdam Press.
- Piskorska Beata. 2015. Nowa strategia na nowe czasy – konieczność redefinicji polityki zagranicznej UE w jej sąsiedztwie. *Myśl Ekonomiczna i Polityczna* 4.
- Presidency Conclusions. Cologne European Council, 3–4 June 1999, 150/99 REV 1.*
- Presidency Conclusions. Helsinki European Council, 10–11 December 1999.* [20.06.2017] http://aei.pitt.edu/43338/1/Helsinki_1999.pdf

- Santopinto Federico, Price Megan. 2013. *National Visions of EU Defence Policy. Common Denominators and Misunderstanding*, Center for European Policy Studies, Bruksela.
- Smith Karen E. 2014. Is the European Union's Soft Power in Decline? *Current History* 113/761.
- Stern Maria, Öjendal Joakim. 2010. Mapping the Security-Development Nexus: Conflict, Complexity, Cacophony, Convergence? *Security Dialogue* 41/1.
- Utlely Rachel. 2006. A Means to Wider Ends? France, Germany and Peacekeeping. *W Major Powers and Peacekeeping. Perspectives, Priorities and Challenges of Military Interventions*. Rachel Utlely (red.). Abington, Nowy Jork: Routledge.
- Wending Cecile. *The Comprehensive Approach to Civil-Military Crisis Management. A Critical Analysis and Perspectives*, Institute de Recherche Stratégique de l'Ecole Militaire. [20.06.2017] http://www.defense.gouv.fr/content/download/153068/1551135/file/UK_Cahier6_Approche_globale-3.pdf.
- Wersja skonsolidowana Traktatu o Unii Europejskiej, 2012/C 326/01.*
- Zajączkowski Kamil. 2014. O brakach i niedostatkach w polityce zagranicznej UE. *Studia Europejskie* 3.
- Załęski Krzysztof. 2014. *Polityka bezpieczeństwa w Unii Europejskiej*. Dęblin: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Wojsk Oficerskich.

Institutionalizing the Comprehensive Approach Strategy as a Response of the European Union to the Complexity of the Modern Security Threats

Abstract

The main aim of this article is to analyze the concept of comprehensive approach as a fundamental concept defining the EU common security policy. Application of this concept to security policy at the EU level has emerged from the theoretically-driven assumption that security is strongly correlated with development, which generates a security-development nexus. Therefore, comprehensive approach binds together instruments related to security policy and development assistance policy. The article presents the multi-dimensional understanding of the EU's comprehensive approach. The analysis of the relevant EU documents and political declarations has been used as a main method. It has been supplemented by the analysis of literature on theoretical perspectives on a security-development nexus.

Keywords: Comprehensive Approach, Common Security and Defence Policy, Security-Development Nexus

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 19 (2017)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.19.4

Dominika Mikucka-Wójtowicz

Uniwersytet Warszawski

Transnarodowa współpraca partii politycznych (TPC) – przypadek państw postjugosłowiańskich¹

W literaturze poświęconej europeizacji partii politycznych i systemów partyjnych państw z szeroko definiowanej Europy Środkowo-Wschodniej międzynarodowa współpraca partii politycznych (TPC) – obejmująca zarówno relację krajowych ugrupowań z europartiami, grupami reprezentującymi je w Parlamencie Europejskim, ale też siostrzanymi formacjami z Europy Zachodniej – często jest traktowana jako szczególna forma europeizacji krajowych formacji. Badacze zwracają uwagę na jej bezpośredni i bardziej zinstytucjonalizowany charakter, w odróżnieniu od związanych z procesem integracji zmianami środowiska funkcjonowania partii. Celem artykułu jest określenie wpływu, jaki TPC miała na formacje z wybranych państw postjugosłowiańskich. Co z kolei wiąże się z próbą odpowiedzi na pytanie, czy współpracę tę należy definiować jako źródło inspiracji dla krajowych ugrupowań, motor zachodzących w nich zmian, czy może raczej rola transnarodowych aktorów politycznych (TPA) ograniczała się jedynie do pełnienia funkcji kuratora – nadzorcy sprawdzającego, czy krajowe partie zmieniają się w pożądanym kierunku. Istotnym elementem rozważań jest także wskazanie możliwych wymiarów zmian zachodzących w partiach pod wpływem takiej współpracy oraz czynników zewnętrznych oraz wewnętrznych (zarówno pochodzących z krajowych systemów politycznych, jak i wewnątrzpartyjnych), mogących mieć wpływ na intensywność i zakres tego procesu. Do wytłumaczenia mechanizmu zmian zastosowano wciąż rzadko się pojawiająca w badaniach partii koncepcję transferów politycznych (Dolowitz, Marsh 1996; 2000).

Europeizacja a transnarodowa współpraca partii politycznych

W szerokim znaczeniu europeizacja jest rozumiana jako dostosowywanie się państw i ich polityk sektorowych do procesu europejskiej integracji regionalnej (Graziano, Vink 2007: 7). W wąskim, i wciąż bardziej rozpowszechnionym, oznacza z kolei proces integracji państw z Unią Europejską, zatem faktycznie sprowadza się

1 Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego nr UMO-2015/16/S/HS5/00093 pt. *Europeizacja partii i systemów partyjnych państw postjugosłowiańskich na tle doświadczeń krajów środkowoeuropejskich – podobieństwa, perspektywy, wyzwania*, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

ona do EU-izacji. Przy czym, co warto podkreślić – zwłaszcza w przypadku objętych w niniejszym artykule analizą państw znajdujących się na różnych etapach integracji – badacze są właściwie zgodni, że proces ten może dotyczyć zarówno państw członkowskich (Tomasz G. Grosse nazywa ten typ europeizacji wewnętrzną, Janusz Ruskowski *ad intra*) oraz niebędących członkami państw europejskich UE, a nawet pozaeuropejskich (tzw. europeizacja zewnętrzna – wg. Grosse lub *ad extra* – wg. Ruskowskiego) (Grosse 2012: 8–9, 17; Ruskowski 2010: 365, 382). Mimo iż Simon Hix trafnie podkreśla, iż „polityka unijna jest polityką partyjną”, a same partie odgrywają rolę istotnego spoiwa między „sceną krajową i europejską oraz między instytucjami unijnymi” (Hix 2010: 223), stanowiąc przy tym poprzez swoje dostosowanie się bądź niedostosowanie do wymogów UE najważniejsze źródło zmiany krajowej polityki w procesie integracji europejskiej, na co zwracała uwagę Milada Anna Vachudova (2008: 861), w praktyce partie długo nie były uwzględniane w badaniach procesu europeizacji. Jako główne przyczyny można wspomnieć przywoływany przez Roberta Ladrecha fakt, iż formalnie nie utrzymują one kontaktów z unijnymi instytucjami, ani też nie otrzymują od nich żadnych środków finansowych, co mogłoby stanowić zachętę do jakichś zmian strategii (Ladrech 2010: 130). Jednak z tymi zarzutami można polemizować. Po pierwsze, kontakty na poziomie unijnych instytucji są faktycznie utrzymywane przez partyjnych polityków, głównie tworzących w danym momencie krajowe rządy. Co, więcej z uwagi na fakt, iż póki co nie istnieje jedna ogólnoeuropejska ordynacja wyborcza, to właśnie partyjni politycy definiują zasady i nadzorują przebieg wyborów do Parlamentu Europejskiego. Po drugie, choć partie nie otrzymują formalnie żadnych funduszy z Unii, to przecież z jednej strony eurodeputowani (wywodzący się przecież z krajowych ugrupowań) otrzymują np. pieniądze na prowadzenie biur poselskich w państwach pochodzenia, zapraszają też do odwiedzenia PE swoich partyjnych kolegów czy różne grupy potencjalnych wyborców, co potencjalnie powinno sprzyjać europejskiej socjalizacji krajowych ugrupowań i ich elektoratów. Ponadto, od czasu zagwarantowania europartiom w 2007 roku możliwości tworzenia eurofundacji, działających na zasadzie partyjnych *think tanków* (Kosowska-Gąstoł 2014: 106–107), fundacje te zaczynają odgrywać większą rolę w procesie politycznej socjalizacji krajowych ugrupowań i polityków. Wcześniej ta rola była raczej przypisana fundacjom związanym z ugrupowaniami politycznymi z zachodniej części kontynentu, a zwłaszcza z Niemiec czy państw skandynawskich (Delsoldato 2002: 276; Pridham 2014: 35), które z uwagi na ich rolę w socjalizacji środkowoeuropejskich ugrupowań nazywano nawet mianem „agentów zmian” (*agents of change*) (Dakowska 2002: 287).

W odniesieniu do samych partii politycznych, europeizacja może być widziana jako trzytorowy proces, na który po pierwsze składają się zmiany środowiska funkcjonowania krajowych ugrupowań, związane z postępującym procesem integracji europejskiej. Drugi tor stanowią rzadkie, ale jednak występujące, bezpośrednie interwencje Transnarodowych Aktorów Politycznych (TPA) w partyjną politykę. Z kolei trzeci, transnarodowa współpraca partii politycznych (Mikucka-Wójtowicz 2018). Przy czym, wydaje się, iż w praktyce wymienione ścieżki nie mają dokładnie takiej samej wagi i zasięgu. O ile zmiany środowiska działania partii oraz TPC składają raczej do powolnej adaptacji, zaś sam proces w przypadku TPC zwykle

obejmuje dużą część krajowych ugrupowań, zaś w odniesieniu do zmian powodowanych postępującym procesem integracji europejskiej wszystkich graczy na krajowej scenie (mimo iż inaczej dotyka one partie rządzące i opozycyjne), to interwencje prowadzą do zmian gwałtownych i wyraźnych (np. przejścia z obozu eurosceptycznego do prounijnego), choć jednocześnie są one stosowane relatywnie rzadko i jedynie w odniesieniu do wybranych państw i partii. Dodatkowo, w przypadku towarzyszących im gwałtownych zmian pojawia się istotne pytanie: na ile są one trwałe.

Tym, co odróżnia wskazane ścieżki procesu europeizacji jest również sam charakter „wywieranego” wpływu. Zmiany środowiska funkcjonowania partii, związane z postępami procesu integracji w praktyce mają pośredni wpływ na krajowe ugrupowania (Carther, Luther, Poguntke 2007: 9). W przypadku TPC wpływ ten może mieć zarówno bezpośrednią (np. naciski/sugestie dawane krajowym partiom, jakie warunki muszą spełnić, by przyłączyć się do transnarodowej federacji partii), jak i pośrednią naturę, w sytuacji gdy aktorzy sami decydują się dokonać zmian np. zainspirowani pewnymi działaniami/rozwiązaniem funkcjonującymi zarówno na poziomie europartii, ale też konkretnych siostrzanych ugrupowań (pw. z Europy Zachodniej). Istotną kwestię stanowią w tym przypadku motywacje wprowadzanych zmian. Z kolei w ostatniej ze ścieżek – interwencjach w partyjną politykę i (jawnych) naciskach na krajowe ugrupowania – ów wpływ jest najbardziej bezpośredni. Jako niemal książkowy przykład wspomina się w tym kontekście Słowację, będącą – na co zwracał uwagę Paul Lewis – jedynym państwem aspirującym do członkostwa w Unii, w którym w latach 90., konkretnie po wyborach parlamentarnych w 1998 r., wykorzystano mechanizm warunkowości do jawnej interwencji w partyjną politykę. Jej skutkiem była zmiana dotychczasowych wzorców koalicyjnych (mechanizmów systemu partyjnego) (Lewis 2006: 13). Co warte podkreślenia, w objętym analizą regionie podobne interwencje były zdecydowanie częstsze.

Szukając wyjaśnienia mechanizmów, a zatem także motywacji, zmian zachodzących w partiach pod wpływem procesu integracji europejskiej, badacze zwykle wskazują, iż są one wynikiem uczenia się lub dyfuzji norm. Z kolei w przypadku TPC odwołują się do dwóch modeli zakorzenionych w paradygmacie neoinstytucjonalnym: mianowicie modelu przetargowego (mającego źródło w logice konsekwencji) i modelu tzw. (międzynarodowej) socjalizacji (mającego źródło w logice stosowności) (Dakowska 2002: 273, 291; Ladrech 2012: 185; Berge, Poguntke 2013: 321). Przy czym nie są one wzajemnie wykluczające, a wręcz mogą się uzupełniać. Jednak wydaje się, że lepiej mechanizm zmian wyjaśnia koncepcja transferów politycznych, stosunkowo rzadko stosowana w badaniach partii. Według Davida Marsha i Davida P. Dolowitza (1996), badaczy którzy ją rozpropagowali, transfery te mogą mieć zróżnicowaną naturę, od dobrowolnych po przymusowe. Przy czym określenia przymusowe (*coercive*) nie należy rozumieć literalnie, bowiem w praktyce stopień natężenia nacisków na partie może być różny, od ich bezpośredniego stosowania podczas negocjacji, po perswazję, gdy „zobowiązania” zostają zastąpione „miękkimi zachętami” do ich przeprowadzenia (Bulmer and Padgett 2004: 104). Biorąc pod uwagę konstatację Harmela i Jandy, iż „partie wciąż są uważane za konserwatywne organizacje, które starają się unikać zmian z uwagi na ich ludzkie i materialne koszty” (Harmel,

Janda 1994: 278), pojawia się ważne pytanie, co sprawia, iż pod wpływem impulsów płynących od zewnętrznych aktorów czy instytucji jednak coś się zmienia? Po pierwsze, istnieje liczna grupa badaczy, którzy jak chociażby Geoffrey Pridham, podkreślają wyjątkową (bardziej bezpośrednią i zinstytucjonalizowaną) rolę TPC w procesie europeizacji (Pridham 2011: 52; 2014: 32). Ponadto, choć badania pokazują, iż często wpływ transnarodowych federacji w praktyce bywał powierzchowny, co podnosili np. Michael Holmes i Simon Lihtfoot (2011: 55), nie zmienia to faktu, iż europartie wciąż są traktowane przez krajowe ugrupowania z szeroko rozumianej Europy Środkowo-Wschodniej jak swoisty elitarny klub, który przyznaje krajowym aktorom „świadczenia akceptacji” (*badge of approval*) (Haughton, Rybář 2011: 128). Oczywiście, aby taką akceptację uzyskać, trzeba spełnić pewne wymogi, zarówno formalne, jak i nieformalne. Na przykład wśród wypracowanych przez Europejską Partię ludową (EPP) w 1996 roku kryteriów przyjęcia nowych członków znajdują się wymogi odnoszące się do kwestii programowych (np. opowiedzenie się za federalnym modelem integracji czy poszanowaniem zasady subsydiarności), jednak w rzeczywistości odgrywają one drugorzędna rolę. Zdarzało się, iż EPP podejmowała współpracę z ugrupowaniami różniącymi się w kwestiach ideologicznych jak Batiwszczyna (Всеукраїнське об'єднання „Батьківщина”) (Timuș 2011: 7–8;16), co pokazuje, iż europartie wykazują większą dozę wyrozumiałości w sytuacji odstępstw od propagowanej przez nie linii programowej w odniesieniu do ugrupowań rządzących. Z drugiej zaś strony, istotna wydaje się konstatacja Paula J. DiMaggio i Waltera W. Powella, w oryginale nie odnosząca się bezpośrednio do partii, iż jedne „organizacje starają się wzorować na podobnych organizacjach, które uznają za mające większą legitymizację oraz skuteczność” (cyt. za Peterson, Sloam 2005: 42). W analizowanym w artykule przypadku krajowe formacje przede wszystkim wzorowały się na siostrzanych ugrupowaniach z Europy Zachodniej. Jednak, co wymaga specjalnego podkreślenia, ważną rolę w umożliwieniu nawiązania takich bilateralnych kontaktów między partiami odgrywają właśnie europartie.

Zaletą koncepcji transferów politycznych w porównaniu do modelu socjalizacji, jest nadanie większej podmiotowości aktorom wprowadzającym zmiany, co z jednej strony zakłada, iż dokonują oni pewnej strategicznej kalkulacji – oszacowania potencjalnych korzyści i strat, tudzież złożoności istniejących ograniczeń ich wprowadzenia (co zbliża tę koncepcję do strategicznego konstrukttywizmu) (Saurugger, Mérand 2010: 4), jednocześnie jednak nie zakłada się przy tym ich pełnej racjonalności (Dolowitz and Marsh, 2000:14), jak to z kolei miało miejsce w modelu przetargowym. Mimo to strategiczna kalkulacja dokonywana w procesie transferów nie wyklucza całkowicie pewnego elementu socjalizacji, choć raczej może być on widoczny dopiero z dłuższej perspektywy czasowej. Żadna organizacja licząca na sukces nie wzoruje się bowiem na takiej, która jej zdaniem nie jest godna uznania, bardziej skuteczna (np. w znaczeniu osiągniętych wyników wyborczych), czy też w jakiś inny sposób odbierana jako lepsza od niej samej, bowiem – jak zauważył jeden z rozmówców – jest „całkowicie logiczne, że „uczymy się od mądrzejszych” (Stanišić 2016). Choć w praktyce oznacza to, iż badane podmioty przyjmują jednak w pewnym sensie postkolonialną perspektywę „petentów” w kontaktach z Europejczykami z rdzenia UE, zakładającą, że to Zachód reprezentuje to,

co normalne i pożądane, zaś ich zadaniem jest dostosowanie się do tego modelu (Domański 2004: 9). Koncepcja transferów, podobnie jak model socjalizacji, zakłada pewną hierarchiczność – w tym przypadku podział na *borrowers* i *lenders*. Przy czym aktorzy dokonujący transferów często „[...] internalizują (przynajmniej częściowo) europejskie reguły, normy i standardy, jednocześnie jednak strategicznie używają ich do osiągnięcia własnych celów politycznych (w tym legitymizacyjnych) i ekonomicznych (Cianciara i in. 2015: 330). Z drugiej zaś strony, o ile model socjalizacji zakłada raczej jednokierunkowy linearny proces, to w przypadku transferów, znów podobnie jak w założeniach strategicznego konstruktywizmu, zmiany nie muszą być nieodwracalne, bowiem to aktorzy – zwykle partyjni przywódcy czy ściśle kierownictwo partii, dokonują ich interpretacji i reinterpretacji.

Co warto dodatkowo podkreślić, wprowadzanie zmian nie jest procesem zero-jedynkowym. Wychwycenie zachodzących zmian wymaga uwagi badacza, bowiem mogą one mieć zróżnicowany charakter, od dosłownego kopiowania rozwiązań organizacyjnych czy pewnych postulatów programowych/ polityk sektorowych poprzez hybrydy i syntezy (stanowiące połączenie rozwiązań zaczerpniętych z różnych źródeł), po swego rodzaju inspirację, zakładającą „świeże spojrzenie na to, co byłoby możliwe w domu” (Rose 2005: 81; Dolowitz, Marsh 1996: 351). Przy czym ważnym elementem transferów jest też świadomość dokonujących ich aktorów, dotycząca ograniczeń wynikających z lokalnego kontekstu (np. systemu politycznego, historii danego państwa czy stanowiska opinii publicznej). Z uwagi na powyższe, istotnym elementem transferów są także „negatywne lekcje”, czyli możliwość wyciągania wniosków z porażek siostrzanych ugrupowań. Co zresztą bardzo często było podnoszone przez rozmówców z różnych opcji politycznych.

Istotną kwestią pozostają również pytania o to, dlaczego partie – nawet te należące do jednej rodziny czy też funkcjonujące w obrębie jednego państwa – różnie reagują w przypadku takich samych nacisków czy zachęt płynących z przestrzeni europejskiej? Jak również, dlaczego w sytuacji, gdy współpracują z tymi samymi siostrzanymi ugrupowaniami nie zawsze są one dla nich równie istotnym źródłem inspiracji, ale też co sprawia, iż transferują od nich inne rozwiązania? Odpowiedzi na nie trzeba szukać w szeroko rozumianym kontekście funkcjonowania partii. Zewnętrzne sygnały do zmian są bowiem następnie filtrowane przez trzy grupy czynników: od zewnętrznych (pw. wiarygodność oferty integracji z UE oraz aktualny etap zaawansowania integracji) poprzez wewnętrzny (m.in. wpływ dziedzictwa komunistycznej przeszłości, czas i zakres reformy formacji postkomunistycznej mający istotny wpływ na kształt krajowych scen politycznych i funkcjonującą w danym państwie konstelację partii politycznych – fakt, czy dominują formacje liberalne czy też antyliberalne oraz zmiany postaw opinii publicznej wobec integracji) (Vachudova 2008: 868; Schimmelfenning 2005: 835–836), po wewnątrzpartyjne (pw. kształt wewnątrzpartyjnych struktur, obejmujących pozycję lidera partii i aktualnie dominującą w niej frakcję, wyborcze porażki a nawet już same ich zapowiedzi, ideologiczną pozycję ugrupowania oraz fakt, czy jest ono partią rządzącą czy opozycyjną) (Mikucka-Wójtowicz 2018). Dopiero uwzględnienie szerokiego kontekstu daje możliwość znalezienia wiarygodnych wyjaśnień zachodzących zmian. Choć oczywiście istnieje grupa adwersarzy takiego podejścia, którzy

jak Nicolo Conti twierdzą, iż przywiązywanie zbyt dużej wagi do specyficznych krajowych czynników utrudnia komparatywne badania europeizacji partii (Conti 2007: 193).

Ostatnim problemem, na który trzeba zwrócić uwagę, jest wyzwanie, jakie stanowi próba oszacowania stopnia zmian zachodzących pod wpływem procesu TPC. W przypadku samych partii, można się odwołać do ustaleń i modelu stworzonego przez Tima Haughtona, później zmodyfikowanego przez Annę Pacześniak, którzy wskazali trzy poziomy potencjalnych zmian – programowy, organizacyjny i kulturowy (z czego tylko ostatni, nazwany przez Pacześniak kulturowym, bezpośrednio odnosi się do TPC) oraz zdefiniowali kryteria trzech możliwych stopni zmian, zwracając uwagę zarówno na ich frekwencję oraz fakt czy zapożyczone postulaty odnosiły się wyłącznie do treści związanych z integracją czy też dotyczyły innych polityk sektorowych (Haughton 2011: 5; Pacześniak 2014: 88, 95–98). Jednak potencjalnie współpraca z TPA nie ogranicza się wyłącznie do wpływu na same partie, ale ich zaangażowanie w krajową partyjną politykę może mieć również wpływ na krajowe systemy partyjne, i to zarówno na ich format (liczbę relewantnych ugrupowań np. poprzez rozłam w jednej formacji na tle „sporu o Europę” i powstanie nowego ugrupowania różniącego się w tym zakresie od macierzystej formacji), jak i mechanizmy (istniejące wzorce koalicyjne).

Ramy analizy

Przedmiotem analizy są ugrupowania z państw postjugosłowiańskich mających co najmniej status kandydata do członkostwa (grupując je od najbardziej do najmniej zaawansowanych w procesie negocjacji akcesyjnych), czyli Czarnogóry, Serbii oraz Macedonii, które uzyskały status kandydatów do członkostwa odpowiednio w 2010, 2012 i 2005 roku, tudzież państw będących już pełnoprawnymi członkami Unii Europejskiej – Słowenii oraz Chorwacji (dołączyły do Wspólnoty odpowiednio w 2004 i 2013 roku). Dodatkowym kryterium było wzięcie pod uwagę w analizie jedynie ugrupowań, które były w stanie co najmniej dwukrotnie przekroczyć barierę reprezentacji w wyborach krajowych (lub stanowiły główną siłę w ramach przedwyborczych koalicji) oraz posiadają zinstytucjonalizowane kontakty z którąś z europartii (tab. 1). Wskazane kryteria doboru partii, sprawiły, iż analizą nie zostały objęte wszystkie ugrupowania z badanych państw, które utrzymują kontakty z europartiami. Pominięte formacje zostały zaznaczone w tabeli kursywą.

Okres badań obejmuje lata od 2003 roku, kiedy Rada Europejska przyjęła dokument nazwany – Agenda z Salonik dla Bałkanów Zachodnich), po rok 2016, kiedy w czterech z badanych państw odbyły się ostatnie jak na razie wybory parlamentarne (w kwietniu w Serbii, we wrześniu w Chorwacji, w październiku w Czarnogórze oraz w grudniu w Macedonii). Warto przy tym zauważyć, patrząc na umieszczone w tabeli dane odnośnie rozpoczęcia przez dane ugrupowanie kontaktów z europartiami, iż poza najbardziej zaawansowaną zarówno pod względem demokratycznych przemian, jak i procesu integracji, Słowenią, której ugrupowania nawiązały tego typu współpracę już w drugiej połowie lat 90. XX wieku czy na przełomie wieków, w przypadku ugrupowań z pozostałych państw proces ten był opóźniony (poza

nielicznymi wyjątkami np. chorwacką partią HSLS) z uwagi na funkcjonowania w większości z nich autorytarnych reżimów i konflikty związane z dezintegracją dawnego federalnego państw o niemal dekadę. Jak trafnie zauważa Geoffrey Pridham, z ówczesnej kalkulacji TPA wynikało, iż lepiej zainwestować czas i pieniądze w państwach Europy Środkowo-Wschodniej mających większe szanse na członkostwo w Unii (Pridham 2000: 22).

Podstawowym źródłem informacji były dane uzyskane dzięki częściowo ustrukturyzowanym wywiadam przeprowadzonym z 40 działaczami badanych ugrupowań, uchodzącymi za tzw. specjalistów ds. europejskich, czyli partyjnymi sekretarzami ds. kontaktów międzynarodowych, członkami parlamentarnych komisji ds. europejskich i/lub międzynarodowych, europarlamentarzystami w państwach członkowskich oraz przedstawicielami najwyższych gremiów partyjnych (prezydiów, rad naczelnych), mających największy wpływ na linie programową i funkcjonowanie swoich ugrupowań. Wywiady te zawierały między innymi pytania o przebieg, intensywność i efekty ich współpracy z transnarodowymi aktorami politycznymi. Dodatkowo w pracy wykorzystano jakościowe analizy dokumentów zastanych, w tym przypadku partyjnych programów i statutów, których celem była identyfikacja tematów oraz rozwiązań organizacyjnych, odnośnie których można stwierdzić, iż pojawiły się w nich pod wpływem współpracy z tzw. transnarodowymi aktorami politycznymi. W analizie wzięto pod uwagę znaczenie tej współpracy dla krajowych aktorów oraz jej możliwy wpływ na krajowe ugrupowania (zmiany programowe, organizacyjne i kulturowe/socjalizacyjne) i systemy partyjne (zmiany ich formatu i mechanizmów). Przy czym z uwagi na ograniczone miejsce, artykuł nie wyczerpuje w pełni badanej problematyki.

Badane partie stanowią głównie mainstreamowe ugrupowania z analizowanych państw, które nie tylko są w stanie samodzielnie zdobyć parlamentarne mandaty, ale też dysponują odpowiednim potencjałem koalicyjnym i/lub szantażu, co zapewnia im (bądź zapewniało w analizowanym przedziale czasowym) relewantną pozycję na krajowej scenie politycznej (tab. 1). Łącznie kryteria doboru spełniło 18 ugrupowań, z czego cztery ze Słowenii (Słoweńska Partia Demokratyczna – SDS, Słoweńska Partia Ludowa – SLS, Nowa Słowenia – NSi, Socjaldemokrati – SD), pięć z Chorwacji (Chorwacka Wspólnota Demokratyczna – HDZ, Chorwacka Partia Chłopska – HSS, Socjaldemokratyczna Partia Chorwacji – SDP, Chorwacka Partia Ludowa-Liberalni Demokrati – HNS, Demokratyczny Kongres Istrii – IDS), dwa z Czarnogóry (Demokratyczna Partia Socjalistów Czarnogóry – DPS, Partia Socjaldemokratyczna – SDP), pięć z Serbii (Demokratyczna Partia Serbii – DSS, Serbska Partia Postępowa – SNS, Partia Demokratyczna – DS, Socjalistyczna Partia Serbii – SPS, Partia Liberalno-Demokratyczna – LDP) oraz dwa z Macedonii (Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna-Demokratyczna Partia Macedońskiej Jedności Narodowej – VMRO-DPNE, Socjaldemokratyczna Unia Macedonii – SDSM).

Tab. 1 Transnarodowa współpraca ugrupowań z państw postjugosłowiańskich

	Słowenia	Chorwacja	Czarnogóra	Serbia	Macedonia
EPP	SDS [2001] SLS [2001] NSi [2001]	HDZ [2002] HSS [2002]	-----	DSS [2003–2012] SNS [2016]	VMRO-DPMNE [2007]
PES	SD [1996]	SDP [2004]	DPS [2008] SDP [2009]	DS [2008] SPS [złożyła aplikację o członkostwo]	SDSM [2004]
ALDE	LDS [1998] SMC [2014] Stranka Alenke Bratušek [2014]	HSLs [1994] HNS [2001] IDS [2006]	LPCG [2014]	LDP [2008]	LDP [2016]
EFPG/EG	SMS-Zeleni [2003]	-----	-----	-----	-----

Źródło: opracowanie własne.

Objęte analizą partie współpracują (współpracowały, jak Demokratyczna Partia Serbii czy od kilku lat nieskutecznie próbują nawiązać współpracę, jak Socjalistyczna Partia Serbii) z trzema największymi europartiami, z czego łącznie osiem ugrupowań w Europejską Partią Ludową (EPP), siedem z Partią Europejskich Socjalistów (PES) oraz trzy z Partią Porozumienia Liberalistów i Demokratów na rzecz Europy (ALDE).

Znaczenie współpracy z TPA dla ugrupowań z państw postjugosłowiańskich – wstępne wnioski z badań

Właściwie przedstawiciele wszystkich ugrupowań objętych analizą, podkreślali znaczenie transnarodowej współpracy partii dla ich macierzystych ugrupowań, co ciekawe nawet tych formacji, które z czasem zmieniły kurs z pro- na antyunijny, jak Demokratyczna Partia Serbii (DSS). Obecnie były już działacz tej formacji, pełniący w przeszłości m.in. rolę szefa klubu DSS w Skupstwinie oraz szefa serbskiej delegacji w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy – Miloš Aligrudić, stwierdził, iż partia „musi mieć jakąś międzynarodową legitymację, aby mogła funkcjonować. [...] Niemożliwe jest bycie izolowanym, bez komunikacji z relewantnymi politycznymi partiami”, gdyż tego typu „zrzeszanie się i komunikacja dają m.in. możliwość nawiązania zagranicznych kontaktów i prowadzenia polityki również w oparciu o osobiste kontakty”, co jest bardzo istotne. Z kolei „jeśli się pozbawi [partię – DMW.] tej ważnej międzynarodowej legitymizacji jako grupy ludzi – partii politycznej, bardzo trudno jest działać w interesie własnego państwa i narodu. A dużo ludzi w Serbii nie rozumie, że to jest niezwykle ważne” (Aligrudić 2014). Również doradca ds. kontaktów międzynarodowych Demokratycznej Partii Socjalistów Czarnogóry (DPS) – Svetlana Vuković, podkreślała istotną rolę jaką Partii Europejskich Socjalistów odegrała w przypadku tej formacji w nawiązywaniu przez nią bilateralnych kontaktów (Vuković 2016). Zresztą podobnie rolę ALDE postrzegają działacze serbskiej

Partii Liberalno-Demokratycznej (LDP) (Gamser 2015). Zatem są one postrzegane jako swego rodzaju fora-sieci, umożliwiające krajowym aktorom nawiązanie bilateralnych kontaktów, ale też lepszy przepływ informacji między siostrzanymi ugrupowaniami.

Ponadto, choć generalnie członkowskie ugrupowania nie są zobligowane do przenoszenia wszystkich propagowanych przez daną europartię rozwiązań do dokumentów swoich macierzystych formacji, to partyjni działacze często zwracali uwagę na fakt, iż transnarodowi aktorzy polityczni stanowią dla nich źródło „pozytywnej inspiracji” (Janez Podobnik 2017). W tym duchu europarlamentarzysta Słoweńskiej Partii Ludowej (SLS) Franc Bogovič, mówiąc o korzyściach płynących ze transnarodowych kontaktów, stwierdził, iż „największą korzyścią EU, że naprawdę, jeśli patrzysz w sposób otwarty, możesz zobaczyć wszystko, co jest dla ciebie korzystne i korzystać z tego. Tak samo sytuacja wygląda w EPP. Myślę, iż to jest bardzo istotne, że masz okazję zobaczyć, jak postępują inni, i ich kurs programowy, i jakieś dobre rozwiązania” (Bogovič 2017). Według partyjnych działaczy, dzięki takiej obserwacji innych, „nie musimy na nowo odkrywać Ameryki” (Jeraj 2017), ale możemy skorzystać z rozwiązań wypracowanych przez partie, które na wcześniejszych etapach integracji borykały się podobnymi problemami (Pukšec 2013). Często też podkreślają, że dzięki temu mają również możliwość uniknięcia pewnych błędów, co jest istotne z uwagi na przyjętą do badania mechanizmu zmian perspektywę teoretyczną, czyli koncepcję transferów politycznych, Zgodnie z nią bowiem, równie ważną rolę, co transferowanie pozytywnych rozwiązań, stanowią tzw. negatywne lekcje, dające możliwość dodatkowej refleksji i uniknięcia powielania błędów popełnionych przez innych aktorów politycznych (Rose 1991: 4, cyt. za Gauja 2016: 473; Rose 2005: 80). Warto przy tym jeszcze raz podkreślić, iż w przypadku ugrupowań z szeroko definiowanej EŚW, możliwe transfery, czy to programowe, czy organizacyjne, nie ograniczają się bynajmniej do europartii. Istotną inspirację dla krajowych ugrupowań stanowią również siostrzane formacje z Europy Zachodniej. Przy czym uchwycenie tego typu zmian stanowi duże wyzwanie dla badaczy.

Ponadto, choć badacze są świadomi, iż europartie mogą też stosować różne formy formalnych i nieformalnych nacisków na niesubordynowanych członków, kwestia ta pozostaje raczej tematem tabu w oficjalnych rozmowach z partyjnymi działaczami, co oczywiście specjalnie nie dziwi, zwłaszcza jeśli będziemy mieli na uwadze słynną maksymę kanclerza Otto von Bismarcka, że „Zwykli ludzie nie powinni wiedzieć, jak się robi parówki i jak wyglądają kulisy polityki”. Choć kilku rozmówców, przyznało, iż członkowie europartii jednak „lobbowali”, czy też „perswadowali” przyjęcie pewnych rozwiązań. Najczęściej wspominają w tym kontekście postulat wprowadzenia specjalnych kwot na listach wyborczych dla kobiet. W przypadku Serbii, gdy projekt regulującej te kwestie ustawy trafił pod obrady Skupsztiny, pewne „naciski” na ówczesnych koalicjantów z DS i SPS, aby została ona uchwalona, wywierały zarówno PES, jak i Socjalistyczna Międzynarodówka (Jerkov 2017). Zresztą trzeba dodać, iż do nacisków czy też różnych form perswazji uciekają się nie tylko europartie, ale też fundacje związane z zagranicznymi ugrupowaniami, które dzięki ich stosowaniu mogą warunkować możliwości uzyskania przez krajowe formacje finansowania partyjnych projektów z ich środków.

Mimo tych niemal entuzjastycznych opinii miejscowych polityków odnośnie przebiegu współpracy i korzyści płynących z niej dla krajowych ugrupowań, Marko Stojić, prowadzący w latach 2011–2012 badania transnarodowej współpracy serbskich i chorwackich partii, pokazuje, iż zdarzały się sytuacje, gdy działacze europartii krytycznie oceniali kooperację z częścią formacji z regionu, a nawet twierdzili, że niektóre – jak Demokratyczna Partia Serbii – zostały za wcześniej przyjęte w szeregi europartii. Dowodem na to mogą być przywoływane przez niego słowa Doris Pack, byłej niemieckiej eurodeputowanej z EPP i przewodniczącej delegacji PE w Południowo-Wschodniej Europie, która stwierdziła, iż przyznając DSS status obserwatora liczone na to, że możliwość kontaktów z zachodnimi liderami „powinno otworzyć ich umysły, ale oni zachowywali się autystycznie. To nie działało. Nie wykorzystali szansy, którą mieli. To był stracony czas i stracone wysiłki” (Stojić 2018: 203). Co ważniejsze, Pack podkreślała, iż według niej DSS nigdy nie była naprawdę proeuropejskim ugrupowaniem, choć jej lider wysyłał sygnały, że „jest w stanie zaakceptować rzeczywistość” (Stojić 2018: 203). Po wyborach w 2007 i 2008 roku narodowcy Vojislava Kostunica dwukrotnie byli ostrzegani przez EPP, że jej „flirt” z radykałami może skutkować wykluczeniem. Do zakończenia współpracy doszło jednak dopiero w lutym 2012 roku. Po tym jak w mediach pojawiły się informacje o prawdopodobnym wyrzuceniu, DSS postanowiła uprzedzić ten krok i przyjęła deklarację o opuszczeniu szeregów europejskich ludowców (Aligrudić 2014; Mikucka-Wójtowicz 2015: 187). Stąd też nie dziwi, że EPP wykazała się znacznie większą powściągliwością, kiedy parę lat później o członkostwo aplikowała Serbska Partia Postępowa (SNS), powstała w wyniku rozłamu w skrajnie prawicowej i antyunijnej Serbskiej Partii Radykalnej (SRS). Ostatecznie została ona przyjęta do EPP w listopadzie 2016 roku, ale z uwagi na fakt, iż dwa lata wcześniej Serbia rozpoczęła negocjacje akcesyjne w sprawie członkostwa w UE, od razu uzyskała status członka stowarzyszonego. Choć w rozmowach z działaczami SNS zwykli oni podkreślać, iż u podłoża rozłamu w obozie radykałów leżał spór odnośnie integracji z Unią Europejską (Erić, Rović 2017), należy jednak zachować pewien dystans do tych deklaracji. Po pierwsze, po przegranych w 2008 roku wyborach prezydenckich Tomislav Nikolić (ówczesny zastępca przewodniczącego SRS), powiedział, iż „mimo 18 lat zajmowania się polityką ani on, ani SRS nie są w stanie nikomu zapewnić pracy” (Goati 2013: 93). Poza tym, w latach 2008–2012 posłowie SNS nie poparli podczas głosowań w Skupstvinie żadnej ustawy istotnej z perspektywy dalszej integracji (Pavlović 2012: 13). Podobne deklaracje składali zresztą wcześniej członkowie Socjalistycznej Partii Serbii (SPS), kiedy po wyborach 2008 roku, czyli dwa lata po śmierci ich pierwszego lidera, byłego prezydenta Serbii, a później także Federalnej Republiki Jugosławii (państwa tworzonego przez Serbię i Czarnogórę) Slobodana Miloševicia, przeszli do obozu proeuropejskiej i weszli do rządu tworzonego przed Partią Demokratyczną (DS), choć wcześniej ugrupowania te uchodziły za najbardziej sobie wrogie (i ideowo odległe) na serbskiej scenie politycznej. Tłumacząc tę nagłą zmianę przekonań, koalicjant SPS i kontrowersyjny burmistrz Jagodiny Dragan Marković Palma, dość otwarcie stwierdził, iż „patriotyzmu nie należy się do traktora” (Grujić 2011: 18). Zatem, wydaje się, że najważniejszym elementem tych zmian mimo wszystko była „strategiczna kalkulacja” dokonywana

przez partyjnych przywódców, którzy mieli poczucie, że w związku z pozbawieniem ich ugrupowań potencjału koalicyjnego w oczach przedstawicieli unijnych instytucji, ambasadorów, ale też polityków europartii – co dane było im odczuć w kilku kolejnych cyklach wyborczych (2003, 2007, 2008) – jedyną możliwością „powrotu do politycznej gry” jest zmiana optyki na proeuropejską, na co zresztą słusznie zwracała uwagę Milada Ana Vachudova (2014). Dodatkowo, trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż w okresie w którym powstało SNS, a SPS zmieniło stosunek do UE, poparcie dla integracji w serbskim w społeczeństwie, mimo że powoli zaczęło już spadać, wciąż oscylowało na poziomie ok. 60% (w szczytowym okresie, od września 2002 do czerwca 2007 roku, integrację popierało ok. 70% społeczeństwa) (Mikucka-Wójtowicz 2015: 169). Obecnie, w marcu 2017 roku, liczba zwolenników integracji wyniosła jedynie 43%

Co również warte wspomnienia, na swojej drodze do członkostwa w EPP postępowcy Aleksandra Vučićia byli blokowani między innymi przez członków Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej. Jest o tyle ciekawe, iż jej działacze podchodzili sceptycznie do zmiany retoryki postępowców, choć w 2002 roku pod przywództwem nowego lidera Ivo Sanadera również HDZ – by użyć obrazowego określenia używanego w regionie – „zmieniła polityczny dres” na proeuropejski, aby być akceptowalnym partnerem dla zachodnich instytucji. Sam Sanader mówił o tej transformacji wizerunku, iż wprawdzie „zarzuty, wysuwane wobec partii głównie z zagranicy, o jej skrajnej prawicowości, po prostu były nieprawdziwe, mimo pojedynczych przypadków, które mogły je potwierdzać” (Sanader 2017: 59), jednak aby uzyskać członkostwo w EPP, HDZ podjęła tak szeroko zakrojone reformy, że w zasadzie można mówić, iż wręcz „zdefiniowała się na nowo”, aby „dostosować się do wymogów EPP” (Sanader 2006 137). Zaś dokonana wówczas zmiana była w jego opinii korzystna nie tylko dla samej partii, ale też Chorwacji, bowiem po programowej transformacji HDZ, politycy EPP zaczęli lobbować za umożliwieniem chorwackiemu rządowi rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych (Sanader 2006, 139). Jednak i w tym przypadku, podobnie jak później w odniesieniu do SPS i SNS, Europejska Partia Ludowa odegrała raczej rolę kuratora niż motoru zmian. Ich głównych przyczyn należy mimo wszystko upatrywać w kombinacji krajowych czynników, takich jak wyborcza porażka, zmiana generacyjna w przywództwie partii, wysokie – wynoszące w tym okresie ponad 70% – poparcie społeczne dla integracji. Choć oczywiście płynące od europejskich aktorów sygnały o konieczności zmiany, w celu „odzyskania” potencjału koalicyjnego i „zagranicznej wiarygodności”, umożliwiającą powrót do „politycznej gry”, dodatkowo wzmacniały dążenie do przeprowadzenia reform. Ostatecznie w trakcie głosowania w sprawie członkostwa SNS w EPP, HDZ taktycznie powstrzymała się od głosownia, z uwagi na fakt, iż decyzję tę popierali między innymi niemiecka kanclerz Angela Merkel i wschodząca gwiazda austriackiej polityki – lider Austriackiej Partii Ludowej (ÖVP) i ówczesny minister spraw zagranicznych Austrii – Sebastian Kurz. Zresztą w przypadku badanego regionu nie są to jedyne przypadki blokowania czy opóźniania przez jakieś ugrupowanie przyjęcia partii z tego samego czy sąsiedniego państwa. Najdłużej w takim zawieszeniu trwa postmilorzewska SPS, której przyjęcie do Partii Europejskich Socjalistów blokują zarówno jej dawni koalicyjni partnerzy z DS, podkreślający, iż działania tej

partii po 2012 roku pokazują, iż jej deklarowane wcześniej przywiązanie do lewicowych wartości nie było prawdziwe (Lutovac 2017), ale też chorwaccy socjaldemokraci z SDP, którzy w podobnym duchu twierdzą, iż reforma tego ugrupowania była pozorowana, zaś w rzeczywistości SPS „jest tylko z nazwy partią lewicową” (Grbin 2016).

Możliwe wymiary transferów

Odmienne, niż w badaniach prowadzonych przez Petersona i Sloama (2005: 41), którzy stwierdzili, iż wywiady z partyjnymi działaczami są najlepszą okazją do odkrycia motywacji i detali leżących u podłoża transferów ideologicznych, działacze badanych postjugosłowiańskich formacji raczej woleli mówić w tym kontekście o zmianach organizacyjnych „zapożyczonych” czy „inspirowanych” kontaktami z europartiami lub siostrzanymi formacjami z zachodniej części kontynentu. Choć oczywiście czasem otwarcie przyznawali, że pewne rozwiązania programowe jednak były wynikami transferów. I tak np. działacze Chorwackiej Partii Socjalistycznej przyznają, iż pierwszy program tej formacji z 1992 roku był wzorowany na ówczesnych dokumentach Liberalnej Międzynarodówki (Kurevija 2013), działacze chorwackiej HDZ wskazują na implementowanie w 2014 roku do platformy programowej przyszłego rządu części tzw. Deklaracji Dublińskiej przyjętej na kongresie EPP w 2013 roku (Kovač 2014), chorwackiej SDP do „zapożyczenia” postulatów związanych ze zrównoważonym rozwojem, których transfer był wynikiem ich współpracy z PES i reprezentującą ją w Parlamencie Europejskim Grupą Socjalistów i Demokratów (Mondekar 2016), zaś macedońskiej SDSM i czarnogórskiej SDP do kopiowania do swoich dokumentów programowych rozwiązań z propagowanych przez PES w programie Europejska Gwarancja dla Młodych (Gaber 2017; SDP 2017).

Ponadto, nawet jeśli otwarcie nie mówili o zachodzących pod wpływem TPA zmianach programowych, można je jednak zrekonstruować na podstawie partyjnych dokumentów. Szukając konkretnych efektów TPC, w pierwszym rzędzie trzeba zwrócić uwagę na jej wpływ na postępujący proces standaryzacji programowej partii z regionu, prowadzący do upodabniania ich profilu programowego do ugrupowań z zachodniej części kontynentu, czy nieco generalizując do europejskiego mainstreamu. Zresztą często wiązało się to również z ich deradykalizacją. Zaś proces ten był już zauważalny podczas pilotażowych badań prowadzonych w latach 2013–2014 w Chorwacji (Mikucka-Wójtowicz 2016: 250). Przy czym, nie jest to jednak zjawisko wyjątkowe, które można zauważyć jedynie wśród ugrupowań z państw postjugosłowiańskich. Podobne wnioski płynęły z badań europeizacji polskich partii prowadzonych przez Annę Pacześniak (2014).

Choć proces standaryzacji programowej dotyczy aktorów z obu stron politycznej sceny, warto zwrócić w tym kontekście uwagę na ugrupowania lewicowe, na których ciążyła hipoteka komunistycznej przeszłości, a uzyskanie „świadectwa akceptacji” – zewnętrznej legitymizacji ze strony TPA było traktowane priorytetowo. Stąd też nie dziwi, iż jedną ze strategii pozbycia się tej hipoteki było upodobnienie się do zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych, zresztą często stawianych sobie za wzór już w pierwszych dokumentach programowych

(powstałych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku). Później europejscy aktorzy stanowili inspirację także przy formułowaniu postulatów dotyczących znaczenia integracji z UE. Większość partii z regionu, pomijając opóźnione w tym zakresie o dekadę przez autorytarny reżim Slobodana Miloševića jego macierzystą formację SPS i jej siostrzane ugrupowanie z Czarnogóry – DPS, podjęła takie działania już na początku lat 90. Z kolei w analizowanym okresie (2003–2016), a zwłaszcza w ciągu ostatnich kilku lat, formacje postkomunistyczne właściwie ze wszystkich analizowanych państw zaczęły zwracać większą uwagę na poszanowanie praw mniejszości, przy czym włączono tu również postulat ochrony praw społeczności LGBT (deputowani chorwackiej SDP przygotowali nawet – i uchwalili 2014 roku, za czasów swoich rządów – ustawę o związkach partnerskich dających możliwość rejestracji związków jedнопłciowych) (Mikucka-Wójtowicz 2016: 247) oraz politykę ekologiczną, w tym promowanie odnawialnych źródeł energii. Ponadto także postulaty i propozycje rozwiązań mających zwiększyć zatrudnienie młodych, pojawiające się w dokumentach programowych wszystkich formacji z regionu współpracujących z PES, były w różnym stopniu wzorowane na propagowanych przez nią rozwiązaniach. Zresztą także w przypadku partii prawicowych źródłem ich aktualnych propozycji walki z bezrobociem młodych są dokumenty opracowane w ramach unijnych inicjatyw *Gwarancji dla młodzieży* i *Inicjatywy na rzecz zatrudnienia ludzi młodych*. Zatem, biorąc pod uwagę określone przez Haughtona i Pacześniak kryteria stopni zmian zachodzących w partiach pod wpływem TPC, należy stwierdzić, iż „zapożyczone” postulaty nie dotyczyły wyłącznie treści związanych z integracją (Haughton 2011: 5; Pacześniak 2014: 88). Choć jednocześnie można zauważyć, iż nie wszystkie zalecenia i inicjatywy europartii trafiają na podatny grunt. W przypadku ugrupowań z badanego obszaru współpracujących z EPP, ciekawy jest fakt, iż mimo że jednym z wymogów formalnych stawianych potencjalnym członkom jest popieranie przez nich federalnej wizji integracji, programowe dokumenty badanych partii z regionu milczą w tej sprawie. Z przeprowadzonych analiz widać też, iż zakres i intensywność europeizacji partii różni się w zależności od rodzin partyjnych, do których należą. Zdecydowanie najmniej recepcja postulatów czy rozwiązań propagowanych przez europartie widoczna jest w przypadku liberalnych formacji zrzeszonych w ALDE, choć również ich działacze mówią, że z zainteresowaniem patrzą, co robią ich europejscy partnerzy, i jeśli przejmują oni rozwiązania korzystne z krajowej perspektywy, „[...] starają się jak najszybciej je wdrożyć. Zaś jeśli myślą, że nie są najlepsze, zastanawiają się jak znaleźć kompromis między tym, co wydaje nam się najlepsze a europejskimi rozwiązaniami” (Gamser 2015).

Jednak nie tylko europartie stanowi źródło inspiracji programowej czy pewnego motoru zmian w tym zakresie. Taką rolę odgrywają również eksperci z zachodnich partyjnych fundacji. Na przykład, część programu macedońskich socjaldemokratów z SDSM poświęcona polityce społecznej została przygotowana w kooperacji ze szwedzkimi ekspertami, zaś gospodarczego ze szwedzkimi i niemieckimi (Gaber 2017). Oczywiście ten wpływ nie ogranicza się bynajmniej do partii z lewej strony sceny politycznej, np. program gospodarczy chorwackiej HDZ, który partia przedstawiła przed wyborami w 2015 roku, powstał we współpracy z niemieckim Instytutem Badań Ekonomicznych powiązany z Unią Chrześcijańsko-Demokratyczna Niemiec

(CDU). Zaś działacze serbskiej Partii Liberalno-Demokratycznej, podkreślają rolę jaką podczas kształtowania liberalnego profilu partii odegrali niemieccy liberałowie dzięki współpracy w ramach związanej z nimi fundacji Friedrich-Naumann Stiftung, którzy między innymi pomogli im w opracowywaniu różnych dokumentów programowych (Gamsner 2015).

Drugim dającym się zidentyfikować wymiarem zmian zachodzących w krajowych ugrupowaniach pod wpływem ich kontaktów z TPA są zmiany organizacyjne, wśród których należy przede wszystkim wspomnieć o wprowadzanych pod wpływem TPC kwotach dla kobiet na listach wyborczych, ale też próbach wprowadzania systemu kwot w wewnętrznych organach partii. Ponadto należy zwrócić uwagę na kształtowanie się w ramach organizacji partyjnych specjalnych gremiów zrzeszających właśnie kobiety, ale też młodych działaczy, a czasem również emerytów. Początkowo, zwłaszcza w latach 90. XX wieku, przyjęcie specjalnych kwot dla kobiet, zarówno na listach wyborczych, a później także w centralnych organach partii, było rozwiązaniem promowanym głównie przez zachodnioeuropejskie ugrupowania lewicowe. Zresztą fakt ów nie powinien dziwić, bowiem w przypadku partii lewicowych kwestia równouprawnienia ma fundamentalne znaczenie. Jak podkreślał były przewodniczący PES Poul Nyrup Rasmussen, jest ono wręcz „kamieniem węgielnym socjaldemokracji w Europie”, a „socjalizm i feminizm zawsze były częścią tej samej walki” (Rasmussen 2009: 17). Także dla partii z regionu właściwie od początku ich działania w ramach nowych organizmów państwowych odgrywała ona istotne znaczenie. Później upowszechniły się one także wśród partii prawicowych, a za ich przyjęciem lobbowała między innymi organizacja kobieca działająca w ramach Europejskiej Partii Ludowej – EPP Women, której działacze sugerowali krajowym ugrupowaniom, iż system kwot dobrze sprawdza się w krótkim okresie, zwiększając partycypację kobiet w polityce, co jak przyznała szefowa organizacji kobiecej działającej w Słoweńskiej Partii Demokratycznej (SDS) – Alenka Jeraj, okazało prawdą (Jeraj 2017). Z kolei znaczenie takich regulacji dla wewnętrznego życia partii obrazowo opisał wiceprzewodniczący chorwackiej SDP – Peđa Grbin, według którego „[...] tylko takim wewnątrzpartyjnym „dyrygowaniem” można uzyskać odpowiednią reprezentację wszystkich grup [społecznych – DMW], które mamy. Ponieważ, gdybyśmy mieli pełną demokrację, wówczas na wszystkie stanowiska w partii byłiby wybierani mężczyźni w wieku od 40 do 50 lat” (Grbin 2016). Choć niestety, mimo iż od lat ugrupowania lewicowe z państw postjugosłowiańskich przyjmują przepisy mające na celu zwiększenie udziału kobiet nie tylko na listach wyborczych, ale również w partyjnych gremiach, wciąż istnieje problem rozziemu między przepisami a praktyką ich stosowania. Wciąż nie wszystkie wskazane cele w tym zakresie zostały zrealizowane, a liczba kobiet w najwyższych gremiach partyjnych jest niższa niż zakładano (Mikucka-Wójtowicz 2017: 13–14). Mimo to, można stwierdzić, iż PES i ugrupowania z Europy Zachodniej odniosły na tym polu pewne sukcesy. Po pierwsze były one istotnym wzorem rozwiązań przyjmowanych w zakresie równouprawnienia przez ugrupowania w regionie. Po drugie zaś, na co zwracała uwagę słoweńska działaczka Związku Komunistów Słowenii, a później sukcesorskiej Zjednoczonej Listy Socjaldemokratów (obecnie Socjaldemokratów, SD) i chyba najbardziej znana obrończyni praw kobiet w państwach postjugosłowiańskich

– Sonja Lokar, gdy w latach 90. XX wieku zaczęto tworzyć specjalne organizacje kobiece, początkowo w ramach lewicowych partii, zachodnioeuropejskie ugrupowania i związane z nimi fundacje nie tylko wspierały samą ideę ich zakładania, ale też dostarczały ideologicznego i finansowego wsparcia przy tworzeniu regionalnej sieci organizacji kobiecych CEE Network for Gender Issues. Było to niezwykle ważne, gdyż umożliwiło między innymi prowadzenia różnego rodzaju szkoleń i seminariów, do finansowania których nie kwapiły się wówczas organizacje krajowe (Lokar 2017).

Jak już było wspomniane, także w przypadku transferów organizacyjnych istotnym źródłem inspiracji dla krajowych ugrupowań były siostrzane partie z innych państw europejskich. W tym przypadku wachlarz transferowanych od nich rozwiązań jest dość szeroki, od wprowadzania w ramach partii specjalnych organizacji kobiecych, których organizacja i sposób funkcjonowania były wzorowane na tego typu organach działających w ramach zagranicznych siostrzanych ugrupowań czy też samych europartii, do czego przyznają się np. działacze serbskich SPS i SNS (Gaćeša 2014; Erić, Rović 2017)², przez procedurę uchwalania nowego programu angażującą szerokie grono partyjnych aktorów, przyjętą przez serbską DS, dla której inspiracją były rozwiązania z jakich korzystają angielscy laburzyści (Jerkov 2017). Zresztą laburzyści są także wskazywani przez działaczy chorwackiej SDP jako inspiracja dla wprowadzania wyborów przewodniczącego partii z wykorzystaniem zasady: „Jeden członek, jeden głos” (Grbin 2016). Z kolei działacze Nowej Słowenii (NSi) wskazują, iż pomysł skrócenia kadencji wewnątrzpartyjnych organów był wzorowany na rozwiązaniach funkcjonujących w siostrzanych ugrupowaniach niemieckich (Horvat 2017).

Znacznie trudniej uchwytnymi zmianami niż programowe czy organizacyjne, są te zachodzące w wymiarze kulturowym/socjalizacyjnym, które polegają na próbach przeniesienia przez aktorów socjalizowanych w środowisku europejskim, pw. europosłów w państwach członkowskich (określanych nawet czasem mianem „agentów europeizacji” (Grosse 2012)), pewnej odmiennej logiki funkcjonowania partii. Przykładem takich zachowań są wprawdzie niezbyt liczne, ale mimo wszystko bardzo interesujące, jeśli zwrócimy uwagę na ich wyjątkowość w krajowym kontekście. Można tu wspomnieć m.in. niezwykły, z uwagi na sposób funkcjonowania HDZ i jej lidarski charakter, bunt europosłów ugrupowania i opublikowany przez nich w czerwcu 2016 roku list otwarty, w którym protestowali przeciwko działaniom podejmowanym przez jej ówczesnego lidera Tomislava Karamarka zmierzającym do upadku koalicyjnego rządu, w którym partia odgrywała rolę głównego partnera (choć na podstawie umowy koalicyjnej zrzekła się stanowiska premiera). Zaś podjęta przez nich inicjatywa miała wsparcie władz EPP (Palokaj 2016). Inny przykład stanowi próba współpracy ponad partyjnymi podziałami eurodeputowanego HDZ – Davora Stiera i SDP – Tonino Piculi, która nie spotkała się z przyjaznym przyjęciem przez krajowe kierownictwo ich ugrupowań, a wręcz zostali z tego tytułu

2 Choć w przypadku SPS nie wszyscy działacze podzielają ten punkt widzenia. Według Dijany Vukomanović byłej przewodniczącej Zarządu Partii, choć rzeczywiście celem utworzenia organizacji kobiecej w ramach SPS było zacieśnienie współpracy z PES, to powstała ona na skutek oddolnej inicjatywy działaczek partii i nie była wzorowana na tego typu organach funkcjonujących w zagranicznych siostrzanych formacjach (Vukomanović 2016).

ukarani przez partyjnych liderów (Mikucka-Wójtowicz 2016: 250). Z kolei obecnie chorwacki premier Andrej Plenković tłumaczy fakt powołania w czerwcu 2017 roku zaskakującej koalicji rządzącej HDZ i Chorwacką Partią Ludową (Hrvatska narodna stranka, HNS) właśnie jako przykład takiego „europejskiego przeniesienia doświadczeń dobrej współpracy z areny europejskiej na krajową”. Przy czym nazwa nowego koalicyjnego partnera HDZ jest myląca, a HNS jest małą partią liberalną, przez ostatnie 25 lat zdobywającą w wyborach od 2 do 10 mandatów. A właściwie była, gdyż po powołaniu koalicji z chadekami, której głównym celem było uniknięcie za wszelką cenę kolejnych przedterminowych wyborów (poprzednie odbyły się we wrześniu 2016 roku), a nie podkreślana przez Plenkovića zbieżność programowa, większość prominentnych polityków wystąpiła z partii (nawet jej eurodeputowany Jozo Radoš i Anka Mrak-Taritaš, ubiegająca się w wyborach lokalnych w 2017 roku o stanowisko burmistrza Zagrzebia), zaś poparcie wyborców dla HNS drastycznie spadło. Zresztą trzeba wspomnieć, iż powołanie tej koalicji było poprzedzone dość długimi próbami wywierania wpływu przez władze EPP, w tym przewodniczącego Josepha Daula, na Chorwacką Partię Chłopską (HSS), która jest jej członkiem. Jednak obecny przywódca HSS – Kršo Beljak, postanowił trzymać się obranego przed wyborami w 2015 roku lewicowego kursu, mimo podpisanego w 2013 roku – również z inspiracji EPP – porozumienia o długoterminowej współpracy obu ugrupowań.

Zresztą kwestia wpływu transnarodowej współpracy partii politycznych na zmiany w obrębie krajowych systemów partyjnych jest ostatnim zagadnieniem na jakie wypada zwrócić uwagę przy omawianiu TPC dla krajowych ugrupowań. Wprawdzie wspomniana sytuacja lobbingu EPP była nieudana, ale można także przywołać bardziej efektywne przykłady wpływu. Do takich niewątpliwie można zaliczyć interwencje w proces formowania koalicji wyborczych po wyborach parlamentarnych w Chorwacji w roku 2003, Serbii w 2003, 2007 i 2008, Czarnogórze w 2016 oraz Macedonii w 2014 i 2016. W przypadku dwóch pierwszych państw przedstawiciele unijnych instytucji, ale też europartii, ostrzegali krajowe ugrupowania, iż powołanie rządów z partiami radykalnej prawicy – w pierwszym przypadku Chorwackiej Partii Prawa (HSP), w drugim Serbskiej Partii Radykalnej – zablokuje możliwość integracji państw z UE (Mikucka-Wójtowicz 2015). Z kolei po wyborach w 2007 roku EPP wysyłało zachęty do powołania w Chorwacji centroprawicowej koalicji HDZ–HSS–HSLŠ. Przy czym we wszystkich sytuacjach naciski przyniosły zamierzony efekt. Nieco inaczej sytuacja wyglądała w Macedonii, gdzie TPA nie tyle próbowali wpływać na kształt powyborczych koalicji – w Macedonii formalnie nie ma partii antyeuropejskich, mimo iż prowadzona w tym zakresie polityka przez byłego premiera Nikolę Gruevskiego w praktyce przez niemal dekadę blokowała europejskie aspiracje państwa – co przedstawiciele unijnych instytucji, europartii oraz grup reprezentujących je w Parlamencie Europejskim, jak również siostrzanych dla głównych macedońskich partii formacji z Europy Zachodniej byli aktywnie zaangażowani w rozwiązanie kryzysu politycznego związanego z nieuznaniem wyników wyborów w 2014 roku przez Socjaldemokratyczną Unię Macedonii (SDSM), czego efektem był bojkot przez opozycję prac Sobranja. Obecnie podobne działania są podejmowane w Czarnogórze, gdzie opozycyjne ugrupowania – choć odmiennie niż w Macedonii o wyraźnie antynatowskim, prorosyjskim oraz coraz bardziej

eurosceptycznym profilu – również od ponad roku bojkotują prace parlamentu. Przy czym choć widoczny w ostatnich latach podział czarnogórskich partii na dwa bloki był następstwem wewnętrznego sporu o korzyści i straty wynikające z procesu euroatlantyckich integracji, w ostatnich wyborach w 2016 roku przedstawiciele bloków pro- i antyintegracyjnego otrzymali wsparcie odpowiednio od europejskich TPA oraz rosyjskiej administracji i tamtejszych partii. W przypadku powyborczych interwencji wspomniane zewnętrzne naciski prowadziły zarówno do zmiany dotychczasowych wzorców koalicyjnych (mechanizmów systemu partyjnego), m.in. zawężając pole manewru przy wyborze potencjalnych partnerów koalicyjnych dla ugrupowań mainstreamowych (w przywołanych sytuacjach to zewnętrzni aktorzy w praktyce decydowali, które z krajowych ugrupowań dysponują potencjałem koalicyjnym), ale też przyczyniały się do zmiany barw przez ugrupowania dotychczas integracji nieprzychylnie, czego dobry przykład stanowią chorwacka HDZ oraz serbskie SPS oraz SNS, powstała w wyniku rozłamu w antyunijnej SRS. Przy czym o ile w przypadku HDZ i SPS zmiany ich zachowań i optyki na proeuropejską doprowadziły do zmiany mechanizmów systemu, o tyle powstanie SNS – nawet jeśli motywację jej utworzenia tylko częściowo można przypisać wpływowi europeizacji – spowodowało istotną zmianę formatu systemu partyjnego w Serbii.

Przywołane powyżej przykłady dotyczyły wpływu TPA na aktorów z krajów dopiero starających się o członkostwo, a w opinii badaczy w tym okresie charakteryzują się oni większą podatnością na „zalecenia” czy „upomnienia” unijnych aktorów. Jednak jak podnosiła Maria Spirova (2008: 796, 805), europartie często wywierają bezpośrednie wpływ także na strategię wyborcze, ugrupowań z państw członkowskich. Do tego typu przypadków możemy zaliczyć np. wspomniane już nieudane próby doprowadzenia do powołania w czasie kryzysu związanego z zerwaniem przez HDZ współpracy z MOST-em koalicji HDZ–HSS. Mimo że pod wpływem EPP partie te podpisały w 2013 roku porozumienie o długoterminowej współpracy. Choć EPP ma też na swoim koncie działania zakończone sukcesem, czego przykładem były dwukrotne powyborcze koalicje w Słowenii, tworzone przez SDS, SLS i NSi będące członkami EPP (w skład obu gabinetów wchodziła też Demokratyczna Partia Emerytów Słowenii, DeSUS), choć ugrupowania te nie były wcześniej w stanie wystawić w wyborach wspólnych list. A zatem „lobbing” TPA ma także wpływ na mechanizmy systemu partyjnego, czyli wzorce rywalizacji i kooperacji partii.

Konkluzje

Przeprowadzona analiza pokazała, iż wpływ TPC rzeczywiście można obserwować w kilku wymiarach. Zaś w zależności od sytuacji, transnarodowi aktorzy polityczni mogą występować zarówno w roli inspiratora, motoru, jak i kuratora zmian. Przy czym, najczęściej pełnili pierwszą z nich, najrzadziej drugą. Można się zatem przychylić do konstatacji Marcina Zaborowskiego, iż „transfery polityczne przez inspirację [...] są prawdopodobnie najbardziej znacząca formą zewnętrznego wpływu” na krajowe ugrupowania (Zaborowski 2005: 30). Jednak fakt ów sprawia, iż ich uchwycenie i badanie stanowią duże wyzwanie. Tym bardziej, iż wpływ ten jest filtrowany przez kilka czynników o charakterze zewnętrznym (jak wiarygodność oferty

integracji czy stopień zaawansowania negocjacji akcesyjnych) oraz wewnątrzsystemowych (np. pozycja partii na „krajowym rynku wyborczym”, społeczne poparcie dla integracji) i wewnątrzpartyjnym (np. frakcja aktualnie dominująca w partii), co przekłada się na jego ostateczny rezultat. Mimo to wydaje się, iż koncepcja transferów politycznych lepiej obrazuje mechanizm wpływu TPA na krajowe ugrupowania niż częściej wykorzystywane w analizach modele przetargowy i socjalizacyjny.

Ponadto, co warte podkreślenia, największy wpływ jest widoczny wśród ugrupowań należących do dwóch największych europartii – EPP i PES, co potwierdza wcześniejsze spostrzeżenia Aleksa Szczerbiaka i Moniki Bil (2008: 29). Duże znaczenie odgrywa również stopień zaawansowania procesu integracji danego państwa, co zresztą także wpisuje się we wcześniejsze ustalenia badaczy analizujących współpracę ugrupowań z Europy Środkowo-Wschodniej z TPA. Najbardziej widoczne zmiany zachodzą w okresie negocjacji akcesyjnych, kiedy – za wyjątkiem ALDE – krajowe ugrupowania nie mogą jeszcze być pełnoprawnymi członkami europartii. Z kolei po akcesji do UE krajowym partiom zdarzają się akty niesubordynacji czy wręcz „poakcesyjnego chuligaństwa”, by użyć obrazowego określenia Veselina I. Ganeva (2014: 38), czego przykładem były np. działania podejmowane przez nowe przywództwo chorwackiej HDZ w latach (2012–2016), takie jak chociażby umieszczenie na listach wyborczych w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2013 i 2014 roku Ruży Tomašić, liderki skrajnie prawicowego ugrupowania Chorwackiej Partii Prawa dr. Ante Starčević (HSP AS), mimo ostrego sprzeciwu ze strony EPP. Ale też ówczesny powrót partii do antysystemowej retoryki, porzuconej w trakcie starań o nawiązanie współpracy z EPP dekadę wcześniej. Podobną praktykę można zaobserwować w chorwackiej SDP, w której trwające obecnie prace nad przyjęciem nowego statutu po wcześniejszej – choć niekonsekwentnie przeprowadzonej – próbie zwiększenia wewnątrzpartyjnej demokracji (podjętej nie bez inspiracji ze strony TPA), stanowi odwrót od tego trendu w kierunku wyraźnej prezydencjalizacji partii. Szkic nowego statutu diametralnie zwiększa bowiem uprawnienia przewodniczącego wobec innych partyjnych organów, a także szeregowych członków (Toma 2017).

Przywołane przykłady pokazują, iż po akcesji do Unii i uzyskaniu pełnoprawnego członkostwa w europartii, krajowe ugrupowania są świadome, iż w tej sytuacji ich ewentualne zawieszenie czy wykluczenie, tak samo szkodzi im, jak i samej europartii (Haughton 2014: 83). Zatem choć generalnie dłuższy okres współpracy powinien sprzyjać wzajemnemu upodabnianiu się partii – swego rodzaju izomorfizmowi programowemu i organizacyjnemu, wyniki badań pokazują, iż europeizacja nie powinna być jednak postrzegana jako linearny proces, a raz przyjęte (transferowane) wartości czy rozwiązania podlegają z czasem reinterpretacji. Zaś w trakcie jej dokonywania, górę nad pewną lojalnością wobec zagranicznych partnerów i przyjętych w procesie akcesji do europartii zobowiązań, mogą brać doraźne wewnętrzne interesy podyktowane przeprowadzoną na nowo „strategiczną kalkulacją”, uwzględniającą np. aktualny kalendarz wyborczy, poparcie społeczne dla pewnych rozwiązań, czy też chęć utrzymania bądź przywrócenia większej spójności w funkcjonowaniu wewnątrzpartyjnych struktur.

Bibliografia

- Aligrudić Miloš. 2014. Wywiad autorki z Milošem Aligrudiciem, działaczem DSS, szefem grupy parlamentarnej partii oraz serbskiej delegacji w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy. Belgrad 27.10.2014.
- von dem Berge Benjamin, Thomas Poguntke, The Influence of Europarties on Central and Eastern European Partner Parties: a Theoretical and Analytical Model. *European Political Science Review* 5(2) : 311–334.
- Bulmer Simon, Stephen Padgett. 2004. Policy transfer in the European Union: an institutional perspective. *British Journal of Political Science* 35 : 103–126.
- Bogovič Franc. 2017. Wywiad autorki z Francem Bogovičem od 2014 eurodeputowanym Słoweńskiej Partii Ludowej (SLS), w latach 2009–2013 wiceprzewodniczącym, a w okresie 2013–2014 przewodniczącym SLS. Ljubljana 4.05.2017.
- Carter Elisabeth., Kurt R. Luther, Thomas Poguntke. 2007. European Integration and Internal Party Dynamics. W *The Europeanization of national political parties. Power and organizational adaptation*, Thomas Poguntke i in. (red.), 1–25. Abingdon: Routledge.
- Cianciara Agnieszka i in. 2015. *Europeizacja partii politycznych i grup interesu w wybranych krajach Partnerstwa Wschodniego i kandydujących do Unii Europejskiej*. Warszawa: PAN.
- Conti Nicolo. 2007. Domestic parties and European integration: the problem of party attitudes to the EU, and the Europeanisation of parties. *European Political Science* 6 (2) : 192–2007.
- Dakowska Dorota. 2002. Beyond conditionality: EU enlargement, European party federations and the transnational activity of German political foundation. *Perspectives on European Politics and Society* 3(2) : 269–289.
- Delsoldato Giorgia. 2002. Eastward enlargement by the European Union and Transnational Parties. *International Political Science Review* 23(3) : 269–289.
- Domański Bolesław. 2004. Krytyka pojęcia rozwój a studia regionalne. *Studia Regionalne i Lokalne* 2(16) : 7–23.
- Ladrech Robert. 2012. Understanding Causality and Change in Party Politics. W *Research Design in European Studies. Establishing Causality in Europeanization*. T. Exadaktylos, C. M. Radaelli (red.). New York.
- Dolowitz David P., David Marsh. 1996. Who learns from whom: a review of the policy transfer literature. *Political Studies* 44 : 343–357.
- Dolowitz David P., David Marsh. 2000. Learning from abroad: the role of policy transfer in contemporary policy making. *Governance: an International Journal of Policy and Administration* 13(1) : 5–24.
- Erić Nikola, Anja Rović. 2018. Wywiad autorki z Nikolą Erićem członkiem Rady ds. Współpracy Międzynarodowej SNS oraz Anją Rović pełniącą funkcję doradcy w kancelarii Ministerstwa Integracji Europejskich. Belgrad 17.05.2017.
- Gaber Kalinka. 2017. Wywiad autorki z Kalinką Gaber doradcą Socjaldemokratycznej Unii Macedonii (SDSM) ds. kontaktów międzynarodowych. Skopje 5.06.2017.
- Gaćeša Nataša. 2014. Wywiad autorki z Natašą Gaćešą sekretarz Socjalistycznej Partii Serbii (SPS) ds. kontaktów międzynarodowych. Belgrad 17.10.2014.
- Gamser Dušan. 2015. Wywiad autorki z Dušanem Gamserem sekretarzem serbskiej Partii Liberalno-Demokratycznej (LDP) ds. kontaktów międzynarodowych. Belgrad 26.10.2015.

- Gauja Anika. 2016. Policy transfer, contagion effects and intra-party reform. *Policy Studies* 37(5) : 471–485.
- Ganev Veselin I. 2014. Bulgaria's year of civic anger. *Journal of Democracy* 25(1) : 33–45.
- Goati Vladimir. 2013. *Izbori u Srbiji I Crnoj Gori od 1990. Do 2013. i u SRJ od 1992 do 2003.* Beograd: CESID.
- Graziano Paolo, Maarten P. Vink. 2007. Challenges of a New Research Agenda, W *Europeanization: New Research Agendas*. P. Graziano, M.P. Vink (red.). 3–20. New York: Palgrave Macmillan.
- Grbin Peđa. 2016. Wywiad autorki z Peđą Grbinem od grudnia 2016 roku wiceprzewodniczącym SDP, w latach 2011–2015 i 2015–2016 członkiem parlamentarnej komisji ds. europejskiej. Zagrzeb 25.05.2016.
- Grujić D. 2011. Portret savremenika – Dragan Marković Palma, opet. Ja sam čovek iz života. *Vreme* 1075.
- Grosse Tomasz G. 2012. *W objęciach europeizacji. Wybrane przykłady z Europy Środkowej i Wschodniej.* Warszawa: PAN.
- Haughton Tim. 2014. „Money, margins and the motors of politics: the EU and the development of party politics in Central and Eastern Europe”. *Journal of Common Market Studies* 52 (1) : 71–87.
- Hix Simon. 2010. *System polityczny Unii Europejskiej.* A. Komasa (przeł.), Warszawa: PWN.
- Harmel Robert and Janda, Keneth. 1994. An integrated theory of party goals and party change. *Journal of Theoretical Politics* 6(3) : 259–287.
- Haughton Tim. 2011. Driver, Conductor or Follow passenger? EU membership and party politics in Central and Eastern Europe. W *Party Politics in Central and Eastern Europe. Does EU membership matter?* Tim Haughton (red.). 1–14. London–New York: Routledge.
- Haughton Tim, Marek Rybář. 2011. A Tool in the Toolbox: Assessing the Impact of EU Membership on Party Politics in Slovakia. W *Party Politics in Central and Eastern Europe. Does EU Membership Matter?* Tim Haughton (red.). 128–151. London–New York: Routledge.
- Holmes Michael, Simon Lightfoot, 2011. Limited influence? The role of the Party of European Socialists in shaping social democracy in Central and Eastern Europe. *Government and Opposition* 46(1) : 32–55.
- Horvat Jožef. 2017. Wywiad autorki z Jožefem Horvatem wiceprzewodniczącym Nowej Słowenii (NSi), przewodniczącym parlamentarnej komisji ds. zagranicznych i członkiem komisji ds. europejskich (w latach 2011–2014 jej przewodniczącym). Ljubljana 9.05.2017.
- Jeraj Alenka. 2017. Wywiad autorki z Alenką Jeraj sekretarz polityczną Słoweńskiej Partii Demokratycznej (SDS), od 2009 roku przewodniczącą żeńskiej organizacji w ramach SDS, w latach 2004–2006 wiceprzewodniczącą partii, zaś w okresie od 2001 do 2006 przewodniczącą partyjnej młodzieżówki SDS. Ljubljana 8.05.2017.
- Jerkov Aleksandra. 2017. Wywiad autorki z Aleksandrą Jerkov od grudnia 2016 roku sekretarz Partii Demokratycznej (DS) ds. kontaktów międzynarodowych, członkinią Komitetu Naczelnego partii, od 2014 r. deputowaną DS w Skupstini. Belgrad 15.05.2017.
- Kovač Miro. 2014. Wywiad autorki z Miro Kovačem w latach 2014–2016 sekretarzem Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej (HDZ) ds. kontaktów międzyarodo-

- wych, w latach 2015–2016 ministrem spraw zagranicznych Chorwacji. Zagrzeb 23.10.2014.
- Kurevija Goran. 2013. Wywiad autorski z Goranem Kureviją sekretarzem ds. kontaktów międzynarodowych Chorwackiej Partii Socjalliberalnej (HSL). Zagrzeb 19.11.2013.
- Kosowska-Gąstoł Beata. 2014. *Europejskie partie polityczne jako organizacje wielopoziomowe. Rozwój, struktury, funkcje*. Kraków: WUJ.
- Ladrech R. 2010. *Europeanization and national politics*, Palgrave Macmillan, New York 2010.
- Lewis Paul G. 2007 The EU and Party Politics in Central and Eastern Europe: Questions and Issues, W *The European Union and Party Politics in Central and Eastern Europe*, Paul G. Lewis, Zdenka Mansfeldová (red.). 1–19. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Lokar Sonja. 2017. Wywiad autorki z Sonją Lokar – działaczką słoweńskiej partii socjaldemokratycznej – Socjaldemokratów (SD) oraz założycielką i przewodniczącą regionalnej organizacji zrzeszającej kobiety – CEE Network for Gender Issues. Ljubljana 5.05.2017.
- Lutovac Zoran. 2017. Wywiad autorki z Zoranem Lutovacem przewodniczącym Rady Politycznej Partii Demokratycznej (DS). Belgrad 13.10.2017.
- Mikucka-Wójtowicz Dominika. 2015. Europeizacja partii oraz systemów partyjnych Serbii i Chorwacji – między rzeczywistością a iluzjami. *Politeja* 37 : 161–191.
- Mikucka-Wójtowicz Dominika, 2016. Resilient or Resistant? The Impact of Transnational Party Cooperation on Croatian Political Parties. *East European Politics* 32(2) : 236–257.
- Mikucka-Wójtowicz Dominika. 2017. The impact of Europeanization on internal party organizational dynamics in selected post-Yugoslav countries. *Journal of Balkan and Near Eastern Studies* published online before printing.
- Mikucka-Wójtowicz Dominika. 2018. Stan badań nad procesem europeizacji partii i systemów partyjnych w państwach postkomunistycznych – próba ujęcia modelowego. *Studia Polityczne* (w recenzji).
- Mondekar Daniel. 2016. Wywiad autorki z Danielem Mondekarem politykiem Socjaldemokratycznej Partii Chorwacji, w latach 2011–2015 przewodniczącym parlamentarnej komisji ds. europejskich. Zagrzeb 2.06.2016.
- Pacześniak Anna. 2014. *Europeizacja polskich partii politycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Palokaj Augustin. 2016. Pobuna HDZ-ovih europarlamentaraca 'Nemojte sudjelovati u rušenju premijera Oreškovića! *Jutarnji list* 8.06.2016.
- Paterson William E., James Sloam. 2005. Learning from the west: policy transfer and political parties. *Journal of Communist Studies and Transition Politics* 21(1) : 33–47.
- Pavlović Vukašin. 2012. Civilno društvo, partije i izbori. *Politički život. Časopis za analizu politike* 5 : 9–16.
- Podobnik Janez. 2017. Wywiad autorki z Janezem Podobnikiem – w latach 2000–2004 przewodniczącym grupy parlamentarnej Słoweńskiej Partii Ludowej (SNS), w latach 2003–2007 przewodniczącym partii, obserwatora w PE, a następnie eurodeputowanego (maj–lipiec 2004), Ljubljana 4.05.2017.
- Pridham Geoffrey. 2000. External influences on party development and transnational party cooperation: the case of post-communist Europe. Paper for the Political Studies Association – UK 50th Annual Conference 10–13 April 2000. London.

- Pridham Geoffrey. 2011. Political Parties and Their Consolidation in Post-Communist New Democracies: Indirect and Direct Impacts from EU Enlargement, W *Europeanising Party Politics? Comparative Perspectives on Central and Eastern Europe*. Paul G. Lewis, Radosław Markowski (red.). 44–68. Manchester–New York: Manchester University Press.
- Pridham Geoffrey. 2014. Comparative perspectives on transnational party-building in new democracies: the case of Central and Eastern Europe. *Acta Politica* 49(1) : 30–50.
- Pukšec Ivana. 2013. Wywiad autorki z Ivaną Pukšec sekretarz Chorwackiej Partii Chłopskiej (HSS) ds. kontaktów międzynarodowych. *Zagrzeb* 18.11.2013.
- Rasmussen Paul. 2009. Together for a progressive way forward. W *Rodna ravnopravnost*. Karolina Leaković (red.). 16–19. Zagreb: SDP.
- Rose Richard. 1991. What is lesson drawing? *Journal of Public Policy* 11 : 3–30.
- Rose Richard. 2005. *Learning from comparative public policy. A Practical guide*. Routledge, London–New York.
- Ruszkowski Janusz. 2010. *Ponadnarodowość w systemie politycznym Unii Europejskiej*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Sanader Ivo. 2017. *Doba politike – knjiga prva. Detuđmanizacija*. Zagreb: Večernji list.
- Sanader Ivo. 2006. Transnational parties in Regional Cooperation: the impact of the EPP on Central and South-East. *European View* 3 : 135–140.
- Saurugger Sabine., Frédéric Mérand. 2010. Does European integration theory need sociology? *Comparative European Politics* 8(1) : 1–18.
- Schimmelfenning Frank. 2005. Strategic Calculation and International Socialization: Membership Incentives, Party Constellations, and Sustained Compliance in Central and Eastern Europe. *International Organization* 59(4) : 827–860.
- Stojić Marko. 2018. *Party responses to the EU in the Western Balkans. Transformation, opposition or defiance?* Cham: Palgrave Macmillan.
- Szczerbiak Aleks, Monika Bil. 2008. *When in Doubt, (Re-) Turn to Domestic Politics? The (Non-) Impact of the EU on Party Politics in Poland*, SEI Working Paper nr 103. Brighton: Sussex European University.
- Timuş Natalia. 2011. Europeanization through Transnational Party Cooperation. The case of EPP and Ukrainian Parties, paper presented at the 12th Biennial Conference of the European Union Studies Association, Boston, March 3–5.
- Toma Ivanka. 2017. Novi rat u SDP-u. *Jutarnji list* 28.10.2017.
- Vachudova Milada A. 2008. Tempered by the EU? Political parties and party system before and after accession. *Journal of European Public Policy* 15(6) : 861–879.
- Vachudova Milada A. 2014. EU leverage and national interests in the Balkans: the puzzle of enlargement the years on. *Journal of Common Market Studies* 52(1) : 122–138.
- Vukomanović Dijana. 2016. Wywiad autorki z Dijaną Vukomanović była przewodniczącą Zarządu Komitetu Naczelnego Socjalistycznej Partii Serbii (SPS). Belgrad 17.10.2016.
- Vuković Snežana. 2016. Wywiad autorki ze Snežaną Vuković doradcą ds. współpracy międzynarodowej Demokratycznej Partii Socjalistów Czarnogóry (DPS). Podgorica 5.12.2016.
- Zaborowski Marcin. 2005. Westernizing the East: external influences in post-communist transformation of Eastern and Central Europe. *Journal of Communist Studies and Transition Politics* (21)1.

Transnational Party Cooperation (TPC) – the Case of the Post-Yugoslav Countries

Abstract

In the literature on the Europeanisation of political parties and party systems, transnational party cooperation (TPC) is very often treated as a special and unique kind of Europeanisation of national political parties. In the case of CEE groupings, the term TPC includes various kinds of European partners, from Europarties, through political groups in the European Parliament to sister parties from other, mainly West European states. The Europarties' role has been perceived as "stimulating and supporting" the process of the development of parties in this region; adapting them to the European mainstream. The paper investigates the impact of TPC on political parties from selected post-Yugoslav countries, and tries to determine whether this cooperation has led to changes in their programmes or internal organisations. The article also explores if it caused any changes in domestic party systems of analysed countries. To explain the impact of TPC on domestic groupings, the concept of policy transfer has been applied.

Keywords: transnational party cooperation (TPC), transnational party actors (TPA), Europeanisation of political parties, political parties, post-Yugoslav countries

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 19 (2017)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.19.5

Edyta Chrobaczyńska-Plucińska

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Stan wojenny w Małopolsce. Pamięć pokolenia represjonowanych

Wstęp

Analizując zagadnienie stanu wojennego w Małopolsce często, co widoczne jest w literaturze przedmiotu, a także we wspomnieniach czy relacjach uczestników, stosujemy pojęcie „pokolenie stanu wojennego”. Dominuje potoczność odniesienia, jednakże na gruncie naukowym, pojęcie to ma określone desygnaty¹ (Orłowski 2015: 46). Pojawia się zatem pytanie zasadnicze: czy w sposób uprawniony, powinniśmy mówić o pokoleniu stanu wojennego, mając na myśli środowisko opozycjonistów, którzy w tym czasie byli aktywni politycznie? Odwołując się do takich badaczy jak: W. Dilthey, W. Pinder, J. Ortega y Gasset, K. Mannheim, J. Petersen, H. Peyre, K. Wyka, M. Ossowska, J. Mikułowski-Pomorski, J. Garewicz, K. Wielecki czy H. Świda-Ziemba przyjęto podstawowe założenia metodologiczne rozumienia pojęcia pokolenia i pokoleniowości.

Autorka podjęła próbę analizy biogramów osób urodzonych w latach 1950–1965 a także dostępnych dokumentów i relacji tych, którzy byli represjonowani z powodów politycznych w rozumieniu pozbawienia wolności² w Małopolsce w okresie stanu wojennego. Artykuł w swej istocie jest przyczynkiem do badań znacznie szerszych, które swoim zasięgiem mogłyby objąć Polskę, stanowiąc jednoznaczny

1 Pojęcie pokoleń i pokoleniowości jest szeroko dyskutowane na płaszczyźnie publicystycznej odwołującej się przede wszystkim do debaty nad tożsamością społeczną i narodową. Jednak jak słusznie zauważa Hubert Orłowski porównując polską i niemiecką refleksję pokoleniową na gruncie teoretycznego dyskursu akademickiego stan badań w Polsce wypada błado.

2 Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto kryteria nabywania statusu osoby represjonowanej z powodów politycznych skodyfikowane w ustawie z dnia 20 marca 2015 r. o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych. W interesującym z punktu widzenia artykułu znaczeniu tego terminu ustawodawca za represjonowaną uznaje osobę, która przebywała w więzieniu lub innym miejscu odosobnienia na terytorium Polski na mocy wyroku wydanego w latach 1956–1989 albo bez wyroku jednorazowo przez okres dłuższy niż 48 godzin lub wielokrotnie przez łączny okres dłuższy niż 30 dni oraz przebywała w ośrodku odosobnienia na podstawie dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym, za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowania politycznych praw człowieka w Polsce. (art. 3 Ustawa).

argument uzasadnienia bądź odrzucenia tezy, iż faktycznie zasadnym jest używanie pojęcia pokolenie stanu wojennego.

Zagadnienia metodologiczne rozumienia pojęcia pokolenia i pokoleniowości

Pojęcie pokolenie ma charakter wieloznaczny. Funkcjonuje w różnych obszarach nauk społecznych i humanistycznych, wymaga zatem podejścia interdyscyplinarnego. Analizując kategorię pokolenia z perspektywy temporalnej (historycznej) oraz społeczno-kulturowej należy uwzględnić dwie zmienne: czas trwania pokolenia oraz określone wydarzenia historyczne je kształtujące, wpływające na postawy, zachowania czy przyjęte strategie postępowania.

Badania dotyczące omawianej problematyki swój rozkwit przechodziły w latach 60-tych XX w. W interesującym nas aspekcie historycznym i kulturowym Maria Ossowska definiowała pokolenie m.in. „jako ogniwo genealogii kulturowej, (przekazywanie potomstwu tradycji) oraz grupę ludzi o wspólnych postawach wyznaczonych przez wspólnie przeżyte wydarzenia historyczne (pokolenie w znaczeniu historycznym)” (Ossowska 1963: 51). Analizę tę poszerzył J. Mikułowski-Pomorski, wskazując na potrzebę uchwycenia socjologicznej definicji pojęcia. Dla badań nad pokoleniowością ważne było także uchwycenie, przedziału wiekowego, swoistego łącznika pokoleniowości. Zdecydowana większość badaczy podziela pogląd, że pokolenie formuje się w okresie młodości³. W literaturze przedmiotu brak jednoznacznie zakreślonych przedziałów wiekowych. Badacze różnie postrzegają moment kształtowania się zjawiska pokoleniowości. Dla klasyka Karla Mannheim’a, przełom następuje około 17 roku życia, kiedy zaczyna kształtować się umiejętność krytycznego myślenia (Mannheim 2015: 107). Zdaniem Helmuta Schelsk`ego być młodym oznacza posiadać od 14 do 25 lat (Ossowska 1963: 49). J. Garewicz wskazuje na przedział pomiędzy 16. a 25. rokiem życia, czyli w okresie „szczególnej wrażliwości na zdarzenia społeczno-polityczne” (Garewicz 1983: 78). Nieco uśredniając te uwagi, można przyjąć, że jest to moment między 18. a 30. rokiem życia kiedy, jak słusznie akcentuje J. Mikułowski-Pomorski, w sensie psychicznym kształtują się światopogląd i postawy młodych ludzi, mogące mieć wpływ na ich dalsze życie. Autor, definiując pojęcie pokolenia, koncentruje się przede wszystkim na jego cechach: „Jest to pewna kategoria rówieśnicza, żyjąca w okresie pewnych, wyraźnie wyodrębniających się wydarzeń historycznych, które to wydarzenia wyznaczają wspólnotę postaw, które to z kolei postawy związane są z wspólnymi wartościami. Przeżycie to może być dla wielu przełomowym, pojawia się nieoczekiwanie i rozwiązuje dręczące problemy, stwarza perspektywę dla działania” (Mikułowski-Pomorski 1968: 268–269). Wydarzenia historyczne kształtują w największym stopniu tę generację, która przechodzi w czasie ich trwania przez proces dojrzałości psychicznej. Tworzą się wówczas zręby osobowości i zarysowuje stosunek do otaczającego świata. Kolejne wydarzenia stanowią już tylko nadbudowę i są przyswajane przez pryzmat

3 Przeciwnego zdania był W. Dilthey, który uważał, że pokolenie może ukształtować się nawet wśród dojrzałych członków społeczeństwa czy J. Ortega y Gasset w opinii którego tożsamość pokoleniowa kształtować miała się pomiędzy 30 a 60 rokiem życia. (Fatyga 2005: 193–197, Kłosowska 1987: 25–26, Ortega y Gasset 1993: 41 i n).

tego wstępnego procesu inicjacji osobowości. Konieczne jest także określenie czasu aktywności danego pokolenia w przestrzeni społecznej, czy szerzej - publicznej. Mannheim pisał: „Trwanie jednego pokolenia ustala się bardzo różnie. [...] ale większość mówi o 30 latach, zakładając, że w ciągu pierwszych 30 lat życia ludzie uczą się, dopiero potem zaczyna się zazwyczaj twórczy okres w życiu jednostki, natomiast w wieku 60 lat człowiek wycofuje się z życia publicznego” (Mannheim 2015: 84). Dziś brzmi to nieco archaicznie, zwłaszcza w kontekście wydłużającej się średniej długości życia oraz przesunięcia wieku pełnej samodzielności (*Polacy 50+*)⁴. Mikułowski-Pomorski, odwołując się do Georga Simmla podkreślał, iż mówiąc o pokoleniach w sensie kulturowym zakładamy, że łączy je pewna wspólna wartość, *nomen omen* u Simmla, określana mianem solidarności, co wcale nie oznacza, że członkowie pokolenia muszą być jednomyślni we wszystkich sprawach. „O pokoleniu w sensie kulturowym mówić będziemy wtedy, gdy w pewnej kategorii rówieśniczej [...] zajdzie proces łączenia się ich [osób] na podstawie wspólnych zainteresowań w kręgi, ze szkodą zwykle dla dotychczasowych układów. [...] Przedmiotem działań kręgów jest wymiana idei, zwykle związana z określonymi zainteresowaniami. Mikułowski-Pomorski wskazuje także na proces tzw. opóźnienia kulturowego, podkreślając, że „reakcja kulturowa i społeczna na zmiany obiektywnych czynników historycznych jest zwykle opóźniona”. Zatem, jego zdaniem „o pokoleniu decydują uznawane przez dojrzewającą psychicznie młodzież wartości będące reakcją na nową sytuację historyczną, nie zaś samo zaistnienie tej sytuacji” (Mikułowski-Pomorski 1968: 274–275). W pierwszej połowie lat 80-tych, pokolenie, jako kategorię socjo-filozoficzną formułował Garewicz, dopatrując się istoty definicyjnej tego terminu w tzw. przeżyciu pokoleniowym⁵ o znaczeniu przełomowym. Jego zdaniem jednostki tworzące pokolenie, poprzez jego pryzmat postrzegają zdarzenia późniejsze. W następstwie, ten właśnie kontekst, staje się dla nich swoistym punktem odniesienia – artykulacji, polityczności, postaw czy strategii postępowania. „Zdarzenie pokoleniowe jest inicjacją, tyle, że nie na skalę indywidualną, lecz zbiorową” (Garewicz 1983: 77–79). To interesujące spostrzeżenie. Można tą postawę dostrzec w wielu środowiskach stanu wojennego, który nie był tylko dychotomią pomiędzy „my/społeczeństwo” – „oni/władza”. Był zjawiskiem daleko bardziej zróżnicowanym, także w perspektywie akceptacji lub wrogości, świadomości, a także postaw czy zachowań. Musiał zatem w zróżnicowany sposób oddziaływać nie tylko na ówczesne postawy i zachowania, ale pozostawał również czynnikiem kształtującym i wpływającym na bieżący spór polityczny, historyczny, społeczny czy ideowy⁶.

4 Raport został przeprowadzony przez instytut badawczy Millward Brown dla Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

5 Pojęcia tego jako pierwszy użył J. Petersen (Burska 2012: 36).

6 W II połowie lat 90-tych XX w. 54% badanych była przekonana o słuszności decyzji wprowadzenia stanu wojennego, przeciwnego zdania było 30%. Według badań CBOS-u z grudnia 2016 r. 2/5 badanych (41%) uważa, że wprowadzenie stanu wojennego było słuszną decyzją, a 1/3 (35%) jest zdania przeciwnego. 24% badanych wstrzymało się od oceny, podobnie jak dwadzieścia lat temu. Badania pokazują zatem, że postawy akceptacyjne wobec zasadności wprowadzenia stanu wojennego są nadal znacząco wysokie statystycznie,

Na przestrzeni lat 70-tych i 80-tych podjęto też próby zdefiniowania pojęcia pokolenia/pokoleń politycznych (Fatyga 2005: 196). W latach 40-tych Mannheim wskazywał, że postawy polityczne młodzieży kształtują się pod wpływem przeżyć młodości, zwłaszcza w jej końcowej fazie (Wielecki 1990: 65- 66). W 1982 r. Helmut Fogt stworzył teorię „pokoleń politycznych”, które obejmują: „tych członków danej grupy lub kohorty wiekowej, którzy skonfrontowani z określonymi zdarzeniami o charakterze kluczowym – świadomie i na podstawie wspólnych poglądów, zmierzali się z ideami przewodnimi i wartościami, reprezentowanymi przez porządek polityczny, w którym wyrosli. [...] Pokolenia polityczne, wykazują podstawowy zespół wspólnych poglądów, dyspozycji zachowania oraz potencjałów działania, norm i wartości, które są ważne i oddziałują politycznie” (Herbert 2015: 352 za: Fogt 1982: 20 n.). W 1990 r. Wielecki pisał iż, „młodość jest okresem specjalnym, gdy chodzi o kształtowanie się postaw politycznych” (Wielecki 1990: 62). W 2003 r. niemiecki badacz Ulrich Herbert akcentował, że doświadczenie pokoleniowe może stać się punktem zwrotnym w życiu młodego człowieka i mieć wpływ na całe jego życie, gdy wydarzenia i procesy rozwojowe towarzyszące zmianom politycznym wpływają na przeżycia dorastającej w tym czasie grupy wiekowej, odróżniając ją w sposób znaczący od innych wiekowo grup (Herbert 2015: 353).

Powyższe elementy definicyjne pokolenia spina jedną klamrą Hanna Świda-Ziemia eksponując kluczowy jej zdaniem czynnik – „światopogląd zbiorowy” inaczej „wspólnotę światopoglądową”. Formułuje definicję, która łącząc wszystkie powyższe komponenty, jednocześnie wyczerpuje istotę omawianego pojęcia przyjętą na użytek niniejszej analizy. Za Świdą-Ziembą przyjmując zatem, że pokolenie to „zbiór młodych osób, które podlegają zbliżonym procesom socjalizacji w pewnym określonym okresie historycznym, wyrabiając sobie pewien system kategorii pojęciowych (tzw. światopogląd zbiorowy), za pomocą których postrzegają rzeczywistość, określają własną tożsamość, podejmują wybory życiowe i definiują bieżące sytuacje. [...] światopogląd zbiorowy [...] stanowi podstawę komunikacji pokolenia, niezależną od wszystkich różnic indywidualnych” (Świda-Ziemia 2010: 9–10).

Pokolenie stanu wojennego. Pytania problemowe

Zasadniczym założeniem tego artykułu jest próba ustalenia: czy pomiędzy osobami urodzonymi w latach 1950–1965, zatem takimi których okres dojrzewania, młodości i wchodzenia w wiek dorosły przypadł na lata stanu wojennego, wytworzyła się wspólnota postaw – wspomniany światopogląd zbiorowy – będąca konsekwencją wspólnych wartości i wspólnego przeżycia pokoleniowego? W jakim stopniu charakter tego światopoglądu kształtowały doświadczenie i wiedza wyniesiona z mikrośrodków, np. rodziny? Czy stan wojenny, jako wydarzenie historyczne, stał się dla tej młodzieży jednocześnie przeżyciem na tyle znaczącym, że wyczerpał znamiona przeżycia pokoleniowego, mogącego zaważyć na ich późniejszym życiu? Czy wspólne warunki stanu wojennego jako wydarzenia historycznego, zarówno integrujące jak i polaryzujące (działalność podziemna, inwigilacja policji politycznej, choć mają tendencję malejącą. Wskaźniki pokazują jednocześnie utrzymującą się polaryzację postaw i ocen wobec stanu wojennego. (CBOS 154/2011, Kantar Public 073/2016).

aparatu partyjnego, wreszcie internowanie, ale także wyznawane idee) obiektywnie zaważyły na egzystencji tej grupy młodych ludzi?

Czy wydarzenia te, ewentualnie wydarzenia je poprzedzające, miały wpływ na proces osiągnięcia dojrzałości psychicznej tego pokolenia? Czy w dostępnych biografiiach aktywnych uczestników wypadków grudnia 1981 r., stan wojenny i jego konsekwencje jawią się jako wydarzenie traumatyczne, które naznaczyło psychikę tych osób kształtując tym samym ich postawy, które wyrażali właśnie w oparciu o wartości, wynikające bezpośrednio ze specyfiki historycznych doświadczeń w jakich przyszło im dojrzewać?

Czy i w jakim stopniu to przeżycie pokoleniowe wpłynęło na ich postawy życiowe, wyznawane wartości, drogi, którymi w życiu podążali? Jakie cele przyświecały tej grupie, osób politycznie zaangażowanych w działalność podziemną i czy cele te były tożsame z tymi, które ostatecznie zostały zrealizowane w toku transformacji ustrojowej końca lat 90-tych? Innymi słowy, o co walczyli angażując się w działalność opozycyjną, przez władzę określaną działalnością antypaństwową, biorąc udział w strajkach i manifestacjach, narażając siebie i swoich najbliższych na przeszkolenia a w konsekwencji na aresztowanie i internowanie? Ilu z nich zaangażowało się, dostrzegając w podjętym oporze sens działania? Paradoksalnie czy stan wojenny stworzył dla nich rodzaj przestrzeni, w którym opór stawał się z jednej strony konieczny, z drugiej dawał nadzieję na rzeczywistą zmianę sytuacji. O co walczyli wówczas ci młodzi ludzie i czy dziś ma to dla nich jakiegokolwiek znaczenie? Czy wizja/wizje zmiany istniejącego systemu Polski Ludowej znacząco różniły się od siebie? Jaka była skala tych różnic? I wreszcie czy Polska doby obecnej spełniła ich oczekiwania z tamtego okresu?

Z drugiej zaś strony, jeśli środowiska te były dość jednomyślne w postrzeganiu przyszłości, już po konfrontacji z autorytarną władzą, to jak można zdefiniować wspólnotę i zakres tych poglądów, wartości, propozycji podejmowanych działań, które w ich opinii mogły skutecznie wpływać na otoczenie polityczne? Zatem, na ile stan wojenny, jako przeżycie pokoleniowe, stawał się w tamtym czasie, poprzez utrwalenie także doświadczeniem? I jednocześnie, co najważniejsze, punktem odniesienia dla wydarzeń późniejszych, w których, tym środowiskom, przyszło uczestniczyć już w zmieniającej się Polsce po granicznej cezurze 4 czerwca 1989 roku i jej następstwach? Co wreszcie, pozostało z wyróżnika, który nazywano (*de facto/de iure*) solidarnością – w rozumieniu postawy i Solidarnością – w rozumieniu instytucji, podmiotu.

Czy zatem o pokoleniu stanu wojennego możemy w sposób uprawniony powiedzieć, że była to grupa młodych ludzi, która doświadczyła wspólnych przeżyć psychicznych, społecznych, politycznych w pewnym określonym okresie historycznym jednocześnie wytwarzając swoisty rodzaj wspólnoty światopoglądowej będącej podstawą komunikacji tego pokolenia? Czy to doświadczenie stanu wojennego, potencjalnie wpływające na ich postawy życiowe polaryzowało ich w zależności od odmiennych warunków społecznych i ekonomicznych, w których dorastali, kształtowali się, dojrzewali (rodzina, szkoła/uczelnia, wykształcenie/edukacja, praca zawodowa)? Czy te, różnie wówczas artykułowane postawy, mogą mieć wpływ na dzisiejszy podział, który dostrzegamy w pokoleniu stanu wojennego, np. w stosunku

do rozliczenia win i egzekwowania odpowiedzialności ówczesnych „oprawców”, funkcjonariuszy państwa autorytarnego?

To ważna sekwencja pytań, nie tylko polityczno-politologicznych czy historycznych, ale również i socjologicznych, a nawet szerszych o znaczeniu humanistycznym. Nie na wszystkie uda się odpowiedzieć w wąskiej formule tego artykułu, jednak warto je postawić jako wprowadzenie do dalszych badań, swoiste wywołanie tematu.

Przyjęte założenia, źródła i powstałe ograniczenia

Celem rozważań jest próba zdefiniowania zagadnień i wstępna analiza problemu. Uwagi powinny otwierać nowe pola badawcze i wywołać rzetelny dyskurs naukowy. Trudno na tej wstępnej podstawie analizować zagadnienie syntetyzujące w skali kraju czy w skali całej formacji pokoleniowej, gdyż dodatkowym ograniczeniem jest fakt, że skupiono się na Małopolsce, regionie ważnym dla tamtego czasu, ale nie najważniejszym. Nie jest to łatwa analiza, celem jest bowiem badanie postaw, zachowań, strategii postępowania. Dodatkowym problemem jest niewielka ilość źródeł wspomnieniowych i niechęć uczestników tamtych wydarzeń do reminiscencji.

Pomijając powyższe ograniczenia, metodologicznie przyjęto założenie, że analizie zostaną poddane trajektorie biograficzne oraz dostępne relacje, wspomnienia i dokumenty osób urodzonych w latach 1950–1965, które jednocześnie były represjonowane w Małopolsce w okresie stanu wojennego. Artykuł w swej istocie jest przyczynkiem do badań o znacznie szerszym zakresie, które swoim zasięgiem mogłyby objąć całą Polskę, stanowiąc tym samym argument uzasadnienia bądź odrzucenia tezy o zasadności używania terminu pokolenie stanu wojennego wobec osób, które w owym czasie wchodziły w dojrzałość psychiczną, stanowiąc tym samym ogniwo społecznej historii tamtego czasu, stając się częścią dynamiki procesu historycznego i cezury stanu wojennego. Dlatego ważnym wyróżnikiem i zarazem kryterium badawczym, zawężającym pole, ale jednocześnie pokazującym wspólny mianownik środowiska, jest kryterium represjonowania.

Lista internowanych w stanie wojennym w Małopolsce, z której skorzystano, zawiera 354 nazwiska. Została sporządzona w oparciu o dokumenty przejęte przez krakowski Oddział IPN. Są to materiały byłych wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych w Krakowie, Nowym Sączu i Tarnowie. Lista zawiera nazwiska internowanych działaczy NSZZ „Solidarność” i opozycji politycznej (Gliksman 2005: 412–445; Solak, Szarek 2005: 405–428). Pominięto w niej osoby internowane za przestępstwa kryminalne i gospodarcze. Lista nie zawiera także nazwisk działaczy NSZZ „Solidarność” - delegatura w Jaśle, ponieważ administracyjnie delegatura ta należała do województwa krośnieńskiego. Materiały dotyczące internowanych są bardzo zróżnicowane. Częściowo są to teczki osobowe, częściowo materiały znajdujące się w dokumentacji zawierającej dane operacyjne dotyczące stanu wojennego w Małopolsce. Służba Bezpieczeństwa operacji tej nadała kryptonim KLON. Lista zawiera też podstawowe dane osobowe: datę i miejsce urodzenia, wykonywany zawód oraz miejsce pracy, przynależność do organizacji a także termin internowania wraz z numerem decyzji i datą zwolnienia. Z kolei lista aresztowanych w Regionie

Małopolska NSZZ „Solidarność” obejmuje okres od 13 XII 1981 r. do 1989 r. Zawiera 357 nazwisk osób skazanych na mocy wyroków sądowych, posiadających sankcje prokuratorskie lub uwięzionych na dłużej niż 48 godzin (nie uwzględniono osób internowanych)⁷. W dokumentacji internowanych, m.in. w aktach prawnych wytworzonych przez Komendę Wojewódzką MO w Krakowie w latach 1981–1982, odnajdziemy także dane dotyczące 255 osób internowanych na terenie Małopolski. Zawierają one informacje dotyczące danych personalnych: imię, nazwisko, nazwisko panieńskie, datę i miejsce urodzenia, aktualne miejsce zamieszkania, adres ostatniego miejsca pracy z uwzględnieniem nazwy zakładu, instytucji oraz zajmowanego stanowiska, narodowość oraz obywatelstwo, wykształcenie, wykonywany zawód, pochodzenie społeczne oraz przynależność partyjną, treść i numer sprawy oraz nazwę jednostki na wniosek, której informacja została wytworzona (IPN Kr 010/12080/6/KZ).

Przyjmując zatem kryterium wieku jako wyróżnik dla tych badań, można wskazać, po szczegółowej weryfikacji, 114 nazwisk osób wypełniających podstawowe kryterium wieku, zatem urodzonych w latach 1950–1965. Po wstępnej analizie kart informacyjnych internowanych, w oparciu o wyżej przytoczone kryteria, można przyjąć, że w zdecydowanej większości internowani urodzili się w latach 1950–1962. Byli to w przeważającej mierze mężczyźni - 107, kobiet było jedynie 7. 64 osoby urodziły się w Krakowie, reszta w innych większych, mniejszych i całkiem małych gminach w Polsce⁸. Zatem nieco mniej niż połowę tej grupy, stanowiła ludność napływowa. Spośród tych 114 osób, tylko 8 nie mieszkało w Krakowie⁹. Poza 27 studentami: UJ - 14, AGH - 8, Politechnika Krakowska - 4 i 1 studentem Akademii Ekonomicznej, zdecydowana większość internowanych pracowała na terenie Krakowa. 14 osób deklarowało bezrobocie, ale w tej grupie byli także uczniowie i studenci. Stosunkowo duża grupa, bo 16 osób, jako miejsce ostatniego zatrudnienia podała Zarząd Regionu „Małopolska”, a także Hutę im. Lenina - 14 osób¹⁰, pozostałe miejsca pracy się nie dublowały¹¹. Narodowość i obywatelstwo, jeśli je deklarowano,

7 Tu warto też podkreślić inną metodę policji politycznej - po 48 godzinach, osoba pozbawiona wolności była na krótko zwalniana, po czym funkcjonariusze dokonywali ponownego jej zatrzymania.

8 Kielce, Nowy Sącz, Piekelnik, Klucze, Nowy Targ, Trzcianka Lubuska, Gdańsk, Zabrze, Jelenia Góra, Jasło, Wadowice, Tychy, Warszawa, Mielec, Żagań, Piaski k. Lublina, Bytom, Wrocław, Krynica, Garwolin, Chrzanów, Śrem, Skawina, Zakopane, Wieliczka, Stary Sącz, Gniewkowo, Słupsk, Pleszew, Gliwice, Radom, Elbląg, Kozienice, Gorlice, Myślibórz, Bierutów, Krzeszów, Głowno, Wiśniowa, Bielsko, Namysłów, Krzywaczka, Piekary Śląskie, Zaklików, Tarnobrzeg, Tarnów.

9 Warszawa, Świątyni Górne, Lutowiska, Skawina, Wieliczka, Nowy Sącz, Liszki i Oświęcim.

10 To ważna wskazówka, bowiem Solidarność w Małopolsce była formowana przede wszystkim w środowisku Kombinatów im. Włodzimierza Lenina, a także dzielnic Nowa Huta, o której w okresie stalinizacji kraju pisano, że to „młodsza siostra Komsomolska”. Ta ewolucja, Nowa Huta - od „twierdzy stalinizmu” do „twierdzy Solidarności” to niezwykle interesująca socjo-historyczna projekcja, warta namysłu badawczego.

11 Były to m.in. Petroinform, Wojskowy Zakład Transportu Mleczarskiego, Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego, Zjednoczenie Przemysłu WYROBÓW Metalowych,

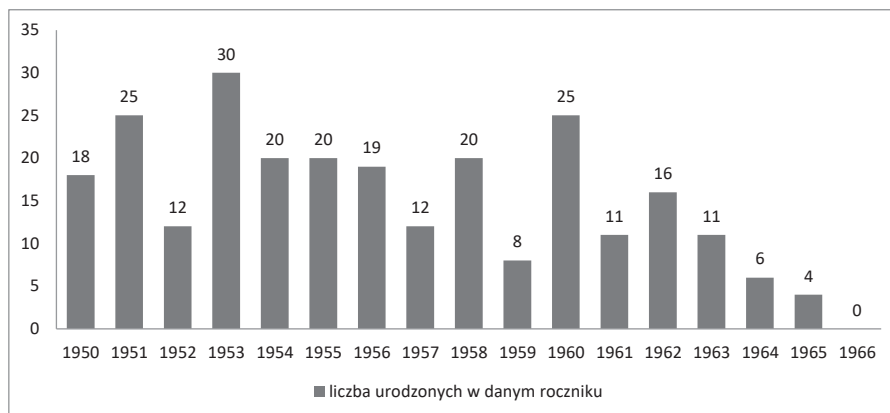
były polskie. W 5 przypadkach rubryki w obydwu miejscach pozostały puste, natomiast w 6 przypadkach, podający obywatelstwo polskie nie wskazali na narodowość. Kolejny ważny składnik tej analizy to wykształcenie. Wyższe w badanej grupie posiadało 33 osoby, w tym techniczne – 14, humanistyczne – 17, ekonomiczne – 2, średnie – 50 osób, w tym ogólne – 39, techniczne – 11, zawodowe – 20, podstawowe 8, natomiast w trzech przypadkach rubryki pozostawiono niewypełnione. W pozycji zwód, 26 osób zadeklarowało jego brak, 17 osób - student, 14 - brak zatrudnienia, 10 - inżynier, 7 - prawnik, 6 - technik, 5 - elektryk i filolog, 4 - rolnik i drukarz, 3 - ślusarz, operator, socjolog, elektromonter, 2 - sprzedawca, ekonomista, uczeń, radiomechanik, cukiernik, pracownik fizyczny, geolog, konserwator, pomoc domowa, filmoznawca, obsługa ruchu turystycznego, motorniczy, walcownik i po 1 osobie - tokarz, milicjant, konstruktor, introligator, psycholog, leśnik, elektronik, walcownik, koksiarz, telefonista, kierowca, historyk (sic!), magazynier i malarz. Najwięcej osób deklarowało pochodzenie inteligenckie – 51 i robotnicze – 53, chłopskie – 6, rzemieślnicze 1. Brak uzupełnionej rubryki wystąpił w 3 przypadkach. Jednocześnie 12 osób zadeklarowało pochodzenie robotnicze i wykształcenie wyższe, 3 pochodzenie robotnicze i wykształcenie średnie, pochodzenie inteligenckie i wykształcenie zawodowe tylko 1. W pozostałych przypadkach nie nastąpiło w tym zakresie rozwarstwienie. Przynależność do różnych organizacji zadeklarowało w sumie 102 osoby. Czasem więcej niż do jednej, np. jednoczesna przynależność do NSZZ, KPN i KOR. Do struktur NSZZ Solidarność - 53 osoby, NSZZ Solidarność RI – 4, KPN – 14, SKS – 4, NZS – 15, KSS KOR – 5, RMP i ChWLP – 3, PZPR i ZR „Małopolska” – 2, po jednej do ZSMP, SD, natomiast 11 osób zadeklarowało bezpartyjność. Wśród osób inwigilowanych znaleźli się także współpracownicy policji politycznej. Spośród wszystkich 6 ujawnionych, 4 to osoby urodzone w latach 1950–1965¹².

Analizując wspomniane listy internowanych i aresztowanych, przyjmując kryterium wieku, wytypowano 246 nazwisk. Daty graniczne przyjęto zakładając, że wiek tych osób odpowiadał wytycznym metodologicznym wskazanym przez cytowanych w pierwszej części artykułu badaczy: Mikułowskiego-Pomorskiego czy Mannheima. Są to osoby które miały w czasie wprowadzenia stanu wojennego odpowiednio od 31 do 16 lat. Jednocześnie, w tym zawężonym do wskazanych list katalogu, nie było urodzonych później niż w 1965 r. Były to osoby posiadające nie więcej niż 15 lat, zatem bardzo młode, również przez badaczy nie kwalifikowane jako spełniające kryteria dojrzałości emocjonalnej. Można także domniemywać, że kontrola ze strony opiekunów w tym przypadku była bardziej skuteczna, właśnie ze względu na niski wiek tych osób, właściwie dzieci. Mogło to także być przesłanką zaniechania internowania stosowaną przez służbę bezpieczeństwa. Statystyka poszczególnych roczników kształtowała się następująco:

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne – Kraków, Krakowskie Biuro Geodezji, Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych Instal – Kraków, Baza Transportu, Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Drukarnia Narodowa, Instytut Obróbki Skrawania.

12 Byli to: Karkosza Henryk (1953 – TW Monika), Koch Eugeniusz (1951 – TW Biały), Maleszka Lesław (1952 – TW – Return), Wilczkiewicz Zdzisław (1956 TW - Elsner). (Gliksman 2005: 412–431).

Tabela 1. Statystyka poszczególnych roczników osób internowanych w Małopolsce



Źródło: opracowanie własne na podstawie: „KLON” – akta prawne dot. stanu wojennego, dokumentacja internowanych, przeszukań mieszkań i inne, IPN Kr 010/12080/6/KZ, k. 1–516.

Z tej grupy wyłoniono 33 osoby¹³, których biogramy i relacje, zwłaszcza relacje, ustalono i przeanalizowano. Źródłem zasadniczym była *Encyklopedia Solidarności* (Encyklopedia Solidarności: opozycja w PRL 2010, 2012), także jej wersja internetowa, która poza biogramami zawiera, wnosząc znacznie więcej informacji, relacje i wspomnienia uczestników tamtych wydarzeń. Korzystano także z materiałów zgromadzonych w krakowskim oddziale IPN¹⁴ i przygotowanych przez Instytut opracowań dotyczących stanu wojennego w Małopolsce oraz stron internetowych, jak chociażby relacji zbieranych i dokumentowanych za pośrednictwem archiwum Konfederacji Polski Niepodległej.

Pokolenie stanu wojennego – próba ujęcia tematu

Na tym etapie badań można wstępnie sformułować tezę, że pomiędzy osobami urodzonymi w latach 1950–1965, których okres dojrzewania i wczesnej młodości

¹³ Jolanta Antas, Marian Banaś, Zygmunt Berdychowski, Marek Bik, Krzysztof Jerzy Dawidowicz, Tadeusz Górczyk, Mieczysław Górski, Radosław Huget, Maria Indyk, Adam Kalita, Henryk Karkosza, Bogdan Klich, Eugeniusz Koch, Zygmunt Łenyk, Ryszard Majdzik, Lesław Maleszka, Krzysztof Michalik, Jerzy Mohl, Tadeusz Nitka, Wojciech Oberc, Tadeusz Piasecki, Edward Postawa, Wiesław Pyzio, Jan Rojek, Jan Maria Rokita, Marek Rospond, Grzegorz Sajdak, Bogusław Andrzej Sonik, Grzegorz Surdy, Czesław Szewczuk, Teresa Uryga, Zdzisław Wilczkiewicz, Jerzy Zacharko.

¹⁴ Karta informacyjna jako aktotwórcę wskazuje Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie i przyjmuje jednocześnie daty graniczne: 1981–1982. Nie jest to precyzyjna informacja. Wojewódzkie Urzędy Spraw Wewnętrznych, jako jednostki terenowe Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zostały powołane na mocy ustawy z 14 lipca 1983 r. o urządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów (Dz. U. 1983 r., nr 38, poz. 172). Zatem badane dokumenty zostały wytworzone przez Komendy Wojewódzkie Milicji Obywatelskiej, które dopiero w 1983 r. zostały przekształcone właśnie w wojewódzkie urzędy spraw wewnętrznych.

przypadł na lata stanu wojennego, wytworzyła się wspólnota światopoglądowa, jako szczególny rodzaj postaw, zachowań a także strategii postępowania, będąca konsekwencją wspólnie wyznawanych wartości i wspólnego przeżycia pokoleniowego, doświadczenia, w jakimś też stopniu świadomości i samoświadomości. Przedstawiciele pokolenia stanu wojennego, których środowisko analizowano, w swych osobistych relacjach, często odwołują się do wiedzy na temat funkcjonowania obowiązującego wówczas ustroju, wiedzy, często wyniesionej z domu rodzinnego. To ważna dominanta, zwłaszcza że rodzina była i jest jednym z najważniejszych czynników integrujących i zarazem kształtujących zachowania i postawy polityczne. Tworzący się wówczas w tym środowisku nowy zakres świadomości politycznej, był, często jest nadal, wypadkową z jednej strony domu rodzinnego, z drugiej środowiska społecznego, także w najbliższym otoczeniu, grupy rówieśniczej czy szkolnej. Punktem odniesienia stają się także organizacje opozycji demokratycznej np. KPN czy ROPCIO.

Osoby, których wspomnienia i relacje analizowano do PRL-u mają stosunek zdecydowanie krytyczny. Realizowane wzorce wynikają z przyjętych wartości oraz norm moralnych i politycznych. Co się z tym wiąże, szczególnie w aspekcie behawioralnym, podejmują oni określone działania w celu realizacji celów zgodnych z posiadaną wiedzą i przyjętymi wartościami. Kontestując system, podejmują kroki mające na celu czynną postawę oporu i dążą do zmiany zastanej rzeczywistości. Pytanie zasadnicze, stawiające problem badawczy, choć niełatwe w odpowiedzi na podstawie dostępnej podstawy źródłowej brzmi: jaki model i kierunek zmian był w ramach tych postaw definiowany? Radykalna zmiana systemu czy jego ewentualna ewolucja. A jeśli zmiana to w jakim kierunku? Czy przypominało to wcześniejszą dialektykę i slogan propagandowy - socjalizm tak, wypaczenia nie? To kluczowy problem, jak sądzę, ale trudno na podstawie wspomnień czy relacji tej wąsko analizowanej grupy, na tak zadane pytanie odpowiedzieć. Raczej bliższe było powszechnie stosowane uogólnienie – niezbędne są zmiany w istniejącej rzeczywistości PRL-u.

Konsekwencją pozostaje drugi ważny problem, w istocie pytanie: co było tą wspólną, integrującą wartością dla uczestników tamtych wydarzeń i kluczem do odpowiedzi, na pytanie: po co się angażuję, narażam, skoro grozi to konsekwencjami. Najczęściej we wspomnieniach pojawiają się obawy o utratę pracy, niedopuszczenie do matury, brak możliwości dostania się i ukończenia studiów, znalezienie pracy, inwigilacja, internowanie czy wreszcie aresztowanie. Istotą podejmowanego działania i ryzyka z tym związanego, co wynika z relacji i wspomnień, była potrzeba wolności, szeroko i często w sposób zróżnicowany, rozumianej. W swoich wspomnieniach Jolanta Antas, językoznawca, zdecydowanie akcentuje ten kontekst - „Mnie osobiście szło [...] o to żeby ludzie mogli czytać Arendt, [...] Herberta, [...] żeby mogli się napić coli [...]. O to, żeby te pieprzone pomarańcze nie były rzucające raz w roku. [...]. Żeby każdy człowiek miał wolny wybór i realizował się jak chce [...] Ja chciałam żyć w wolnym kraju”¹⁵. Czy można tę potrzebę wolności edukacyjnej uogólnić? Zapewne nie, także i dlatego, że miały miejsce w tej grupie, spore różnice intelektualne, edukacyjne, wpływające na definiowanie wartości. Jednak pojęcia:

15 Myśmy byli gangsterzy. Pobrano z: <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/my-smy-byli-gangsterzy/d86wy> (30.11.2016).

„tak dalej nie może być”, „wartości”, także „wolność” to ważne desygnaty, stale obecne w tym środowisku, więcej, także w narracji, która do tego środowiska, różnymi drogami docierała. A tym samym kształtowała wiedzę, świadomość, wpływała na postawy, zachowania, strategie postępowania i wybory.

Zasadniczym wspólnym przeżyciem pokoleniowym dla osób urodzonych w latach 1950–1965 i powiązanych składową opozycyjności, oporu był oczywiście stan wojenny. Ale też wielu późniejszych działaczy opozycji, a potem także beneficjentów III RP, zwraca uwagę na szczególną w ich życiu, cezurę śmierci Stanisława Pyjasa i 7 maja 1977 r. Uznają to zasadnie, za moment zwrotny w postrzeganiu otaczającej rzeczywistości politycznej, w istocie funkcjonowania PRL-u epoki Edwarda Gierka¹⁶. I właśnie dlatego, spoglądając nieco szerzej, z punktu widzenia wieku możemy spróbować spojrzeć na wydarzenia tamtego czasu, jako na sekwencję zdarzeń, a nie tylko jednostkowe przypadki. Poczynając od pokolenia Października `56, dalej – pokolenie Marca `68, poprzez Grudzień `70 i Solidarność `80 aż do pokolenia stanu wojennego - `81. To dość jednorodna sekwencja w zderzeniu: państwo-władza-partia a społeczeństwo.

Zwłaszcza kontekst Października `56 może tu być subtelną wskazówką – poważnego zderzenia z procesem stalinizacji, a potem destalinizacji. Październikowe pokolenie nadal funkcjonowało. To najczęściej rodzice pokolenia stanu wojennego, istotna część ciągłości i zmiany w postrzeganiu czy doświadczeniu PRL, także pamięci. Pamiętajmy, że środowisko rodzinne tego pokolenia niejednokrotnie było doświadczone przez okres stalinizmu. Znamy to ze wspomnień. Ale nie tylko – stalinizm, poprzez swój totalitaryzm uderzał i doświadczał wszystkich. Kontekstem pozostawała też pamięć wojny i okupacji, czasem rodziców, częściej dziadków. To były pokolenia pamiętające strach, przejmujący terror i walkę o życie w znaczeniu dosłownym. Ten system był silny od samego początku a skutki jego represji dotkliwie¹⁷. Widać to w relacjach badanych członków pokolenia stanu wojennego, którzy odwołują się do swoich środowisk rodzinnych. „W moim domu bardzo krytycznie podchodzono do tworu jakim był PRL. Uważano, że kraj jest pod okupacją sowiecką sprawowaną za pośrednictwem PZPR, a panujący polityczny system za zakłamanym, oparty na przemocy i terrorze. [...] Kiedy już uczęszczałem do szkoły średniej rozpocząłem samodzielnie konfrontować otaczającą rzeczywistość z opiniami słyszanyymi

16 „Dla mnie przełomowym wydarzeniem to była śmierć Pyjasa”, (Radosław Huguć), „Przełomem który otworzył mi oczy na otaczającą rzeczywistość było morderstwo Stanisława Pyjasa” (Zygmunt Łenyk), „po 1977, [...] wraz z Ojcem brałem udział w proteście po zamordowaniu przez SB Staszka Pyjasa”, (Ryszard Majdzik).

17 „Środowiska w których się wtedy obracałem zachowywały się podobnie. Starsi, [...] obawiali się jakichkolwiek działań, [...] rówieśnicy [...], przyjęli podobną postawę. Była [...] pewność, że w tym kraju nic się nie zmieni. [...] W latach siedemdziesiątych, panował wszechobecny marazm powodowany brakiem wiary w jakiegokolwiek zmiany na lepsze. Bardzo często słyszałem, nawet od własnego Ojca opinię, że nie warto się wychylać, gdyż „Oni” mogą zrobić wszystko. Złamać karierę, wyrzucić z pracy, zamknąć w więzieniu, zniszczyć życie, okaleczyć, a nawet zabić. Dobrze wiedział co mówi, ponieważ przez długie lata żył w izolacji, nie należąc do jakiegokolwiek organizacji w PRL. [...] Owszem byłem samotny w tym swoim uporze, ale chciałem aktywnością wyrzucić z siebie bunt przeciwko wszechobecnemu zaprzaństwu [...]” (Krzysztof Bzdyl).

w domu. Mój ojciec był żołnierzem Armii Krajowej i to on w głównej mierze uczył mnie postrzegania prawdziwych cech tego bandyckiego ustroju. Tym co najbardziej uderzało, to było totalne zakłamanie i atmosfera jeżeli nie wprost przemocy i terroru, to na pewno wszechmocy komunistycznej władzy. Od ojca słyszałem wiele o czasach powojennych - stalinowskim terrorze, „Żołnierzach wyklętych”, wyrokach śmierci, ubeckich kazamatach i zwykłym ludzkim strachu [...] (Krzysztof Bzdyl). „Dla naszej poligrafii organizowałem materiały, [...] przez mojego brata Krzysztofa Pyzika, [...] przez mojego ojca Tadeusza Pyzika. [...] tata był zaprzysiężonym członkiem KPN – wciągnąłem go jeszcze przed 13 grudnia” (Ryszard Pyzik). „Po sierpniu 1980 roku tata Jurka Mohla (uczestnik powojennej młodzieżowej konspiracji, siedział od 1949 roku — miał wtedy 18 lat — do 1956) wstąpił do „Solidarności”, był nawet działaczem Komisji Krajowej. A my z Jurkiem lepiiliśmy na murach ulotki „Solidarności”. [...] Wraz z Jurkiem Mohlem, Maćkiem Kusiem (synem Stanisława Kusia — działacza „Solidarności” i KPN), Bereniką Sierotwińską (córką Marii „Muzi” Sierotwińskiej — nauczycielki, działaczki Solidarności i KOWzaP-u) i Bartkiem Litwinem (synem aktora Krzysztofa Litwina) wydawaliśmy przy Zarządzie Regionu Solidarności gazetkę dla młodzieży szkolnej „VIS” (Siła)” (Marek Bik). W podobnym duchu wypowiadają się Ryszard Majdzik, Jerzy Mohl czy Wojciech Oberc.

To ważne wskazania dla oceniającej i syntetyzującej refleksji. Istotne zjawisko w procesie historycznym, ale też i w procesie przekazywania pamięci i postpamięci (Chrobaczyński 2015: 13)¹⁸, wiedzy, wartości i ocen poza głównym nurtem edukacyjnym. Czy zatem doświadczenia pokolenia internowanych i aresztowanych można nazwać traumatycznymi, a może precyzyjniej – kontynuacją traumy? W ich relacjach z okresu przesłuchań, internowania czy aresztowania i procesów, wyłania się niewątpliwie ta traumatyczna ciągłość. Znaczona przez strach, obawy o najbliższych. W czasie przesłuchań powszechnie wykorzystywano wątek rodzinny, aby wyciągnąć informacje i wymusić przyznanie się do winy. Niekiedy przypomina to kalkę stalinizmu i cierpienie bliskich w tamtym czasie. Pojawiają się – podobne do okresu stalinizacji - sformułowania świadczące o psychicznym wyczerpaniu, napięciu, czasem wręcz upadku: „byłem cały czas napięty”, „czułem się jak w potrzasku”, „ich gra była dla mnie jasna” (Marek Bik). Konsekwencją skazania i internowania często była także degradacja zawodowa bliskich. Ale ponieważ doświadczenia były dość zróżnicowane, przede wszystkim w zależności od natężenia represji wobec poszczególnych osób, pojawiały się i takie opinie, jak Oberca, który pisał wprost „W więzieniu umocniła się moja determinacja”, czy Zygmunta Łenyka „Pomimo bądź co bądź niedoli, nie opuszczał nas też dobry humor”.

Kolejny problem, na który zwrócono uwagę to pytanie: czy te różnie wówczas artykułowane postawy wpływają na dzisiejsze oceny suwerennej już Polski? By to zbadać warto na podstawie trajektorii biograficznej przeanalizować koleje życia działaczy małopolskiej opozycji politycznej w badanej grupie już po 1989 r. Otóż w tej drugiej perspektywie spojrzenia, spośród nazwisk, które poddano weryfikacji

18 Postpamięć definiuję za J. Chrobaczyńskim jako „pamięć nam przekazaną, czasem darowaną, a czasem i objaśnianą przez pokolenie, które dysponowało jeszcze pamięcią rzeczywistą, opartą na bezpośrednim oglądzie [...] sytuacji, zdarzeń, doświadczenia [...]”.

znacząca część, bo 21 osób¹⁹ była, bądź nadal jest zaangażowana w bieżącą działalność polityczną, na różnych jej szczeblach. Ich postawy i deklaracje polityczne są różne, bo ich wizje Polski w roku 1989 także były zróżnicowane. Zdecydowana większość osób, których biogramy i relacje przeanalizowano, po roku 1989 aktywnie zaangażowała się lub nadal angażując w działalność polityczną. To znamię tej grupy. Łączy ich fakt potrzeby działania na tym polu. Ale zapewne i różny rodzaj beneficjum, które na tej podstawie zyskują. Powszechnie było w tej grupie zaangażowanie w pracę Komitetów Obywatelskich „Solidarność” w okresie wyborów czerwcowych w roku 1989. Wiele osób włączyło się w działalność strictly polityczną kontynuując członkostwa w istniejących już strukturach jak konfederacji z KPN lub wiążąc się z nowo powstałymi partiami na początku lat 90-tych, wywodzącymi się z opozycji antykomunistycznej: KLD, POC, UD, SKL, AWS, PChD, UPR, później PiS i PO. Pełnili z ich ramienia funkcje zarówno na poziomie samorządowym, centralnym jak i międzynarodowym. Jako radni, wójtowie, wiceburmistrzowie, starostowie, posłowie, senatorowie, europarlamentarzyści. Niektórzy kontynuowali działalność związkową w NSZZ „Solidarność” i NSZZ Solidarność RI. Sporo osób pełniło funkcje na poziomie administracji państwowej, obejmując stanowiska ministerialne, wiceministrów, urzędników kancelarii prezydenta czy premiera, pełnomocników i doradców ministrów. Byli członkami różnych komisji, organów kontroli państwowej (NIK) czy rad nadzorczych. Niektórzy realizowali się w instytutach badawczych czy mediach (radio i TV Kraków, „Tygodnik AWS”). Część współtworzyła i nadal jest zaangażowana w działalność różnego rodzaju organizacji społecznych, fundacji i stowarzyszeń. Spoglądając na całość grupy można sformułować pogląd, iż w tych kilkudziesięciu (krakowsko-małopolskich) przypadkach widać wyraźnie, że działacze ówczesnej opozycji demokratycznej w większości stali się beneficjentami obecnego ustroju. Wywalczona wolność dała im zatem szansę na realizowanie własnych ambicji, zaistnienie o szerszym znaczeniu, a także awans i nowe pozycjonowanie. Co nie oznacza, że wszyscy z tej wolności skorzystali, umieli czy chcieli skorzystać. Dla niektórych ucieczka do wolności okazała się przejściem na pozycje ucieczki od wolności. Ponieważ nowa rzeczywistość nie zawsze była taka jakiej się spodziewano. To istotny kontekst tego zjawiska. Trzeba zaznaczyć, że nie było to bynajmniej nowe zjawisko. Podobnie było w pokoleniu legionistów Józefa Piłsudskiego. Po cezurze 1918 r. środowisko to uważało, że „ciałem wywalczając zwycięstwo” (J. Kaden-Bandrowski 1984: 337) ma prawo do stanowisk, zaszczytów, nowej pozycji i kolejnych awansów. Podobny schemat odnajdziemy po cezurze 1944/1945, gdy nowa władza też, dość szeroko otworzyła beneficja, z których wielu skorzystało. Nie powinien zatem dziwić stan po roku 1989. Jest to problem, warty wnikliwego zbadania, który można ująć jako „Prawidłowość beneficjów w Polsce XX i XXI wieku”.

Ostatni wątek w analizie postaw tej grupy dotyczy oceny rozliczeń z systemem PRL-u, czy też ich postaw wobec skuteczności, także skuteczności Rzeczypospolitej

19 Jolanta Antas, Marian Banaś, Zygmunt Berdychowski, Krzysztof Jerzy Dawidowicz, Tadeusz Górczyk, Mieczysław Górski, Maria Indyk, Adam Kalita, Bogdan Klich, Eugeniusz Koch, Zygmunt Łenyk, Lesław Majdzik, Krzysztof Michalik, Tadeusz Nitka, Wiesław Pyzio, Jan Rojek, Jan Maria Rokita, Bogusław Andrzej Sonik, Grzegorz Surdy, Czesław Szewczuk, Jerzy Zacharko.

po 1989 r. wobec rozliczenia, jak pisze Antas, „komunistycznych oprawców”. Badana grupa powszechnie zgadza się, że przeprowadzenie lustracji wobec funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa jest konieczne. Czesław Szewczuk podkreśla, że „chodzi [...] o to, by przez ujawnienie prawdy obnażyli mechanizm działania ludzi, którzy dzisiaj po weryfikacji uważają się za twórców „S” i wolności, IV RP, zajmują wysokie stanowiska państwowe i śmieją się w twarz ofiarom” (Hutnicy). Edward Postawa mówi: „nie żałuję swojego udziału, ale [...] mam poczucie zawodu, z tego jak potoczyły się wydarzenia przez te ostatnie dwadzieścia lat”. W dzisiejszej rzeczywistości politycznej wydaje się, że na nowo odżyły doświadczenia z tamtego okresu, o czym może świadczyć dość emocjonalny, ale psychologicznie zrozumiały, wpis Antas. Poczuli się ona urażona słowami posła partii Jarosława Gowina - Polska Razem, Jacka Żalka, który w wypowiedzi dla Faktów TVN, komentując marsz KOD w Warszawie pod hasłem „My Naród” powiedział: „Jeżeli to jest naród, to rozumiem, że to jest ten naród, który miał krępującą przeszłość w SB czy UB. Ale to nie jest naród polski” a następnie w rozmowie z Moniką Olejnik - tłumaczył z kolei, że „w Polsce są dwie tradycje: UB i SB oraz żołnierzy wyklętych, czyli niezłomnych”. Pani Profesor pyta retorycznie i zasadnie: „Jakie poseł Żalek ma zasługi w walce o niepodległą Polskę? I jakim prawem nas - patriotów - nazywa UB-ekami? Takich słów nie można rzucać na wiatr (nawet) w ramach erystyki, czyli retorycznej sztuki bezpardonowego opluwania przeciwnika o innych poglądach politycznych” (Prof. Antas). Można mieć, oczywiście różne postawy wobec tzw. problemu rozliczeń z PRL-em, w ramach różnych zresztą składowych – historycznych, politycznych, prawnych czy wreszcie życiowych. Nie można jednak lekceważyć doświadczenia, pamięci a tym samym i opinii osób bezpośrednio doświadczonych.

Podsumowanie

Z punktu widzenia definicyjnego, odwołując się do materiału badawczego, którym były omówione w pierwszej części artykułu źródła można wstępnie uznać, że uprawiane jest posługiwanie się pojęciem pokolenie stanu wojennego wobec badanej grupy osób pomiędzy 16. a 31. rokiem życia. Grupa ta przeszła w okresie pewnego, zdecydowanie wyodrębnionego wydarzenia historycznego, proces kształtowania charakterystycznej dla niej wspólnoty światopoglądowej poprzez przyjęcie zdecydowanie zaangażowanej postawy opozycyjnej wobec ustroju komunistycznego PRL. Częściowo wpływ na krytyczną ocenę ówczesnej władzy i podjęcie decyzji o aktywności opozycyjnej w badanej grupie generowało również specyficznie środowisko rodzinne. Przede wszystkim doświadczenia wojenno-okupacyjne pokolenia dziadków i okres stalinizacji kraju, na który przypadła młodość rodziców. Wspomniane wydarzenie historyczne wyznaczyło wspólnotę postaw tej grupy niosąc postulat zmiany, jednocześnie odwołując się do wspólnych wartości, spośród których najważniejsza była kategoria wolności – swoboda myślenia i nieskrępowanego wyrażania swoich poglądów. Dla członków tego pokolenia stan wojenny był przeżyciem przełomowym, inicjującym aktywność i zmuszającym do działania i oporu wobec obowiązującego systemu władzy. Stan wojenny i proces dojrzałości psychicznej, który grupa ta wówczas przechodziła kształtował jej osobowość i wyznaczył

stosunek do otaczającego świata. O wadze ówczesnego wydarzenia świadczą także emocje, które do dziś towarzyszą członkom badanego pokolenia w ocenie zarówno tego okresu w przestrzeni historycznej, ale także dzisiejszych wydarzeń przez pryzmat stanu wojennego. Niewątpliwie dla wielu członków tej grupy stan wojenny był wydarzeniem traumatycznym.

Pewną prawidłowość, w oparciu o przeanalizowany materiał, widać w kontynuacji po 1989 r. aktywności politycznej członków pokolenia stanu wojennego. Około 2/3 badanej grupy nadal zajmowała się lub do dziś zajmuje działalnością polityczną bądź polityczno-społeczną. Wielu angażując się czynnie w proces transformacji ustrojowej po 1989 wyznaczyło tym samym nowe ramy demokratycznego ustroju politycznego zapisane ostatecznie na kartach Konstytucji RP z 1997 r. Ze względu na niewielką ilość przeanalizowanych biogramów trudno jest natomiast odpowiedzieć na pytanie w jakim stopniu doświadczenie stanu wojennego w młodości wpłynęło na postawy życiowe i wyznawane wartości tej grupy oraz jakie wizje zmiany istniejącego ówczesnie systemu Polski Ludowej ci młodzi ludzie chcieli realizować. Jednym z elementów, który scala badaną grupę jest powszechnie artykułowany postulat konieczności przeprowadzenia rozliczeń wobec autorów, oprawców i beneficjentów stanu wojennego czy szerzej ówczesnego systemu władzy. Polaryzacja natomiast jest widoczna w postawach wobec skali charakteru radykalizmu ewentualnych rozliczeń, ciężaru gatunkowego konkretnych kar wobec oprawców. Członków badanej grupy dzieli także ocena jakościowa samego państwa - III Rzeczypospolitej. Widoczny jest wyraźny podział na krytyków i zwolenników charakteru przemian, które nastąpiły po 1989 r. Trudno także nie oprzeć się wrażeniu, że polaryzacja tych ocen jest związana z poziomem beneficjów, rozumianych jako wymierny zysk czy to finansowy czy prestiżu uzyskanych po 1989 r. Można zaryzykować hipotezę, która oczywiście wymaga dodatkowych badań, iż akceptacyjna postawa wobec przemian transformacyjnych, rośnie wraz z wzrostem wykształcenia i jakości życia jednostek. Kontynuując badania socjo-politologiczne niezbędne jest przeprowadzenie wywiadów pogłębionych z uczestnikami wydarzeń stanu wojennego, póki jest to jeszcze możliwe. Trudno bowiem wskazać w historii Polski ostatniego półwiecza moment dziejowy, który determinowałoby życie Polaków bardziej niż ruch solidarnościowy i stan wojenny.

Bibliografia

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie, Teczki osobowe oraz akta sprawy KLON dotyczące Stanu Wojennego, IPN Kr 102/11, 010/12080 t. 1–10.
- Berger P.L., Luckmann T. 1983. *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Józef Niżnik (przeł. i wstępem opatrzył). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Burska L. 2012. *Awangarda i inne złudzenia: o pokoleniu 68' w Polsce*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria.
- Chrobaczyński J. 2015. *Dwie klęski. Wrześniowy syndrom 1939 i klęska Francji 1940 w postawach, zachowaniach i nastrojach społeczeństwa polskiego. Próba retrospekcji i komparatystyki. Kontrowersje i dylematy*. Kraków: Universitas.

- Daniel A., Gluza Z. (red.). 2007. *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*. Tom 1. Warszawa: Fundacja Ośrodka Karta: Dom Spotkań z Historią.
- Encyklopedia Solidarności: Krzysztof Bzdyl, Zygmunt Łenyk, Ryszard Majdzik, Edward Postawa*. Pobrano z: <http://www.encysol.pl> (30. 11. 2016).
- Fatyga B. 2005. Pokolenie. W: *Encyklopedia socjologii: suplement*. J. Boksański (red.). 193–197. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Garewicz J. 1983. Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna. *Studia Socjologiczne* 1: 75–87.
- Gliksman A. 2005. *Solidarność. Małopolska – kalendarium 1980–2005*. Kraków: Zarząd Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”.
- Herbert U. 2015. Trzy pokolenia polityczne w XX wieku. W *Pokolenia albo porządkowanie historii*. H. Orłowski (wybór, wstęp, opracowanie). 351–376. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Hutnicy ujawniają agentów SB*. [30.11.2016] <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Hutnicy-ujawniaja-agentow-SB,wid,8180233,wiadomosc.html>
- Prof. Antas: jakie posel Żalek ma zasługi w walce o niepodległą Polskę?*. [30.11.2016] <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/prof-antas-jakie-posel-zalek-ma-zaslugi-w-walce-o-niepodlegla-polske/dn8d8h>
- Kaden-Bandrowski J. 1984. *Generał Barcz*. Kraków–Wrocław: Wydawnictwo Literackie.
- Kamińska A. 2007. Kategoria pokolenia w badaniach nad społeczeństwem i kulturą – przegląd problematyki. *Kultura i Historia* 11.
- Kłósowska A. 1987, Socjologia młodzieży. Przegląd koncepcji. *Kultura i społeczeństwo* 2 : 19–37.
- Lasota M., Ptasieńska M., Solak Z. 2003. Małopolska i Świętokrzyskie. W *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*. A. Dudek (red.). Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu:
- Łątkowska M. (red.). 2010. *Encyklopedia Solidarności: opozycja w PRL 1976–1989*. t. 1. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, Katowice: Stowarzyszenie Pokolenie.
- Mannheim K. 2015. Problem pokoleń. W: *Pokolenia albo porządkowanie historii*. H. Orłowski (wybór, wstęp, opracowanie). 81–129. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Mikułowski-Pomorski J. 1968. Pokolenie jako pojęcie socjologiczne. *Studia Socjologiczne* 3–4 : 267–281.
- Ossowska M. 1963. Koncepcja pokolenia. *Studia Socjologiczne* 2 : 47–51.
- Orłowski H. 2015. Pokolenia albo porządkowanie historii. W *Pokolenia albo porządkowanie historii*. H. Orłowski (wybór, wstęp, opracowanie). 7–78. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Ortega y Gasset J. 1993. *Wokół Galileusza*, Ewa Burska (przekł.). Warszawa: Spacja.
- Komunikat Kantar Public. 2016. *Pamięć o stanie wojennym. Grudzień 2016*. [1.12.2016] <http://www.tnsglobal.pl>
- Peyre H. 1976. Pokolenia literackie. W *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. H. Markiewicz (oprac.). Kraków: Wydawnictwo Literackie:
- Puchała F. 2016. *Kulisy stanu wojennego 1981–1983*. Warszawa: Bellona.
- Polacy 50+ a wsparcie rodziny*. [15.03.2017] <https://krd.pl/Centrum-prasowe/Informacje-prasowe/2016/Rodzice-200->

- Skórzyński J. (red.). 2000. *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*. Tom 1. Warszawa: Ośrodek Karta.
- Skórzyński J. (red.). 2002. *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*. Tom 2. Warszawa: Ośrodek Karta.
- Skórzyński J. (red.). 2006. *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*. Tom 3. Warszawa: Ośrodek Karta.
- Solak Z., Szarek J. (oprac.). 2001. *Stan wojenny w Małopolsce w relacjach świadków*. Kraków: IPN: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Małopolska: Księgarnia Akademicka.
- Solak Z., Szarek J. (oprac.). 2005. *Stan wojenny w Małopolsce: relacje i dokumenty*. Kraków: IPN.
- Świda-Ziemia H. 2010. *Młodzież PRL – portrety pokoleń w kontekście historii*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Waligóra G. (red.). 2012. *Encyklopedia Solidarności: opozycja w PRL 1976–1989*. Tom 2. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, Katowice: Stowarzyszenie Pokolenie.
- Wielecki K. 1990. Społeczne czynniki tożsamości pokoleniowej młodzieży. *Studia Socjologiczne* 1–2 : 61–82.
- CBOS, 2011, *Trzydziesta piąta rocznica wprowadzenia stanu wojennego*. [1.12.2016] <http://www.cbos.pl>.
- Musiał F. (red.). 2006. *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*. Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”.
- Wspomnienia konfederatów: Marek Bik, Radostaw Huget, Jerzy Mohl, Wojciech Oberc, Ryszard Pyzik*. [30.11.2016] <http://www.earchiwumkpn.pl>
- Wyka K. 1977. *Pokolenia literackie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Zabłocki W. 1994. *Stan wojenny w Małopolsce*. Kraków: Wydawnictwo Arcana.

Akty prawne

- Ustawa z dnia 20 marca 2015 r. o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych. Dz.U. z 2015 r., poz. 693 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów. Dz.U. z 1983 r., nr 38, poz. 172.

Martial Law in Lesser Poland. Memory of the Victimized Generation

Abstract

This article is an attempt to answer the question if it is legitimate to use the term “martial law generation”. The researchers adopted the basic methodological assumptions of understanding the concept of the martial law generation. It was concurred that the birth year which, according to researchers, is the only objective indication of belonging to a particular generation, should in principle, (present in most research papers) cover between 15 and 25 years of age. Researchers also indicated necessary factors that should occur beyond the birth year. The author attempted to analyze the biographies of persons born between 1950-1965, as well as available documents and reports of those who were repressed for political reasons in the sense of deprivation of liberty in Lesser Poland during martial law. This article, in essence, is to contribute to the wider studies, which could include the whole of Poland, thus constituting an unequivocal argument for justification or overthrow the thesis that it is reasonable to use the term of the generation of martial law.

Keywords: generation, martial law, Lesser Poland, biogram, repressed

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 19 (2017)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.19.6

Konrad Piwowarczyk

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

„Paradis judaeorum”. Historia i współczesność żydowskiego raju w Polsce

Słowo wstępne

Użycie słowa „raj” w kontekście historii Żydów polskich może budzić kontrowersje – mając w świadomości tragiczne wydarzenia Holokaustu i ponury okres realnego socjalizmu, jak można mówić o „żydowskim raju” w Polsce? Słownik języka polskiego PWN jako jedną z definicji raju podaje: «miejsce szczególnie sprzyjające jakiemuś rodzajowi aktywności» (SJP PWN, b.d.). O ile w historii ludzkości wielokrotnie obiecywano raj i utopie, aktywnie do nich dążono lecz w żadnym wypadku ich nie stworzono, to jednak istnieje w tej historii przykład społeczeństwa szczęśliwego wart szczególnej uwagi – a jest nim historia narodu żydowskiego na ziemiach polskich aż do 1939 roku. Wszakże słynny szesnastowieczny rabin krakowski, Mojżesz ben Israel Isserles, podkreślał: „Jeśli Bóg nie dał Żydom Polski jako schronienia, los Izraela byłby rzeczywiście nie do zniesienia” (Weinryb 1972: 166). Polska i tereny pod kontrolą polskich królów przez wieki były miejscem, gdzie Żydzi nie tylko mogli żyć względnie wolni od prześladowań i pogromów, które ich często dotykały w innych częściach kontynentu europejskiego, ale przede wszystkim były miejscem, gdzie kultura i wiara żydowska rozwijała się, rozkwitała i przybierała nowe formy, jak np. chasydyzm. Oczywiście, świat ten nie był idealny, ale jednak z perspektywy czasu stanowi pewien złoty okres w historii dziejów kultury żydowskiej, stojąc mocno w kontraście z niewyobrażalną zbrodnią, jaką był Holokaust.

Celem prezentowanego artykułu jest więc przedstawienie charakterystyki tego złotego okresu, jego wpływu na współczesność, na aktualne myślenie o przyszłości narodu żydowskiego, jak i również narodu polskiego. Dla zilustrowania stawianej tezy przywołuję liczne współczesne inicjatywy organizacji zajmujących się tematyką żydowską, cytuję liczne wypowiedzi wybitnych współczesnych jednostek na temat stosunków polsko-żydowskich, w taki sposób, który najlepiej pokazuje rzeczywisty stan tychże stosunków. W związku z tym w tekście pojawiają się pełne wypowiedzi tychże jednostek oraz opisy organizacji.

Przeszłość

Blisko tysiącletnia historia Żydów polskich składa się z licznych elementów, zarówno bardzo pozytywnych, jak i skrajnie negatywnych, oraz licznych, normalnych

kolei życia ludzkiego w różnych okresach historii. Jest to temat rzeka, jeden fakt jest jednak pewny – przez wiele stuleci losy Żydów i Polaków były ze sobą posplatane i nie da się mówić o historii Polski bez wspomnienia Żydów, ani tym bardziej o historii Żydów bez wspomnienia Polski i Polaków.

Andrzej Żbikowski z Żydowskiego Instytutu Historycznego w swej książce zatytułowanej „Żydzi” zaczyna od cytatu z „Latarni Czarnoksiężnika” Józefa Ignacego Kraszewskiego: „A wiecie, co każde miasto polskim czyni? Żydzi. Jak już zabraknie Żydów, wyjeżdżamy w kraj obcy zupełnie i czujemy, nawykli do ich przytomności, jakby nam czegoś się stawało” (Żbikowski 2000: 4).

Stefan Bratkowski, historyk i autor książki „Pod tym samym niebem. Krótka historia Żydów w Polsce i stosunków polsko-żydowskich” stwierdza, że „kiedy cała Europa spływała krwią własnych i cudzych obywateli, w epokach wojen i terroru – przez paręset lat na ziemiach Polski panował ‚pokój polski’. Żydzi i inni imigranci ciągnęli doń wręcz masowo” Bratkowski wskazuje przykłady polityki i przekonań polskich monarchów, według niego Król Zygmunt August twierdził, że nie chce być królem sumień, nawet mocno katoliccy monarchowie, jak Zygmunt III Waza, stawali w obronie ludności żydowskiej (Bratkowski 2006: 25, 33).

Bratkowski również wspomina że w społeczeństwie Rzeczypospolitej Obojga Narodów Żydzi stanowili „stan dwa i pół”. W ramach feudalnego społeczeństwa byli niżsi wobec szlachty i duchowieństwa, jednak dzięki opiece zarówno szlachty i duchowieństwa byli stanem wyższym niż mieszczaństwo i chłopstwo. Bratkowski zwraca uwagę, że Żydzi często ubierali się tak samo jak polska szlachta, a chałaty chasydów wyraźnie miał krój zbliżony do szlacheckiego kontusza (Stefan Bratkowski 2006: 46, 27). Warto w tym kontekście przytoczyć popularne przedrozbiorowe stwierdzenie: „Polska była niebem dla szlachty, czyścim dla mieszczan, piekłem dla chłopów, a rajem dla Żydów” (cyt. za: Szuchta 2008).

Żbikowski w rozdziale zatytułowanym „Żydzi” w książce „Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej” pokazuje jak rosła liczba Żydów w Polsce: 30 tys. pod koniec XV wieku, 75 tys. pod koniec XVI wieku, 400 tys. w poł. XVII wieku oraz między 750 tys. a 1 mln. pod koniec XVIII wieku (Żbikowski 2000: 99–114). Pierwszym Żydem na ziemiach polskich był Ibrachim Ibn Jakub (Bratkowski 2006: 13) jednak istotną rolę w historii relacji polsko-żydowskich z pewnością odegrał król Kazimierz Wielki oraz jego współlegendarna żydowska kochanka Esterka (Żbikowski 2000: 25; Bratkowski 2006: 26).

Historia Żydów polskich jest pełna wyjątkowych osobowości, które to swą pracą i twórczością działały na rzecz dobra państwa polskiego, jak i całej ludzkości. Przykładami takich osób są np. Berek Joselewicz, dowódca lekkokonnego oddziału Żydów w trakcie insurekcji kościuszkowskiej, późniejszy powstaniec, legionista i pułkownik, który w trakcie wojen napoleońskich oddał życie walcząc o niepodległą Polskę, (Bratkowski 2006: 70) czy Ludwik Zamenhof, twórca najbardziej popularnego sztucznego języka w historii, języka esperanto. Na jego cześć UNESCO uznało rok 2017 rokiem Zamenhofa (Polski komitet ds. UNESCO 2015). Ale to tylko czubek góry lodowej – warto wspomnieć o pochodzeniu żydowskim wybitnych pisarzy, jak Julian Tuwim czy Jan Brzechwa, czy też wielu wybitnych matematyków z lwowskiej szkoły matematycznej (Żbikowski 2000: 183).

Współczesność

We wyniku Drugiej Wojny Światowej i Holokaustu życie żydowskie w Polsce praktycznie zamarło, a jakiegokolwiek jego pozostałości musiały liczyć się z nieprzychylnością antyreligijnej komunistycznej władzy. Antysemitka nagonka 1968 roku przyczyniła się do wygaśnięcia tych resztek. Dopiero wraz z upadkiem systemu komunistycznego w 1989 roku zaczęła się w Polsce odradzać aktywność tych środowisk. Niniejsza część pracy skupi się na przykładach owego żydowskiego odrodzenia. Bez wątplenia jednym z najistotniejszych przykładów tego odrodzenia jest powstanie Muzeum Historii Żydów Polskich Polin. Wspomniane procesy można egzemplifikować: nie tylko powstaniem nowych instytucji, ale bardziej spektakularnymi, jednak tym samym ulotnymi, przedsięwzięciami czy projektami.

- Muzeum Historii Żydów Polin

Na stronie internetowej muzeum można przeczytać:

„Muzeum POLIN jest nowoczesną instytucją kultury – muzeum historycznym ukazującym 1000 lat dziejów polskich Żydów. Jest też miejscem spotkań i dialogu tych wszystkich, którzy pragną lepiej poznać przeszłość i współczesną kulturę żydowską, którzy z polsko-żydowskiej historii chcą wyciągnąć wnioski na przyszłość, którzy chcą zmierzyć się ze stereotypami i stawić czoła współczesnym zagrożeniom, takimi jak ksenofobia i nacjonalistyczne uprzedzenia. Służąc ideom otwartości, tolerancji i prawdy Muzeum Polin przyczynia się do wzajemnego zrozumienia i szacunku wśród Polaków i Żydów” (Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, b.d.)

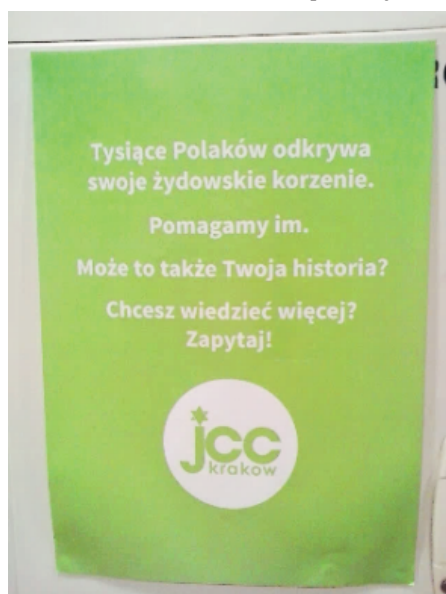
Inicjatywa utworzenia muzeum powstała w ramach działalności stowarzyszenia, jakim jest Żydowski Instytut Historyczny i od 1995 roku powoli zaczęła uzyskiwać coraz większe poparcie w różnych kręgach krajowych i zagranicznych, aż w końcu w 2005 roku oficjalnie powołano do życia Muzeum Historii Żydów Polskich, a patronat nad projektem objął Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski (Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, b.d.). Kamień węgielny pod budowę muzeum wstawił Prezydent RP Lech Kaczyński (Taube Philanthropies 2012). W trakcie ceremonii otwarcia stałej wystawy muzeum 28 października 2014 roku, ówczesny Prezydent RP Bronisław Komorowski (z wykształcenia historyk), powiedział:

„Nie da się zrozumieć i w pełni przeżyć historii Polski bez znajomości historii Żydów polskich. Wynika to nie tylko z wielowiekowej obecności Żydów na naszych ziemiach, ale i ze znaczenia społeczności żydowskiej w wielu dziedzinach polskiego życia: w gospodarce, w kulturze, w nauce. Nie da się również zrozumieć historii Żydów bez znajomości historii Polski. Nie tylko z powodu długotrwałego przenikania się światów żydowskiego i polskiego, nie tylko ze względu na długotrwałe sąsiedztwo, ale również dlatego że od schyłku istnienia I Rzeczypospolitej ogromna większość Żydów w skali świata żyła na ówczesnych terenach państwa polskiego. Cieszę się, że otwieramy dzisiaj wystawę w muzeum, które nosi piękną nazwę Polin. „Polin” to „tu odpoczniesz”, bo tak w języku hebrajskim Żydzi nazywali dawną Polskę. Nie bez powodu, bo przez stulecia wielonarodowa, wieloreligijna i tolerancyjna Rzeczypospolita była dla nich miejscem bezpiecznym i generalnie przyjaznym. Była pięknym wyjątkiem na mapie ówczesnej Europy” (Muzeum Historii Żydów Polskich, 2014)

- JCC – Jewish Community Centre w Krakowie

W 2002 roku na uroczystą wizytę do Krakowa przybył Książę Walii Karol. Mocno poruszyły go historie członków krakowskiej społeczności żydowskiej, głównie osób starszych ocalałych z Holocaustu, którym obiecał pomoc. Po powrocie do Londynu skontaktował się z organizacją World Jewish Relief, i razem z nimi zaczął planować utworzenie centrum społeczności żydowskiej w Krakowie (Paul 2008).

Dziś JCC jest centrum żydowskiego życia w Krakowie i w związku z tym wypełnia różnorakie cele – integracyjne, edukacyjne, kulturowe, i inne. Jedną z pierwszych rzeczy, jaką można ujrzeć wchodząc do JCC w Krakowie to duże zielone plakaty z napisem: „Tysiące Polaków odkrywa swoje żydowskie korzenie. Pomagamy im. Może to także Twoja historia? Chcesz wiedzieć więcej? Zapytaj!”. Na stronie internetowej JCC Kraków można z kolei przeczytać:



Plakat z JCC

Źródło: zdjęcie wykonane przez autora

„JCC swoim programem stara się odpowiadać na potrzeby rozwijającej się, wielopokoleniowej i zróżnicowanej żydowskiej społeczności Krakowa. Różnorodne kluby angażują członków w podobnym wieku i o podobnych zainteresowaniach, a święta i cotygodniowe kolacje szabatowe stają się okazją do wspólnego spędzania czasu przez całą społeczność. JCC współpracuje także z innymi żydowskimi instytucjami z całej Polski, takimi jak Festiwal Kultury Żydowskiej, Żydowskie Muzeum Galicja czy Muzeum Historii Żydów Polskich. Wszystko to ma na celu stworzenie przyjaznej i rodzinnej atmosfery, w której każdy znajdzie coś dla siebie” (JCC Kraków, b.d.).

Od momentu otwarcia JCC w Krakowie w 2008 roku funkcję dyrektora wykonawczego pełni pochodzący z Nowego Jorku Jonathan Ornstein, który do Polski przyjechał w 2001 roku i przez 6 lat wykładał współczesny język hebrajski na

Uniwersytecie Jagiellońskim. Wcześniej przez 7 lat mieszkał w kibucu w Izraelu i pełnił służbę wojskową w izraelskiej armii. (JCC Global)

- Projekt odbudowy Kopca Esterki

W 2017 roku jednym z projektów zaproponowanych obywatelom w ramach krakowskiego budżetu obywatelskiego była propozycja odbudowy Kopca Esterki, który aż do lat 50. XX wieku znajdował się na terenie jednostki wojskowej, ulokowanej obok byłego pałacu królewskiego w Łobzowie. Jak wskazują organizatorzy projektu: „Kopiec Esterki został ufundowany przez Kazimierza Wielkiego celem upamiętnienia wielkiej miłości króla. Mimo że skończyła się II wojna św. i zakończył Holocaust, przestał istnieć w latach 50. XX wieku. Chcemy go jakoś przywrócić” (Budżet obywatelski 2017). W bardziej szczegółowym opisie projektu napisali, że starsi mieszkańcy dzielnicy pisali przejmujące listy i maile w sprawie potencjalnej odbudowy kopca, który chcieliby zobaczyć ‚jeszcze za swojego życia’. Proponowany projekt upamiętnienia kopca polegałby na rozpoczęciu debaty publicznej na ten temat, rozpisaniu konkursu i uwieńczeniu go realizacją projektu upamiętniającego kopiec – który niekoniecznie polegałby na ponownym usypaniu kopca, lecz na upamiętnieniu zastępczym. W porozumieniu z Politechniką Krakowską zarządzającą Pałacem Królewskim w Łobzowie i WKS Wawel proponuje się np. stworzenie nocnej instalacji świetlnej w kształcie kopca, która byłaby ‚wspomnieniem tego co było, czego przywrócić się już nie da’.

- Rafał Betlejewski – Tęsknię za Tobą Żydzie

Rafał Betlejewski to warszawski artysta, który pod wpływem dyskusji o Jedwabnym postanowił zmienić wydźwięk słowa „Żyd” – słowa, które jego zdaniem ówczesnie kojarzyło się głównie z antysemitycznymi napisami na murach. Betlejewski zaczął więc pisać na murach Woli, Brzeskiej, Powiśla, i okolicach Warszawy napis: „TĘSKNIĘ ZA TOBĄ ŻYDZIE”. Celem jego akcji było wyrazić tęsknotę za Żydami polskimi, którzy byli, ale których już ich nie ma - „Wspomnieć konkretnych ludzi, z imienia i nazwiska”, jak to ujął własnymi słowami. (Kowalska 2010)

- Działalność Seweryna Aszkenazego

Kolejnym przykładem istotnych działań jednostki na rzecz pamięci zbiorowej jest działalność Seweryna Aszkenazego, współzałożyciela stowarzyszenia kultury żydowskiej Beit Warszawa oraz propagatora idei odnowy życia żydowskiego w Polsce. W wywiadzie z Grzegorzem Miecugowem Aszkenazy stwierdził, że nie jest ani potrzebne, ani możliwe usunięcie z pamięci obu narodów wszelkich historycznych okoliczności, społecznych związków, które metaforycznie rzecz biorąc były nie tylko mieszaniną, ale syntezą, związkiem o bardziej organicznym charakterze. Ilustratywny jest dialog wspomnianych rozmówców:

Miecugow: A teraz jest Pan orędownikiem odbudowania wspólnoty żydowskiej...

Aszkenazy: ... w Polsce.

M: Dlaczego?

A: Dlatego że, Polska znaczy za dużo dla żydostwa, żeby ją opuścić. Gdyby...

M: Za dużo w tym sensie, że tak długo byliśmy obok siebie?

A: Tak długo, tak dużo, tak dobrze – często, tak źle. Polska...

M: Ale źle to też jakoś?

A: Absolutnie, ale nie można wymazać 1000 lat historii naszego narodu i odejść. Dla mnie to jest niemożliwe. Dlatego tutaj jestem. Bo tutaj to jest w końcu rzeczy mój kraj, tutaj są moje korzenie. To jest ten język, który nie zapomniałem – bo wyjechałem z Polski mając 10 lat. Wróciłem do Polski, na tydzień, w 1972 roku. Matka była polonistką. Myśmy zawsze lubili ten język, i muzykę, i zapachy, i smak – i ludzi. A że [niektórzy] byli źli...

M: ...ale byli też i dobrzy.

A: ...i byli też i dobrzy. (Miecugow 2011)

Warto przy okazji zaznaczyć, że Aszkenazy jest krytyczny wobec działalności wielu innych organizacji żydowskich w Polsce, które to jego zdaniem nie wiele mają wspólnego z kulturą i tradycją żydowską, lecz jedynie służą prywatnym interesom prowadzących ich jednostek. (Miecugow 2011).

- Yael Bartana oraz Ruch Odrodzenia Żydowskiego w Polsce

Inną orędowniczką odnowy żydowskiego życia w Polsce, czy też artystką rozważającą taką możliwość, jest Yael Bartana – izraelska artystka i twórczyni „Ruchu Odrodzenia Żydowskiego w Polsce”. W 2011 roku na 54 Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Wenecji reprezentowała Polskę z swą wystawą „...i zadziwi się Europa” – i był to pierwszy raz w historii polskiego udziału w biennale, aby Polskę reprezentował artysta z innego kraju. Jednak najbardziej kontrowersyjnym aspektem jest przesłanie wystawy, w ramach której Bartana zaprezentowała filmową trylogię o działalności wykreowanego przez artystkę ruchu politycznego „Ruchu Odrodzenia Żydowskiego w Polsce” stawiającego sobie za cel powrót ponad trzech milionów Żydów do ojczyzny ich przodków (Pawilon Polski w Wenecji 2011).

Manifest ROŻWP warto zacytować w całości:

„Chcemy wrócić! Już nie Uganda, Argentyna, ani Madagaskar. Już nawet nie Palestyna. Tęsknimy za Polską, ziemią naszych ojców i dziadków. Na jawie i we śnie wciąż marzymy o Polsce.

Chcemy zobaczyć jak na skwerach w Warszawie, Łodzi czy Krakowie powstają nowe osiedla. Obok cmentarzy wybudujemy szkoły i szpitale. Będziemy sadzić drzewa, budować nowe drogi i mosty.

Chcemy uleczyć Wasze i nasze traumy. Już raz na zawsze. Wierzmy, że pisane nam jest mieszkać tutaj, zakładać rodziny, umierać, składać do ziemi prochy naszych bliskich.

Ekshumujemy syjonistyczną fantasmagorię. Sięgamy do przeszłości - świata migracji, polityczno-geograficznych przesunięć, rozpadu rzeczywistości jaką znamy - po to by zaprojektować nową przyszłość.

To nasza propozycja na czasy wyczerpania wiary, kryzysu, upadku starych utopii. Optymizm wygasa. Obiecane rajy zostały sprywatyzowane. Jabłka i arbuzy z kibuców nie są już tak dorodne.

Pragniemy przywitać nowych osadników, których obecność jest ucieleśnieniem fantazji na temat historii równoległej. Mierzmy się z jedną z wielu potencjalnych przyszłości, jakich możemy doświadczyć porzucając swój bezpieczny, znajomy, jednowymiarowy świat.

Nasz apel nie jest skierowany tylko do Żydów. Przyjmiemy w nasze szeregi wszystkich, dla których zabrakło miejsca w ich ojczyznach - wypędzonych, prześladowanych. W naszym ruchu nie będzie dyskryminacji. Nie będziemy grzebać w Waszych życiory-

sach, sprawdzać kart pobytu, weryfikować statusu uchodźców. Będziemy silni naszą słabością.

Nasi polscy bracia i siostry! Nie planujemy inwazji. Będzie to raczej pochód duchów, powrót dawnych sąsiadów, nawiedzających Was w snach, których być może nigdy nie dane było Wam poznać. Będziemy głośno mówić o tych wszystkich złych rzeczach, które wydarzyły się między nami i Wami.

Będziemy wspólnie korygować karty historii, która nigdy nie toczyła się dokładnie tak, jak sobie tego życzyliśmy. Liczymy na to, że wspólnie będziemy zarządzać miastami, uprawiać ziemię, wychowywać dzieci w pokoju! Powitajcie nas z otwartymi rękoma, tak jak my witamy Was!

Z jedną religią, nie umiemy słuchać.

Z jednym kolorem, nie potrafimy widzieć.

Z jedną kulturą, nie potrafimy czuć.

Bez Was nie potrafimy nawet pamiętać.

Przyłączcie się do nas, i zadziwi się Europa!” (Pawilon Polski w Wenecji 2011).

Co ciekawe, projekt wyszedł poza sferę wystawy, jako że 11 maja 2012 roku w Berlinie odbył się pierwszy międzynarodowy kongres Ruchu Odrodzenia Żydowskiego w Polsce, który określił cele społeczne i polityczne ruchu. (Krytyka Polityczna) Doniesienia wskazują, że podczas kongresu nie podjęto żadnych działań charakterystycznych dla tworzących się organizacji: ROŻWP nie przyjął statutu, nie wybrał władz, niemniej jednak jego twórcy ponoć nie ukrywają, że chcą by artystyczna działalność przełożyła się na politykę. Sławomir Sierakowski, współtwórca ruchu, który jednak nie brał udziału w berlińskim kongresie, tak określa to wydarzenie:

Kongres był pomysłem na eksperyment demokratyczny. Chodzi o to, by ludzie się spotkali i spróbowali wymyślić inny świat. (...) Spotkanie trwało trzy dni. Uczestniczyło w nim wielu intelektualistów z całego świata. Dyskutowali o Polsce, Unii Europejskiej i Izraelu. (...) Uważamy, że nie ma sensu tworzyć sztucznej granicy między światem sztuki i polityki. Polskie społeczeństwo jest obecnie homogeniczne, jak żadne inne w Europie. W naszym społeczeństwie jest rodzaj luki po przeszłości, którą należałoby zapełnić („Pierwszy kongres Ruchu...” 2012)

- Festiwal Kultury Żydowskiej

Jednym z najlepszych przykładów żydowskiego odrodzenia w Polsce jest Festiwal Kultury Żydowskiej, który w 2017 roku odbył się po raz dwudziesty siódmy. Na stronie internetowej festiwalu można przeczytać, że FKŻ urosło z kameralnego wydarzenia do jednego z najważniejszych wydarzeń kulturalnych Krakowa i Polski, stając się tym samym jednym z najbardziej znanych polskich wydarzeń kulturowych zagranicą. A wszystko zaczęło się w 1988 roku od inicjatywy Janusza Makucha i Krzysztofa Gierata, którzy postanowili „przypomnieć społeczeństwu żydowską historię Polski i wkład Żydów w rozwój naszego kraju, jego kultury i społeczeństwa. Była to udana próba przywrócenia pamięci o polskich Żydach i upamiętnienia tych, którzy mieszkając w Polsce od wieków zostali albo wymordowani podczas Holokaustu, albo zmuszeni do emigracji w latach powojennych” Festiwal odbywa się każdego roku, trwa 10 dni i prezentuje niemalże 300 wydarzeń

oraz gromadzi około 30 000 osób z całego świata, w tym 150 artystów, wykładowców i instruktorów.

- Patronaty władz Polski

Artykuł ten już pokazał na przykładzie powstawania Muzeum Polin przychyłność władz III RP – zarówno prezydentów Aleksandra Kwaśniewskiego, Lecha Kaczyńskiego, jak i Bronisława Komorowskiego. Nie jest inaczej w tej kwestii z prezydentem Andrzejem Dudą.

Dwudziesty siódmy Festiwal Kultury Żydowskiej odbył się pod honorowym patronatem Prezydenta Andrzeja Dudy. Oto treść listu od niego do uczestników i organizatorów FKŻ:

„Panie i Panowie! Serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników – organizatorów, artystów i publiczność – Festiwalu Kultury Żydowskiej. Jest mi niezmiernie miło, że już po raz dwudziesty siódmy spotykają się Państwo w Krakowie, aby wspólnie poznawać, czerpać radość i inspirację z wielowiekowego dziedzictwa społeczności Żydów polskich. Jestem przekonany, że ten szczególnie czas, spędzony na Kazimierzu, będzie obfitować w ciekawe rozmowy i przeżycia. Niechaj zapisze się on w Państwa pamięci wieloma dobrymi wspomnieniami, a dla gości z zagranicy stanie się zachętą do ponownego odwiedzenia Polski. Nasz kraj przez tysiąc lat był dla Żydów ziemią Polin – gościnnym domem. Przybywali oni tutaj z całej Europy, aby znaleźć schronienie przed prześladowaniami i bezpieczne miejsce osiedlenia. Panująca w Rzeczypospolitej wolność religijna i królewskie gwarancje prawne zapewniały ludności żydowskiej szeroką autonomię, tolerancję, swobodę wyznawania swojej wiary i możliwość rozwijania własnej kultury. Dlatego w XVI wieku rabin krakowskiej gminy Mojżesz Isserles nazwał Polskę ‚rajem dla Żydów‘. Polacy i Żydzi przez stulecia współtworzyli Rzeczpospolitą Przyjaciół. Razem pracowali dla dobra wspólnego i budowali dobrobyt całego społeczeństwa. Na ziemi Polin kształtowała się żydowska tożsamość, rozwijała się literatura, sztuka i życie duchowe. Społeczność Żydów polskich aktywnie uczestniczyła w życiu gospodarczym i wydała wielu wybitnych ludzi nauki i kultury, którzy położyli wielkie zasługi dla ludzkości. Żydzi ramię w ramię z Polakami stawali również do boju w wojnach obronnych i powstaniach narodowych. Walczyli o niepodległość Ojczyzny przeciwko najeźdźcom, zaborcom i okupantom. Nasza wspólna historia została dramatycznie przerwana przez agresję III Rzeszy na Polskę w 1939 roku i Holocaust. Ale brutalność i okrucieństwo nazistowskich Niemców nie złamały solidarności i wspólnoty łączącej polskich i żydowskich obywateli Rzeczypospolitej. Dzięki ocalonym z Zagłady społeczność Żydów w Polsce odrodziła się – i dzisiaj, tak jak przez wieki, cieszy się swobodą, szacunkiem, opieką i przyjaźnią państwa polskiego. Nasze narody łączy bogate dziedzictwo wspólnych doświadczeń – i pięknych, i tragicznych. Jesteśmy razem dziedzicami Rzeczypospolitej Przyjaciół. Chcemy pielęgnować pamięć i prawdę o naszych przeżyciach. Chcemy też wspólnie budować naszą pomyślną przyszłość. Życzę wszystkim Państwu, aby krakowski Festiwal Kultury Żydowskiej wypełniły te dobre uczucia, wzajemna życzliwość i otwarcie. Niech ta wspólna impreza będzie wyrazem naszych bliskich, serdecznych więzi i wspólnych dążeń” („Program 27 FKŻ”).

W powyższym liście wyraźnie da się zauważyć sympatyczne zwroty prezydenta, które zdecydowanie wykraczają poza dyplomatyczno-polityczną kurtuazję. Szczególnie znamienity jest tu zwrot *„Jesteśmy razem dziedzicami Rzeczypospolitej*

Przyjaciół”, który to Prezydent Duda użył już wielokrotnie, np. w trakcie wystąpienia w Centrum Menachema Begin w Izraelu na początku 2017 roku:

My, Polacy i Żydzi, jesteśmy spadkobiercami naszej długiej i bogatej polsko-żydowskiej wspólnej historii. Mamy za sobą wyjątkowe doświadczenia, i te piękne, i te dramatyczne. Jesteśmy razem dziedzicami Rzeczypospolitej przyjaciół, która wydała tak wielu wybitnych przedstawicieli narodu żydowskiego, w tym również założycieli i przywódców Państwa Izrael („Jerozolima: Para prezydencka zwiedziła wystawę...”)

Podobnie przyjazny ton jest wyczuwalny m.in. w trakcie świąteczno-noworocznego spotkania Pary Prezydenckiej z przedstawicielami społeczności żydowskiej w Polsce na początku 2017 roku:

Chcę zapewnić, że jest to dla nas niezwykle ważne, a dla mnie – jako Prezydenta Rzeczypospolitej – jest to ważne również w tym znaczeniu państwowym. Bo to nasze spotkanie i Państwa obecność jest elementem wspólnototwórczym tej wielkiej wspólnoty ludzi, którzy mieszkają w Rzeczypospolitej. (...) Dlatego bardzo dziękuję za to dzisiejsze spotkanie, bo ogromnie mnie cieszy to, jak powiedziałem wcześniej, że kultura żydowska w Polsce się odradza. Ogromnie cieszy mnie również to, że wielu Polaków wspiera to odradzanie się kultury żydowskiej. Tak jak są te piękne festiwale: Łódź Czterech Kultur, Warszawa Singera czy bliski mojemu sercu Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie” („Andrzej Duda: Cieszy mnie, że kultura żydowska w Polsce się odradza”).

Warto przy tej okazji stwierdzić, że ogólnie relacje polsko-izraelskie są niezwykle dobre. Jak stwierdza Maciej Kozłowski, historyk, dyplomata oraz były ambasador RP w Izraelu w latach 1999–2003 „Polska jest najsilniejszym sojusznikiem Izraela w Europie” oraz „Izrael wie, że może liczyć na Polskę i że stoi ona za nim murem w kwestiach bezpieczeństwa” („Catholic Poles fight to ensure history doesn't repeat itself”). Szczególnie znamienym wydarzeniem potwierdzającym bliskość, a przynajmniej szczególność relacji polsko-izraelskich były Obrady Knesetu w Krakowie 27.01.2014 – jedyne kiedykolwiek obrady izraelskiego parlamentu poza terytorium Izraela (Kuraś 2014).

Przyszłość

Powyższe przykłady miały służyć wykazaniu jak istotnym miejscem dla historii Żydów jest Polska oraz jak istotną częścią historii Polski jest historia Żydów, czy też jak różnorodne, kolorowe i pełne pasji potrafią być współczesne inicjatywy dotyczące kultury i społeczeństwa żydowskiego. Ale jaka jest przyszłość wspólnoty żydowskiej w Polsce? Czy ograniczy się ona do napisów na murach we wydaniu Betlejewskiego i festiwalu w Krakowie, czy też nabierze rozmachu i stanie się polityczną siłą, do czego aspiruje Bartana i Ruch Odrodzenia Żydowskiego w Polsce? Naczelny Rabin Polski, Michael Schudrich promieniuje ostrożnym, ale jednak zdecydowanym optymizmem. W trakcie otwartego wykładu w ramach ostatniej edycji FKŻ stwierdził, iż „Żydowskie życie w Polsce być może nigdy nie wróci do poziomu sprzed wojny, ale przynajmniej teraz na końcu tunelu jest światło” („Program 27 FKŻ”). Otwartym pytaniem jest, jak duże i jak znaczące jest to „światło”?

Znamienne w kontekście całej tej sytuacji są słowa przypisywane Henry'emu Kissingerowi, byłemu amerykańskiemu dyplomacie żydowskiego pochodzenia, który podobno miał w prywatnej rozmowie powiedzieć, że „za 10 lat państwa Izrael nie będzie”. Współpracownicy Kissingera oficjalnie zaprzeczyli tym słowom, ale nawet jeżeli miałyby one okazać się nieprawdziwe, to nie ma jednak wątpliwości, że z ciągle trwającym konfliktem palestyńsko-izraelskim, w ogólnie niespokojnym regionie Bliskiego Wschodu, pozycja Izraela nie jest idealna. Dla przykładu Stratfor tak opisuje geopolityczną sytuację państwa żydowskiego:

Izrael funkcjonuje w bardzo trudnych warunkach geopolitycznych. Jako małe państwo o ograniczonych zasobach naturalnych i otoczone przez potencjalnie wrogich sąsiadów, Izrael istnieje dzięki sojuszowi z mocarstwem, które dysponuje odpowiednimi zasobami do utrzymywania równowagi sił na Bliskim Wschodzie – mianowicie, dzięki Stanom Zjednoczonym. Położenie geograficzne Izraela oznacza również, że państwo to musi umiejętnie kształtować i utrzymywać złożone relacje z swymi muzułmańskimi sąsiadami czy to przez cichą współpracę, wykorzystywanie podziałów wewnętrznych, czy korzystanie z swej przewagi technologicznej i ekonomicznej przy tworzeniu strategicznych zależności. Aby poradzić sobie z przyszłymi wyzwaniami regionu Bliskiego Wschodu, Izrael będzie musiał pozostać zwinny w swojej dyplomacji, a gdy sytuacja będzie tego wymagać, zdecydowany i szybki w prewencyjnych atakach, tajnych działaniach i stosunkach gospodarczych („Israel – Synopsis”. Stratfor).

Izrael już wielokrotnie demonstrował, że jest w stanie przetrwać w skrajnie negatywnych warunkach – jak to było np. w trakcie Wojny Sześciodniowej w 1967 roku czy też Wojny Yom Kippur w 1973 roku. Warto się jednak zastanowić czy czynniki, dzięki którym Izrael odniósł sukces w owych konfliktach i utrzymuje przewagę po dzień dzisiejszy są nie do skruszenia? Zwłaszcza, że Izrael jest coraz częściej porównywany do Republiki Południowej Afryki sprzed 1994 roku – tj. państwa prowadzącego politykę apartheidu względem Palestyńczyków. Ta negatywna prasa w połączeniu z rosnącą arabską populacją zarówno na Zachodnim Brzegu Jordanu, w Strefie Gazy, jak i w samym Izraelu, stanowi potencjalne zagrożenie dla syjonistycznej idei państwa Izrael, czyli państwa wyłącznie żydowskiego. Różne źródła wskazują, że wcześniej czy później Izrael będzie zmuszony stać się państwem wielonarodowym, czy to w wyniku presji międzynarodowej, czy kłopotów wewnętrznych.

Pytaniem jest, jaką rolę odegra w tym Polska, tymczasem silny sojusznik Izraela oraz dawna ojczyzna Żydów? Czas pokaże.

Bibliografia

- „38. Sesja Konferencji Generalnej UNESCO (3–18 listopada 2015 r.)”. 2015. Polski komitet ds. UNESCO. [15.07.2017] <https://archive.is/SFB0h#selection-431.339-431.362>
- „Andrzej Duda: Cieszy mnie, że kultura żydowska w Polsce się odradza”. *Wprost* 2017. [15.07.2017] <https://www.wprost.pl/kraj/10038697/Andrzej-Duda-Cieszy-mnie-ze-kultura-zydowska-w-Polsce-sie-odradza.html>.
- Bratkowski Stefan. 2006. *Pod tym samym niebem. Krótka historia Żydów w Polsce i stosunków polsko-żydowskich*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Budżet obywatelski. 2017. [15.07.2017] <https://budzet.krakow.pl/projekty/>

- „Catholic Poles fight to ensure history doesn't repeat itself”. *Times of Israel* 2012. [15.07.2017] www.timesofisrael.com/catholic-poles-fight-to-ensure-history-doesnt-repeat-itself
- „Fotorelacja: 1. Kongres Ruchu Odrodzenia Żydowskiego w Polsce”. *Krytyka Polityczna* 2012. [15.07.2017] <http://krytykapolityczna.pl/kultura/fotorelacja-1-kongres-ruchu-odrodzenia-zydowskiego-w-polsce/>
- „Historia: od Idei, przez OHEL do Muzeum POLIN”. Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. [15.07.2017] <http://www.polin.pl/pl/historia-od-idei-przez-ohel-do-muzeum-polin>.
- „Israel – Synopsis”. Stratfor. [15.07.2017] <https://worldview.stratfor.com/region/middle-east-and-north-africa/israel>
- „... i zadziwi się Europa”. Pawilon Polski w Wenecji. 2011. [15.07.2017] <http://labiennale.art.pl/wystawy/yael-bartana-i-zadziwi-sie-europa/>
- „Jerozolima: Para prezydencka zwiedziła wystawę «Żydzi w wojsku polskim». Andrzej Duda: „Polacy i Żydzi stawali ramię w ramię w obronie Rzeczypospolitej””. 2017. *Wpolityce*. [15.07.2017] <http://wpolityce.pl/swiat/323901-jerozolima-para-prezydencka-zwiedzila-wystawe-zydzi-w-wojsku-polskim-andrzej-duda-polacy-i-zydzi-stawali-ramie-w-ramie-w-obronie-rzeczypospolitej>
- „Kissinger said Israel won't exist in 10 years”. 2012. Israel Hayom. [15.07.2017] http://www.israelhayom.com/site/newsletter_article.php?id=5907
- Kowalska Agnieszka. 2010. „Akcja „Tęsknię za tobą, Żydzie!””. *Gazeta Wyborcza*. [15.07.2017] http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,7468949,Akcja_Tesknie_za_toba_Zydzie_.html
- Kuraś Bartłomiej. 2014. „Kto się boi obrad Knesetu w Polsce? Radykalna prawica alarmuje: Polska suwerenność zostanie naruszona!”. *Gazeta Wyborcza*. [15.07.2017] http://wyborcza.pl/1,76842,15313977,Kto_sie_boi_obrad_Knesetu_w_Polsce_Radykalna_prawica.html
- Miecugow, Grzegorz. 2011. „Seweryn Aszkenazy”. TVN 24. [15.07.2017] <http://www.tvn24.pl/inny-punkt-widzenia,37,m/seweryn-aszkenazy,3953.html>
- Muzeum Historii Żydów Polskich. „Wideorelacja z wielkiego otwarcia wystawy stałej”. Video YouTube, 4 minut 56 sekund. Umieszczony [11.2014]. <https://www.youtube.com/watch?v=plC-f07s4Tg>
- „O festiwalu”. Festiwal Kultury Żydowskiej. [15.07.2017] <http://www.jewishfestival.pl/pl/fkz/>
- „O muzeum”. Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. [15.07.2017] <http://www.polin.pl/pl/o-muzeum>.
- Paul Jonny. 2008. „Prince Charles opens Krakow Jewish community center”. The Jerusalem Post. [15.07.2017] <http://www.jpost.com/Jewish-World/Jewish-Features/Prince-Charles-opens-Krakow-Jewish-community-center>
- „Pierwszy kongres Ruchu Odrodzenia Żydowskiego w Polsce”. Wirtualna Polska. 2012. [15.07.2017] <https://wiadomosci.wp.pl/pierwszy-kongres-ruchu-odrodzenia-zydowskiego-w-polsce-6032734029353601a>
- „Program 27 FKŻ”. JCC Kraków. [15.07.2017] http://www.jcckrakow.org/attachments/article/838/27FKZ_program_PL.pdf, str. 3
- „Raj”. SJP PWN. [15.07.2017] <https://sjp.pwn.pl/szukaj/raj.html>
- „Społeczność”. JCC Kraków. [15.07.2017] <http://www.jcckrakow.org/spolecznosc>

- Shlez. 2014. „Jonathan Ornstein, Executive Director, JCC Krakow, Krakow, Poland”. JCC Global. [15.07.2017] <http://jccglobal.org/jonathan-ornstein-executive-director-jcc-krakow-krakow-poland/>
- Szuchta Robert. 2008. „Niebo dla szlachty, czyściec dla mieszczan, piekło dla chłopów i raj dla Żydów”. Rzeczpospolita. [15.07.2017] <http://www.rp.pl/artykul/130105--Niebo-dla-szlachty--czysciiec-dla-mieszczan--pieklo-dla-chlopow-i-raj-dla-Zydow-.html#ap-1>
- Taube Philanthropies. “Museum of the History of Polish Jews”. Wideo YouTube, 12 minut 6 sekund. Umieszczony [07.2012]. <https://www.youtube.com/watch?v=tLeFIEg-4z7U> (04:06)
- Weinryb Bernard Dov. 1972. *The Jews of Poland. A Social Economic History of the Jewish Community in Poland from 1100 to 1800*, Philadelphia: The Jewish Publication Society of America.
- White Ben. 2017. “UN report: Israel has established an „apartheid regime””. Al Jazeera. [15.07.2017] <http://www.aljazeera.com/indepth/features/2017/03/report-israel-established-apartheid-regime-170315054053798.html>
- Żbikowski Andrzej. 2010. Żydzi. W *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej*, Michał Kopczyński, Wojciech Tygielski (red.), 99–114. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Żbikowski Andrzej. 2000. Żydzi. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

„Paradis Judaeorum” – History and Contemporaneity of the „Jewish Paradise” in Poland

Abstract

The aim of the presented article is to show how the memory and the memory politics locate the past Polish-Jewish relations, preceding and unrelated to the holocaust. How they influence the present, the current way of thinking about the future of the Jewish nation and the Polish nation. The paper presents how important for the Jewish history Poland is and how important a part of Polish history the Jews history is, or how diverse, colorful and passionate can modern Jewish culture and society initiatives be.

The text calls forth numerous contemporary initiatives of the Jewish-themed organizations, quotes of extraordinary people on the Polish-Jewish relationship.

Keywords: Memory politics, cultural politics, Polish-Jewish politics, Poland-Israel relationship

Łukasz Zweifel

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Marzyciele kontra realiści, rzecz o odpowiedzialności i nieodpowiedzialności w polskiej polityce pierwszej połowy XX wieku

„Żaden może naród z takim uporem, z takim zapałem, z takim zaślepieniem, z takim poświęceniem nie spieszył do własnej zguby...”

S. Koźmian, *Rzecz o roku 1863*, Tom 3, s. 172

Polityka potocznie postrzegana jest jako domena nieodpowiedzialności, jeśli mówimy o polityce to najczęściej są to opinie zdecydowanie negatywne. Postawy wobec polityki są być może jeszcze bardziej krytyczne, gdy za jej uprawianie wezmą się osoby, których kontakt z rzeczywistością jest dość iluzoryczny, nazwijmy ich marzycielami politycznymi, romantykami, czy idealistami. Marzycielstwo polityczne, inaczej mówiąc idealizm można definiować jako taki kierunek myślenia, który będzie usiłował dostosować rzeczywistość do idei i postulatów kreowanych *a priori*, a przede wszystkim do zasad etyki. Przeciwnieństwem marzycieli politycznych będą realiści, którzy uznają konieczność pogodzenia się z niedoskonałością świata, co nie oznacza bynajmniej kwestionowania obiektywności i mocy obowiązywania norm moralnych. (Kornat 2013). Dla realistów, polityka to sztuka osiągania celów leżących w zasięgu możliwości. To realiści, im obce jest bujanie w chmurach, są często przyziemni, jak Fortynbras z wierszu Zbigniewa Herberta, „żegnaj księżę czeka na mnie projekt kanalizacji i dekret w sprawie prostytutek i żebraków” (Herbert 2007: 124).

W przypadku polskiej polityki, według niektórych badaczy, można zaobserwować, okresy kiedy dominował idealizm, tak było do 1864 roku. Później do 1918 widoczna jest przewaga realizmu. W dwudziestoleciu międzywojennym obserwowalna jest kolejna faza idealizmu, której wyznacznikiem była tzw. „mocarstwowa” polityka II RP. Dla realisty, najważniejszą cnotą jest rozważa, prawdziwą i odpowiedzialną polityką powinien kierować rozsądek (Kornat 2013).

Czym jest na ogół polityka, a czym powinna

Negatywnych opinii na temat polityki można przytaczać wiele, jednak być może wszyscy krytycy się w jednym się myślą, bowiem pogardzają, zresztą całkowicie słusznie, czymś co zdaniem Hannah Arendt, polityką po prostu nie jest. Bardziej jest

to tyrania apolityczna, wobec tego co często nazywamy polityką, to raczej jej zaprzeczenie, uprzedzenia i przesady jak twierdziła Arendt (Arendt 2006: 40). Według niej z prawdziwą polityką mieliśmy do czynienia w dziejach ludzkości niestety niezmiernie rzadko i w niewielu miejscach. Czym zatem naprawdę jest polityka, a bardziej - czym powinna być?

Prawdziwa polityka to działanie, którego fundamentalnym zadaniem jest ujawnianie i obalanie przesądów, zaś w centrum takiej polityki leży troska o świat (Arendt 2007: 130) Pogarda i lekceważenie żywione wobec polityki wydaje się czymś niestosownym w sytuacji, gdy tak naprawdę jest ona jedną z najważniejszych, jeśli nie najważniejszą, dziedzin ludzkiego życia, jak pisała Hannah Arendt, absolutną koniecznością dla życia zbiorowości i samych jednostek, której centralnym zadaniem jest ochrona życia w najszerszym sensie (Arendt 2006: 144). Troska o życie rozumiana jest przez Arendt, jako sposób ochrony zarówno społecznych zasobów służących podtrzymaniu życia, jak i produktywności wynikającej z otwartego i swobodnego rozwoju społeczeństwa (Arendt 2007: 139). Zakładamy, że tak rozumianą politykę, której zadaniem jest ochrona życia, dla której cechą konstytutywną będzie odpowiedzialne działania, będą starali się uprawiać realności polityczni.

Odpowiedzialność a polityka

Odpowiedzialność przypisana jest każdemu człowiekowi, jak twierdził Søren Kierkegaard, przynależy do jego egzystencjalnego uposażenia, jednak nie każdy ją rozumie i nie każdy ją podejmuje (Filek 2003: 21). Roman Ingarden zajmując się odpowiedzialnością, twierdził, że należy na początku wyróżnić cztery sytuacje, w których, jak to określił, występuje fenomen odpowiedzialności. Pierwsza, to wtedy, gdy ktoś ponosi odpowiedzialność za coś, czyli jest za coś odpowiedzialny, druga, to jeśli ktoś podejmuje odpowiedzialność za coś. Trzecia sytuacja występuje gdy ktoś jest pociągany do odpowiedzialności za coś, zaś ostatnia, czwarta, ma miejsce wtedy, gdy ktoś działa odpowiedzialnie (Ingarden 2003: 73–74). Człowiek (nie tylko polityk), jako sprawca czynu, jak pisał Władysław Tatarkiewicz, jest też sprawcą jego konsekwencji, a jeśli można je przewidzieć, to za nie odpowiada. Obowiązkiem człowieka, zatem też i polityka, jest, jak pisał Tatarkiewicz, robić dobrze, ale nie najlepiej, należy wybierać dobro (Tatarkiewicz 1989: 128).

Kwestia odpowiedzialności w polityce bardzo często pojawia się wtedy, gdy ma miejsce jakiś kryzys czy przesilenie polityczne, do którego doprowadziły różnorakie decyzje polityczne podjęte przez osoby zajmujące określone stanowiska w strukturach władzy. Czasem też wątek odpowiedzialności podejmowany jest przez historyków i publicystów analizujących historię polityczną danego kraju. Wydaje się czymś oczywistym, że polityk przyjmując władzę, musi też przyjąć za nią odpowiedzialność, odpowiedzialność zatem jest „funkcją władzy politycznej i z niej wynika jej zakres” (Łukomski 2004: 158). Dlatego zgodnie z polskim prawodawstwem za działania sprzeczne z racją stanu, politycy podlegają jurysdykcji Trybunału Stanu. Oznacza to, że ocenia się czy podjęte działania polityczne złamały konstytucję. Jest to szczególny rodzaj odpowiedzialności, bowiem nie chodzi tutaj o popełnione przestępstwa, tym zajmują się sądy. Osoba podejmująca decyzje polityczne za nie szczególnie ponosi

odpowiedzialność. Kary za tego typu czyn mają wymiar ściśle polityczny, sankcją stanowi zakaz pełnienia stanowisk państwowych (Markiewicz 1999: 106). Znaną są też przypadki odpowiedzialności karnej polityków, czego przykładem był proces norymberski, gdzie sądzono polityków III Rzeszy za podejmowanie decyzji, których celem było ludobójstwo.

Wracając do problemu odpowiedzialności polityków, to przywódcy stojący na czele państwa, przede wszystkim odpowiadają za ludność go zamieszkującą (*Filozofia podstawowe pytania* 1995: 676). Odpowiedzialność za całość państwa spoczywa na ich barkach, zachowanie tej podstawowej formy organizacji społeczeństwa jest ich naczelnym zadaniem. Dlatego odpowiedzialny polityk powinien cechować się umiejętnością znalezienia kompromisu, wystrzegać się dążenia do konfliktu, a jeśli już taki występuje, unikać jego eskalacji, bowiem wojna jest czymś od czego należy stronić (Łukomski 2004: 76). Kolejna kwestia powiązana z odpowiedzialnością w polityce związana jest faktem, że w świecie polityki odpowiedzialność jest dzielona, tam, gdzie działanie opiera się na wspólnie podjętej decyzji. Pomimo tego nie podlega wątpliwości fakt, że osoby sprawujące władzę pojedynczo czy kolektywnie, są odpowiedzialne za firmowaną politykę i forsowane rozwiązania prawne. Odpowiedzialność obejmuje nie tylko osoby na szczytach władzy, ale też tych, którzy zgadzają się realizować niesprawiedliwe polecenia lub nawet współuczestniczyć w czynieniu zła. Nie mogą oni się bronić argumentem, jak pisał Rawls, że ich wiedza była ograniczona, czy też wina leży całkowicie po stronie ich zwierzchników, podobnie jak i decydenci ponoszą też odpowiedzialność za swoje działania (Rawls 1994 : 703). Wspomniany wcześniej Hans Jonas twierdził, że polityk ponosi szczególny rodzaj odpowiedzialności, nazwał ją kontraktową, za przyjęte na mocy umowy zadanie, jest to odpowiedzialność zależna od mocy sprawczej (Jonas 2004: 212, 238).

Odpowiedzialna polityka

Uwzględniając powyższe zasady, którymi powinien kierować się odpowiedzialny polityk, można wysunąć wnioski, że polityka odpowiedzialna powinna przede wszystkim cechować się racjonalnością, ostrożnością, a jej naczelną zasadą powinna być, jak pisała Arendt, „ochrona szeroko rozumianego życia”, rozumiana jako ochrona państwa i społeczeństwa, minimalistycznym celem takiej polityki jest zapewnienie przetrwania państwa. Politykę nieodpowiedzialną będą cechować tendencje samobójcze, rezygnacja z podstawowego celu, jakim jest przetrwanie i ochrona życia (Łukomski 2004: 155). Jeśli przyjrzymy się, że prawdziwa polityka ma na celu przetrwanie, to możemy za Rawlsem przyjąć, że powinna cechować się racjonalnością, bowiem tylko wolne i racjonalnie uzasadnione decyzje składają się na uporządkowany system polityczny (Rawls 1994: 536).

Polityka odpowiedzialna i nieodpowiedzialna- wybrane przykłady z historii

Jeśli przyjmiemy, posiłkując tym co napisała Hannah Arendt o prawdziwej polityce, która ma być sposobem ochrony zarówno społecznych zasobów służących

podtrzymaniu życia, jak i produktywności wynikającej z otwartego i swobodnego rozwoju społeczeństwa, ułatwiamy sobie znacznie rozpoznanie polityki odpowiedzialnej lub nie. Gdy przykładowo polityk będzie firmować politykę, której celem jest eskalacja konfliktu zbrojnego, w okolicznościach, w których zaistniała możliwość politycznego (dyplomatycznego) rozwiązania sporu oraz gdy walka zbrojna, była kontynuowana bez szans powodzenia, to mamy do czynienia z polityką nieodpowiedzialną. Taka sytuacja miała miejsce w trakcie III powstania śląskiego, które wybuchło po niekorzystnym dla Polski wyniku plebiscytu z 21 marca 1921 roku oraz po ogłoszeniu planów podziału Górnego Śląska zdecydowanie preferującym Niemcy. W plebiscycie 40,4% uprawnionych do głosowania było za przyłączeniem Śląska do Polski, pozostali za pozostaniem w granicach Niemiec. Przewaga głosów za Polską była znaczna na wsi, w powiatach rolniczych, pszczyńskim i rybnickim, za to w miastach zdecydowana większość głosowała za pozostaniem w granicach Niemiec (Zieliński 1981: 11). Włochy i Wielka Brytania biorąc pod uwagę ten rozkład głosów oraz sprzyjając Niemcom, były przeciwko przyznaniu uprzemysłowionych obszarów Górnego Śląska Polsce, znane było powiedzenia ówczesnego premiera W. Brytanii, Davida Lloyd George'a, „oddać w ręce Polaków przemysł Śląska, to jak wkładać w łapy mały zegarek” (Howard 1989: 46). Dlatego te mocarstwa zaproponowały przyłączenie do Polski powiatów rolniczych: pszczyńskiego i rybnickiego. Zdecydowanie propolskie stanowisko zajmowała Francja, która chciała jak najbardziej osłabić Niemcy, dlatego też w projekcie francuskim, granica przebiegałaby na zachód od Gliwic i obejmowałaby regiony uprzemysłowione. Polski Komisarz Plebiscytowy Wojciech Korfanty uważał, że w tej sytuacji międzynarodowej należy wywołać powstania, które miałyby jedynie charakter „demonstracji zbrojnej”. Przeciwnikiem tej koncepcji był Michał Grażyński oficer POW, polityk, późniejszy wojewoda śląski nie wnikający w skomplikowaną sytuację narodowościową na Śląsku i uwarunkowania międzynarodowe. Ówczesny premier polskiego rządu Wincenty Witos, na wieść o wybuchu powstania, w dniu 3 maja 1921 roku, wypowiadający zdanie, że to „była bardzo nieprzyjemna niespodzianka” (Zieliński 1981: 13), dążył do zajęcia nie tylko terenów plebiscytowych i walki aż do ostatecznego zwycięstwa, ale chciał nadania powstaniu charakteru regularnej wojny (Śląskie portrety... 1985: 69). Z takim stanowiskiem nie mógł się zgodzić dyktator powstania Wojciech Korfanty, który już 10 maja po porozumieniu z Międzynarodową Komisją Rządzącą i Plebiscytową ogłosił, że powstanie spełniło swoją rolę. W tym czasie Michał Grażyński skłaniał się do decyzji kontynuowania walki za wszelką cenę, do samego końca, co spotkało się ze stanowczym sprzeciwem Korfanteo, który był zdania, że w tamtej sytuacji militarnej nic więcej powstańcy nie mogli uzyskać i dalsza walka to niepotrzebny przelew krwi. W tym momencie starły się dwie wizje polityki, opierająca się na tradycji romantycznej, zakładająca, że walczy się do końca, druga pragmatyczna, gdzie osiągając zamierzone cele adekwatne do sytuacji, w której przyszło walczyć, można się z tej walki wycofać. Grażyński zbuntował się, zarzucając Korfantemu zaprzepaszczenie sukcesów osiągniętych przez powstańców, jednak bunt grupy powstańczej „Wschód” został szybko spacyfikowany przez Korfanteo, zdaniem którego rewolta Grażyńskiego „poważnie zagroziła bezpieczeństwu powstania (Rechowicz 1988: 34–36). Wojciech Korfanty zamiast dążyć do

nieosiągalnego politycznie celu, realistycznie nakreślił zadania powstania, biorąc przede wszystkim pod uwagę sytuację międzynarodową, śląskie realia, rzeczywiste możliwości nowopowstałego państwa polskiego oraz, co najważniejsze, potencjał militarny Niemiec (Zieliński 1981: 12). Powstańcy, pomimo olbrzymiego zaangażowania i bohaterstwa, nie mogli wygrać długotrwałej konfrontacji z Niemcami. Brakowało im m.in. uzbrojenia, samej tylko amunicji w dniu wybuchu powstania armia powstańcza miała na dwa dni walk. Nie mniej groźna dla powstania była sytuacja międzynarodowa, m.in. niechęć Wielkiej Brytanii, a szczególnie Lloyd'a George'a, którego negatywny stosunek do oddawania Polsce choćby części górnośląskiego przemysłu był powszechnie znany.

Korfanty miał świadomość, że Niemcy wykorzystując przychylną neutralność Włoch i Wielkiej Brytanii będą dążyły do całkowitego spacyfikowania powstania. Dlatego starał się jak najszybciej zdyskontować pierwsze sukcesy powstańców i zamienić je w dyplomatyczny sukces. „Niemcy, jak pisał Korfanty, pod wodzą doświadczonych generałów tak napierali na szeregi powstańców, że w 48 godzin mogli być w Mysłowicach, ja robotą dyplomatyczną wobec Komisji Międzysojuszniczej doprowadziłem do zawieszenia broni i rozejmu i uratowałem nie tylko powstańców, ale całą sytuację. Fałszerze historii dziś śmiało twierdzą, że przez to zaprzepąściłem Opole i Odrę. Gdyby nie moje zabiegi dyplomatyczne Katowice nie byłyby polskimi” (Zieliński 1981: 12). Michał Grażyński wychowany w tradycji romantycznej, jako typowy marzyciel polityczny, był przeciwnikiem dyplomatycznych rokowań, zakładając, że walka na polach bitewnych, wyłania jednoznacznie zwycięzcę (Śląskie portrety... 1985: 67). Taki sposób myślenia jest też charakterystyczny dla wojskowych, jednak Grażyński od samego początku przebywania na Górnym Śląsku wykazywał też duże ambicje polityczne. Podejmował działania polityczne, równoległe wyrażając niechęć do polityków i dyplomatów, choć sam *de facto* był nie tylko oficerem, ale i politykiem. Jego zdaniem przekazanie spraw śląskich w ręce, jak to określał, „ludzi gabinetów i biurów” nie zapewni Polsce korzystnych rozwiązań, dlatego też z lekceważeniem mówił o dyplomatycznych zabiegach Wojciecha Korfantego w sprawie Górnego Śląska w politycznych kręgach Londynu i Paryża. Zdaniem Grażyńskiego jedynie masowy zryw Ślązaków mógł spowodować korzystne rozwiązania dla Polski (Śląskie portrety... 1985: 67). Wojskowi pochodzący z kręgów legionowych, byli przekonani, że najwłaściwszą drogą do odniesienia powstańczego sukcesu było przekroczenie linii Korfantego, opanowanie blokowanych miast i zdecydowane przeciwstawienie się nie tylko Niemcom, ale i wojskom sojuszniczym. W istniejącej sytuacji politycznej tego typu działania byłyby zabójcze dla powstania, bowiem umożliwiłyby podjęcie Niemcom bezpośredniej interwencji zbrojnej, na arenie międzynarodowej potwierdziłoby szerzoną przez Wielką Brytanię opinię o awanturniczym charakterze polskiego ruchu zbrojnego (Przewłocki 1993: 72). Międzynarodowe reakcje na wybuch powstania najczęściej były nieprzychylnie, przykładowo prasa włoska będąca pod wpływem niemieckim, rozpetęła ożywioną kampanię antypolską. W podobnym tonie brzmiały artykuły w prasie brytyjskiej, gdzie pisano o „awanturnictwie Polski”. Na postawę włoskiej opinii publicznej zapewne wpływ też miał fakt, że w trakcie walk zginęło lub zostało rannych kilkadziesiąt włoskich żołnierzy, ponadto krytycznie do powstania nastawiona była

część sąsiadów Polski, Czechosłowacja i Litwa. Największe znaczenie miało zdecydowanie negatywne stanowisko Wielkiej Brytanii, a w szczególności wspomnianego już wcześniej Lloyd George'a, który w wystąpieniu z 13 maja 1921 roku, nie tylko potępił powstanie, ale nawet zasugerował możliwość posłużenia się wojskami niemieckimi w celu zlikwidowania polskiego ruchu powstańczego (Przewłocki 1973: 49–50). Wszystko to miało wpływ na postawę rządu w Warszawie, który wcześniej z wielkim ociąganiem udzielił zgody na rozpoczęcie walk, by już w trzecim dniu jego trwania skierować apel do Korfantego z żądaniem szybkiego jego zakończenia (Przewłocki 1971: 17–19). Jedynym mocarstwem pozytywnie nastawionym do powstania była Francja, prasa francuska zajęła podobne zdanie, choć rząd francuski oficjalnie potępił powstanie, to jednak to-formalne stanowisko było osłabiane przez opinie prasy, społeczeństwa i deklaracje wpływowych polityków (Przewłocki 1973: 48–49). Ponadto sami powstańcy nie mogli liczyć na większe zaangażowanie Polski, bo sam ówczesny rząd polski był przeciwny wybuchowi powstania 2 maja 1921 r. „rząd kategorycznie oświadcza się przeciw wywołaniu ruchowi zbrojnemu na Górnym Śląsku i poleca komisarzowi Korfantemu dołożyć wszelkich starań i środków by do niego nie dopuścić” (Zieliński 1981: 12). Korfanty jednak prowadził tę walkę mimo nacisku ze strony rządu polskiego, by powstanie natychmiast zlikwidować, pisał „zdołałem je podtrzymać przez kilka miesięcy, a co nie mniej ważne zdołałem utrzymać w ruchu wszystkie warsztaty pracy i mimo toczących walk zapewnić ludności pracę i chleb” (cyt za: Zieliński 1981: 13). Należy też pamiętać na jakich terenach toczyły się walki, nie były to pustkowia, Śląsk był obszarem uprzemysłowionym i, co za tym idzie, gęsto zaludnionym, dlatego też po okresie miesięcznego trwania powstania na Górnym Śląsku, nieomal wszystkie zaangażowane podmioty dostrzegaly konieczność przywrócenia normalnych warunków życia społeczno-gospodarczego (Przewłocki 1971: 26). W tej sytuacji idea kontynuowania walki do ostatecznego zwycięstwa popierana przez Grażyńskiego mogła tak, jak wiele romantycznych polskich zrywów zbrojnych, być kolejną *glorią victis*.

Polityka nieodpowiedzialna

Przykładem polityki przekreślającej wszelakie zasady odpowiedzialnej polityki, czyli mającej za zadanie przetrwanie państwa, była polityka zagraniczna prowadzona przez elity sanacyjne, firmowana przez Józefa Becka, która nie spełniła fundamentalnego zadania, jakie stoi przed przywódcami, jaką jest ocalenie państwa i ochrona życia ludzi, nad którymi sprawują władzę. Przypomnijmy, że prawdziwa polityka ma na celu ochronę społecznych zasobów służących podtrzymaniu życia, a odpowiedzialny polityk podejmując kluczowe decyzje, powinien przede wszystkim to brać pod uwagę. Poza tym odpowiedzialna polityka jest tworzona przez wolne i racjonalnie uzasadnione decyzje, które składają się na uporządkowany system polityczny (Rawls 1994: 536). Historia pokazała, że polityka zagraniczna prowadzona przez elity sanacyjne nie spełniała tego najważniejszego warunku, jakim było zapewnienie przetrwania państwu i co za tym idzie, nie wypełniła najważniejszego zadania, jakim jest ochrona życia, w tym przypadku wywołując zagrożenie dla bezpieczeństwa i życia polskich obywateli. Z tego powodu sanacyjna polityka zagraniczna była

już krytykowana, parę miesięcy przed wybuchem wojny z Niemcami, przez znanego publicystę i historyka Władysława Studnickiego. Studnicki w swoich pismach wielokrotnie wykazywał, że lawirowanie między Niemcami i Rosją, w tamtej sytuacji geopolitycznej, musi się dla Polski skończyć tragicznie. Zarzucał głównie Beckowi oraz Rydzowi-Śmigłemu, celowe podgrzewanie nastrojów wojennych i antyniemieckich, a przede wszystkim oderwanie od rzeczywistości, uleganie myśleniu życzeniowemu oraz narażanie na olbrzymie niebezpieczeństwo polskich obywateli (Studnicki 2002: 40).

Podobnie, jak Studnicki, firmowaną przez elity sanacyjne politykę zagraniczną oceniali niektórzy współcześni polscy publicyści i historycy. Podstawowy zarzut dotyczy braku poczucia rzeczywistości. Polska prowadziła wtedy, jak określił jeden z publicystów, „politykę prowadzoną z pozycji siły przez państwo, które siły nie miało” („Wrzesień 1939...” 2016). Taka polityka zagraniczna była możliwa do prowadzenia przez przyjęcie przez elity sanacyjne z gruntu fałszywych przesłańek, a mianowicie u jej podłoża stało przeświadczenie o mocarstwowej roli Polski. Beck uważał, że Polska może prowadzić podobną politykę zagraniczną jak Niemcy. Władysław Studnicki pisał, że za propagandę wojenną i „granie na narodowej trąbce” odpowiedzialny był przede wszystkim marszałek Rydz-Śmigły, propaganda sanacyjna umiejętnie podgrzewała nastroje wojenne, polska opinia publiczna była przekonana o niebywałej sile polskiej armii (Studnicki 2002a: 40–41). Wpływ na to m.in. miała w miarę sprawnie przeprowadzona operacja wojskowa zajęcia Zaolzia. Przyniosła ona nie tylko znaczny wzrost popularności Śmigłego w społeczeństwie, ale też ugruntowała przeświadczenie sanacyjnych elit politycznych i wojskowych o niezwykłej sprawności armii. Propaganda rządowa umiejętnie takie wrażenie upowszechniała. Ten stan euforii, przekładający się na entuzjastyczne poparcie dla wojska, wzrost nastrojów patriotycznych, umacnianie wiary w mocarstwową pozycję Polski znacznie ograniczało pole manewru w polityce zagranicznej Beckowi. Dodatkowo sytuację utrudniała walka polityczna toczona wewnątrz elity sanacyjnej. Tutaj dotykamy kolejnej kluczowej kwestii, jaką było wykorzystywanie polityki zagranicznej do wewnętrznej walki politycznej. Kończyła się kadencja prezydenta Mościckiego, planowano wybory prezydenckie na rok 1940, potencjalnymi kandydatami byli Rydz-Śmigły i Walery Sławek, popierany przez Becka. Marszałek Rydz-Śmigły, już w pierwszej połowie 1936 roku, pokazał, że jest zainteresowany najwyższym stanowiskiem w państwie, kiedy to jego najbliższy współpracownik Wojciech Stpiczyński (jeszcze parę miesięcy przed śmiercią) zasugerował by relacje między prezydentem a marszałkiem przybrały formę „współprezydentury”. Zaś premier Składkowski przekonywał Mościckiego, że najlepsze dla Polski będzie, po zakończeniu jego kadencji, objęcie funkcji prezydenta przez Śmigłego, chodziło o skupienie w jednym ręku najwyższej władzy cywilno-politycznej i wojskowej (Pobóg-Malinowski 1959: 593–594). Wracając do instrumentalnego wykorzystywania polityki zagranicznej do walki politycznej wewnątrz kraju, Rydz-Śmigły, by osiągnąć większe poparcie społeczne, podkreślał nastroje patriotyczne i antyniemieckie. Była to gra wyborcza obliczona na potencjalną konfrontację z Sławkiem i jego zwolennikami. Takie działania poniekąd zmuszały osoby popierające Walerego Sławka, a szczególnie Józefa Becka, do podobnych posunięć. W tej sytuacji niezwykle trudno

byłoby wytłumaczyć społeczeństwu jakiegokolwiek ustępstwa Polski wobec Niemiec, uniemożliwiało to prowadzenie odpowiedzialnej polityki, której fundamentalnym celem miało być przetrwanie państwa polskiego. Politycy sanacyjni w tak dramatycznej sytuacji Polski, nie wahali się wykorzystywać polityki zagranicznej do walki wewnętrznej, w rywalizacji o najwyższe stanowiska w państwie byli gotowi położyć na szali los milionów współobywateli (Górski 2014: 59–61). W tym momencie podstawowa zasada prawdziwej polityki, jaką jest ochrona życia, została pominięta, nieodpowiedzialny był irracjonalizm polskich elit, polityczne marzycielstwo, wyrażające się w nadmiernej wierze polskich polityków we własne siły i przecenianie własnych możliwości, czego skutki dla życia milionów polskich obywateli były tragiczne (Borejsza 1988: 79).

Trudno za odpowiedzialną politykę zagraniczną uznać pozytywny stosunek Polski do rozbioru Czechosłowacji, bowiem Niemcy nigdy nie odważyliby się na podjęcie tzw. „gry sudeckiej” (Górski 2014: 47–48). To poparcie, jakie Polska udzieliła Niemcom, uczestnicząc później w zajęciu Zaolzia, pozwoliło na przeprowadzenie Hitlerowi takich działań wobec Czechosłowacji. Elity sanacyjne miały wtedy dwa wyjścia, pełna współpraca z Niemcami, albo sprzeciw, jednak warunkiem dla prowadzenia takiej polityki było zachowanie integralności terytorialnej Czechosłowacji, bowiem zajęcie tego państwa, drastycznie pogarszało sytuację geopolityczną oraz możliwości obronne Polski. Negatywny stosunek Becka do Czechosłowacji, całkowicie przesłonił mu fakt, że zniknięcie tego państwa, nie tylko pogorszy sytuację militarną Polski, ale przekreśli politykę balansowania między Niemcami i Rosją. Bowiem po upadku Czechosłowacji istniały tylko dwa wyjścia, albo zachować przyjazną neutralność i współpracować z Niemcami lub wariant drugi działać wspólnie z ZSRR. Beck nie chciał ani jednego, ani drugiego, łudząc się, że ataku Hitlera uda się uniknąć zawierając sojusz z państwami zachodnimi (Czubiński 2011: 274–275). Beck wybrał współdziałanie z Niemcami do pewnego momentu. Polska jeszcze w 1937 roku była postrzegana jako kraj blisko związany z Niemcami (Górski 2014: 22), co doprowadziło do dramatycznego okrążenia Polski przez Niemców i ich satelitów, i gdy ta sytuacja stała się faktem, wybrał opcję antyniemiecką, co równało się konfliktowi w skrajnie niekorzystnych dla Polski warunkach. Położenie strategiczne Polski, po zajęciu Czechosłowacji, w sytuacji załamania się relacji z Niemcami, było beznadziejne, Francuzi zrażeni postawą polskich władz w trakcie kryzysu czechosłowackiego, chcieli nawet wycofać się ze zobowiązań sojuszniczych i zstąpić układ z Polską układem o przyjaźni. Zbliżenie z ZSRR nie było możliwe, a Wielka Brytania nie miała chęci ani możliwości niesienia pomocy Polsce (Górski 2014: 58). Niektórzy publicyści i historycy, uważają, że odpowiedzialna polityka w tym dramatycznym momencie polegałaby na kontynuacji współpracy z Niemcami. Wspomniany Władysław Studnicki twierdził, że Niemcy nie myślały o wojnie z Polską, postulaty z 28 marca 1939 roku (Gdańsk i eksterytorialna autostrada) były takimi, które można było zrealizować, unikając wojny. Utrata Gdańska nie byłaby tak bolesna, bowiem już do niej się przygotowano budując Gdynię. Studnicki uważał, że gdyby Niemcy byli od początku przekonane, że Polska stanie po stronie mocarstw zachodnich, to mając w perspektywie wojnę z Francją, zlikwidowałyby już w kwietniu 1939 roku front słabszy, atakując Polskę (Studnicki 2002: 345).

Faktem jest, że po zajęciu terenów zamieszkałych przez Niemców sudeckich i okrojeniu Czechosłowacji, Hitler przygotowywał się do rozprawy z Francją. Do tego potrzebna mu była współpraca z Polską, z którą potem uderzyłby na ZSRR, polska strona jednak nie zaakceptowała oferty Hitlera (Czubiński 2011: 273). Z wielu dostępnych obecnie dokumentów wynika, że do momentu odrzucenia propozycji Hitlera przez Becka, nie miał on, ani jego otoczenie, planów agresji na Polskę, zostały one zrobione później (Górski 2014: 25). Hitler przez długi czas był przekonany, że Polska pomoże mu na walce ze ZSRR, dlatego szukał z nią porozumienia (Müller 2013: 152). Trudno jest jednak jednoznacznie stwierdzić, że polityka zacieśnienia współpracy lub przychylniej neutralności przyniosłaby pozytywne efekty, czyli uchroniłaby Polskę przed atakiem niemieckim. Hitler był osobnikiem, który nie miał trwałych sympatii czy antypatii poza ciągłą nienawiścią do Żydów. Posiadając raczej mglisty obraz „tysiącletniej Rzeszy” był gotów do chwilowych, daleko idących, kompromisów, które umożliwiłyby realizację tego celu, o czym świadczy współpraca ze Związkiem Radzieckim, co w przypadku zaciekłego wroga komunizmu wydawać się może dużym zaskoczeniem (Górski 2014: 23–24). Nie oznacza to jednak, że po zwycięskiej wojnie z ZSRR, Polska nie była zagrożona, „tysiącletnia” III Rzesza potrzebowała przestrzeni na wschodzie, cała polityka zagraniczna Adolfa Hitlera służyła temu celowi, dlatego zapewne pojawiłyby się kwestie zwrotu Górnego Śląska, Pomorza, na co Polska nie mogłaby się zgodzić, bowiem byłby to koniec jej jako państwa. Wystarczy spojrzeć na mapę, nie dało się stworzyć germańskiego superpaństwa, z przestrzenią na wschodzie, z pozostawieniem niepodległego państwa polskiego. Program *Drang nach Osten*, zdobycie przestrzeni na wschodzie motywowane było nie tylko chęcią zdobycia nowych ziem, ale też stało za tym przekonanie o wyższości rasowej Niemców nad Słowianami. Sam *Drang nach Osten* miał polegać na przesunięciu jak najdalej na wschód linii zamieszkania przez naród niemiecki, oznaczała „konieczność zabezpieczenia naszemu narodowi niezbędnej przestrzeni” (Borejsza 1988: 10, 35). Zdobyte ziemie na wschodzie byłyby oddzielone od terenów historycznych Niemiec państwem polskim, nie wystarczyłaby autostrada eksterytorialna, na pierwszy rzut zlikwidowano by „korytarz” czyli część Pomorza przynależnego do Polski. Drugą otwartą kwestią pozostanie, jak Hitler pomimo sojuszu później traktowałby „rasę niższą”, za jaką, według *Mein Kampf*, zostali uznani Słowianie. W 1930 roku Hitler mówił „rasa nordycka ma prawo do panowania nad światem i to prawo rasowe musimy uczynić gwiazdą przewodnią naszej polityki zagranicznej” (Borejsza 1988: 31). Polityka *Drang nach Osten*, niemieckiej „misji” na Wschodzie, zakładająca zajęcie Rosji i wcielenie znacznej części tych terenów do III Rzeszy, musiała brać pod uwagę okrojenie lub całkowitą likwidację państwa polskiego, choćby z powodu jego położenia geograficznego. Za wcieleniem do Rzeszy terenów zamieszkałych przez mniejszość niemiecką przemawiałaby zasada ogłoszona przez Hitlera w *Mein Kampf*, „wszędzie gdziekolwiek przebywa choćby jeden Niemiec, Rzesza ma prawo wkroczyć ze swoją armią, aby tego Niemca objąć swymi granicami” (Grynberg 1988: 62, 64).

Biorąc powyższe pod uwagę nie można stwierdzić, że polityka pełnej współpracy byłaby polityką odpowiedzialną, czyli zapewniającą przetrwanie państwa polskiego. Co do jednego możemy być pewni, że polityk realistyczny, nie będzie

narażał bezpieczeństwa swojego narodu, nie będzie prowadził polityki siły, czy też polityki mocarstwowej bez posiadania stosownych do tego instrumentów. Bowiem jedno i drugie było wyraźnym zaprzeczeniem prawdziwej polityki, której zadaniem zawsze jest ochrona szeroko pojętego życia, przynajmniej uczynienia wszystkiego by przetrwać. Kierując się pewnymi ideami w polityce, musimy uwzględniać potencjalne efekty ich zastosowania, to że za tymi ideami, być może stoją pewne racje moralne nie powinno automatycznie oznaczać, że taka politykę jest dla państwa odpowiednia. Wprawdzie polityka realistyczna uwzględniająca to założenie może zakończyć się niepowodzeniem, przecież każdy człowiek jest omylny, jednak gdy będziemy starać dostosować rzeczywistość do idei i postulatów wykreowanych *a priori*, czyli prowadzić politykę irracjonalną, tak charakterystyczną dla marzycieli politycznych, zawsze zakończy się ona tragicznie.

Bibliografia

- „Wrzesień 1939 – Prof. Grzegorz Górski i Rafał Ziemkiewicz w Klubie Ronina”. [3.11.2017] <http://wpolityce.pl/spoleczenstwo/231118-wrzesien-1939-prof-grzegorz-gorski-i-rafal-ziemkiewicz-w-klubie-ronina>.
- Arendt Hannah. 2006. *Odpowiedzialność i władza sądenia*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Arendt Hannah. 2007. *Polityka jako obietnica*. Jerome Kohn (red. i wprowadz.). Wojciech Madej i Mieczysław Godyń (przeł.); Piotr Nowak (posł.). Warszawa 2007: Prószyński i S-ka.
- Borejsza Jerzy Wojciech. 1988. *Antyślawizm Adolfa Hitlera*. Warszawa: Czytelnik.
- Czubiński Antoni. 2011. *Historia powszechna XX wieku*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Filek Jacek. 2003. *Filozofa odpowiedzialności XX wieku*. Kraków: Znak.
- Górski Grzegorz. 2014. *Wrzesień 1939. Nowe spojrzenie*. Toruń: White Plum.
- Grünberg Karol. 1988. *Adolf Hitler. Biografia Führera*. Warszawa 1988: Książka i Wiedza.
- Herbert Zbigniew. 2007. *Wiersze wybrane*. Kraków: Wydawnictwo a5.
- Howard Michael. 1989. The Legacy of the First World War. W *Paths to War: New Essays on the Origins on the Second World War*, Robert Boyce, Esmonde M. Robertson (red.). 33–54. London: Macmillan.
- Ingarden Roman. 2003. *Książeczka o człowieku*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kornat Marek. 2013. Problem realizmu w polskiej myśli politycznej na uchodźstwie po II wojnie światowej – pytania i tezy, *Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego* 3(25). [13.11.2017] <http://www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=336>.
- Łukomski Piotr. *Odpowiedzialność polityków. Sposoby rozumienia i uzasadniania*, Warszawa: WDiNP UW: Kolor Plus.
- Markiewicz Barbara. 1999. O odpowiedzialności politycznej. W *Czym jest filozofia polityki?*, Romuald Piekarski (red.). 105–110. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Martens Ekkehard, Herbert Schändelbach (red.). *Filozofia podstawowe pytania*. Krystyna Krzemień-Ojak (przeł.). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Müller Rolf-Dieter. 2013. Wspólny wróg: hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu. Sławomir Kupisz (przeł.). Warszawa: Prószyński Media.

- Pobóg-Malinowski Władysław. 1956. *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, tom II 1919–1939. Londyn: Gryf Printers (H.C.).
- Przewłocki Jan. 1971. *Trzecie powstanie śląskie a sprawa państwowej przynależności Górnego Śląska*. Katowice–Opole: Uniwersytet Śląski, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, Instytut Śląski w Opolu.
- Przewłocki Jan. 1973. *Francuskie zainteresowania Górnym Śląskiem*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Przewłocki Jan. 1993. *Wojciech Korfanty: polityka, wzloty i niepowodzenia*. Katowice: Polska Akademia Nauk. Oddział w Katowicach. Komisja Historyczna.
- Rawls John. 1994. *Teoria sprawiedliwości*. Maciej Panufnik, Jarosław Pasek, Adam Romaniuk (red.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rechowicz Henryk. 1988. *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*. Warszawa, Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Studnicki Władysław. 2002. *Polityka międzynarodowa Polski w okresie międzywojennym*, Konrad Studnicki-Gizbert (przedmowa). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Studnicki Władysław. 2002a. *Tragiczne manowce: próby przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939–1945. Pisma Wybrane*, tom IV, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Śląskie portrety: Józef Biniszkiwicz, Arkadiusz Bożek, Michał Grażyński, Wojciech Korfanty, Stanisław Ligoń, Józef Wieczorek. 1985. Jan Przewłocki (red.). Katowice: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Tatarkiewicz Władysław. 1989. *Dobro i oczywistość*. Pisma etyczne. Paweł J. Smoczyński (red.). Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Warzeszak Stanisław. 2003. Filozoficzno-religijne podstawy odpowiedzialności za życie: propozycja Hansa Jonasa. *Warszawskie Studia Teologiczne XVI* : 253–268.
- Zieliński Władysław. 1981. *Wojciech Korfanty*, Katowice: Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.

Dreamers versus Realists, On the Responsibility and Irresponsibility in Polish Politics of the First Half of the 20th Century

Abstract

The aim of the article is the antinomy of responsible politics and irresponsible politics. Taking into consideration the philosophical considerations determining the tasks of politics and the contexts of individual responsibility for its actions (also political), a classification can be made. The goal of politics, as per Hannah Arendt, is to protect social resources sustaining life, as well as the productivity resulting from an open and free development of the society. Responsible politics is, therefore, a rational politics, serving these goals, not taking actions of a different nature. The examples of responsible and irresponsible politics can be found in history. In Polish history, the example of a responsible politics can be found in the decisions of the leaders of the Third Silesian Uprising, whereas the opposite is found in the foreign politics on the eve of the II World War. Conducting the politics of strength, power politics, without the proper instruments must be related with an irresponsible threatening the national existence.

Keywords: responsibility, irresponsibility, politics, realists, idealists, reform

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 19 (2017)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.19.8

Marek Barszcz

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Koncepcje rozwiązania kryzysu ekonomicznego przez dominujące polskie partie polityczne w latach 2008–2009

Wstęp

Kryzys ekonomiczny definiowany jest jako gwałtowne zmniejszenie aktywności gospodarczej m.in. inwestycji, zatrudnienia, produkcji („Kryzys...”). Partie polityczne formułowały w latach 2008–2009 koncepcje jego rozwiązania, które zakładały przede wszystkim realizację polityki opierającej się na interwencjonizmie państwa na rynku ekonomicznym. W celu zweryfikowania tej hipotezy analizie porównawczej poddano materiał źródłowy, którym były dokumenty programowe głównych partii politycznych: Prawo i Sprawiedliwość (PiS) oraz Platforma Obywatelska (PO), a także dokumenty rządowe oraz enuncjacje polityków dotyczące kryzysu. Dodatkowo wzięto pod uwagę ustawodawstwo będące realizacją części postulatów rządowych. Uwzględniono dane statystyczne dotyczące wzrostu PKB, a także deficytu budżetowego, jako uwarunkowań dla wspomnianych deklaracji.

Debata o kryzysie i stanowiska dominujących partii politycznych

W trakcie debaty publicznej toczonej od 2008 r. wyłoniły się dwa dominujące stanowiska dotyczące poprawy sytuacji gospodarczej Polski. Rząd Donalda Tuska deklarował gotowość przystąpienia do strefy euro i konieczność utrzymania jak najniższego deficytu budżetowego w celu wzmocnienia polityki pieniężnej jako najlepszej możliwości rozwiązania kryzysu („Plan stabilności...”) Rząd zakładał możliwość zastosowania interwencji państwa w pogarszającej się sytuacji gospodarczej. Tego typu deklaracje można interpretować jako zgodne z koncepcją monetarystyczną, obejmującą m.in. założenia Milтона Friedmana. Podstawą ich jest przyjęcie zasady neutralności pieniądza. Zgodnie z nią, zwiększenie ilości pieniądza nominalnie (np. cen) nie wpływa na wartości realne (m.in. zatrudnienie, produkcję). Pobudzenie popytu traktowane jest jako przyczyna wzrostu inflacji. A ta może być zwalczana w ocenie monetarystów, tylko poprzez działania z zakresu polityki pieniężnej (Jabłońska 2005: 42). W kontekście doktryn politycznych monetaryzm ma swoje miejsce w ramach neoliberalizmu, gdzie interwencjonizm państwa traktowany jest jako działanie przejściowe (Sylwestrzak 2002: 447).

PiS, jak i prezydent Lech Kaczyński, deklarowali konieczność pobudzenia popytu poprzez m.in. możliwe zwiększenie deficytu budżetowego, co wpisuje się w działania według teorii Johna Maynarda Keynesa. Obejmuje ona założenie stanu równowagi ekonomicznej przy różnym stopniu wykorzystania potencjału produkcyjnego. O tym stopniu decyduje efektywny popyt. Jego wielkość, składniki i czynniki określające zachowanie tych komponentów Keynes czyni centralnym punktem rozważań. Wykazuje, że system gospodarczy nie może zapewnić stanu równowagi przy pełnym wykorzystaniu siły roboczej i zasobów kapitałowych, a dochód narodowy osiąga maksimum. Przyczyną według Keynesa jest niedostateczny popyt. Potrzebny w jego ocenie jest czynnik zewnętrzny, który powinien przeciwdziałać brakowi popytu, wynikającemu z przewagi oszczędności nad inwestycjami na rynku. Tą funkcję w jego ocenie powinno spełniać państwo. Miałyby ona swoją realizację w m.in. obniżaniu stóp procentowych, zwiększeniu opodatkowania wysokich dochodów, czy inwestycjach finansowanych z długu publicznego (Jabłońska 2005: 40). Keynesizm należy traktować jako element doktryny państwa dobrobytu dlatego, iż rolą takiego państwa jest interweniowanie w celu zapobiegania lub łagodzenia kryzysu gospodarczego (Sylwestrzak 2002: 452).

Rządowy plan stabilności i rozwoju

W związku z kryzysem rząd Donalda Tuska zaprezentował w listopadzie 2008 r. *Plan stabilności i rozwoju* (Tarczyński 2008: 280, 1). Łączny koszt propozycji w nim zawartych został oszacowany na kwotę 91,3 mld zł. Największą część kosztów (do 40 mld zł) stanowiły gwarancje rządowe na spłatę ewentualnego kredytu refinansowego w Narodowym Banku Polskim. Miało to na celu zabezpieczenie systemu bankowego przed utratą płynności. Gwarancje w ramach tej puli środków dotyczyły także projektów infrastrukturalnych realizowanych w ramach pomocy Unii Europejskiej, Partnerstwa Publiczno-Prywatnego i zamówień z zakresu przemysłu motoryzacyjnego oraz projektów eksportowych („Plan stabilności...”). Decyzja o tak dużym zastosowaniu gwarancji, a w mniejszym stopniu podjęcia inwestycji z zakładanym celem pobudzenia popytu, skłania ku stwierdzeniu, iż jest to polityka w duchu monetarystycznym.

Dodatkowo rząd deklarował wspieranie Narodowego Banku Polskiego na rzecz stabilności i płynności systemu bankowego, a także zaakcentował jako kluczowe działania przeciwkryzysowe pakiet zaufania wdrażany przez Narodowy Bank Polski. Stosunkowo duża rezygnacja z instrumentów polityki fiskalnej na rzecz pieniężnej świadczy o podejmowanej przez rząd polityce monetarystycznej, co zaznaczono już wcześniej.

Kolejne 20 mld zł miało zostać przeznaczone dla małych i średnich firm. W ramach tej kwoty zostały uwzględnione koszty dokapitalizowania Banku Gospodarstwa Krajowego, wdrożenie nowych produktów poręczeniowych, koszty rozszerzenia grupy podmiotów uprawnionych do poręczenia i kwoty maksymalnego poręczenia przez fundusze poręczeń („Plan stabilności...”).

Środki z funduszy unijnych w planie rządu zostały ocenione na 16,8 mld zł, a docelowo w 2010 r. miały osiągnąć kwotę 21 mld zł. W tym zakresie 0,5 mld zł do

2010 r. ze środków unijnych miało pobudzić koniunkturę ze względu na działania w sferze infrastruktury, a 1,5 mld zł miało zostać przeznaczone na inwestycje wysokiego ryzyka związane z energią odnawialną („Plan stabilności...”).

Jako kluczowe działanie w planie wymienione zostało pobudzenie popytu konsumpcyjnego. Ku temu w ocenie rządu w latach 2008–2009 zbliżyć miały: obniżona stawka podatku dochodowego i składki rentowej oraz wprowadzona ulga na wychowanie dzieci („Plan stabilności...”). Przytoczone działania zostały podjęte przed kryzysem ekonomicznym, co świadczy o przyjęciu koncepcji unikania dodatkowych wydatków.

W wystąpieniu w dniu 19 lutego 2009 r. premier Donald Tusk zadeklarował dodatkowe działania rządu m.in. uruchomienie programu *Kapitał ludzki* z funduszy unijnych i spłatę z Funduszu pracy rat kredytu hipotecznego osób tracących pracę (Gielewska, Wójcik 2009: 43, 1). Ustawa z dnia 19 czerwca 2009 r. *o pomocy państwa w spłacie niektórych kredytów mieszkaniowych udzielonych osobom, które utraciły pracę* pozwalała osobom, które straciły pracę otrzymać pożyczkę na spłatę rat kredytu hipotecznego do 1200 zł miesięcznie (Dz.U. 2009 nr 115 poz. 964).

PKB i deficyt budżetowy w okresie kryzysu

Zgodnie z *Planem stabilności i rozwoju* prognoza wzrostu PKB na skutek kryzysu została zmniejszona z 4,7% do 3,7% w grudniu 2008 r. Komisja Europejska w maju 2009 r. prognozowała spadek PKB o 1,4% (Bielecki, Sofuł 2009: 104, 1). Minister finansów Jacek Rostowski oceniał wówczas prognozę jako zbyt pesymistyczną, biorąc pod uwagę okoliczność założenia spadku produkcji przemysłowej, a ta wzrosła o 5% (Graczyk, Osiecki 2009: 104, 3). Ostatecznie Eurostat ocenił wzrost gospodarczy Polski na 1,9% w I kwartale 2009 r., przy spadku średniej unijnej o 2,4% („Eurostat: PKB w Polsce w I kwartale...”). Za II kwartał 2009 r. Główny Urząd Statystyczny zanotował wzrost gospodarczy Polski o 1,1% (Wójcik 2009: 202, 1). Ostatecznie odnotowano wzrost na poziomie 1,8% w skali całego roku („GUS: Wzrost PKB Polski...”). Rząd oceniał wzrost PKB Polski na 0,5% w 2010 r. (Styczek 2009: 139, 1).

Jednym z punktów spornych w lutym 2009 r. była ocena możliwych rozmiarów deficytu budżetowego. Rząd zakładał 18 mld, a PiS proponował deficyt budżetowy w wysokości 25 mld zł (Wójcik, Gielewska 2009: 43, 3). Deficyt budżetowy na koniec maja 2009 r. wyniósł 16,4 mld zł, czyli 90,3% założonego planu (Sofuł, Styczek 2009: 139, 1). W czerwcu 2009 r. znowelizowano budżet do 28 mld zł (Osiecki 2009: 41, 5). PiS największe zastrzeżenia zgłaszało wobec cięć w wydatkach inwestycyjnych (Styczek 2009: 163, 1). We wstępnych założeniach budżetu na 2010 r. oceniono deficyt budżetowy na 52 mld zł (Osiecki 2009: 211, 3).

Pakiet Pawłaka

Wicepremier i minister gospodarki, lider Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) Waldemar Pawlak, w styczniu 2009 r. przedstawił pakiet pt. *Działania Ministerstwa Gospodarki na rzecz stabilności i rozwoju*. W ramach pakietu wymienił ograniczenie kosztów czasu pracy za sprawą dwunastomiesięcznego okresu rozliczeniowego.

Dodatkowo proponowane było ograniczenie czasu wypłacania przez pracodawcę wynagrodzenia za okres choroby pracownika oraz rozwinięcie regulacji dotyczących „telepracy”. W dokumencie została także zawarta deklaracja dostosowania regulacji do realiów gospodarczych odnośnie świadczenia pracy. Wola stron miała decydować o formie zatrudnienia („Działania Ministerstwa Gospodarki...”).

Istnieje szereg podobieństw pakietu do rządowego *Planu stabilności i rozwoju*. m.in. w zakresie ożywienia popytu poprzez środki unijne i rozwój specjalnych stref ekonomicznych poprzez zwiększanie ich obszaru z 12 tys. do 20 tys. hektarów („Działania Ministerstwa Gospodarki...”).

PSL proponowało także unieważnienie opcji walutowych. Pomysł ten był krytykowany wewnątrz koalicji, jak i przez ekspertów. Został jednak odrzucony przez ówczesną Radę Ministrów (Osiecki 2009: 55, 1).

Ustawa antykryzysowa

Rozszerzeniem propozycji rządowych, bądź ich częściową realizacją, była Ustawa z dnia 1 lipca 2009 r. *o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców* (Dz.U. z 2009 r. Nr 125, poz. 1035). Zgodnie z jej regulacjami zostało wprowadzone wydłużenie okresu rozliczeniowego czasu pracy do 12 miesięcy, jeśli to będzie uzasadnione przyczynami obiektywnymi, technologicznymi bądź organizacją czasu pracy. Umożliwiono stosowanie różnych godzin początku i końca pracy w dobach pracowniczych – nieliczonych jako praca w godzinach nadliczbowych. Łączny okres zatrudnienia na podstawie umów o pracę na czas określony w świetle tych regulacji wynosił do 24 miesięcy. Możliwe stało się także obniżenie wymiaru czasu pracy bez konieczności zastosowania wypowiedzenia w trybie art. 42 *Kodeksu Pracy* z dnia 26 czerwca 1974 r. (Dz.U. z 2014 r., poz. 1502, z późn. zm.). Ustawa *o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców* pozwalała na zastosowanie instytucji tzw. przestoju ekonomicznego (trwającego nie dłużej niż 6 miesięcy), podczas którego pracownik otrzymywałby gwarancję minimalnego wynagrodzenia za pracę finansowaną częściowo z środków przedsiębiorcy i Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych lub z Funduszu Pracy (stypendium w okresie szkolenia lub studiów podyplomowych) (Dz.U. 2009 nr 125 poz. 1035). Pakiet antykryzysowy miał być docelowo skierowany do 250 tys. pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach z zachwianą stabilnością finansową (Osiecki 2009: 129, 1).

Wejście do strefy euro?

Partia PiS i prezydent Lech Kaczyński sprzeciwiali się szybkiemu wejściu do strefy euro. Z kolei Jarosław Kaczyński – lider partii PiS, proponował referendum ws. wejścia do strefy euro w połączeniu z wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. („Bracia Kaczyńscy są...” 2009).

Premier Donald Tusk deklarował podjęcie rozmów z Unią Europejską o powiązaniu kursu złotego i euro (Bielecki 2009: 32, 3). Wówczas przyjmował jako datę wstąpienia do strefy euro dzień 1 stycznia 2012 r. Ostatecznie Ministerstwo

Finansów w maju 2009 r. przyznało, że nie była ona możliwa do dotrzymania (Bielecki 2009: 119, 9) w związku z opóźnieniem z włączeniem do korytarza ERM II, czyli systemu łączącego euro z walutami państw Unii spoza strefy euro. Jego celem jest umożliwienie sprawnego działania rynku wewnętrznego poprzez utrzymanie stabilności kursów państw członkowskich, gdyż duże wahania kursów doprowadzałyby do tego, że produkty jednego z państw stawałyby się bardziej konkurencyjne wyłącznie z powodu zmian kursu („Mechanizm kursów...”).

Donald Tusk w swoim kryzysowym *exposé* podniósł postulat konieczności dążenia do strefy euro, w związku z możliwym scenariuszem zajęcia europejskiego rynku obligacji przez emisję euroobligacji (Wójcik, Gielewska 2009: 2). Dodatkowo Nicolas Sarkozy – prezydent Francji – deklarował pomoc publiczną w wysokości 6 mld euro dla francuskiego przemysłu motoryzacyjnego (Pytlos 2009: 51, 2–3). Istniało ryzyko rozszerzenia realizacji takich pomysłów w innych państwach Unii Europejskiej, co zagrażałoby funkcjonowaniu zasady swobodnego przepływu towarów, usług i kapitału będącej podstawą wspólnego unijnego rynku. Jarosław Kaczyński krytykował rząd Donalda Tuska za przedstawienie powyższych scenariuszy jako realnych, co w jego ocenie było nieprawdziwe (Wójcik 2009: 52, 5). Ostatecznie pomysły szerszego protekcjonizmu i euroobligacji nie zyskały akceptacji unijnych przywódców (Bielecki, Graczyk 2009: 51, 1).

Premier Donald Tusk na Radzie Gabinetowej zaproponował w lutym 2009 r. przełożenie wejścia do strefy euro na 1 stycznia 2014 r. w zamian za rezygnację przez PiS z referendum ws. euro i wsparcie zmian w konstytucji (Wójcik 2009: 48, 4). Prezydent Lech Kaczyński jednak nie zadeklarował wsparcia wejścia do ERM II, a potem do strefy euro („Mogę pogodzić PiS i PO...” 2009: 3) Jednak nie wykluczył rezygnacji z referendum w scenariuszu zaprezentowanym przez Donalda Tuska i proponował swoją rolę jako mediatora.

Sprzeciw PiS wobec zmian w konstytucji umożliwiających wejście do strefy euro skłaniał rząd do przyjęcia interpretacji tekstu konstytucji umożliwiającej wejście do strefy euro bez jej zmiany („Wprowadzenie euro będzie możliwe...”). Art. 227 *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483 z późn. zm.) stanowi o roli Narodowego Banku Polskiego jako jedyne podmiotu emitującego pieniądź, a także ustalającego oraz realizującego politykę pieniężną. Po wejściu do strefy euro te kompetencje przynależne byłyby Europejskiemu Bankowi Centralnemu. W ocenie rządu zgoda na wejście do strefy euro została wyrażona poprzez wstąpienie do Unii Europejskiej, czyli zmiana konstytucji byłaby tylko dostosowaniem przepisów prawa wewnętrznego do prawa wspólnotowego (Osiecki 2009: 6).

Komisja Europejska w czerwcu 2009 r. ogłosiła wejście Polski w procedurę ograniczenia nadmiernego deficytu do 2012 r., a co za tym idzie perspektywę wstąpienia do strefy określono na najwcześniej rok 2014 (Procedura nadmiernego...).

Oszczędzanie budżetowe

Sondaż GFK Polonia dla „Rzeczypospolitej” przeprowadzony w dniach 6–8 lutego 2009 r. na grupie 1000 badanych pokazał, iż największe poparcie dla działań

przeciw kryzysowi rząd Donalda Tuska miał w kwestii ograniczenia wydatków na administrację rządową. Na tą propozycję wskazało 78% badanych (Stróżyk 2009: 46, a5).

Rząd Donalda Tuska w wyniku cięć wydatków ministerstw w lutym 2009 r. zaoszczędził 20 mld zł (Osiecki, Gielewska 2009: 29, 5). Sporą część stanowiło 9,7 mld zł z Funduszu Drogowego (Osiecki, Gielewska 2009: 2). To rozwiązanie krytykowało PiS jako faktyczne zwiększenie długu („Kaczyński: Rząd nie walczy...” 2009: 4). 5,1 mld zł oszczędności miało wynikać z ograniczenia budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej (Leszczyńska 2009: 30, 3). Pozostała kwota wynikała z cięć w pozostałych ministerstwach.

Pakiet antykryzysowy PiS

W opozycji do działań rządu Donalda Tuska PiS proponowało własne rozwiązania w zakresie przeciwdziałania skutkom kryzysu finansowego. Wśród propozycji wyrażonych w 2009 r. były m.in. zwiększenie deficytu budżetowego wówczas do 25 mld zł, dobrowolny wybór między Zakładem Ubezpieczeń Społecznych a Otwartymi Funduszami Emerytalnymi, renegocjowanie pakietu klimatycznego, finansowanie robót publicznych i projektów z zakresu budownictwa. Dodatkowymi deklaracjami były te, które dotyczyły odstąpienia od prywatyzacji giełdy, a także konieczności fuzji PKN ORLEN i PGNIG („Pakiet działań...”).

W celu pomocy kredytobiorcom rozważane przez PiS było utworzenie banku hipotecznego na bazie Agencji Nieruchomości Rolnych. Miał on pozyskiwać środki finansowe z emisji listów hipotecznych, zabezpieczonych na nieruchomościach agencji. Pozyskane pieniądze miały służyć do rozbudowy systemu poręczeń kredytów mieszkaniowych. Zasób nieruchomości w posiadaniu Agencji Nieruchomości Rolnych według PiS osiągał ok. 2,3 mln hektarów. Proponowane limity emisji listów hipotecznych miały nie przekraczać 1/3 wartości nieruchomości. Wartość programu PiS zakładało na kwotę 7 mld zł, nie finansowane z budżetu państwa („Pakiet działań...”). Takie działanie o charakterze społecznym w szerszej perspektywie spełnia funkcję pobudzenia popytu długoterminowo, zgodnie z koncepcją keynesowską.

W zakresie polityki rynku pracy nastąpiła zbieżność propozycji PiS i rządu w zakresie zwiększonej elastyczności zarządzania czasem pracy w sytuacji zastoju. Z kolei dla przedsiębiorców PiS proponowało pomoc w postaci wykupienia emitowanych przez nich obligacji. W okresie kryzysu utrzymanie relacji deficytu do poziomu PKB na poziomie 3% w ocenie PiS nie było koniecznością. Z kolei interwencja kursowa była deklarowana do zastosowania w ostateczności. Przyspieszeniu w ocenie polityków tej partii miała ulec absorpcja środków z funduszy europejskich za sprawą m.in. uruchomienia zaliczek dla ich beneficjentów, w tym dla małych i średnich przedsiębiorców. PiS, podobnie jak prezydent Lech Kaczyński, krytykowało jako zbyt optymistyczne założenia budżetu, jak i wzrostu gospodarczego. Rezultatem było złożenie wniosku o wotum nieufności wobec ministra finansów Jacka Rostowskiego, które zostało odrzucone przez Sejm (Gielewska 2009: 148, 3).

Stanowisko prezydenta Lecha Kaczyńskiego

22 maja 2009 r. prezydent Lech Kaczyński wygłosił orędzie dotyczące kryzysu gospodarczego. Przynosił stosunkowo pesymistyczne dane, m.in. dotyczące spadku produkcji przemysłowej o 10% rok do roku, wskazywał na 14% bezrobocie oraz inflację na poziomie 4%. Krytycznie odniósł się do założeń dotyczących deficytu, który wyniósł 3,9% PKB przy wcześniej założonych przez rząd 2,7% PKB (Nalewajk 2009: 120, 4). Takie założenia rządu w ocenie Lecha Kaczyńskiego były zbyt optymistyczne. Prezydent deklarował jednocześnie wolę współpracy i współdziałania w ramach paktu antykryzysowego.

Pomoc bankom

PO i PiS łączył pomysł dokapitalizowania PKO Banku Polskiego. Różnice w kwestii pomocy bankom dotyczyły warunków jej udzielenia. PO proponowała dokapitalizowanie banków, którym Komisja Nadzoru Finansowego zalecała podwyższenie funduszy własnych. PiS proponowało przekonywanie banków do podjęcia akcji kredytowej. W ocenie PSL za akcję kredytową powinny wziąć odpowiedzialność dokapitalizowane PKO BP i Bank Gospodarstwa Krajowego. W ocenie Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) koniecznym byłoby dokapitalizowanie również Banku Gospodarstwa Krajowego, a także objęcie gwarancjami przepływów międzybankowych (Domarecki, Styczek 2009: 43, 4).

Przyspieszenie prywatyzacji

W okresie kryzysu gospodarczego rząd Donalda Tuska założył zysk 60 mld zł z tytułu sprzedaży państwowych przedsiębiorstw. W ocenie PiS w warunkach kryzysu gospodarczego sprzedaż była poniżej wartości (Niklewicz, Zasuń 2009: 12, 1). W lipcu 2009 r. założenia już były oceniane na 32,7 mld zł, planowana była sprzedaż m.in. spółek energetycznych (Wójcik 2009: 171, 3). Takim działaniom przeciwny był prezydent, szczególnie podkreślając niemożność nazywania prywatyzacją sprzedaży przedsiębiorstwa innemu podmiotowi, będącemu własnością innego państwa (Wójcik 2009: 207, 1).

Zakończenie

Propozycje rozwiązań dotyczących kryzysu ekonomicznego objęły przede wszystkim koncepcje interwencji państwa na rynku. Różnice między nimi dotyczyły zakresu interwencji z udziałem środków budżetowych. Rząd Donalda Tuska i koalicja PO-PSL skłonne były przyjąć szerszą interwencję państwa w skrajnej sytuacji kryzysowej, przy zastrzeżeniu konieczności ograniczenia deficytu budżetowego. PiS, jak i prezydent Lech Kaczyński optowali za szerszym wykorzystaniem budżetu państwa do pobudzenia popytu.

Bibliografia

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks Pracy (Dz.U. z 2014 r. poz. 1502, z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 1 lipca 2009 r. o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców (Dz.U. z 2009 r. Nr 125, poz. 1035).
- Ustawa z dnia 19 czerwca 2009 r. o pomocy państwa w spłacie niektórych kredytów mieszkaniowych udzielonych osobom, które utraciły pracę (Dz.U. z 2009 r. Nr 115, poz. 964).
- „Działania Ministerstwa Gospodarki na rzecz stabilności i rozwoju”. [25.03.2017] www.textiles.pl/g2/2009_03/541_fileot.pdf
- „Eurostat: PKB w Polsce w I kwartale wzrósł o 1,9%”. [28.04.2017] http://wyborcza.pl/1,155287,6681249,Eurostat_PKB_w_Polsce_w_I_kwartale_wzros_l_o_1_9_proc_.html?disableRedirects=true
- „GUS: Wzrost PKB Polski wyniósł w 2009 r. 1,8% po korekcie”. [12.03.2017] <http://forsal.pl/artykuly/415742,gus-wzrost-pkb-polski-wyniosl-w-2009-r-1-8-proc-po-korekcie.html>
- „Kaczyński: Rząd nie walczy z kryzysem. Z Jarosławem Kaczyńskim rozmawia Zuzanna Dąbrowska” 2009. *Dziennik Polska Europa Świat* 30 : 4.
- „Kryzys ekonomiczny”. [5.03.2017] <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/kryzys-ekonomiczny;3928086.html>
- „Mechanizm kursów walutowych”. [12.03.2017] <https://www.nbportal.pl/sloownik/pozycje-sloownika/mechanizm-kursow-walutowych>
- „Mogę pogodzić PiS i PO. Z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim rozmawia Michał Wójcik” 2009. *Dziennik Polska Europa Świat* 50 : 3.
- „Pakiet działań antykryzysowych Prawo i Sprawiedliwość 2009–2010”. [27.01.2017] http://old.pis.org.pl/download.php?g=mmedia&f=aneks_antykryzysowy.pdf
- „Partnerstwo publiczno-prywatne. [25.03.2017]
- „Plan stabilności i rozwoju”. [25.03.2017] www.textiles.pl/g2/2009_03/539_fileot.pdf
- „Procedura nadmiernego deficytu. Polska już dziś może się od niej uwolnić”. [25.03.2017] <http://www.money.pl/gospodarka/unia-europejska/wiadomosci/artkul/procedura-nadmiernego-deficytu-polska-juz,251,0,1793275.html>
- „Wprowadzenie euro będzie możliwe bez zmiany konstytucji?”. [25.03.2017] <http://www.rmfm24.pl/ekonomia/news-wprowadzenie-euro-bedzie-mozliwe-bez-zmiany-konstytucji,nld,178115>
- <http://www.ppp.parp.gov.pl/page/co-to-jest-ppp>
- Bielecki J. 2009. Koniec marzeń o euro w 2012 r. *Dziennik Polska Europa Świat* 119 : 9.
- Bielecki J. 2009. Po jakim kursie do euro? *Dziennik Polska Europa Świat* 32 : 3.
- Bielecki J., Sofuß A. 2009. Europa tonie w recesji. *Dziennik Polska Europa Świat* 104 : 1
- Bielecki J., Graczyk M. 2009. Bogata europa ustępuje Tuskwowi. *Dziennik Polska Europa Świat* 51 : 1.
- Domarecki P., Styczek D. 2009. Polityczne pomysły na walkę z kryzysem. *Dziennik Polska Europa Świat – The Wall Street Journal Polska* 43 : 4.
- Gielewska A. 2009. Sąd nad Rostowskim. *Dziennik Polska Europa Świat* 148 : 3.

- Gielewska A., Osiecki G. 2009. Budżet schudł o 20 mld zł. *Dziennik Polska Europa Świat* 29 : 5.
- Gielewska A., Wójcik M. 2009. Expose na czas kryzysu. *Dziennik Polska Europa Świat* 43 : 1.
- Gielewska A., Wójcik M. 2009. PiS: dwie szkoły na walkę z kryzysem. Świata i Tuska. *Dziennik Polska Europa Świat* 43: 3.
- Graczyk M., Osiecki G. 2009. Rząd: recesja to nie u nas. *Dziennik Polska Europa Świat* 104 : 3.
- Jabłońska A. 2005. Keynesizm i jego ewolucja. W *Elementarne zagadnienia ekonomii*. R. Milewski (red.). 40–42. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jabłońska A. 2005. Monetaryzm. W *Elementarne zagadnienia ekonomii*. R. Milewski (red.). 42–43. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Leszczyńska I. 2009. Jak Klich zacisnął pasa. *Dziennik Polska Europa Świat* 30 : 3.
- Nalewajk A. 2009. Rząd nie może ukrywać złej sytuacji gospodarki. *Dziennik Polska Europa Świat* 120 : 4.
- Niklewicz K., Zasuń R. 2009. Wielka wyprzedaż skarbu państwa. *Gazeta Wyborcza* 12 : 1.
- Osiecki G. 2009. Budżet na dużym minusie. *Dziennik Polska Europa Świat* 211 : 3.
- Osiecki G. 2009. Ministrowie nie zgodzili się na ratunkowy plan Pawłaka. *Dziennik Polska Europa Świat* 41 : 5.
- Osiecki G. 2009. Operacja „opcje” rozpoczęta. *Dziennik Polska Europa Świat* 55 : 1.
- Osiecki G. 2009. Rząd ogłasza pakt antykryzysowy. *Dziennik Polska Europa Świat* 129 : 1.
- Pytlos C. 2009. Wprowadzenie w życie pomysłów Sarkozy’ego groziło naszej gospodarce. *Dziennik Polska Europa Świat* 51 : 2–3.
- Sofuł A., Styczek D. 2009 Budżet bardzo dziurawy. *Dziennik Polska Europa Świat* 139 : 1.
- Stróżyk J. 2009. Polacy: Niech rząd sam oszczędza. *Rzeczpospolita* 46 : a5.
- Styczek D. 2009 Finanse w Sejmie. Budżet do zmiany. *Dziennik Polska Europa Świat – The Wall Street Journal Polska* 163 : 1.
- Styczek D. 2009 Rząd: W przyszłym roku gospodarka jednak na plusie. *Dziennik Polska Europa Świat – The Wall Street Journal Polska* 139 : 1.
- Sylwestrzak A. 2002. *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Warszawa. Wydawnictwo prawnicze LexisNexis.
- Tarczyński M. 2008 Plan na kryzys. *Dziennik Polska Europa Świat* 280 : 1.
- Wójcik M. 2009 Kompromis w sprawie euro. *Dziennik Polska Europa Świat* 48 : 4.
- Wójcik M. 2009 Nie do wiary. Jesteśmy najlepsi w całej Europie. *Dziennik Polska Europa Świat* 202 : 1.
- Wójcik M. 2009 Polska to nie Gabon i nikt nie zamierza na nią napadać. *Dziennik Polska Europa Świat* 52 : 5.
- Wójcik M. 2009 Rząd sprzedaje co się da. *Dziennik Polska Europa Świat* 171 : 3.
- Wójcik M. 2009 Weto dla prywatyzacji. *Dziennik Polska Europa Świat* 207 : 1.
- Wójcik M., Bracia Kaczyńscy są pełni różnic. [4.02.2017] <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/141361,bracia-kaczynscy-sa-pelni-roznic.html>

Economic Crisis Solution Concepts by the Dominating Political Parties in Poland in 2008–2009

Abstract

The subject of the article is the political concepts of the last global financial crisis, which began in Poland in 2008. In the study of political party and government demands for the economic crisis, a comparative and quantitative approach was used in the form of statistical data on growth of Gross Domestic Product and the adopted budget deficit and its relation to Gross domestic product. Research covers the years 2008–2009.

Keywords: financial crisis, political programs, political declarations

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 19 (2017)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.19.9

Krzysztof Matuszek

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Kukiz'15 – geneza, idee, próba klasyfikacji

Wstęp

Wybory do Sejmu VIII kadencji przeprowadzone w październiku 2015 roku przyniosły znaczne zmiany na polskiej scenie politycznej. Można się nawet pokusić o stwierdzenie, że rok 2015 stanowi pewnego rodzaju cezurę w historii politycznej Polski po 1989 roku. Wynika to z co najmniej dwóch, a może nawet trzech przyczyn. Przede wszystkim pierwszy raz, poczynawszy od pierwszych demokratycznych wyborów w 1991 roku, zwycięskiej partii udało się uzyskać większość absolutną w parlamencie, a co za tym idzie, utworzyć rząd jednopartyjny. Jest to o tyle interesujące, że w warunkach proporcjonalnego systemu wyborczego nieczęsto się to zdarza, dlatego najsilniejsze ugrupowanie zmuszone jest zazwyczaj do poszukiwania partnera koalicyjnego celem zbudowania gabinetu dwu- lub wielopartyjnego. Po raz pierwszy również w historii III RP doszło do sytuacji, kiedy partia lewicowa o profilu socjaldemokratycznym pozbawiona jest swojej reprezentacji w izbie, co z kolei powoduje przesunięcie się systemu partyjnego w prawą stronę. Pozostaje wreszcie wskazać, że efektem wyborów parlamentarnych z 2015 roku jest pojawienie się na polskiej scenie politycznej dwóch zupełnie nowych formacji: z jednej strony jest to lewicowo-liberalna Nowoczesna Ryszarda Petru (obecnie jako Nowoczesna), a z drugiej heterogeniczny ruch występujący pod nazwą Kukiz'15.

Szczególną uwagę zwraca na siebie zwłaszcza to drugie ugrupowanie, które – formalnie nie będąc partią polityczną – zdołało uzyskać trzeci najlepszy wynik wyborczy. Kukiz'15 jest zjawiskiem bez precedensu w polskim życiu politycznym po 1989 roku, dlatego wydaje się być obiektem godnym zainteresowania nie tylko dla politologii, ale w ogóle dla szeroko pojętych nauk społecznych. Jego fenomen spowodował, że zdecydowano się pochylić nad trzema kwestiami dotyczącymi niniejszego ugrupowania. Po pierwsze, warto przedstawić jego genezę, a więc czynniki, które złożyły się na jego powstanie i rozwój. Po drugie, dokonać analizy postulatów ideowo-programowych ruchu Kukiz'15. I wreszcie po trzecie, co wydaje się zadaniem najtrudniejszym, podjęto próbę jego sklasyfikowania w oparciu o cechy charakterystyczne. W celu realizacji tego zadania skorzystano z metody analizy treści, zaś na bazę źródłową złożyły się głównie enuncjacje prasowe z ogólnopolskich czasopism opiniotwórczych, takich jak: „Rzeczpospolita” i „Gazeta Wyborcza”, monografie i opracowania, a także źródła internetowe. Uwzględniając powyższe cele, dla przejrzystości wywodu artykuł podzielony został na trzy części im odpowiadające.

Geneza

Źródła powstania formacji Kukiz'15 sięgają tak naprawdę już początków lutego 2015 roku, kiedy to ówczesny radny do sejmiku województwa dolnośląskiego oraz były wokalista zespołu „Piersi” – Paweł Kukiz – ogłosił zamiar wystawienia swojej kandydatury w wyborach prezydenckich. Ubieganie się o urząd głowy państwa stanowiło dla niego naturalną konsekwencję działań politycznych, jakie prowadził od ponad dziesięciu lat, i których celem było – jak sam się wyraził – „przywrócenie podmiotowości obywatelom”. Jednym ze sposobów urzeczywistnienia tego celu winna być – zdaniem działacza – konieczność wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do izby niższej parlamentu, czyli zastąpienie dotychczasowego proporcjonalnego systemu wyborczego większościovym. Kreując się na „antysystemowca”, za którym nie stoi żadne ugrupowanie polityczne, oraz czyniąc z zaprowadzenia JOW-ów swój sztandarowy postulat, P. Kukiz liczył głównie na poparcie ze strony „zwykłych obywateli”, zaś z grup zorganizowanych na bezpartyjnych samorządowców oraz związki zawodowe (Nizinkiewicz 2015). Formalnie komitet wyborczy Pawła Kukiza został zarejestrowany przez Państwową Komisję Wyborczą 12 lutego 2015 roku. Na jego pełnomocnika wyborczego obrano Tomasza Ochockiego, zaś na pełnomocnika finansowego Piotra Midziaka (PKW).

Dzięki wsparciu działaczy dolnośląskiego stowarzyszenia „Bezpartyjni Samorządowcy” (z którego ramienia Kukiz był radnym) oraz Ruchu na Rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych proces zbierania wymaganej przez kodeks wyborczy liczby podpisów, zakończył się powodzeniem. Oficjalnie kandydaturę Pawła Kukiza zarejestrowano 25 marca 2015 roku (PKW). Pierwszy sukces w wyścigu po fotel prezydencki był – z perspektywy późniejszych wydarzeń – niewątpliwie wydarzeniem istotnym, gdyż popularny muzyk już wcześniej deklarował, że jeżeli nie uda mu się zebrać 100 tysięcy podpisów, to uzna swą misję za zakończoną (Majewski 2015). Mimo niewielkiego – w porównaniu z głównymi konkurentami – budżetu, Paweł Kukiz nie oddawał pola swoim politycznym przeciwnikom, prowadząc kampanię wyborczą zarówno w Internecie, jak i podróżując po Polsce. Pod hasłem: „Potrafisz Polsko!”, Kukiz objeżdżał kraj, organizując koncerty muzyczne połączone z wiecami wyborczymi (Dudek 2016: 675). Warto zaznaczyć, że Kukiz zawarł również z Januszem Korwin-Mikkem nieoficjalny „pakt o nieagresji”, który zakładał, że w czasie kampanii obaj kandydaci nie będą się wzajemnie atakować ani wchodzić sobie w drogę (Majewski 2015a).

Rosnące poparcie dla Pawła Kukiza, ale i dla Janusza Korwin-Mikkego, spowodowało, że obaj kandydaci rozważali nawet wystawienie wspólnych list w jesiennych wyborach parlamentarnych, na których też mogliby się ewentualnie znaleźć kandydaci Ruchu Narodowego (Grochal 2015a). Plan ten jednak nie doczekał się realizacji, na co niemały wpływ miało zerwanie nieformalnego „paktu o nieagresji” podczas debaty prezydenckiej zorganizowanej w Telewizji Publicznej na początku maja. Chodziło o to, że J. Korwin-Mikke w jej trakcie oznajmił, że przekáže swoje poparcie Kukizowi przed pierwszą turą, jeśli wybory w Wielkiej Brytanii [odbyły się 7 maja 2015 r. – K.M.], w której obowiązuje system większościovym, potwierdzą, że JOW-y są w stanie „rozsadzić system”. Po debacie Kukiz ujawnił natomiast, że umowa,

jaką zawarto w jednej z warszawskich restauracji, obligowała strony do przekazania swoich głosów tuż przed dniem wyborów kandydatowi z większym poparciem. Według Korwin-Mikkego to Kukiz zerwał umowę w związku z primaaprilisowym żartem, wedle którego miał on przekazać swoje głosy Korwin-Mikkemu. Mimo prób łagodzenia sporu, żaden z kandydatów nie zrezygnował z udziału w wyborach (Orłowski 2015). W samej debacie Paweł Kukiz podkreślił swoje sztandarowe postulaty: konieczność pokonania „partiokracji” celem przywrócenia państwa obywatelom, zmiana ordynacji wyborczej (JOW-y) czy wprowadzenie obligatoryjnego referendum ogólnokrajowego. W zakresie polityki bezpieczeństwa opowiedział się za odbudową polskiej armii (jej „odurządniczeniem”), która winna być wyposażona w broń rodzimej produkcji, natomiast w obszarze polityki gospodarczej postulował likwidację podatku CIT oraz obniżenie podatków pośrednich: VAT-u i akcyzy na energię. Mimo liberalnego programu gospodarczego Kukiz wyraźnie podkreślił, że państwo nie powinno być całkowicie wyeliminowane ze sfery gospodarki (TVP 2015).

Drobne niesnaski i spory na linii Kukiz – Korwin-Mikke na ostatniej prostej nie wpłynęły jednak negatywnie na wynik tego pierwszego. W wyborach prezydenckich swój głos na Pawła Kukiza oddało bowiem dokładnie 3.099.079 wyborców (20,80%), co dało mu trzecią pozycję (PKW) za Andrzejem Dudą (34,76%) i Bronisławem Komorowskim (33,77%). Warto zaznaczyć, że był to najlepszy „trzeci” wynik w wyborach prezydenckich od 1990 roku. Największą popularnością Paweł Kukiz cieszył się wśród grupy wyborców do 24. roku życia, spośród których 40% oddało na niego swój głos (Dudek 2016: 675). Nie powinno być zatem przesadą stwierdzenie, że Kukiz, za którym nie stało żadne ugrupowanie polityczne, okazał się być „czarnym koniem” w wyborach o urząd prezydencki. Co więcej, można uznać go za zwycięzcę również z tego względu, mimo iż nie został prezydentem, udało mu się pośrednio przeforsować swoje postulaty, a przynajmniej w znaczący sposób je zasygnalizować. Otóż w celu pozyskania części głosów ponad 3-milionowego elektoratu P. Kukiza, urzędujący prezydent Komorowski, wykorzystując przysługujące mu prerogatywy, zapowiedział rozpisanie referendum, w którym Polacy mieli być zapytani o wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych, likwidację mechanizmu finansowania partii z budżetu państwa oraz zmiany w systemie podatkowym, wprowadzające zasadę rozstrzygnięcia niejasności na korzyść podatnika. Prezydent, który przed wyborami wypowiadał się przeciwko zmianom konstytucji, po upływie zaledwie w dwóch dni od pierwszej tury wyborów skierował do Sejmu projekt jej zmiany, bez czego wprowadzenie JOW-ów byłoby niemożliwe. Choć inicjatywę ówczesnego prezydenta Kukiz określił mianem „ściemy i grania na czas” (Dudek 2016: 677), nie zmieniło to faktu, że Senat wyraził zgodę na przeprowadzenie referendum, którego datę wyznaczono na 6 września 2015 roku (Postanowienie 2015).

Zaskakująco dobry wynik byłego wokalisty zespołu „Piersi” dawał podstawy do zorganizowania formacji politycznej i realne szanse na sukces w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Sam Kukiz zresztą już na początku lutego 2015 roku oświadczył, że jeśli uzyska ponad 5% poparcia w wyborach prezydenckich, to rozpocznie budowę szerokiego ruchu żądającego jednomandatowych okręgów wyborczych (Nizinkiewicz 2015). Aspiracje do startu w wyborach parlamentarnych powtórzył podczas swojego wieczoru wyborczego, który – połączony z koncertem

– zorganizowany został w hali widowiskowo-sportowej w Lubinie (Kozioł 2015). Zanim jednak muzyk wraz ze swoim sztabem rozpoczęli przygotowania do kampanii referendalnej i parlamentarnej, wyszedł on z propozycją zorganizowania debaty pomiędzy A. Dudą a B. Komorowskim, którzy toczyli bój o jego elektorat. Według planu debata miałaby się odbyć w Lubinie, a prowadziliby ją – oprócz samego Kukiza – Mariusz Max-Kolonko oraz dwaj dziennikarze wytypowani przez sztaby obu kandydatów. Ostatecznie jednak inicjatywa ta nie doczekała się realizacji, gdyż chęć swojego uczestnictwa w niej zgłosił tylko A. Duda (Grochal 2015).

Opowiadających się za JOW-ami i likwidacją finansowania partii z budżetu państwa, który zorganizowano 27 czerwca w Lubinie. Sam Kukiz nie chciał jednak w jego trakcie poruszać spraw związanych z przyszłością polityczną tworzącego się ruchu ani też zdradzać programu, któremu jako takiemu był nieprzychylny, podkreślając, że w pierwszej kolejności należy skupić się na kampanii referendalnej (Majewski 2015). Oczywiście nie należy się temu dziwić, gdyż pod wrześniowe głosowanie poddano kluczowe dla niego kwestie. W gruncie rzeczy to właśnie powstający ruch Kukiza był jedyną formacją polityczną faktycznie zainteresowaną referendum, którego łączny koszt wyniósł 71,5 mln złotych (Dudek 2016: 686). Choć Kukiz podczas zjazdu skupiał się retorycznie na kwestii referendum, chcąc nie chcąc, zarysował kształt tworzącej się inicjatywy, a po zakończeniu wiecu, podczas konferencji prasowej, oświadczył że główni kandydaci z list wyborczych zostaną zaprezentowani przed końcem lipca (Majewski 2015). Warto podkreślić, że wyłaniającej się stopniowo nowej sile na polskiej scenie politycznej towarzyszyły liczne spory i konflikty, które pojawiły się w jej szeregach zaraz po wiktorii wyborczej (Stankiewicz 2015).

Jedną z przyczyn niesnasek był spór o to, kto stał za sukcesem Pawła Kukiza w wyborach prezydenckich. Do spotęgowania konfliktu doszło jednak dopiero po opublikowaniu listy pełnomocników ruchu, wśród których nie znalazł się nikt z dolnośląskich Bezpartyjnych Samorządowców ani z Ruchu na Rzecz JOW, a więc głównych współpracowników z kampanii prezydenckiej. Efektem tych wydarzeń było ostateczne zerwanie wyżej wymienionych środowisk z muzykiem (Harłukowicz 2015; 2015c). Głównym powodem odejścia było zbliżenie się Kukiza do ugrupowań prawicowo-narodowych – Kongresu Nowej Prawicy i Ruchu Narodowego. Współpracę z niedoszłym prezydentem zakończyli w połowie lipca główni autorzy jego sukcesu, m.in. szef sztabu wyborczego Patryk Hałaczekiewicz, współtwórca programu Patryk Wild oraz prezydent Lubina Ryszard Raczyński (Pieńkowski, Majewski 2015). Duże zawirowania w środowisku osób skupionych wokół Pawła Kukiza nie zdołały jednak przeszkodzić w planach utworzenia komitetu wyborczego, który pod nazwą KWW „Kukiz'15” zarejestrowany został przez PKW 29 lipca 2015 roku. Jego pełnomocnikiem wyborczym został Paweł Kukiz, a pełnomocnikiem finansowym Paweł Górecki (PKW).

Konflikty i spory nie ominęły też czynności związanych z układaniem list wyborczych (Harłukowicz 2015b), co wynikało z przynależności poszczególnych kandydatów do różnych ugrupowań politycznych. Na listach KWW „Kukiz'15” znaleźli się bowiem członkowie: Ruchu Narodowego (R. Winnicki, A. Andruszkiewicz), Kongresu Nowej Prawicy (J. Wilk), Demokracji Bezpośredniej (P. Tanajno), Unii Polityki Realnej (B. Józwiak), a także Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry, Polski

Razem Jarosława Gowina, Prawicy RP, Partii Libertariańskiej oraz Samoobrony. Oprócz działaczy partyjnych na listach pojawili się m.in. Kornel Morawiecki – związany z Solidarnością Walczącą, raper Piotr Liroy Marzec (bezpartyjny) czy narodowiec, choć nienależący do RN – Tomasz Rzymkowski (Harłukowicz 2015a). Można zatem uznać, że „Kukiz’15” był ewidentnie tworem heterogenicznym, choć o wyraźnym nachyleniu konserwatywno-liberalnym i narodowym. Poza ustaleniem list wyborczych, ważnym wydarzeniem w kampanii parlamentarnej ruchu Pawła Kukiza było również przyjęcie dokumentu określonego eufemistycznie mianem *Strategii Zmiany* (analiza niniejszego dokumentu znajduje się poniżej), co miało miejsce pod koniec września podczas konwencji wyborczej w Warszawie.

KWW „Kukiz’15” zarejestrował listy we wszystkich okręgach wyborczych do Sejmu oraz w dziewięciu okręgach wyborczych do Senatu. Dzięki temu jako komitet mógł uczestniczyć w debacie telewizyjnej zorganizowanej na kilka dni przed wyborami, w której brały udział reprezentanci ogólnokrajowych komitetów wyborczych. Oczywiście komitet ten reprezentował nie kto inny jak Paweł Kukiz. W czasie debaty, która podzielona była na trzy części poświęcone zagadnieniom społeczno-gospodarczym, międzynarodowym i polityce bezpieczeństwa oraz ustrojowym, Kukiz postulował, m.in. uproszczenie systemu podatkowego i obniżkę podatków, rozwiązanie kwestii dotyczących wieku emerytalnego i nauczania religii w szkołach drogą referendum, a w zakresie spraw zagranicznych zacieśnienie współpracy przede wszystkim z krajami Grupy Wyszehradzkiej. Szczególnie mocno zaś podkreślił wagę zagadnień ustrojowych (TVP 2015). Debata ta była ostatnim sprawdzianem przed wyborami parlamentarnymi. Po spektakularnym wyniku w wyborach prezydenckich przewidywano, że ruch Pawła Kukiza wejdzie do Sejmu, dlatego uzyskany wynik w wyborach do izby niższej nie stanowił raczej niespodzianki. Na KWW „Kukiz’15” oddało swój głos 1.339.094 wyborców (8,81%), co dało mu trzecie miejsce i 42 mandaty (PKW). Oprócz bezpartyjnych kandydatów do Sejmu dostali się również działacze Ruchu Narodowego (np. R. Winnicki,) Kongresu Nowej Prawicy (J. Wilk) oraz Unii Polityki Realnej (B. Józwiak). Wszyscy wybrani z list KWW „Kukiz’15” weszli w skład utworzonego 12 listopada 2015 roku Klubu Poselskiego Kukiz’15 (Sejm RP).

Idee

Postulaty wyborcze ruchu Pawła Kukiza zamieszczono w dokumencie ideowo-programowym, pt. *Strategia Zmiany*, który został przyjęty w okresie kampanii parlamentarnej w 2015 roku. Dokument ten – jak głosi jego treść – stanowi efekt prac zespołu ekspertów formacji Kukiz’15, którego koordynatorem był dr Stanisław Tyszcza. Liczy 33 strony i podzielony jest na trzy rozdziały, w których przedstawiono postulaty dotyczące kwestii ustrojowych, społeczno-gospodarczych, a także tych związanych z bezpieczeństwem zewnętrznym i wewnętrznym. Choć autorzy dokumentu wyraźnie podkreślają, że nie jest to program polityczny, trudno nie odnieść wrażenia, że w niczym się tak naprawdę nie różni od typowego programu partyjnego.

Kwestie ustrojowe stanowią kluczową kwestię dla środowiska skupionego wokół Pawła Kukiza, dlatego to one w pierwszej kolejności zostały zaprezentowane na kartach niniejszego dokumentu. Kukiz'15 wyrażający niezadowolenie z obecnego systemu politycznego, domaga się uchwalenia nowej ustawy zasadniczej przewidującej wprowadzenie 460 jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu, instytucji obligatoryjnego, bezprogowego ogólnokrajowego referendum, a także ustanowienia tzw. „Dnia referendalnego”, w którym głosowane byłyby wszystkie sprawy, pod którymi podpisało się co najmniej pół miliona obywateli. Opowiadając się za systemem prezydenckim, działacze Kukiz'15 proponują, by pełnia władzy wykonawczej należała do prezydenta wyłanianego w drodze wyborów powszechnych, ale pozbawionego inicjatywy ustawodawczej, gdyż ta należałaby wyłącznie do posłów i obywateli. W zakresie spraw ustrojowych formacja postuluje również poddanie sądów kontroli obywateli, doprowadzenie do pełnej przejrzystości i jawności wydatków publicznych oraz odejście od systemu finansowania partii politycznych z budżetu państwa. Nowatorskim rozwiązaniem jest również przeniesienie znacznej części urzędów i instytucji poza stolicę państwa, co miałyby rzekomo pobudzić aktywność obywatelską i gospodarczą w regionach, a także przynieść duże oszczędności związane z funkcjonowaniem tychże urzędów (*Strategia...: 7–14*).

Z kwestiami ustrojowymi koresponduje również postulat konstytucyjnego zapisu o obowiązku uchwalania zrównoważonego budżetu zarówno na poziomie centralnym, jak i na poziomie jednostek samorządu terytorialnego. Opowiadając się za systemem brytyjskim, formacja postuluje gruntowną reformę systemu podatkowego, która zakładałaby m.in.: likwidację podatku dochodowego od osób fizycznych (w okresie przejściowym wprowadzenie Inteligentnej Kwoty Wolnej od PIT w wysokości 10 tys. zł, która malałaby o złotówkę na każde 2 złote dochodu powyżej II progu w skali podatkowej); zastąpienie podatku dochodowego od osób prawnych jednoprocentowym podatkiem przychodowym; wprowadzenie zerowej stawki podatku VAT na produkty pierwszej potrzeby, takie jak: leki, żywność, ubranka dla dzieci czy komunikacja miejska i kolejowa (w rocznym okresie przejściowym stawka ta wynosiłaby 5%); zastąpienie kilku składek ZUS i NFZ jedną płatnością na Fundusz Płac (podobną do brytyjskiego systemu PAYE), a także wprowadzenie opłaty solidarnościowej od banków od wypłaty zysków i transakcji, specjalnej stawki podatku od nieruchomości dla supermarketów zasilającej samorządy oraz możliwości rozliczania ryczałtowego podatku przez mikroprzedsiębiorstwa w wysokości 440 zł (zamiast ZUS, NFZ i PIT), uwzględniając przy tym – wspomniany wyżej – 1% podatek od przychodu. Poza wskazanymi propozycjami w obszarze kwestii społecznych i gospodarczych, ugrupowanie opowiada się za opodatkowaniem zagranicznych korporacji niepłacących podatków, uproszczeniem prawa i zmniejszeniem aparatu biurokratycznego, a także za likwidacją przepisów ograniczających działalność gospodarczą oraz instytucji, które nie służą interesowi publicznemu. Kukiz'15 sprzeciwia się też wyprzedaży ziemi zagranicznemu kapitałowi oraz obrotowi i uprawie produktów genetycznie modyfikowanych (GMO). Zapowiada walkę z korupcją i nepotyzmem w administracji państwowej i samorządowej (*Strategia...: 16–23*).

Trzecim „filarem” strategii Kukiz'15 są kwestie związane z bezpieczeństwem zewnętrznym i wewnętrznym. W tej materii formacja opowiada się za odbudową

silnej armii oraz zorganizowaniem Obrony Terytorialnej, czyli włączeniem obywateli w struktury sił zbrojnych [postulat ten został zrealizowany przez rząd PiS, który utworzył Wojska Obrony Terytorialnej] i wpisanie jej do konstytucji. W polityce zagranicznej ugrupowanie zapowiada, że będzie kierować się wyłącznie interesem narodowym. Sprzeciwiając się rozszerzaniu prawa unijnego, wprowadzania Polski do strefy euro oraz renegocjacji pakietu energetyczno-klimatycznego, Kukiz'15 w sprawach europejskich przyjmuje orientację realistyczną i eurosceptyczną. W zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa za szczególnie ważny cel obiera natomiast decentralizację i odbiurokratyzowanie Policji, tak by jej funkcjonariusze byli najściślej jak to tylko możliwe związani z lokalnymi społecznościami (*Strategia...*: 24–31).

Próba klasyfikacji

Podjęcie prób sklasyfikowania omawianej formacji w oparciu o znane współczesne kryteria klasyfikacyjne partii politycznych, jak kryterium organizacyjne czy funkcjonalne, skazane są na porażkę. Decyduje o tym jedna prosta przyczyna – Kukiz'15 nie jest formalnie partią polityczną, lecz wyłącznie klubem poselskim i stowarzyszeniem¹. Co więcej, nic nie wskazuje na to, by miało się coś w tej materii zmienić. Można nawet z pewną ironią stwierdzić, że ugrupowanie to jest „programowo” antypartyjne. Nie powinno to jednak dziwić, gdyż środowisko osób skupionych wokół Pawła Kukiza, a przede wszystkim on sam, od początku zapowiadali, że nie zamierzają tworzyć żadnej partii politycznej (Kacprzak 2015). Choć formacja ta kreuje się na antysystemową, niewłaściwym – również z tego samego powodu – byłoby zdefiniowanie jej kategorią partia antysystemowa, czy partia protestu. W związku z powyższym najlepiej oddającym istotę niniejszego ugrupowania wydaje się być model antypartii. Warto w tym miejscu jednak zaznaczyć, że to antypartyjne nastawienie może przybierać dwa oblicza. Z jednej strony może być ono traktowane w sposób czysto instrumentalny, a to oznacza, że retoryka antypartyjna jest kierowana pod adresem partii ustabilizowanych celem umieszczenia własnego ugrupowania w przestrzeni rywalizacji. Z drugiej, nastawienie antypartyjne może być skierowane przeciwko partii jako instytucji. Wówczas nastawienie to zaczyna obracać się wokół argumentów określanych jako antysystemowe, choć ich autorzy albo unikają otwartego deklaratywnego antydemokratycznych nastawień, albo wskazują, że brak partii politycznej poprawi jakość demokracji (Herbut 2002: 209–210). W przypadku formacji Kukiz'15 bliższe wydaje się to drugie nastawienie, gdyż nie ma woli spośród członków klubu poselskiego, by przekształcić się w partię polityczną, a to oznacza, że antypartyjność jest jej cechą charakterystyczną. Należy również podkreślić, co już wcześniej uczyniono, że mimo swej antysystemowości i faktycznej chęci zaprowadzenia zmian w systemie, Kukiz'15 wyklucza stosowanie metod niezgodnych z prawem, podważających zasadność reżimu demokracji liberalnej.

O tym, że formacji Kukiz'15 najbliższym jest do modelu antypartii (zob. Herbut 2002: 210–211) świadczyć mogą co najmniej dwie przesłanki. Po pierwsze, formacja ta formułuje cele polityczne w kontekście walki o interesy niezadowolonego

1 Stowarzyszenie na rzecz nowej Konstytucji Kukiz'15 zarejestrowano 1 lutego 2016 roku.

wyborcy (w tym przypadku chodzi o elektorat żądający zmian systemowych), zaś po drugie, podejmuje sprawy, które nie mieszczą się w głównym nurcie rywalizacji ustabilizowanych partii politycznych (np. postulat wprowadzenia większościowej ordynacji w wyborach do Sejmu, likwidacja finansowania partii z budżetu państwa). Sprawą sporną jest natomiast przyporządkowanie niniejszej formacji cechy luźnej struktury organizacyjnej, od której Kukiz'15 odszedł, tworząc stowarzyszenie z licznymi jego oddziałami rozlokowanymi w kilkudziesięciu miastach Polski. Z drugiej strony trzeba jednak podkreślić, że w dalszym ciągu środowisko to odrzuca jakąkolwiek możliwość przekształcenia się w partię polityczną. Charakterystyczną cechą antypartii jest również organizowanie licznych manifestacji na ulicach i placach miast. W przypadku Kukiz'15 taka forma prowadzenia polityki nie ma miejsca, ponieważ formacja ta swą działalność polityczną prowadzi przede wszystkim na forum Sejmu, a więc w sposób jak najbardziej konwencjonalny. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na fakt, że do klubu poselskiego Kukiz'15 przynależą też osoby, które w żadnym wypadku nie przejawiają nastawienia antypartyjnego, gdyż są członkami konkretnych partii politycznych, np. Ruchu Narodowego czy Unii Polityki Realnej. W związku z tym należy przyjąć, że antypartyjność jest spoiwem łączącym – być może największą – ale jednak część osób związanych z niniejszą formacją.

Podsumowanie

Na podstawie przedstawionych w niniejszym opracowaniu treści, wysunąć można kilka wniosków. Przede wszystkim geneza formacji Kukiz'15 do złudzenia przypomina okoliczności, w jakich doszło do powstania niektórych partii politycznych, takich jak Unia Demokratyczna czy Platforma Obywatelska RP. Otóż – podobnie jak w przypadku Kukiz'15 – na założenie obu z nich duży, a może nawet decydujący wpływ miał rezultat w wyborach prezydenckich osiągnięty przez odpowiednio Tadeusza Mazowieckiego w 1990 roku (Dudek 2016: 174) oraz Andrzeja Olechowskiego w roku 2000 (Matyja 2009: 54). Tak więc formację Pawła Kukiza z wyżej wymienionymi łączy kryterium genetyczne, gdyż ugrupowania te powstały na bazie popularności konkretnego polityka, a ściślej rzecz ujmując kandydata na urząd głowy państwa. Chociaż Paweł Kukiz uzyskał zdecydowanie wyższe niż oni poparcie wyborców (20,80%), nieskrywana awersja jego środowiska do partii politycznej jako takiej, nie pozwoliła na zagospodarowanie elektoratu do tworzenia struktur partyjnych. Być może dlatego właśnie wynik w wyborach parlamentarnych nie był już tak spektakularny jak ten z wyborów prezydenckich. Tak czy inaczej, niechęć do instytucji partii i wszystkiego co z nią związane, przejawia się również w postaci krytyki programów politycznych. Z tego właśnie powodu dokument, w którym zamieszczone zostały główne postulaty formacji, określono eufemistycznie mianem „strategii”, a nie programu. Choć jest to czysto arbitralne stwierdzenie, same zawarte w nim propozycje stanowią już podłoże pozwalające określić orientację polityczną formacji. Z zapisów bowiem wywnioskować można, że Kukiz'15 jest formacją o charakterze pravicowym, o czym decydują przewijające się idee liberalne (niskie podatki, ułatwienia dla przedsiębiorczości), narodowe i konserwatywne (silne państwo, prymat interesu narodowego), a także eurosceptyczne (dezaprobatą dla

głębszej integracji europejskiej). Szczególnie zaś mocno artykułowane są postulaty dotyczące ustroju państwa oraz potrzeby większej kontroli władz państwowych przez obywateli (suwerena). Awersja do instytucji partii politycznej oraz pewne charakterystyczne cechy powodują, że Kukiz'15 – choć bez wątplenia daleki od wzorcowego przykładu – bliski jest modelowi tzw. antypartii.

Bibliografia

Akty normatywne

Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 czerwca 2015 r. o zarządzeniu ogólnokrajowego referendum. Dz. U. 2015, poz. 852.

Opracowania

Dudek Antoni. 2016. *Historia polityczna Polski 1989–2015*. Kraków: Wydawnictwo Znak Horyzont.

Herbut Ryszard. 2002. *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Rafał Matyja. 2009. Od ruchu „trzech tenorów” do partii Tuska. W *Platforma Obywatelska*, Marek Migalski (red.). 54–81. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Enuncjacje prasowe

Grochal Renata. 2015. Sportowcy do prezydenta: Znokautować IV RP. *Gazeta Wyborcza* 22 maja.

Grochal Renata. 2015a. Trzech panów K. chce walczyć o Sejm. *Gazeta Wyborcza* 21 kwietnia.

Harłukowicz Jacek. 2015. Awantury u Kukiza. *Gazeta Wyborcza* 11 lipca.

Harłukowicz Jacek. 2015a. Narodowcy, zioبرىści, Samoobrona... Mieszmasz u Kukiza. *Gazeta Wyborcza* 17 września.

Harłukowicz Jacek. 2015b. U Kukiza się sypie. *Gazeta Wyborcza* 2 września.

Harłukowicz Jacek. 2015c. Wkurzeni na Kukiza. *Gazeta Wyborcza* 15 lipca.

Kacprzak Izabela. 2015. Wszyscy ludzie Kukiza. *Rzeczpospolita* 12 maja.

Koziół Magdalena. 2015. Kukiz: Wygramy jesienią, to dopiero początek. *Gazeta Wyborcza* 11 maja.

Majewski Paweł. 2015. JOW ma być paliwem Kukiza. *Rzeczpospolita* 29 czerwca.

Majewski Paweł. 2015a. Kto zbierze głosy antysystemowców. *Rzeczpospolita* 19 lutego.

Nizinkiewicz Jacek. 2015. W Polsce mamy rzeczywistość jak z „Misia” Barei. *Rzeczpospolita* 11 lutego.

Orłowski Maciej. 2015. Kukiz zrywa z Korwinem. *Gazeta Wyborcza* 7 maja.

Pieńkowski Marcin, Paweł Majewski P. 2015. Klótnie grzebią Kukiza. *Rzeczpospolita* 27 sierpnia.

Stankiewicz Adam. 2015. Paweł Kukiz traci swoją armię. *Rzeczpospolita* 1 lipca.

Źródła elektroniczne

Kukiz'15. *Strategia Zmiany*. [12.02.2018] <http://ruchkukiza.pl/klub-poselski/strategia-zmiany/>

PKW. [12.02.2018] http://parlament2015.pkw.gov.pl/349_Wyniki_Sejm

PKW. [11.02.2018] http://parlament2015.pkw.gov.pl/komitety/20_Komitet_Wyborczy_Wyborcow_Kukiz15

PKW. [8.02.2018] http://prezydent2015.pkw.gov.pl/300/18_Komitet_Wyborczy_Kandydata_na_Prezydenta_Rzeczypospolitej_Polskiej_Pawla_Kukiza

PKW. [10.02.2018] http://prezydent2015.pkw.gov.pl/319_Pierwsze_glosowanie

Sejm RP. [12.02.2018] http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/page.xsp/kluby_stat

TVP. *Debata kandydatów. Wybory prezydenckie 2015* [materiał wideo]. [10.02.2018] <http://wyboryprezydenckie.vod.tvp.pl/19876535/debata-kandydatow-wybory-prezydenckie-2015>

TVP. *Debata liderów. Wybory parlamentarne 2015* [materiał wideo]. [11.02.2018] <http://wyboryparlamentarne2015.vod.tvp.pl/22263957/sto-minut-o-polsce-obejrzyj-cala-debate-przedwyborcza>

Kukiz'15 – Genesis, Ideas, Classification's Attempt

Abstract

The aim of this article is to raise a few issues related with the political group of Kukiz'15, which is an unprecedented phenomenon on the Polish political scene after 1989. First of all, the paper tried to present the genesis of the formation, including the factors that contributed to its creation and development. Secondly, the analysis of ideological assumptions was made. Thirdly, an attempt was made to classify the formation based on its characteristics. The content analysis method was used to carry out this task, and the source base was made up of press enunciations by nationwide opinion-forming magazines, such as "Rzeczpospolita" and "Gazeta Wyborcza", monographs and elaborations, as well as Internet sources. It should be emphasized that this study was assumed to represent an introduction to the in-depth research into the phenomenon that is undoubtedly this political group.

Keywords: Kukiz'15, Polish Political Scene, Political Formations

Maciej Kostecki

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Demagog w obłożonej twierdzy. Analiza treści przekazu komunikowanego przez Janusza Korwin-Mikkego podczas kampanii wyborczej do wyborów prezydenckich 2015 r.

Wstęp

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza treści komunikatu Janusza Korwin-Mikke obejmująca okres kampanii wyborczej do wyborów prezydenckich w 2015 roku. Problematykę badawczą stanowi zbiór pytań o to czy i w jaki sposób ów polityk uciekał się do demagogii w treści apelu politycznego, czy można wyróżnić poszczególne typy demagogii w jego komunikacie, oraz czy i w jaki sposób demagogia ta mogła ewentualnie stanowić element socjotechniki obłożenia. Zamierzam zaproponować i poddać weryfikacji hipotezę, że podczas kampanii wyborczej poprzedzającej wybory prezydenckie Janusz Korwin-Mikke posługiwał się demagogią moralną, doktrynerską oraz opozycyjną i antypolityczną, usiłując wytworzyć poczucie osaczenia i strachu przed wrogiem, stanowiące element tzw. socjotechniki obłożenia.

Poniższe rozważania opierają się na funkcjonalnej teorii konfliktu Lewisa Cosera, który dowodzi, że konflikt zewnętrzny ma integrujący wpływ na grupę, wzmacnia jej tożsamość, często stanowi warunek przetrwania danej grupy (Coser 2007: 81). Charakterystyczne dla konfliktowego modelu polityki wyznaczanie granicy oddzielającej „nas” od „nich” jest instrumentem mobilizacji, buduje więź grupową, poczucie jedności i posiadania wspólnych interesów (Bauman 1996: 44–49). Na dychotomię przyjaciel-wróg w sferze polityki zwracał również uwagę Carl Schmitt, zakładając jej immanentny charakter, twierdząc: „specyficzne rozróżnienie, do którego można sprowadzić wszystkie polityczne działania i motywy, to rozróżnienie przyjaciela i wroga” (Schmitt 2000: 198). Stąd też politycy często mogą dążyć do wywoływania, sztucznego podtrzymywania, wzmacniania czy wyolbrzymiania konfliktu lub wręcz do walki z wymagowanym zagrożeniem. Można mówić tu o procesie „przeniesienia celów”, gdzie „wartość instrumentalna”, za którą należałoby uznać walkę z wrogiem obozem, staje się „wartością ostateczną” (Merton 2002: 255–265). Tak rozumiany konflikt, jako narzędzie prowadzenia polityki, jest celem samym w sobie, a ewentualne ostateczne zwycięstwo mogłoby wręcz zaburzyć ten

swoisty *konfliktowy ład*, zapewniający możliwość utrzymania status quo i przetrwania danej grupy¹.

Sama demagogia z punktu widzenia etymologicznego, to połączenie dwóch greckich słów – *demos* i *agogos*. *Demos* to oczywiście lud, *agogs* zaś oznacza przywódcę. Pierwotny sens tego pojęcia był nieco inny niż współcześnie. „Przywódcą ludu” nie brzmi negatywnie, choć współcześnie demagogia jest pojęciem nacechowanym pejoratywnie. Z definicji znalezionej w słowniku wyrazów obcych można dowiedzieć się, że demagog to „polityk, działacz głoszący hasła obliczone na łatwy efekt, poklask, schlebający masom, szafujący próżnymi obietnicami, budzący nieziszczalne nadzieje, wysuwający w imieniu mas żądania nie do spełnienia” (Kopaliński 1995: 115). Z kolei Abraham Lincoln, symbol amerykańskiej demokracji, uważał, że demagogia to „umiejętność ubierania najbardziej lichych idei w najwznioślejsze słowa” (Nowak 1997: 31).

Demagogia to manipulacyjna metoda działania politycznego, które charakteryzuje się instrumentalnym wykorzystywaniem potrzeb, problemów egzystencji i nastrojów społeczeństwa, wiąże się również z szachowaniem, szantażowaniem rywali obiegowymi opiniami i koniunkturalnymi nastrojami społecznymi. Elementem demagogii jest także dyskryminowanie przeciwników w opinii mas, szczucie umiejętnie wzbudzającym i ukierunkowanym „gniewem ludu”. W swojej działalności demagog posługuje się hasłami i symbolami mającymi na celu wywołanie pozytywnych emocji zbiorowych: nadziei, euforii, entuzjazmu, lub wręcz przeciwnie wzbudzenie negatywnych odczuć: zawiści, lęku, nienawiści, uprzedzenia, pragnienia odwetu. Demagog nieustannie podburza nastroje społeczne, podgrzewa atmosferę politycznych sporów, odwołuje się do emocji, nie zaś do rozumu. Żywiołami demagogii są wojna, zemsta i kara. Kiedy polityk w dążeniach do osiągnięcia partykularnych interesów, epatuje najważniejszymi wartościami i zasadami moralnymi, przypisując sobie najwznioślejsze intencje, występuje w roli ofiary, prześladowanego, stara się stworzyć obraz osoby niewygodnej dla elit rządzących mamy do czynienia z demagogią moralną. Demagogia doktrynerska jest związana z ideowym zaangażowaniem posuniętym do radykalnej formy, Mirosław Karwat pisze tu wręcz o „misionarskiej megalomanii grupowej, z postawami arbitralnego awangardyzmu i posłannictwa”. Istotne jest tu także odwoływanie się do mentalności tzw. „zwykłych”, „prostych” ludzi, do „prawdziwego Polaka” czy też „normalności” (Karwat 2006: 35–51).

Z tą formą demagogii łączy się ortodoksja ideologiczna, ultraideowość. Założenia jakiejś ideologii są w tym wypadku traktowane jako coś zupełnie oczywistego, normalnego, według demagoga-doktrynera powinny być powszechnie uznane i respektowane. Osoby, które podzielają poglądy demagoga, to w jego mniemaniu ludzie mądrzy, inteligentni, rozsądni.

Próbom przypodobania się odbiorcom w tego typu demagogii służyć ma szeroka paleta kokieterii. Skuteczność strategii polegającej na zyskiwaniu sympatii za pomocą pochlebstw i pozytywna, zautomatyzowana reakcja odbiorców pochwał,

1 Na temat polityków, kreujących zagrożenia, aby potem bohatercko z nimi walczyć, stając się „handlarzami strachu” przekonująco mówił Zygmunt Bauman, zob. <http://krytyka-polityczna.pl/swiat/bauman-handlarze-strachu/>

oparta na odwzajemnianiu sympatii, została powszechnie udowodniona przez psychologów (Cialdini 2003: 161–162).

Kolejnym z typów demagogii jest jej opozycyjna lub antypolityczna odmiana, cechująca się nagminnym używaniem epitetów, wyzwisk, obelg, pomówień, oszczerstw. Jest próbą zbudowania zaufania i zdobycia poparcia wśród części społeczeństwa nie poprzez eksponowanie własnych osiągnięć, zasług, kompetencji, lecz na wysiłkach mających na celu skompromitowanie rywala, ośmieszenie i zdyskredytowanie go, czy wręcz nawet zohydzenie. Polega również na próbach wmawiania publiczności, że rywal polityczny demagoga jest sprawcą wszelkich nieszczęść, niepowodzeń, stanowi prawdziwe zagrożenie dla społeczeństwa i jest zapowiedzią dalszych, tragicznych w skutkach klęsk. W celu zniszczenia, zohydzenia przeciwnika demagog steruje „gniewem ludu” za pomocą jątrzenia i szczucia, podżegania i zachęcania do przemocy psychicznej czy nawet fizycznej. Demagog nie zmarnuje żadnej okazji do krytyki. Charakterystycznych jest jednak kilka cech tejże krytyki. Nie jest to wszak krytyka merytoryczna, zniuansowana, wyważona, szukająca bilansowania stron negatywnych i pozytywnych oraz prób znalezienia rozwiązań. Jest to krytyka pozbawiona wszelkiego konstruktywizmu, którą określić można mianem dyskredytacji (Karwat 2006b: 47–52).

Dalsze rozważania nie byłyby możliwe bez zdefiniowania socjotechniki obłączenia. Należy uznać ją za narzędzie zarządzania jednostką, grupą, społeczeństwem, systemem, polegające na tworzeniu atmosfery lęku oraz ukierunkowaniu strachu, polaryzacji otoczenia na zasadzie „my-oni”, kreowaniu i wyolbrzymianiu znaczenia figury wroga. Często mówi się także o tzw. syndromie obłączenia, rozumianym tu jako zespół dyspozycji emocjonalnych i emocjonalnych mechanizmów analityczno-kategoryzacyjnych oraz emocjonalnych reakcji. Przejawia się on w intensyfikowaniu pozytywnych reakcji wobec własnej grupy (sympatia, solidarność, uznanie) oraz skrajnie negatywnych wobec grupy wrogiej (nienawiść, pogarda, agresja, strach) prowadząc do swoistego dualizmu emocjonalnego (Ziółkowski 2016: 77–95). Dlatego też, jak zauważa Jacek Ziółkowski jednym z celów socjotechniki obłączenia jest zastąpienie racjonalnych procesów percepcyjno-analitycznych przez ścieżkę emocjonalną. Służy temu symplifikacja obrazu świata, polegająca na manichejskości ze swoją dwuwartościową logiką „swój-wróg”. Jak twierdzi „działania socjotechniczne idą tu w kierunku antagonizowania tych dwóch światów oraz wykorzystywaniu efektów takiego podziału”.

Olbrzymie znaczenie dla skuteczności w socjotechnice obłączenia ma figura wroga. Bez istnienia wroga trudno wyobrazić sobie poczucie osaczenia. Wzrasta więc wrogość między grupą a otoczeniem. Wróg znajdujący się „wokół twierdzy” jest uznawany za „dziką hordę, barbarzyńców, troglodytów”. Prowadzi to do demonizacji grupy obcej przy jednoczesnej, postępującej heroizacji grupy własnej (Ziółkowski 2013: 155–156). Stwarzanie określonego wyobrażenia o niebezpieczeństwach i sposobu przeżywania ich ma prowadzić do poczucia zagrożenia odbiorców o własny byt, wręcz osaczenia. Manipulowanie obrazem i przeżyciem zagrożenia przybiera postać „spektaklu grozy” (Karwat 2016: 173).

Treść komunikatu Janusza Korwin-Mikkego została poddana analizie zawartości, której zastosowanie jest powszechnie uznawane za odpowiednie do „badania

poglądów, ocen, sposobów postrzegania, opinii czy idei politycznych obecnych w rozmaitych środkach przekazu” oraz mającą „powszechne zastosowanie w przypadku identyfikacji propagandy (...) Rozległym obszarem zastosowań analizy wartości są także studia nad skutecznością perswazji w kampaniach i retoryką polityczną” (Ścigaj, Bukowski 2012: 11–13) Za retorykę uznają zaś tutaj praktyczną naukę oraz sztukę skutecznego i efektywnego przemawiania i pisanie w komunikacji publicznej, perswazyjnego posługiwania się językiem. Sama analiza retoryczna oznaczać będzie tu „badanie zastosowania i skutków wywołanych przez językowe (w tym niewerbalne) oraz inne semiotyczne środki perswazji w kategoriach retorycznych” (Reisigl 2011: 149). Dbając o przejrzystość wyводу zdecydowałem się również na cytowanie szerszych fragmentów wypowiedzi polityka.

Demagogia opozycyjna i antypolityczna jako narzędzie kreacji wroga

Pierwszym krokiem w socjotechnice obłożenia jest narzucenie antagonizującej wizji świata oraz zdefiniowanie wroga. W działalności politycznej Janusza Korwin-Mikkego służy temu demagogia opozycyjna i antypolityczna, będąca narzędziem symplifikacji i demonizacji figury wroga. Wróg jest obiektem, na którym kumulują się wszelkie negatywne oceny oraz emocje z poczuciem zagrożenia działaniami wroga, chęcią zemsty i wyrównania rachunków na czele.

Podczas kampanii wyborczej przygotowującej elekcję prezydencką z 2015 roku Korwin-Mikke na głównego wroga kreował ówczesną koalicję rządzącą. Przegląd oskarżycielskich wypowiedzi pod jej adresem wskazuje na długą listę zarzutów. Jednym z nich jest posądzenie rządu o chęć wciągnięcia Polski w wojnę światową, Korwin-Mikke przyznaje: „Obecny gang, który rządzi Polską, chce wciągnąć Polskę do trzeciej wojny światowej” (Gość Radia Zet 2015). Naturalnie w dalszej części wypowiedzi nie znajdujemy wytłumaczenia na czym owe „wciąganie” miałyby polegać. Ważnym dla demagoga jest przeprowadzenie ataku na ludzi sprawujących władze, którzy zostali określani mianem „gangu”, zaś widmo uwikłania Polski w trzecią wojnę światową służyć ma wytworzeniu poczucia zagrożenia u odbiorcy. Strach w socjotechnice obłożenia dotyczy sytuacji, w której zagrożone są podstawowe, żywotne interesy jednostki, kwestie jej bytu i przetrwania. Widmo wojny światowej ma za zadanie ów strach wzbudzić.

Przykładem działania na rzecz kształtowania podziału my-oni mającym na celu przyklejenie łatki kogoś obcego, a więc w domyśle wrogiemu przeciwnikom, jest bardzo znamienna wypowiedź, w której Korwin-Mikke przekonuje, że „Oni kłamią, kłamią i jeszcze raz kłamią. Za komuny oni mordowali i rabowali, a teraz tylko kradną i kłamią” (Wiec wyborczy w Poznaniu 2015). Dwukrotnie pada tu określenie „oni” słowo-klucz, będące wyznacznikiem socjotechniki obłożenia, polegającej na silnym akcentowaniu obcości wroga, służącej utrwalaniu bipolarnej wizji świata. Oczywiście lista zarzutów wyartykułowana wobec „onych” jest długa, gdyż sam podział na obóz nasz i ich jest istotny, ale wymaga zdefiniowania wroga, scharakteryzowania „onych” w sposób zrozumiały i konkretny. Dowiadujemy się, że „oni” mają na swoim koncie cały zestaw przewinień, ponieważ „mordowali, rabowali, kradną, kłamią”. Znamienne dla tego rodzaju socjotechniki jest, że wrogiemu obozowi

przypisuje się trwałą skłonność do działań agresywnych, autor powyższego stwierdzenia ukazuje pewną ciągłość w negatywnych działaniach władzy, poczynawszy od okresu PRL-u do współczesności.

Ataki na rząd autorstwa Korwin-Mikkego charakteryzuje duża doza napastliwości oraz brutalizacją języka: „Trzeba to całe towarzyszo odsunąć od władzy, odciąć ryje od koryta. W tej chwili ci ludzie myślą już tylko o jednym – jak nas wycyckać z pieniędzy, nic ich nie interesuje” (Wiec wyborczy w Krakowie 2015). Celem demagoga-opozycjonisty jest w tym miejscu wszelkimi możliwymi środkami zożydzić ekipę, która sprawuje władzę. Aby tego dokonać sięga on po związek frazeologiczny nazywający zachowania zwierzęce. Wrogi obiekt podlega w ten sposób procesowi dehumanizacji².

Na jednym ze spotkań w następujących słowach ów polityk starał się zdezuwuować poczynania rządu „Oni mówią, że trzeba zwiększyć wydatki na armię, to samo co my mówimy od początku, mówię to od czterdziestu lat. Ale jak oni chcą je zwiększać, mówią, że grozi nam wojna, a zwalniają 15 tysięcy ludzi wyszkolonych. Ale zwiększają wydatki, więc o co chodzi? Chcą brać łapówki za kupno uzbrojenia, to jest celem tych ludzi. Ci ludzie po to rządzą, żeby móc kraść. Móc się dorabiać naszym kosztem” (Wiec wyborczy w Krakowie 2015). W powyższej wypowiedzi rząd został posądzony o korupcję pod pretekstem zwiększenia wydatków na armię. Oczywiście autor tego stwierdzenia nie posiadał szczegółowej wiedzy, którą mógłby się podzielić, lecz w typowy dla demagoga sposób stara się zdyskredytować rząd w oczach słuchacza pod ciężarem bezpodstawnych zarzutów korupcyjnych. Rzecz jasna dwukrotne określenie rządu mianem „oni” kolejny raz ma ukazać go w złym świetle, jako obcą tkankę, która stanowi zagrożenia dla społeczeństwa.

Ważną kwestią jest wspomniane pragnienie zemsty, chęć wymierzenia kary. Skoro jest zbrodnia, musi być kara, skoro rząd źle rządzi, kradnie na potęgę, to musi ponieść odpowiedzialność. Demagog-opozycjonista zachęca do takiego bezkompromisowego rozprawienia się z rządzącymi: „Musimy tę władzę obalić, tych ludzi powadzać do kryminałów, gdzie jest ich miejsce i wybudować nowe państwo polskie na miejsce skorumpowanej III Rzeczypospolitej” (Wiec wyborczy w Białymstoku 2015). Widać tu motyw kary i chęć wymierzenia sprawiedliwości. Scenariusz zemsty zakłada w tym miejscu ostateczną rozprawę z wrogiem w ramach walki o dziejową sprawiedliwość oraz wizje odnowy, koncentrującą się wokół utworzenia nowej formy państwa już bez wrogiego obozu.

W podobnym tonie wypowiada się na temat decyzji rządu o podniesieniu wieku emerytalnego: „Ci ludzie obrabowali, głównie kobiety, bo to kobiety straciły na tym, to są bandyci. I trzeba zrobić z nimi to samo, co zrobiono z Janosikiem, czyli powiesić za ziobro na Liptowskim. To była słuszna kara dla Janosika” (Korwin-Mikke w programie *Więc Jak?* 2015). Ponownie mamy określenie rządzących mianem bandytów oraz jawną chęć zemsty pod postacią egzekucji. Tego typu ekstremizm wybrzmiewa z antyrządowych wystąpień Korwin-Mikkego, budząc poklask wśród

2 W przypadku komunikatu Korwin-Mikkego można śmiało mówić o „wulgaryzacji języka polityki” (zob. więcej: Kamińska Szmał 2001: 92–112). Inwektywami, którymi określał obiekt wroga podczas kampanii wyborczej w 2015r. były m.in. takie określenia jak „sukinsyny” czy „kurwy”, a opowiadając o funkcjonowaniu UE powiedział, że ta go „wkurwia”.

zgrupowanej publiczności, sprawiając, że debata publiczna staje się wojenną rozgrywką na śmierć i życie, w której polityczny przeciwnik jest śmiertelnym wrogiem. Silnie akcentowana wrogość wobec władzy jest oczywiście świadomym posunięciem czyniącym z polityka kontestatora systemu, który w ten sposób próbuje skupić wokół siebie osoby niezadowolone z działań władzy. Należy pamiętać, że istotą demagogii jest odwoływanie się do ludzkich emocji, nie zaś rozumu, czy zdrowego rozsądku. Widać to szczególnie w omawianej wyżej odmianie demagogii, gdzie liczne epitety i zniewagi oraz przywołany radykalizm i brutalizacja języka jest elementem przekazu mającego na celu wzbudzenie emocji, namiętności, podgrzanie atmosfery, zaostrenie sporu politycznego do maksimum³.

Bardzo ciekawym zjawiskiem, które można zaobserwować w debacie politycznej jest swoista demagogia antypolityczna. Będąca nieco spokrewnioną z demagogią opozycyjną, przybiera bardziej radykalne formy. Jej przedstawicielami są osoby, które z odrazą i pogardą wypowiadają się o całej klasie politycznej. Charakteryzuje ją nieufność wobec polityki, czy szerzej systemu władzy. Dla kogoś operującego demagogią antypolityczną klasa polityczna, to klasa próżniacza. W analizowanych wypowiedziach mamy wręcz do czynienia z dehumanizacją polityków, pokazaniem ich w najczarniejszych barwach, przedstawieniem jako źródło wszelkiego zła, zepsucia, korupcji czy marnotrawstwa.

Istotną w formułowaniu antypolitycznego przekazu przez Korwin-Mikkego jest próba udowodnienia, że podziały polityczne między partiami, czy konkretnymi politykami są sztuczne, jednak skutecznie ukrywane przed społeczeństwem: „Chodzi o to żeby ludziom się wydawało, że macie jakiś wybór. Nie macie żadnego wyboru, tych ludzi nic od siebie nie różni. PO mówiło, że będzie obniżało podatki – nie obniżało. PiS mówiło, że będzie walczyło o suwerenność Polski, a ja się pytam: kto negocjował Traktat Lizboński? Jarosław Kaczyński. Kto go wychwalał? Jarosław Kaczyński. Kto za nim głosował? PiS. Kto go podpisał? Śp. Lech Kaczyński. (...) Pan Duda był wtedy ministrem w kancelarii. To są oszuści, rozumiecie?! Oni się podzielili na dwa obozy. Ale przecież Bronisław Komorowski i Andrzej Duda byli w Unii Wolności.(...) Andrzej Duda się z tym maskuje, żebyście państwo myśleli, że macie jakiś wybór. Nie macie. Którykolwiek z nich wygra będzie realizował taką politykę jaka jest, czyli politykę podległości obcym mocarstwom” (Wiec wyborczy w Białymstoku 2015). Politycy jego zdaniem w grze pozorów tworzą iluzoryczny podział, który jest fasadą przysłaniającą wielką mistyfikację. Stawiając znak równości

3 Interesująco motyw zemsty w debacie politycznej interpretuje Andrzej Leder twierdząc, że poczucie krzywdy nie stworzyło w Polsce języka politycznego - w jego rozumieniu: języka wyrzekającego się przemocy. Zwraca uwagę na fakt, że owo poczucie krzywdy skutkuje językiem odwetu, prowadząc m.in. do postawy „pochlebiania nienawiści”. Celują w nim, jak przekonuje filozof, politycy prawicowi, którzy „znajdują w *imaginarium* społecznym takie słowa, obrazy i postaci, które mogą łatwo ucieleśniać znienawidzoną postać krzywdziciela. Budują wokół nich *uniwersum*, które pozwala wyrażać resentymentalne poczucie krzywdy. A następnie kierują na owe figury gniew tych, którzy czują się skrzywdzeni. Pragnienie odwetu może więc zostać wyrażone w fantazmatycznych scenariuszach zemsty, upokorzenia i pozbawienia dóbr krzywdzicieli” (Leder 2014: 37–38). Powyższe spostrzeżenie autora *Prześląonej Rewolucji* wydaje się doskonale korespondować z retoryką Korwin-Mikkego, dotyczącą wizji wymierzenia surowej kary przeciwnikom politycznym.

pomiędzy partiami i politykami, pokazuje siebie jako osobę z zewnątrz, nie mającą nic wspólnego z politycznym teatrem odgrywanym przez polityków-oszustów. W ten sposób pragnie dać do zrozumienia odbiorcy, że jest jego jedyną realną nadzieją na zmianę, ponieważ wybór między głównymi partiami jest złudny i oznacza stracony głos, oddany na „oszustów”, którzy podzielili się na dwa obozy. Demagog antypolityczny atakuje w ten sposób ogół polityków, całość systemu politycznego, ukazując go jako źródło wszelkiego zła i manipulacji, oczekując od odbiorcy legitymacji jako osoby „spoza układu”, dążącej do jego demontażu i wniesienia nowej jakości na polską scenę polityczną zdominowaną przez rzeczonych oszustów. Klasa polityczna w przekazie Korwin-Mikkego to wróg, który manipuluje ludźmi, tworząc podział, będący inscenizacją oraz prowadzi politykę „podległości”, a więc politykę niesuwerenną. Zarzut ten wzbudzić ma poczucie zagrożenia odbiorców przed zwozdzającą ich elitą władzy, która stanowi jeden obóz, zwartą całość, pozornie skonfliktowaną, lecz w rzeczywistości zgodnie realizującą politykę zmierzającą do utraty suwerenności przez Polskę.

Inną charakterystyczną dla demagogii antypolitycznej wypowiedzą o klasie politycznej, będącą źródłem wszelkiego zła jest następujące stwierdzenie tego polityka: „dzisiejsza klasa polityczna uważa, że jest bezkarna, że może kraść, oszukiwać i nic się jej nie dzieje” (Gość Radia Zet 2015). W dalszym ciągu stara się on zdeza-wuować wszystkich polityków, wskazując na powszechność i uniwersalizm takich zjawisk jak złodziejstwo i oszustwo. W ten sposób adresuje do odbiorców klarowny przekaz o pospolitym zepsuciu, demoralizacji wszystkich polityków.

Urzędników państwowych otwarcie określa mianem wrogów mówiąc: „Tam w urzędach siedzą nasi wrogowie, nasi zawzięci wrogowie, którzy żyją naszą krwawicą. Tych ludzi musimy się pozbyć, to są czerwone pluskwy, to jest nasz wróg, musimy się pozbyć naszego wroga. Ten wróg jest w Warszawie, w Krakowie w urzędach państwowych”(Wiec wyborczy w Białymstoku) Mamy tu więc do czynienia charakterystycznym dla socjotechniki obłężenia bipolarnym podziałem my-oni, określeniem wroga i apelem o jego eliminację. Na wiecach z udziałem tysięcy osób takie zimnowojenne wypowiedzi wzbudzają powszechny entuzjazm, a Korwin-Mikke zyskuje poklask i tworzy wizerunek trybuna ludu, który występuje w imieniu społeczeństwa przeciwko biurokracji jako jedyny sprawiedliwy. Figura urzędnika państwowego, pasożytującego na owocach pracy „zwykłego” człowieka stanowi kolejny element konstrukcji wrogiego obozu, zagrażającemu ludziom, których ów polityk pragnie wziąć w obronę. Wróg podlega tu procesowi stereotypizacji poprzez uproszczenie cech, którymi się charakteryzuje (w tym wypadku pasożytnictwo) oraz generalizowanie tych cech na cały zbiór – wszyscy urzędnicy państwowi to wrogowie. Kumulowane są w ten sposób intensywne emocje negatywne.

Skonstruowanie wrażenia osaczenia przez siły nieprzyjaciela w przekazie Korwin-Mikkego, to nie tylko ukazywanie w czarnym świetle polityków czy urzędników państwowych, kolejnym komponentem wrogiego obozu są media. Ten element odgrywa ważną rolę w komunikacji polityka adresowanym do wyborcy, ponieważ działalność mediów, jak twierdzi, ma istotny wpływ w manipulowaniu społeczeństwem oraz marginalizowaniu jego osoby. Należy tu dodać, że argumentacja ta, stanowić może zręczne usprawiedliwienie porażek wyborczych. Na jednym z wieców

przekonuje, że media celowo pokazują fałszywy obraz rzeczywistości i mamy do czynienia z wielką mistyfikacją: „Reżimowe telewizje okłamują was na potęgę. Jesteście okłamywani od początku, od dwudziestu pięciu lat o charakterze państwa, które okupuje nasz kraj, o charakterze Unii Europejskiej, którą mam zaszczyt poznać od podszewki. Jesteście okłamywani świadomie i celowo” (Wiec wyborczy w Białymstoku 2015). Narrację manipulacji w wykonaniu mediów w tym wypadku znamionuje multiplikacja figury wroga (mowa tu o telewizjach „reżimowych”), zwraca również uwagę na permanentny charakter owych manipulacyjnych praktyk.

Krytyka mediów to również stwierdzenia zarzucające ignorowanie osoby tego polityka. Taka strategia perswazyjna wyraźnie wybrzmiewa z poniższej wypowiedzi: „Oczywiście dzisiaj to mnie nie pokazują w telewizji, albo pokazują żeby ośmieszyć. Telewizja reżimowa ma obowiązek pokazywania wszystkich kierunków politycznych, ale oczywiście pokazuje mnie raz na osiem lat, mniej więcej i to jeszcze ośmieszając, no bo wiadomo, że jeśli my dojdziemy do władzy to przecież ci wszyscy opiekunowie pójdą siedzieć. (...) System się broni” (Spotkanie z wyborcami w Ostródzie 2015). Polityk formułuje przekaz mający świadczyć o celowym lekceważeniu go przez media, które chcą zapobiec jego ewentualnemu zwycięstwu. Jak stwierdza „system” broni własnych interesów. W podobnym tonie wypowiada się podczas radiowego wywiadu mówiąc: „Jestem zdumiony że obaj główni kandydaci, tzw. główni według mediów, czyli pan Komorowski i pan Duda są faworyzowani przez media, bo oni tylko dlatego są na pierwszych miejscach, że media robią tylko z nimi wywiady” (Gość Radia Zet 2015). Usprawiedliwianie i tłumaczenie w ten sposób swoich niższych notowań i próba przekonania, że to jedyny powód, przyczyna całego zła, wszelkich niepowodzeń.

W jednym ze spotów wykorzystanych w kampanii prezydenckiej 2015 r. Korwin-Mikke, w zainscenizowanej rozmowie telefonicznej, wypowiada następujące słowa: „możecie próbować mnie ignorować, możecie mnie zastraszać, ja wierzę w silną i dumną Polskę” (Spot wyborczy 2015). Przekaz ten ma unaocznić odbiorcom, że Korwin-Mikke jest osobą niewygodną, szykanowaną przez przeciwników, jednak jako silny polityk nie ugina się przed „zastraszaniem”. Po ignorowaniu przez media mamy tu kolejny, cięższy zarzut, a więc stwierdzenie, że bliżej nieokreślone siły próbują zastraszać polityka. Służy to wytwarzaniu i potęgowaniu atmosfery napięcia, konfliktu. Narzucana jest w ten sposób wspomniana antagonizująca wizja świata.

W innym miejscu powiedział do dziennikarza TVP Szczecin: „Ja rozumiem, że dostaje pan pieniądze, po to żeby niszczyć kandydatów, którzy są niezgodni z reżimem” (Korwin-Mikke w programie „Sprawa polityczna” 2015). Trudno o bardziej wyrazisty i dobitny przykład demagogii związanej z atakowaniem mediów i przypisywaniem im sprawczej roli we własnych porażkach. Dziennikarz zostaje wprost oskarżony dyspozycyjność. Korwin-Mikke sprowadza sens jego pracy do roli okrutnego prześladowcy kłopotliwych z perspektywy reżimu polityków, do których bohater niniejszej publikacji samozwańczo zalicza siebie samego. Dziennikarz - jego zdaniem - na zlecenie sekucje polityków takich jak Korwin-Mikke, próbując wpłynąć na ich postrzeganie. Takie przedstawienie sprawy jest korzystne punktu widzenia demagoga, pokazuje po raz kolejny z jakimi przeciwnościami musi sobie radzić

i wskazuje jasno winowajców ewentualnej porażki. Z drugiej strony potęguje atmosferę osaczenia, ukazując w złym świetle media, jako wrogą siłę, mogącą działać na niekorzyść wybranych polityków.

Dodatkowo, żeby utrwalić pogląd wrogich mediów Korwin-Mikke podaje przykład korzystnego dla niego sondażu, przeprowadzonego za granicą w stolicy Wielkiej Brytanii, mówi o nim następująco: „W Londynie zrobiono sondaż, 47% Polaków będzie głosowało na Korwin-Mikkego. Świetnie. Pytanie dlaczego 47% ludzi w Polsce, którym się żyje gorzej niż w Londynie nie będą głosowali na Korwin-Mikkego? Przez media, dobrze mówicie. Na szczęście mamy Internet (Wiec wyborczy w Warszawie 2015). Należy tu nadmienić, że Internet jest narzędziem, który w komunikacji ze swoimi wyborcami jest nad wyraz często wykorzystywany. Popularność tego polityka w sieci jest wyjątkowo duża, stąd frontalny atak na media tradycyjne i próba ich dyskredytacji. Internet kontrastuje w powyższym fragmencie wypowiedzi z telewizją i resztą mediów tradycyjnych, które ukazane jako kłamliwe, nierzetelne, wrogie politykowi, mające stać się główną przyczyną jego niepowodzeń.

O ile przytoczenie wyników sondażu z dobrym wynikiem było czymś na miejscu, to już niezadowolający wynik w innym z sondaży daje asumpt do dyskredytacji pracowni sondażowych i uczynienia z nich jednego z narzędzi systemu służącego zwalczaniu polityka, który jest niewygodny. Jedna z wypowiedzi na temat sondaży brzmiała następująco: „Ale proszę nie wierzyć tym wszystkim sondażom, bo one są wszystkie manipulowane po to, żeby państwa przekonać, że nie warto na mnie głosować, to wszystko jest manipulacja. Biura sondażowe są też w rękach tych ludzi, naszych opiekunów, którzy pilnują swoich posiad” (Spotkanie z wyborcami w Ostródzie 2015). Wyniki sondaży to, zdaniem polityka, wielkie oszustwo, kolejna próba podjęta przez siły wrogiego systemu, by go zdeprecjonować. Biura sondażowe, jak przekonuje, celowo manipulują opinią społeczną, żeby odwieść zwolenników Korwin-Mikkego od oddania nań głosu. Sugerowanie manipulacji, zorganizowanego na wielką skalę fałszerstwa i machinacji w celu wyeliminowania z polityki niewygodnego przeciwnika jest kolejnym wysiłkiem mającym na celu stworzenie wrażenia obłąkania. Ponownie przekaz skierowany do odbiorców ma za zadanie przekonać ich, że polityk ten walczy z wielką machiną, systemem, który uniemożliwia mu zdobycie władzy, jest zły, zepsuty, dba o partykularne interesy. Polityk w ten sposób stara się odwołać do emocji odbiorcy, stworzyć poczucie zagrożenia, „duszą atmosferę” oraz przeświadczenie, że istnieją siły zajmujące się dezinformacją na szeroką skalę.

Inny z przykładów demagogii antypolitycznej polega na zbudowaniu wrażenia spisku przeciwko własnej osobie. Egzemplifikacją może być wypowiedź Korwin-Mikkego w programie publicystycznym na antenie telewizji „Superstacja”: „Mój sztab donosi, że pani Ogórek to jest podstawiona osoba. Pan Miller, który wiedział, że wyborów nie wygra dostał w zamian jakieś tam przywileje. W zamian za to, żeby wystawił kobietę, która mówi to samo co mówi Korwin, żeby odebrać nam część elektoratu. Tak mówią ludzie u mnie w sztabie, że to jest celowa robota, żeby odebrać nam elektorat. Ja wierzę mojemu sztabowi” (Korwin-Mikke w programie „Więc jak?” 2015). Sugerowanie „celowej roboty”, której autorem jest szef SLD i w zamian za którą od bliżej nieokreślonych osób ma otrzymać „jakieś tam przywileje” jest

wyrazistym przykładem tzw. myślenia spiskowego, rozumianego jako „postrzeżenia świata w kategoriach spisków i knowań, zasadzające się na przekonaniu, że pewna grupa osób zmówiła się potajemnie, aby realizować swoje ukryte i nieprawne cele” (Grzesiak-Feldman 2016: 21).

Korwin-Mikke stara się również wzbudzić przeświadczenie, że nie tylko on jest osobą prześladowaną przez opresyjny siły, lecz jego wyborcy również muszą mieć się na baczności, ponieważ państwo konstruując system podatkowy wbudowało w niego narzędzia represji. W następujący sposób tłumaczy sens istnienia podatków dochodowych: „Dlaczego oni podatków dochodowych nie likwidują? Wiecie dlaczego? Bo jak mają podatki dochodowe, to nikt z przedsiębiorców nie da pieniędzy na Kongres Nowej Prawicy. Owszem prywatnie spod szafy wyjmą i nam dadzą pod warunkiem, że nie powiemy, bo się boją że jak ktoś da oficjalnie pieniądze na nas to na drugi dzień pojawi się kontrola skarbową. I po to jest podatek dochodowy” (Wiec wyborczy w Krakowie 2015). Ta dość osobliwa próba postawienia się w roli osoby szykanowanej przez władzę, która to ma represjonować również ludzi popierających polityka. Sugerowanie opresji ze strony rządzących w zamian za udzielenie poparcia to jaskrawy przykład demagogii opozycyjnej, autor wypowiedzi chce wywołać wrażenie obłączenia przez antagonistów, dzięki temu ewentualny brak poparcia może usprawiedliwić strachem przed władzą, czyhającą na jego zwolenników. Polityk snuje wizję świata, w którym ciemne moce szykanują jego zwolenników, utrudniając im finansowe wspieranie jego partii, ma to uzmysłowić słuchaczom, że są w niebezpieczeństwie, a popieranie Korwin-Mikkego stanowić może przyczynę poważnych kłopotów.

Tak obszerna lista wrogów ma wzbudzić przekonanie o wszechogarniających wrogich siłach. Rządzący politycy wraz z całą klasą polityczną, urzędnicy państwowi, pracownicy mediów, pracownicy sondażowe stanowią źródło niebezpieczeństw. Podmiot wrogi jest poddany procesowi demonizacji, następuje klaryfikacja obrazu wroga i jego jednowymiarowy, skrajnie negatywny opis. Skonstruowana w ten sposób figura wroga ma wywołać poczucie strachu, zagrożenia żywotnych interesów, zastąpić racjonalne procesy percepcyjne przez emocjonalne postrzeganie rzeczywistości.

Demagogia doktrynerska i moralna jako spoiwo obozu „My”

Wykreowaniu i zdefiniowaniu wspólnoty „My”, kontrastującej w socjotechnice obłączenia pozytywnymi cechami z figurą wroga, służy w komunikacie Korwin-Mikkego demagogia doktrynerska. Zwolennicy polityka zgromadzeni na wiecach politycznych poprzedzających wybory prezydenckie w 2015 roku, spotkali się z szeregiem afirmatywnych wypowiedzi pod swoim adresem. Psycholog Edward E. Jones zauważa, że podnoszenie wartości innych osób poprzez pochlebstwa, prawienie komplementów, pochwał to skuteczne typy strategii wywierania wpływu i zjednywania sobie ludzi. Równie owocne, jego zdaniem, jest także samochwalstwo i stawianie siebie za wzór wszelkich cnót (Stengel 2002: 235–239).

Na wrocławskim wiecu Korwin-Mikkego zwraca uwagę poczucie misyjności i chęć nawracania niedowiarków, niewtajemniczonych, w którym pomoc mają

mu jego wyborcy: „Czy nie można żyć w normalnym kraju? Bo ludzie przywykli, zwłaszcza ludzie starsi, którzy żyją w tym socjalizmie już sto lat, a to był towarzysz Piłsudski, a to był towarzysz Hitler, a to był towarzysz Bierut, a potem inni towarzysze i tak to się już sto lat ciągnie. Ludzie przywykli i nie wyobrażają sobie, że można żyć inaczej. Tylko młodzi ludzie, albo bardzo starzy, którzy pamiętają jeszcze dawne czasy jakoś się z tej magii wyplątują. Nie może być tak żebyśmy żyli w tej rzeczywistości. Musimy ją zmienić, to jest Matrix, naprawdę. Musimy ją zmienić na coś normalnego. (...)I mówię tutaj do ludzi młodych, bo ja was nie będę przekonywał, wy to wiecie, wchodźcie na internet, ja to mówiłem po sto razy, ale trzeba przekonać tych wszystkich Mugoli⁴” (Wiec wyborczy w Krakowie 2015). Grono sympatyków Korwin-Mikkego to – jak wynika z powyższego cytatu – ludzie wtajemniczeni, świadomi, to głównie ludzie młodzi, korzystający z Internetu i posiadający wiedzę na temat rzeczywistości. Jak zauważa Karwat, demagog-doktryner wraz ze swoimi wyznawcami ma poczucie misjonarskiego obowiązku, posłannictwa, które prowadzi do megalomanii grupowej i arbitralnego awangardyzmu. Powoduje to, że celem doktrynera i zapatrzonych w niego zwolenników jest nawracanie ludzi, którzy nie wyznają niepodzielnie słusznych poglądów. Uświadczenie i konsekwentna praca nad innowiercami, niedowiarkami, niezdecydowanymi czy ludźmi w ogóle nie zainteresowanymi polityką jest zadaniem niezwykle poważnie traktowanym. Kokietując swoich zwolenników tworzy swego rodzaju krąg ludzi świadomych, oświeconych, o słusznych poglądach. Każdy kto się z nim zgadza może liczyć na komplement oraz uznanie, na jednym ze spotkań mówił: „Popatrzmy na ten plac. On jest pełny ludzi. Ludzi, którzy zdają sobie sprawę, że idziemy w złym kierunku. Ludzi, którzy wiedzą, że nie jest winien Tusk, Kaczyński, winny jest ustrój” (Wiec wyborczy w Krakowie, 2015) Schlebając w ten sposób osobom obecnym na spotkaniu, utwierdza ich w przekonaniu słuszności wyboru, wynikającego z demaskatorskiej czujności i przenikliwości.

Podczas wiecu w Krakowie nazwał ludzi, którzy opowiadają się za państwową służbą zdrowia - a więc nie wyznających „słusznych” poglądów - „szarymi” i „ciemnymi”, którzy są mamieni obietnicami bez pokrycia rządzących. Kto zatem w jego mniemaniu może dokonać zmiany? Oczywiście: „my świadomi ludzie musimy ten ustrój zmienić” (Wiec wyborczy w Krakowie 2015). Tym razem mamy do czynienia z jednoczesną próbą ośmieszenia osób o innych poglądach, zdeprecjonowania ich w oczach publiczności, do której umizguje się demagog doktryner, dając poczucie akceptacji oraz przynależności do oświeconej wspólnoty, mającej w przeciwieństwie do „szarych” i „ciemnych” racje i słuszność w wyznawanych poglądach. Jak wspomniano w socjotechnice obłędzenia działania perswazyjne idą w kierunku antagonizowania dwóch światów, wykreowanego wroga i sfery „my”, co uwidacznia się w powyższej wypowiedzi.

Inną próbą schlebiania publiczności jest stwierdzenie: „Zdajemy sobie sprawę z naszej siły. Tutaj jest za mną masa młodych mężczyzn. Ludzi, którzy wytwarzają, lub będą wytwarzali większość dochodu narodowego. To w was jest przyszłość!” (Wiec

4 Mugol (ang. *muggle*) – określenie z cyklu powieściowego o Harrym Potterze angielskiej autorki J. K. Rowling, oznaczające osobę pozbawioną mocy magicznej oraz – najczęściej – nieposiadającą wiedzy na temat istnienia magicznego świata.

wyborczy w Krakowie 2015). Nacechowane dodatnio określenia na temat własnego środowiska takie jak młodość, przyszłość oraz wybrzmiewający z tej wypowiedzi witalizm, definiujący osoby popierające polityka, to kolejny element w kształtowaniu pozytywnego obrazu sfery „My” za pomocą doktrynerskiej demagogii.

Schlebienie własnym zwolennikom jako forma demagogii doktrynerskiej wyraźnie wybrzmiewa również z poniższego cytatu, pochodzącego z wypowiedzi udzielonej na wiecu wyborczym w Poznaniu: ”Zdajecie sobie sprawę ilu nas jest. Oni mówią, że was jest tylko 15%. Może, ale to jest 15% młodych mężczyzn, ludzi którzy mogą rozwalić ten ustrój bandycki. Bo tamte partie to tak: PiS ludzie z kruchty, nie ruszą się, ci tam z PSL-u czyli rolnicy z ulicy Wiejskiej, mamy tam jakichś zwolenników PO czyli urzędników i urzędniczek. A tutaj są ludzie, którzy pracują. (...) Oni powinni mieć najwięcej do powiedzenia co się dzieje z ich pieniędzmi. A nie mają” (Wiec wyborczy we Wrocławiu 2015). Autor powyższej wypowiedzi przypisuje pozytywne cechy własnym wyborcom, kontrastując ich z wyborcami innych partii. Wniosek jaki ma nasunąć się odbiorcy po przytoczonej wyżej mowie pochwalnej wydaje się być następujący - najwartościowsi ludzie popierają Janusza Korwin-Mikkego. Polityk-demagog kokietując własnych sympatyków przedstawia ich jako ludzi z energią i werwą do pracy oraz zdolnością destrukcji wrogiego ustroju. Syndrom obłęzonej twierdzy, poprzez opozycję wróg-przyjaciół, ma również wyzwać zapał do działania, chęć walki z uprzednio zdefiniowanym złem. Ponadto charakterystyczne dla powyższej wypowiedzi zilustrowanie własnego obozu, jako pracującego na dobrobyt kraju w kontraście do wrogiego obozu, który zostaje ukazany jako bezczynny, lub wręcz próżniacki, ma na celu wywołanie poczucia krzywdy wśród zwolenników polityka. Dwuwartościowy język, swoisty dla socjotechniki obłączenia, służy jako instrument do manichejskiej konstrukcji bipolarnego podziału na obóz wrogi - żerujący na uczciwej pracy, oraz obóz nasz - zapracowany, choć uszkodzony i pokrzywdzony przez nieprzyjaciela.

Na innym ze spotkań z wyborcami, by wkraść się w łaski zebranej publiczności, wypowiedział następujące zdanie: „Na tym wiecu są ludzie mądrzy, którzy myślą i wiedzą jakie są dalsze skutki tego socjalizmu” (Wiec Wyborczy w Białymstoku 2015). Tym razem mamy odwołanie się do mądrości widza, jego przenikliwości, który cechuje się tym, że „myśli” i „wie”, a więc jest to człowiek świadomy zagrożenia. Kolejny raz w wypowiedzi Korwin-Mikkego wybrzmiewa demagogia doktrynerska polegająca na schlebaniu tym, którzy myślą tak jak samo jak polityk, albo powinni zacząć tak myśleć, żeby przynależać do grupy „mądrych”. Ten rodzaj demagogii jest swego rodzaju przynętą na osoby, chcące partycypować w awangardowej grupie ludzi uświadomionych i oświeconych. Wystarczy przyjąć punkt widzenia demagoga-doktrynera i automatycznie można poczuć się członkiem wytwornego towarzystwa, beau monde, które cechuje samozwańcze poczucie wyższości.

Korwin-Mikke zachęcając do działania swoich popleczników, do misyjnej działalności, agitacji wyborczej, jaką powinny przeprowadzić na jego rzecz, stara się do wartościować swój obóz poprzez wyżej odnotowane określenia. Podkreślanie siły, energiczności, ma wyzwolić chęć do aktywnego wspierania polityka. Na potwierdzenie tych słów kończy swoją wypowiedź na wiecu we Wrocławiu, które spotykają się z burzą oklasków wśród zgromadzonych na rynku tego miasta ludzi: „musicie

przekonać jak najwięcej swoich znajomych. (...) żeby w drugiej turze wygrała koncepcja ludzi pracowitych, którzy chcą żyć ze swojej pracy” (Wiec wyborczy we Wrocławiu).

Stosując demagogię moralną politycy przypisują sobie wzniosłe wartości, stawiając się w roli ich obrońców, często jedynych prawowitych nosicieli. Janusz Korwin-Mikke stara się wśród swych odbiorców wzbudzić przekonanie, że jako obrońca wolności czy prawdy spotyka się z licznymi szykanami ze strony „systemu” oraz nadać politycznej rywalizacji znamion aksjologicznych, walki dobra ze złem. W patetycznych słowach na jednym z wieców wyborczych mówi: „Prawica się odradza w kolejnych wcieleniach i zwycięży, bo prawda, prawo, sprawiedliwość muszą zwyciężyć, bo wolność nie jest do powstrzymania (...) Miejmy nadzieję, że gdy będzie sześćdziesiąta rocznica tych wydarzeń (Poznańskiego Czerwca - mój przyp.) będziemy żyli w wolnej Polsce” (Wiec wyborczy w Poznaniu). Polityk wyraźnie zaznacza, że zachodzi potrzeba walki o wolność. Ważna jest również sugestia, że nie żyjemy w suwerennym państwie, oraz, że wszystkie z wymienionych wartości dopiero należy sobie wywalczyć. Jednak demagog zostawia swoich słuchaczy w nadziei, że wolność zwycięży wraz z odradzającą się prawicą, czyli krótko mówiąc wraz z jego dojściem do władzy. Jest to przekaz, dający do zrozumienia, że nie ma wolności, nie ma też sprawiedliwości, prawa i prawdy, ale my nadchodzimy i przywrócimy wolną Polskę oraz wszystkie wymienione wartości, które w Polsce zniewolonej są szargane. Demagogia moralna w przekazie Korwin-Mikkego odpowiada również za autokreację figury „polityka-misjonarza”. Figura ta opisana przez Katarzynę Kłosińską charakteryzuje się ujmowaniem rzeczywistości w kategoriach etycznych (autorka pisze o dyskursie etycznym, którego centralną postacią jest polityk misjonarz), cele polityczne formułuje się za pomocą pojęć abstrakcyjnych, nazw wartości moralnych (w przypadku Korwin-Mikkego to np. dumna i bogata Polska lub wolność), cele są również sformułowane w sposób rozmyty, a jednocześnie patetyczny. (Kłosińska 2014: 116–122)

Epatowanie wzniosłymi wartościami jako domena demagoga-moralisty znajduje także swój wyraz w poniższym stwierdzeniu: „mam zawód publicysty i mogę żyć z tego, że mówię prawdę”. Kategoria prawdy jest, zdaniem Kłosińskiej, jednym z najważniejszych elementów figury polityka „przewodnika”, dlatego używanie jej w tego typu autoprezentacji, pokazywaniu swojej osoby jako prawdomównej z zawodu jest niezwykle istotne. Zwraca uwagę dystansowanie się od profesji polityka i klasy politycznej, wcześniej zdyskredytowanej. Korwin-Mikke w akcie autokreacji przedstawia siebie jako publicystę żyjącego z mówienia prawdy a nie polityka, który z całą pewnością nie mógłby tego o sobie powiedzieć.

Demagogia moralna jako próba wzbudzenia przekonania o szlachetności swych motywacji i działań wybrzmiewa ze stwierdzenia, w którym polityk przekonuje: „gdybym chciał robić pieniądze to zapisałbym się do oszustów z PO czy z PiS-u (...) ja wkładam własne pieniądze i to dużo pieniędzy włożyłem w tę politykę”, podobnie opisuje własny obóz polityczny oznajmiając, że nie chodzi im o „stołki” (Spot wyborczy 2015). Kolejny raz figura wroga kontrastuje z pozytywnie nacechowanym obozem „My”. Zwłaszcza wyraźnie widać tu chęć autoprezentacji polityka jako bezinteresownego lidera, poświęcającego się dla „sprawy”, nie oczekującego profitów,

lecz działającego wspólnie ze swoim środowiskiem politycznym w imię wyższych ideałów. Wzniosłość wartości, o które upomina się nadawca komunikatu, jest przeciwieństwem antywartości, wyznawanych przez obóz wroga, tu znów określonego mianem oszustów.

Zakończenie

Reasumując, kampania wyborcza prowadzona przez Janusza Korwin-Mikkego, poprzedzająca wybory prezydenckie w 2015 roku, stanowiła wyrazisty przykład stosowania tzw. socjotechniki oblężenia. Sekwencja perswazyjnych technik, opisana przez Ziółkowskiego, polegająca na wytworzeniu atmosfery zagrożenia, a następnie skonstruowaniu figury wroga, dokonała się przy użyciu demagogii opozycyjnej i antypolitycznej. Kolejnym krokiem, zgodnie z procesualnym charakterem socjotechniki oblężonej twierdzy, było wytworzenie wspólnoty „My”, będącej przeciwieństwem zdemonizowanego obozu wroga. W tym wypadku środkiem do osiągnięcia celu okazała się demagogia doktrynerska oraz moralna, które idealizowały zwolenników polityka, przedstawiając ich jako demaskatorów i heroicznymi obrońców przed niebezpieczeństwem. Demagogia moralna była ponadto instrumentem kreowania pozytywnego wizerunku samego polityka, jako lidera, który po narzuceniu antagonizującej wizji świata, wyrasta na jedynego sprawiedliwego, szlachetnego obrońcę zagrożonych wartości, panaceum na wszelkie zło związane z działalnością przeciwników politycznych.

Bibliografia

Opracowania

- Bauman Zygmunt. 1996. *Socjologia*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Cialdini Robert B. 2003. *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Coser Lewis A. 2009. *Funkcje konfliktu społecznego*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Grzesiak-Feldman Monika. 2016. *Psychologia myślenia spiskowego*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kamińska-Szmaj Irena. 2001. *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku. Wypowiedzi, dowcip polityczny, słownik inwektyw*. Wrocław: Wydawnictwo Europa.
- Karwat Mirosław. 2016. Manipulacyjne i makiaweliczne formy socjotechniki zagrożenia. W *Socjotechnika lęku w polityce*. Filip Pierzchański, Janusz Golinowski (red.). 169–185. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Karwat Mirosław. 2006a. *O demagogii*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Karwat Mirosław. 2006b. *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*. Warszawa: Wydawnictwo naukowe PWN.
- Kłosińska Katarzyna. 2014. „Misjonarz” i „fachowiec” - dwie figury implikowane przez „ja” nadawcze w polskich tekstach politycznych po 1989 roku. W *Język polityki historia i współczesność*. Irena Kamińska-Szmaj, Tomasz Piekota, Marcin Poprawa (red.). 115–126. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Kopaliński Władysław. 1994. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Leder Andrzej. 2014. *Prześliona rewolucja: ćwiczenie z logiki historycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Merton Robert K. 2002. *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowak Andrzej. 1997. *Leksykon złotych myśli*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Reisigl Martin. 2011. Analiza retoryki politycznej. W *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski (red.). Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Schmitt Carl. 2000. *Teologia polityczna i inne pisma*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Stengel Richard. 2002. *Dzieje pochlebstwa*. Warszawa: Wydawnictwo Muza SA.
- Ścigaj Paweł, Bukowski Michał. 2012. Zastosowanie analizy zawartości w badaniach politologicznych. *Atheneum Polskie Studia Politologiczne* 36 : 11–27.
- Ziółkowski Jacek. 2016. Syndrom obłożonej twierdzy jako mechanizm socjotechniczny. W *Socjotechnika lęku w polityce*. Filip Pierzchalski, Janusz Golinowski (red.). 15–35. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Ziółkowski Jacek. 2013. *Wrogość w stosunkach politycznych. Modelowa analiza funkcjonalna*. Warszawa: Dom wydawniczy ELIPSA.

Netografia

- Bauman Zygmunt. 2017. Handlarze strachu. [31.12.2017] <http://krytykapolityczna.pl/swiat/bauman-handlarze-strachu>
- „Gość Radia Zet”, 30.04.2015 r. [10.09.2017] <http://www.radiozet.pl/Radio/Programy/Gosc-Radia-ZET/Artykuly/Janusz-Korwin-Mikke-u-Moniki-Olejnik-00004563>
- Korwin-Mikke w programie „Sprawa polityczna”, TVP Szczecin 18.03.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=XPZYjKWAowo>
- Korwin-Mikke w programie pt. „Więc jak?”. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=QMHqjddBuCA>
- Spot wyborczy pt. „Prezydent 2015”. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=787aKrkR1Cc>
- Spotkanie z wyborcami w Ostródzie. 1.05.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=NWrNNCKL75E>
- Wiec wyborczy w Białymstoku. 27.03.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=oCPuPW6E3Ho>
- Wiec wyborczy w Krakowie, 29.04.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=E3v1iWpBfXQ>
- Wiec wyborczy w Poznaniu, 25.04.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=eIQcqp3PCUI>
- Wiec wyborczy w Warszawie, 24.04.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=5rG6Pu2nZm4>
- Wiec we Wrocławiu, 26.4.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=g-zRafe9Jc3k>

Demagogue in a Besieged Fortress. Content Analysis of the Message Communicated by Janusz Korwin-Mikke During Presidential Election Campaign in 2015

Abstract

The purpose of the article is to present the aspects of demagoguery in Janusz Korwin-Mikke's political appeal during presidential election campaign in 2015. The aim is to show how demagoguery is used by him to create the besieged fortress syndrome. The author stresses a broad spectrum of rhetorical manipulatory strategies, which includes providing demonic images of political opponents on the one side and idealized vision of Korwin-Mikke's supporters on the other.

Keywords: demagoguery, besieged fortress syndrome, manipulatory strategies, political appeal

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 19 (2017)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.19.11

Bernard Szatkowski

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Przyszłość „post-prawdziwego” społeczeństwa informacyjnego – utopia czy dystopia

W 2014 roku technologia uwolni ludzi od monotonnych zajęć. Sprzęt kuchenny będzie przygotowywać automatycznie posiłki, podgrzewać wodę i robić kawę, będzie robić tosty i jajecznicę. Kompletne zestawy obiadowe w formie uprzednio częściowo gotowej mrożonki będą leżeć w zamrażarce. Pozostanie jednak niewielkie miejsce na przygotowywanie bardziej zindywidualizowanych posiłków ręcznie szczególnie kiedy spodziewamy się towarzystwa. Sprzęty domowe będą pozbawione przewodów zasilających, ponieważ będą zasilane przez wysokowydajne baterie. Telewizory zostaną wyparte przez płaskie panele ścienne. Transport publiczny będzie się odbywał przy najmniejszym możliwym styku z podłożem bądź nawet przy jego braku. Komunikacja pozwoli nie tylko usłyszeć ale i zobaczyć rozmówcę. Ekran będzie umożliwiał nie tylko zobaczenie rozmówcy ale również oglądanie zdjęć, dokumentów lub fragmentów książek. Dzięki satelitom będzie można dodzwonić się w każde miejsce na świecie nawet na stację pogodową na Antarktyce (Asimov 1964).

Taki zaskakująco trafny obraz współczesnej nam rzeczywistości malował na łamach "New York Journal" w 1964 roku Isaak Asimov. W tym samym roku wtórował mu w wywiadzie dla BBC drugi z wielkiej trójki futurologów i pionierów science-fiction – Arthur C. Clarke, przewidując że w 2000 roku

" (...) będziemy mogli być w natychmiastowym kontakcie ze sobą, gdziekolwiek się znajdziemy, będziemy mogli skontaktować się z naszymi przyjaciółmi na ziemi nawet nie znając ich aktualnego fizycznego położenia. Jeszcze w tym wieku, być może w 50 lat od teraz, człowiek będzie mógł prowadzić interesy z Tahiti lub Bali, dokładnie tak jak z Londynu... Prawie każda kompetencja kierownicza, administracyjna czy nawet fizyczna będzie niezależna od odległości. Jestem zupełnie poważny gdy poddaję myśl, że pewnego dnia możemy mieć neurochirurgów w Edynburgu operujących pacjentów w Nowej Zelandii" (Clarke 1964).

Oczywiście tym trafnym przemyśleniom towarzyszy szereg innych mniej lub kompletnie nietrafnych, które czytane dziś, ciągle wydają się odległe, bądź nawet nierealne. Przewidywanie przyszłości jest stare jak świat. Człowiek zawsze chciał przekroczyć barierę czasu i poznać przyszłość. Analizy przypowieści Malachiasza, proroctwa Nostradamusa, Biblii i Koranu krążą bezustannie w mediach, nawet tych uważanych za poważne, a strony internetowe im poświęcone cieszą się niegasnącą popularnością.

Czy oznacza to że zaglądnąć w przyszłość jest zajęciem dla futurologów i wróżbitów? Zdecydowanie nie. Obecnie przewidywanie przyszłości stało się poważnym zajęciem dla naukowców, jak i rządów na całym świecie, które świadome dynamiki zmian starają się budować strategie dotyczące rozwoju w każdej dziedzinie życia na wiele lat naprzód. Tempo przemian technologicznych i ich szerokie konsekwencje przerosły przewidywania i oczekiwania najśmielszych umysłów. Wystarczy wspomnieć, że Internet upowszechnił się dużo szybciej niż radio i telewizja – na osiągnięcie 50 milionów użytkowników radio potrzebowała 38 lat (lata 1922–1960), telewizja 13 lat (1951–1964) a Internet z dostępem do stron WWW tylko 5 lat (1993–1998). Oszałamiająca prędkość dotyczy nie tylko upowszechnienia się Internetu, ale i konsekwencji z tego płynących. Przemiana społeczeństwa rolniczego w przemysłowe, towarzyszące poprzednio wymienionym wynalazkom, poszerzającym możliwość komunikacji, trwała blisko sto lat. Droga od społeczeństwa przemysłowego do informacyjnego – mniej więcej dwie dekady.

Nadejście nowej ery było zwiastowane już na początku drugiej połowy XX wieku. Istotę radykalnych zmian wynikających z rewolucji informacyjnej znakomicie uchwycił Alvin Toffler pisząc o trzeciej fali widocznej w wysokorozwiniętych państwach już pod koniec lat 70. XX wieku. Wtedy to ewoluująca maszyna, dotychczas usprawniająca pracę lub wyręczająca człowieka z części zadań, osłabiła samodzielność podejmowania decyzji, odbierając mu powoli patent na inteligencję.

Kluczowym dobrem i podstawowym surowcem nowej gospodarki stała się informacja, którą można łatwo i szybko przetworzyć a następnie przesać dalej. Czas i fizyczne miejsce pobytu przestały determinować aktywność człowieka. Zmiany dotknęły w wyraźny sposób rynek pracy, gdzie nastąpił finalny triumf wartości intelektu nad siłą fizyczną i prostymi umiejętnościami manualnymi.

Te same zjawiska przewidzieli i opisali już w latach 60. i 70 XX wieku Kenichi Koyama, Yoneji Masuda oraz Tadao Umesao – autor pojęcia cywilizacji informacyjnej, czyli społeczeństwa opartego na przemysłach informacyjnych (Umesao 1963: 4–17; Masuda 1983). Wspomniany wyżej Masuda już w 1972 roku opracował kompleksowy plan przeobrażenia praktycznie wszystkich sfer życia społecznego w kontekście spodziewanego rozwoju sektora informacji i telekomunikacji. W Europie dyskusje na ten temat rozpoczynają się w latach 70. a w USA dekadę później wraz z wprowadzeniem pojęcia infostrady (*information superhighway*) (Paik 1976). Prawidłowość tych przewidywań została potwierdzona i rozwinięta m.in. przez autora teorii społeczeństwa sieciowego – Manuela Castellsa (Castells 2010). Jej podstawą jest koncepcja sieci rozumianej jako specyficznej formy wymiany informacji. Społeczeństwo opiera się na interakcji, a wszystko co ma znaczenie społeczne dokonuje się za sprawą impulsów przepływających w sieci powiązań między jednostkami, instytucjami i organizacjami. Rola odgrywana w procesie wymiany informacji determinuje miejsce w strukturze społecznej i szanse na jej zmianę. Podstawowymi wymiarami życia są czas i przestrzeń, przy czym przestrzeń rozumiana jako sieć relacji i powiązań które determinują jak pożytkowany jest czas. Te procesy powodują zmiany w ekosystemie społecznym i powodują zmiany we wszystkich obszarach funkcjonowania gospodarki, polityki i kultury. Castells daleki jest jednak od prezentowania tych zmian jako jednoznacznie pozytywnych, wskazując na nowe

płaszczyzny podziału społecznego: następuje „oddalenie się” dwóch grup pracowników – pierwszej – wysoko wykwalifikowanej, wykształconej, otwartej na zmiany, nadającej kierunek postępu oraz drugiej stanowiącej statyczną większość, zaangażowana jedynie w rutynowe czynności i proste prace pomocnicze. Obie grupy żyją obok siebie, ale mają ze sobą coraz mniej wspólnego.

Podobne zagrożenia płynące z cyfrowego podziału widzi Umberto Eco dzieląc nowe społeczeństwo informacyjne na trzy warstwy – proletariat telewizyjny, digitalariat i kognitariat. Proletariat to wszyscy ci, którzy w małym stopniu korzystają z nowych technologii, nie są nimi zainteresowane albo nie mają do nich dostępu, bądź pozostali przy telewizji (głównie osoby starsze). Digitalariat to z kolei proletariat nowej ery cyfrowej – ludzie, którzy korzystają bezrefleksyjnie z nowych technologii, nie interesuje ich jak coś działa i co ze sobą niesie. Natomiast kognitariat jest najwyższą warstwą społeczną, w skład której wchodzi specjaliści ICT, twórcy oprogramowania i sprzętu nadający kierunek technologicznym przemianom. Na problem cyfrowego wykluczenia wskazuje również Pippa Norris (Norris 2001). Wskazuje ona na następujące trzy dysproporcje wśród społeczności online: podział globalny to niedająca się porównać różnica w dostępie do Internetu między światem rozwijającym się a uprzemysłowionym, podział społeczny jest miarą pokazującą rozdziew między narodami bogatymi w informację i pozbawionymi dostępu do niej, a podziały demokratyczne występują w przestrzeni online wskazując w jakim stopniu ludzie używają (bądź nie) Internetu dla potrzeb uczestnictwa obywatelskiego, mobilizacji i demokracji deliberatywnej.

Wspomniany wyżej aspekt wpływu technologii na przemiany demokratyczne jest szczególnie istotny. Rewolucja informatyczna umożliwiła sprawne komunikowanie się na skalę globalną w czasie rzeczywistym, co ma swoje konsekwencje w sferze polityki. Internet zaczął być wykorzystywany do prowadzenia kampanii politycznych już w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku. Początkowo posługiwano się e-mailami i witrynami www, za to już w roku dwutysięcznym podczas wyborów prezydenckich ruszyła witryna www.votewap2000.com. Umożliwiła demokratom głosującym na Alę Gore’a i zielonym popierającym Ralpha Nadera „wymienianie się” głosami celem uzyskania lepszego wyniku dla swoich kandydatów w stanach, w których wynik nie był przesądzony, kosztem głosów w stanach, gdzie rywalizacja niejako z góry była przegrana. Celem było osiągnięcie zwycięstwa przez Gore’a przy przekroczeniu 5% głosów w skali całego kraju przez Nadera, którego beneficentem byłoby też uzyskanie funduszy federalnych na następne wybory. Pomimo dużej popularności tej aplikacji, oraz innych witryn tego typu jak votexchange200.com i nadertrader.com, wybory wygrał kandydat republikanów George Bush. Warto wspomnieć, że strony te zostały zablokowane decyzją sądów, co spotkało się z głosami krytyki powołującymi się na fakt, że stoi to w sprzeczności z pierwszą poprawką. Podnoszony był argument, że z uwagi na tajność głosowania, a co za tym idzie niemożność potwierdzenia tego typu transakcji, ma ona charakter deklaracyjny a nie wiążący prawnie. Efektem tego było powtórne użycie mechanizmu *votepairing* podczas wyborów prezydenckich w 2016 roku (Stubbs, Reyes 2016). W technologii następował progres, więc oprócz stron internetowych takich jak makeminecount.org oraz trumptraders.org pojawiła się aplikacja na telefony komórkowe #NeverTrump

służąca w tym samym celu (Strategic Voting Platform 2016; Trump.traders.org 2016). Tym razem sąd nie był w stanie zablokować e-inicjatyw tym bardziej, że do parowania głosów używano już mediów społecznościowych m.in. Facebooka oraz Twittera.

Obecnie media te stają się głównym narzędziem komunikowania politycznego oraz aktywizacji społecznej i politycznej. Bezpośrednia komunikacja z elektoratem za pośrednictwem mediów społecznościowych daje politykom niespotykane wcześniej możliwości, ale jednocześnie budzi liczne kontrowersje. Forma krótkiej wypowiedzi nie zawsze wydaje się być odpowiednia m.in. do wagi poruszanych tematów (Anderson 2017). W czasach poprzedzających rewolucję ICT większość komunikatów była przygotowywana przez wysoko wykwalifikowane zespoły specjalistów ds. PR, obecnie zamiast kreować politykę informacyjną często muszą one skupiać się na tłumaczeniu sensu internetowych wpisów polityków ("He's Going to Hit Back...").

Technologie ICT zmieniły sposób działania nie tylko partii, ale wszelkich ugrupowań, organizacji i stowarzyszeń. Już w 90. XX wieku e-maile i strony www były używane do agregowania poparcia i informowania o przebiegu konfliktów w wielu zakątkach świata. Dzięki nim w ustrojach demokratycznych można było budować aktywność obywatelską wywierającą bezpośredni wpływ na władzę, a w reżimach niedemokratycznych szukać pomocy w ośrodkach zagranicznych. Obecnie narzędzi komunikacji, mobilizacji i finansowania działalności rozmaitych inicjatyw jest mnóstwo i wpisały się one na stałe do obrazu działania społeczeństwa obywatelskiego¹. Liczni autorzy, tacy jak m.in. L. Grossman, D. Bennet i P. Fielding piszą o powstaniu nowej elektronicznej agory na której wszyscy mogą wykazywać swoją aktywność, co prowadzi do powstania swego rodzaju elektronicznej republiki gdzie obywatele są bezpośrednio zaangażowani w proces decyzyjny (Bennett, Fielding 1997).

Należy pamiętać, że cyfrowe narzędzia, mogą służyć szerzeniu demokracji i praw obywatelskich co działać zupełnie odwrotnie. Są profesjonalnie wykorzystywane przez rozmaitego rodzaju ugrupowania radykalne, rasistowskie, ekstremistyczne, bądź terrorystyczne². Tzw. państwo islamskie opanowało do perfekcji korzystanie z Internetu tworząc profesjonalny przekaz medialny nie ustępujący poziomem produkcji profesjonalnym nadawcom telewizyjnym. Używa też sieci w celu mobilizacji i werbunku do swoich szeregów, co w dobie pre-cyfrowej było zdecydowanie trudniejsze. To dzięki ICT terroryści mogli zmienić oprócz swój model działania na tzw. samotnych wilkach³ w miejsce tradycyjnych siatek

1 Poza mediami społecznościowymi poprzez wyspecjalizowane platformy możliwe jest zbieranie funduszy na określony komercyjny lub niekomercyjny projekt, pomoc charytatywnej, droga elektroniczną zbierane jest poparcie dla różnorodnych inicjatyw i petycji.

2 Poza mediami społecznościowymi używa się całego spektrum możliwości oferowanych przez technologię (od komunikatorów, chatów w grach online, przez chaty i komunikacje głosową na konsolach do gier) co czyni walkę z terroryzmem wyjątkowo skomplikowaną, a infiltracja przez służby specjalne kolejnych obszarów komunikacji budzi liczne kontrowersje.

3 Termin spopularyzowany przez białych supremacjonistów wszedł powszechnie do użycia, w literaturze przedmiotu spotyka się również określenia „opór niekierowany”, „Leaderless resistance” (Kaplan 2007),) oraz „niezależny terroryzm” (Harvey 1998).

terrorystycznych, co znakomicie ułatwiło planowanie i dokonywanie zamachów a zarazem utrudniło zapobieganie im.

Zjawisko przenoszenia się walki o dominację i władzę ze świata realnego do internetu wskazuje Richard Davis zwracając uwagę na istotną zmianę wynikającą z nowych technologii, tj. możliwość dotarcia z konkretną informacją do konkretnych wyselekcjonowanych odbiorców (Davis 1999). Znakomitym przykładem tzw. mikrotargetowania było wykorzystanie technologii OCEAN w kampanii wyborczej Donalda Trumpa (Żakowski 2017). Nazwa to akronim pochodzący od pięciu czynników takich jak neurotyczność, ekstrawersja, otwartość na doświadczenie, ugodowość i sumienność (Costa, McCrae 1992). Metoda ta opracowana w latach 80. XX wieku, zwana również „Wielką Piątką”, stała się standardową techniką w psychometrii, lecz stosowanie jej było problematyczne z uwagi na metodę zbierania danych. Kwestionariusz, który trzeba wypełnić, jest skomplikowany i zawiera wiele osobistych pytań, co może rodzić opór lub dyskomfort osoby badanej lub nawet prowadzić do zafałszowanych odpowiedzi a w konsekwencji również wyników⁴. W dobie mediów społecznościowych dzięki naukowcom z uniwersytetu Cambridge metoda została użyta do masowego profilowania (Park, Schwartz, Eichstaedt, Kern, Kosinski, Stillwell, Ungar, Seligman 2014). Już w 2012 roku Michał Kosiński udowodnił, że na podstawie średniej 68 polubień na Facebooku da się określić kolor skóry (przy skuteczności 95 procent), orientację seksualną (przy skuteczności 88 procent), oraz afiliację polityczną z partią Demokratyczną lub Republikańską (85 procent) (Digital footprints...). Określić można było szereg innych cech, takich jak inteligencja, wyznawana religia, bądź stosowanie używek. Większa ilość polubień pozwalała poznać badaną osobę w stopniu przekraczającym wiedzę przyjaciół (na podstawie 70 polubień), rodziców (150 polubień), partnera (300 polubień). Czym więcej danych, tym więcej wiedzy – przy większej aktywności na Facebooku wyniki mogły przerosnąć to, co ludzie myśleli, że wiedzą o sobie samych. Metoda nie ograniczała się tylko do danych z kwestionariusza online i profili, ale również do tego jak korzystano (lub nie) z Facebooka, przykładowo czujnik ruchu w telefonie pokazuje, kiedy i jak się poruszamy. Co więcej, dzięki metodom algorytmów deep learning, udało się przewidzieć na podstawie samych zdjęć profilowych wynik profilowania OCEAN. Narzędzie o takim potencjale szybko znalazło swoje zastosowanie w polityce. Podobny system przetwarzania i kojarzenia danych dla mikrotargetingu zastosowała firma Cambridge Analytica, współpracując m.in. z kandydatami na prezydenta USA Tedem Cruzem oraz Donaldem Trumpem. W dniu trzeciej debaty prezydenckiej zespół Trumpa przetestował 175000 różnych wariantów reklam, aby znaleźć najodpowiedniejsze, wszystko poprzez Facebook. Drobne różnice pozwalały w optymalny sposób dotrzeć do docelowego, indywidualnego odbiorcy. Kampania Trumpa kojarzona może być także z użyciem „ciemnych postów” w celu zdyskredytowania przeciwniczki (Green, Issenberg, 2016). Ciemne posty powstały, aby zainteresowane podmioty mogły promować określone treści bez publikowania ich oficjalnie na swoich profilach. Pozwala to na dostarczanie informacji określonej grupie odbiorców a można je zamieszczać w większości popularnych serwisów

4 Test NEO-PI-R – zawierał 240 pozycji, wersja skrócona NEO-FFI – 60 pozycji.

społecznościowych. Republikanie użyli ich nie po to, by zmotywować niezdecydowanych, ale żeby osłabić poparcie wśród elektoratu Clinton.

Kolejnym wyznacznikiem rewolucji cyfrowej jest znaczny wzrost aktywności botów wyborczych⁵. Badania autorstwa Alessandro Bessi i Emilio Ferrary dowiodły, że około 19 procent tweetów (około 3,8 miliona) to wynik aktywności botów podszywających się pod aktywistów (Bessi, Ferrara 2016). Rodzi to uzasadnione obawy o przejrzystość i stabilność wyborów, ponieważ nie da się prosto stwierdzić, kto operuje botem. Podmioty krajowe, zagraniczne, obce rządy, partie polityczne, organizacje pozarządowe lub nawet osoby fizyczne dysponując odpowiednimi środkami i/lub umiejętnościami mogą uzyskać możliwość masowego rozmieszczenia dużej ilości swoich botów. Autorzy wskazują na trzy główne zagrożenia: po pierwsze, wpływ może zostać redystrybuowany poprzez podejrzone konta, które mogą działać ze złym zamiarem; po drugie, debata polityczna może stać się jeszcze mocniej spolaryzowana; po trzecie może zwiększyć się rozpowszechnianie niezwyryfikowanych i nieprawdziwych informacji. To kolejny powód, dla którego wybory w USA i obecna prezydentura zasługują na uwagę – dzięki nim oraz Brexitowi oszałamiająca, międzynarodową karierę zrobiły pojęcia *fake news* i „post-prawda”. Skalę sukcesu ostatniego pojęcia pokazuje fakt, że zostało wybrane słowem roku 2016 przez kolegium redakcyjne Słownika Oksfordzkiego które definiuje, że termin „odnosi się do, lub cechuje sytuację, w której obiektywne fakty mają mniejsze znaczenie w kształtowaniu opinii publicznej, niż odwołanie do emocji i osobistych przekonań” (The Oxford Dictionaries Word of the Year 2016). Inaczej, definiuje go Małgorzata Lisowska Magdziarz mówiąc, że istnieją dwie możliwości: pierwsza, że coś takiego nie istnieje, to zatem pojęcie puste, pozbawione desygnatu, druga, że to inne słowo oznaczające kłamstwo (cyt. za: Cieniek 2017). Dzięki użyciu przedrostka post zyskuje ono w powszechnym odbiorze walor naukowy czy artystyczny – mamy postnowoczesność czy postmodernizm, czemu więc nie post-prawdę. Samo pojęcie nie jest nowe - pojawiło się w 1992 roku na łamach magazynu „The Nation” gdzie autor Steve Tesich pisząc o aferze Contras i wojnie w Zatoce Perskiej stawia tezę że „my, jako wolny naród dobrowolnie zdecydowaliśmy że chcemy żyć w jakimś post-prawdziwym świecie” (Tesich 1992: 12)⁶. Post-prawda nie jest niczym nowym, to mieszanka prawd, pół-prawd i kłamstw. Podobnie *fake news* to po prostu dezinformacja. Oba zjawiska są prawdopodobnie tak stare jak człowiek, który od zawsze jest skłonny kłamać, konfabulować lub fantazjować. Od zawsze funkcjonują też w polityce. Już w „Księciu” Machiavellego czytamy: „Otóż mądry pan nie może ani powinien dotrzymywać wiary, jeżeli takie dotrzymywanie przynosi mu szkodę i gdy zniknęły przyczyny, które spowodowały jego przyrzeczenie (...) A nigdy nie braknie księciu przyczyn prawnych, by upiększyć wiarołomstwo (...) Lecz konieczne jest umieć dobrze tę naturę upiększać i być dobrym kłamcą i obłudnikiem; ludzie tak są prości

5 *Bot* – skrót od robot – oprogramowanie mające wykonywać pewne czynności zamiast człowieka, czasem go udające, np. tzw. *chatboty*, czyli boty potrafiące odpowiadać na pewne schematyczne pytania, używane do obsługi klientów *online*. Mogą być również stosowane do działań nielegalnych – wykradania danych czy też ataków na infrastrukturę informatyczną.

6 We, as a free people, have freely decided that we want to live in some post-truth world – tłum wł.

i tak naginają się do chwilowych konieczności, że ten, kto oszukuje, znajdzie zawsze takiego, który da się oszukać” (Machiavelli 1987: 87)

Czemu więc zawdzięczamy swoisty renesans tych pojęć? Podobnie jak w przypadku wspomnianej wcześniej metody OCEAN – powodem są elektroniczne media i portale społecznościowe. Może wydawać się, że w dobie dynamicznego rozwoju Internetu, każdy może dowolnie poszerzać swoje horyzonty posiadając nieograniczony dostęp do wiedzy i informacji. Tymczasem nowe media często działają odwrotnie zamykając użytkowników w bańce informacyjnej. Badania opublikowane na łamach „Proceedings of National Academy of Sciences of the United States of America” wykazały, że użytkownicy wybierają i udostępniają treści o konkretnej preferowanej narracji ignorując inne z nią niezgodne (Vicario, Bessi, Zollo 2016). Powstające grupy użytkowników cechują się silną homogenicznością – wymieniane są treści o podobnym charakterze pomiędzy ludźmi o podobnych poglądach, zatem interakcje zamiast poszerzać horyzonty – zawężają je. Autorzy badając zjawisko rozpowszechniania *fake news* czy też dezinformacji w sieci zwrócili uwagę na fakt, że bez względu na tematykę użytkownicy szukali informacji potwierdzających ich opinię czy hipotezę. Przedkładanie własnych preferencji ponad rzetelność, bądź nawet prawdę, prowadzi do błędu poznawczego zwanego błędem konfirmacji. Dodatkowo z powodu dużej dynamiki takich grup i olbrzymich ilości informacji często trudno jest je wszystkie zweryfikować. Tymczasem cyfrowa rzeczywistość to brak cenzury instytucjonalnej, brak instytucjonalnej kontroli nad treścią. Dziennikarze piszący do mediów elektronicznych są pod ciągłym prężaniem wyników tzw. klikalności – treści proste, zabawne, banalne a często nieprawdziwe lub na wpół zmyślane opatrzone chwytliwym intrygującym tytułem (tzw. *clickbait*) wypierają drogie, czasochłonne opracowania wymagające więcej od czytelnika, a przez to dużo mniej popularne.

W czasach królowania mediów społecznościowych każdy może zostać publicystą pokazując swoją wersję wydarzeń, nie dbając ani o rzetelność ani o zasady klasycznego dziennikarstwa. Post-prawda i *fake news* znalazły idealny ekosystem do rozwoju. Media społecznościowe zalewa fala hejtu i kłamstw. Pozór anonimowości pozwala ludziom na zachowania, na które nie pozwalają sobie w rzeczywistości. Krótka formuła 140 znaków czy komunikacji obrazkowej nie sprzyja z pewnością głębokiej dyskusji opartej o rzeczową argumentację – górę biorą emocje. Kłamstwo po prostu spowszechniało i zamiast razić stało się elementem codzienności, nad którym bezrefleksyjnie przechodzimy do porządku dziennego. Tymczasem skala zagrożenia jest tak duża, że coraz więcej organizacji, rządów oraz korporacji międzynarodowych podnosi konieczność podjęcia interwencji.

Facebook i Twitter zapowiadają wdrażanie kolejnych rozwiązań umożliwiających skuteczniejsze monitorowanie, blokowanie i usuwanie kont użytkowników ze względu na niepożądane treści. Google również zmierza do wprowadzenia algorytmów przesuwających w wynikach wyszukiwania stron internetowych zawierających *fake news* na dalsze miejsca. W Stanach Zjednoczonych ostatnia kampania i skala potencjalnych nieprawidłowości wynikających ze stosowania nowych technologii spowodowała uruchomienie śledztw przez służby bezpieczeństwa dotyczące nie tylko zaangażowania obcych państw w proces dezinformacji, ale również rolę samych platform społecznościowych umożliwiających manipulacje opinią

społeczną. Destabilizacja procesu wyborczego może wyraźnie wpłynąć na jego wynik. Intensywna kampania w Internecie przy użyciu „ciemnych postów” i reklam, kupowanych przez specjalnie zakładane w tym celu spółki powiązane z obcymi rządami (podejrzewa się wpływ Rosji), są przedmiotem zainteresowania organów śledczych nie tylko w USA, ale również w Niemczech, gdzie zaobserwowano dużą aktywność rosyjskiego botnetu promującego prawicową partię AfD (Scott 2017).

Wojna informacyjna stanowi nie jedyny front w walce przy użyciu technologii cyfrowych. Wyspecjalizowane grupy hakerów, kiedyś działające samodzielnie, często mając na uwadze poprawę bezpieczeństwa w sieci, dziś stanowią część arsenału militarnego armii i służb specjalnych. Znakomitym przykładem jest stworzenie oprogramowania typu *malware*⁷ o nazwie SuxNet oraz Flame, które doprowadziły do awarii wirówek służących do wzbogacania uranu w Iranie przyczyniając się do poważnego opóźnienia programu atomowego. O stworzenie tego oprogramowania podejrzewa się USA i Izrael, jednak ich władze odmawiają komentarzy w tej sprawie.

Ataki na wrażliwą infrastrukturę innych państw, mogą generować szkody ekonomiczne, ale również bezpośrednio zagrażać zdrowiu i życiu obywateli. Łatwo można wyobrazić sobie konsekwencje wywołania awarii w elektrowni jądrowej. Konsekwencje będą o wiele bardziej poważne niż przerwa w dostawie prądu, choć i ta, jeśli będzie trwała wystarczająco długo, zagrazi choćby funkcjonowaniu szpitali. Ataki na banki i giełdy mogą prowadzić do poważnych kryzysów finansowych i strat trudnych do oszacowania.

Kolejną ciemną stroną sieci jest Deep Web i Dark Net⁸. Jest to strefa niedostępna za pomocą zwykłych przeglądarek internetowych, nie podlega indeksowaniu i przeszukiwaniu przez popularne wyszukiwarki. Motywy korzystania z „podziemnego” Internetu są różne. Używany jest przeróżnej maści aktywistów i whistleblowerów do ujawniania ważnych dokumentów i faktów opinii publicznej. Pozwala na anonimowe korzystanie z Internetu nie tylko w pobudek niezgodnych z prawem, ale również przy braku zgody na śledzenie, gromadzenie i przetwarzanie oraz handlowanie danymi na nasz temat. Ma również inne oblicze – jest platformą do handlu zabronionymi towarami, oferowania nielegalnych usług, wymiany zakazanych prawem treści oraz prowadzenia szeroko pojętej przestępczości komputerowej.

Upowszechnienie i udoskonalenie technik telekomunikacyjnych i informatycznych nie zapowiada więc zbudowania nowego rajy na ziemi, jak głoszą technooptymiści. Bliższe trafnej prognozy są paradoksy rozwoju techniki sformułowane przez Jacques’a Ellula już w 1962 roku. Twierdzi, że wszelki postęp techniczny powoduje zarówno zyski i straty, tworząc przy tym więcej problemów niż rozwiązuje. Oba aspekty – pozytywny i negatywny są nierozłącznie ze sobą związane, więc naiwnością jest sąd, że technika jest neutralna i stanowi jedynie narzędzie, które może być wykorzystywane do dobrych i złych celów. W rzeczywistości dobre i złe konsekwencje są równoczesne i nieodłączne. Co ważne, zwraca uwagę na istotny i często pomijany przez technoentuzjastów fakt, że wynalazki techniczne mają nieprzewidywalne konsekwencje (za: Ellul 1964).

7 Malware – od *malicious software*, oznacza celowo stworzone szkodliwe oprogramowanie.

8 Potocznie pojęcia Deep Web, Dark Web i Dark Net stosowane są zamiennie.

Ojcowie Internetu nie mogli przewidzieć tego jak bardzo ich wynalazek zmieni życie całego świata i będzie go zmieniać nadal. Dziś martwimy się głównie bezpieczeństwem naszych danych osobowych, nie przejmując się końcem prywatności. Analiza Big Data oparta na tym co robimy, ale i na tym czego nie robimy, pozwala dowiedzieć się o nas najbardziej intymnych szczegółów. Profesor Eben Moglen zwraca uwagę na to, jak wiele można powiedzieć o człowieku analizując tylko i wyłącznie jego wydatki i ich zmiany. Wystarczy informacja o tym, że kupujemy więcej papieru toaletowego, aby stwierdzić, że nie mieszkamy już sami, jeśli zaś znów kupujemy go mniej, za to kupujemy czekoladę, to oznacza, że ktoś się wyprowadził, a my staniemy się łączącym kaskiem dla serwisów randkowych, które będąc w posiadaniu owych danych zapewne przyślą nam e-mail zapraszający do skorzystania z ich usług. Ten prosty i zabawny przykład pokazuje że codziennie zostawiamy cyfrowe odciski zbierane i przetwarzane przez szereg wyspecjalizowanych firm, które wiedzą o nas więcej niż moglibyśmy przypuszczać (Moglen 2013: 98–99). Orwellowska wizja świata prezentowana w „Roku 1984” będąca ostrzeżeniem przed totalitaryzmem realizuje się jako tyrania technologicznych monopolistów przed którą nie możemy się schować ani jej uniknąć. Coraz więcej formalności będzie można załatwić wyłącznie drogą elektroniczną, rozważa się rezygnację z gotówki a w większości krajów istnieją limity transakcji za jej pomocą. Monitoring uliczny, namierzanie położenia telefonu komórkowego i polityka (braku) prywatności Google, Facebooka i innych gigantów internetowych skazuje nas na nowego Cyfrowego Wielkiego Brata, który patrzy i słucha. Nie zawsze wtedy, kiedy wyrażamy na to zgodę. Charles Jonscher w książce *Wired Life* pisze, że mamy do czynienia z dwiema rewolucjami. Jedna polega na przetwarzaniu danych przez maszyny, a druga na wykorzystaniu przez ludzi efektów pracy tych maszyn i tworzeniu dzięki nim nowych elementów wiedzy (Jonscher 2006). Obecna rzeczywistość w zaledwie kilkanaście lat po publikacji upomina się o trzeci wariant – wykorzystywanie efektów pracy maszyny przez maszyny. Maszyny, które potrafią same nauczyć się prawie wszystkiego, jeśli nie wszystkiego tego co my. W dodatku lepiej. Odpowiednio duża moc obliczeniowa pozwoliła stworzyć algorytmy, które zyskały zdolność samodzielnego rozwiązywania problemów za pomocą maszynowego uczenia się. W dużym uproszczeniu polega to na tym, że komputer metodą prób i błędów sprawdza kolejne warianty rozwiązań aż do osiągnięcia sukcesu. Skalę rozwoju sztucznej inteligencji pokazuje droga od komputera Big Blue, który pokonał w szachach Kasparowa w 1997 roku do AlphaGo, z którym przegrał w Go Lee Se-dol w 2016. W pierwszym przypadku główną przewagą komputera była moc obliczeniowa (finalna wersja potrafiła liczyć z prędkością 200 milionów pozycji szachowych) co wraz z obszerną bazą danych historycznych rozgrywek i otwarcie pozwalało wybierać najlepsze rozwiązania, jednak była to głównie metoda typu *brute force* (za: IBM Research). Jest to metoda stosowana w kryptografii przy łamaniu haseł lub szyfrów polegająca na wypróbowaniu wszystkich możliwych kombinacji. Inteligencja algorytmu schodzi na plan dalszy. Co ważne okazało się że komputer wygrał w skutek popełnionego przezeń błędu. Nieoczywisty, błędny ruch, został odebrany przez Kasparowa jako przebłysk geniuszu maszyny i spowodował zmianę strategii, co zakończyło się przegraną. W drugim przypadku gry w Go przeciwnikiem człowieka był inteligentny algorytm o nazwie

AlphaGo, który sam nauczył się zasad i rozgrywki (za: DeepMind Technologies Limited). Nie bazował na dostępie do danych historycznych gier, choć te zostały załadowane jako materiał początkowy. Pokazano mu kilka rozgrywek, następnie grał z innymi graczami oraz sam ze sobą miliony razy, aż był gotowy do starcia na najwyższym poziomie. W marcu 2016 roku pokonał 4 - 1 osiemnastokrotnego mistrza świata dokonując czegoś, co wydawało się niemożliwe. Wynika to z natury gry, gdzie metoda brutalnej siły stosowana przez konkurenta Kasparowa była absolutnie bezużyteczna. W dużym uproszczeniu AlphaGo oparto na wielowarstwowej głębokiej sieci neuronowej która była zdolna nauczyć się i rozwinąć swoje umiejętności, ponadto w porównaniu do Deep Blue zastosowany algorytm jest uniwersalny, to znaczy że może służyć do różnych celów nie tylko do gry w Go. Najlepszym dowodem jest wdrożenie podobnego algorytmu o nazwie DeepGo do wykonywania innych zadań, takich jak współpraca z Google przy poprawie jakości tłumaczeń Google Translate, czy działania GooglePhotos, ale również prowadzących do 40% ograniczenia zużycia energii serwerów firmy. Kolejnym obszarem zastosowania DeepGo jest medycyna. Aplikacja Streams oparta na tym algorytmie jest wdrażana w brytyjskiej służbie zdrowia, gdzie pozwala na wczesne wykrywanie ryzyka wystąpienia ostrego uszkodzenia nerek, dając możliwość odpowiednio wcześniej wprowadzić leczenie i zapobiec poważnym komplikacjom i zgonom (za: DeepMind Technologies Limited). Przekłada się to również na obniżenie kosztów leczenia. Pierwsze testy pokazują, że aplikacja alarmuje średnio 11 razy dziennie i oszczędza pielęgniarcom około 2 godzin pracy, dzięki czemu mogą się poświęcić innym obowiązkom.

W często przytaczanym powiedzeniu Woltera "Lekarze zapisują lekarstwa, o których niewiele wiedzą, na choroby, o których wiedzą jeszcze mniej, ludziom, o których nie wiedzą nic". Rozwój Internetu sprawił, że przynajmniej pacjenci często myślą, że o lekarstwach i chorobach wiedzą więcej niż lekarze. Prawdziwa zmiana paradygmatu następuje obecnie właśnie za pośrednictwem sztucznej inteligencji. System o nazwie TREWS wdrożony w Howard Community General Hospital posiadając dostęp do wielomilionowej bazy danych standaryzowanych wyników pacjentów pozwala diagnozować nowe przypadki zdecydowanie szybciej niż mogą to zrobić lekarze (Saria 2016). Pierwsze testy pokazały, że wstrząs septyczny został wskazany przez maszynę 24 godziny przed wystąpieniem a w dwóch trzecich przypadków przed wystąpieniem dysfunkcji organów wewnętrznych. To o 60% sprawniej w porównaniu do diagnostyki lekarskiej, co bezpośrednio przekłada się na szanse odpowiednio wczesnego leczenia i znacznego zmniejszenia śmiertelności. System TREWS działa 24 godziny na dobę i pracuje w obszarze chorób autoimmunologicznych, onkologicznych, ale również przy identyfikacji ADHD czy ograniczaniu stosowania psychostymulantów. Praktyka wczesnego wykrywania schorzeń czy epizodów zagrażających życiu pozwala na zastosowanie jej nie tylko w szpitalach, ale i w domach opieki a w końcu we wszystkich domach, gdzie system będzie mógł na bieżąco monitorować funkcjonowanie naszego organizmu i działać jeszcze zanim wystąpią pierwsze symptomy problemu. Na obecnym etapie, zgodnie z koncepcją Jonschera, wykorzystujemy efekty pracy maszyn w pracy wykonywanej przez ludzi, ale na horyzoncie rysuje się inny obraz. Póki co żyjemy w złotej dekadzie technologii, ale jeśli nie przygotowujemy się na radykalne zmiany, może okazać się, że to tylko

początek mrocznego wieku. Dotychczasowe rewolucje technologiczne skutkowały znikaniem jednych miejsc pracy, ale tworzyły nowe, tak jak obecnie, gdy rośnie zapotrzebowanie na personel związany z nowoczesnymi technologiami i e-biznesem. Tymczasem owoce pracy informatyków i inżynierów mogą pozbawiać lub już pozbawiają pracy wiele osób w różnych zawodach i branżach. I nie są to tylko prace fizyczne. Najwięksi światowi producenci automatyzują swoją produkcję w blisko 100% - takie inwestycje zrealizował już w swoich fabrykach Foxconn (Morris 2016) oraz Adidas (Marr 2016). Większość operacji w magazynach gigantów handlu takich jak Amazon czy Alibaba wykonują obecnie systemy informatyczne i roboty. Ten sam los czeka dalszy ciąg łańcucha logistycznego, czyli transport. Prace nad autonomicznymi pojazdami są mocno zaawansowane. Szacuje się że już do 2020 roku po drogach będzie się poruszać 10 milionów takich pojazdów ("10 million self-driving cars..."). Również kurierzy mogą spodziewać się kłopotu – za kilka lat paczki dostarczy we wskazane miejsce bezzałogowy dron (Robinette 2015). Coraz lepsza i tańsza infrastruktura monitoringu ulicznego pozwoli na rozmieszczanie większej ilości sensorów rejestrujących obraz i dźwięk, co wpłynie na redukcję zatrudnienia w służbach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i egzekwowanie prawa. Sektor bankowy w związku z dynamicznym rozwojem usług internetowych zamyka swoje placówki detaliczne, a automatyzacja procesów administracyjno-księgowych we wszystkich branżach pociąga kolejne zwolnienia. Komputery zastępują ludzi również w innych zadaniach, w których udział intelektu wydawał się konieczny. System Clearwell firmy Symantec używa analizy języka w celu identyfikacji głównych koncepcji zawartych w dokumentach, po czym prezentuje rezultaty w formie graficznej (Solution Brief). Jest zdolny przeanalizować ponad 570 tysięcy dokumentów w dwa dni. Za pomocą podobnych narzędzi dokonuje się analizy dokumentów i umów prawnych, a w zakresie ich możliwości istnieje również sporządzanie standardowych umów notarialnych czy bankowych. Artykuły w wielu gazetach są od kilku lat pisane przez maszyny. Wspomniane wcześniej systemy medyczne potrafią szybciej i trafniej diagnozować pacjentów niż lekarze. W najbliższej przyszłości będą wspomagać również ich leczenie, co pomoże osobom zamieszkałym w dużej odległości od punktów medycznych, ale z czasem ograniczy też zapotrzebowanie na lekarzy. Podobny los może czekać dentystów – Yomi, robot który dokonał w Chinach całkowicie autonomicznej operacji osadzenia implantów uzyskał certyfikację FDA (Amerykańskiej Agencji Żywności i Leków) zezwalającej na wprowadzenie go do użytku w USA, można zatem spodziewać się że to i podobne rozwiązania w bliskiej przyszłości ograniczą ilość niezbędnych specjalistów (Chinese robot dentist...). Redukcje nie ominą również wojska. Przykładem jest lotnictwo – w czerwcu bieżącego roku laboratorium badawcze powietrznych sił zbrojnych USA porozumiało się z firmą IBM w celu zbudowania pierwszego w swoim rodzaju, inspirowanego budową mózgu superkomputera opartego na macierzy 64 układów IBM TrueNorth stanowiących ekwiwalent 64 milionów neuronów i 16 miliardów synaps ("U.S. Air Force Research Lab Taps IBM..."). System ma znaleźć zastosowanie w zabudowanych mobilnych autonomicznych systemach gdzie rozmiar, waga i zużycie energii są głównymi ograniczeniami. Kolejnym przykładem również z dziedziny lotnictwa jest zwycięstwo sztucznej inteligencji o nazwie ALPHA w symulacji walki powietrznej

z doświadczonym pilotem wojskowym w 2016 roku (Ernest, Carroll, Schumacher, Clark, Cohen, Lee 2016). Warto zaznaczyć że algorytm pracował na prostym minikomputerze raspberry PI o stosunkowo niewielkiej mocy obliczeniowej i cenie około 35 USD. Wojsko pracuje również nad autonomicznymi dronami, które będą samodzielnie lokalizować i neutralizować przeciwnika. Problem nie ominie również samych programistów, którzy staną przed faktem, że inteligentne algorytmy będą potrafiły pisać inne programy, bądź pisać się same. Zniknie też potrzeba wykonywania najprostszych prac do których potrzeba pracowników sezonowych. Przykładowo w 2016 roku belgijska firma Octinion zaprezentowała autonomicznego robota do zbierania truskawek, który nie wymaga zmian strukturalnych na plantacjach i wykonuje pracę tak samo jak człowiek, czyli zrywa tryskawki a nie tnie i nie uszkadza szypułek. Różnica tkwi w wydajności – robot się nie męczy i potrafi zbierać jedną truskawkę co trzy sekundy („Octinion Engineering the future”). Automatyka pomiaru przepływu wody stosowana w coraz większej ilości miast pozwala nie tylko ograniczyć wycieki i straty, ale również automatycznie odczytywać liczniki, a co za tym idzie wyeliminować odpowiedzialny za to personel. To tylko kilka przykładów świadczących o tym, że wkraczamy w erę zautomatyzowanej ekonomii nie wytwarzającej a ograniczającej miejsca pracy. To pierwszy problem, z którym ludzkość będzie musiała sobie poradzić – co zrobić z ludźmi, którzy nie będą mieli pracy? Jak zmienić istniejący porządek świata, by sprostać nowej rzeczywistości?

Cytowany wcześniej Wolter twierdził, że „Praca chroni nas przed potrójnym złem: nudą, występkiem i głodem”. Pojawiają się głosy o konieczności wprowadzenia dochodu gwarantowanego, bądź proporcjonalnego do kosztów pracy ludzkiej opodatkowania maszyn, problemem pozostaje to czym zajmie się człowiek, który nie będzie mógł pracować. Optymiści tacy jak Moglen uważają, że taki dochód nie tylko jest warunkiem przeżycia, ale również warunkiem uwolnienia energii twórczej. Jednak nie wszyscy ludzie będą dysponować talentem i umiejętnościami, które będą pożądane w nowej erze, czyli nie wszyscy będą w stanie wytworzyć coś wartościowego. Być może czeka nas fala hedonizmu, w końcu rozrywka taka jak kino czy masowa muzyka narodziły się po rewolucji przemysłowej, gdy zaczęliśmy dysponować wolnym czasem i pieniędzmi, by ten czas sobie uprzyjemnić. W odpowiedzi na ten problem niektóre państwa będą próbować wprowadzać ograniczenia i regulacje prawne, inne zapewne podejną do automatyzacji bardziej liberalnie. Kierunek jednak jest jeden, a w strategiach narodowych na najbliższe kilka – kilkadziesiąt lat pisze się mnóstwo o innowacjach, ale nie o ich negatywnych skutkach i sposobach radzenia sobie z nimi.

Na agendzie politycznej pojawia się natomiast temat sztucznej inteligencji następnej generacji, na ważność tego przełomu wskazują m.in. Chiny i Rosja, prezydent tego ostatniego kraju stwierdził wprost: „sztuczna inteligencja to przyszłość całej ludzkości, nie tylko Rosji. Ta technologia to wielka szansa, ale też zagrożenie. Na razie trudne do przewidzenia (...) ten kto będzie liderem w opracowywaniu sztucznej inteligencji będzie rządził światem, dlatego nie chciałbym, aby ktoś został monopolistą. Musimy dzielić się wiedzą na temat sztucznej inteligencji, tak jak robimy to w przypadku energii atomowej” (cyt. za: "24 godziny. Program TVN bis"). Wątpliwości budzi tu przede wszystkim postulat dzielenia się wiedzą, jak i przykład

energii atomowej. Opracowanie sztucznej inteligencji to projekt kosztujący miliardy dolarów i wątpliwe jest, aby ktoś chciał dzielić się wiedzą. Paradoksalnie wyścig do AI jest podobny do wyścigu o broń jądrową. Ten kto pierwszy odniesie sukces zyska olbrzymią przewagę nad resztą świata. Choć porównanie prezydenta Putina jest niezbyt szczęśliwe – dzielenie się wiedzą o bombie atomowej z Rosjanami skończyło się dla małżeństwa Rosenbergów krzesłem elektrycznym. Prawdziwa sztuczna inteligencja będzie stanowiła milowy krok w rozwoju ludzkości, choć pojawiają się głosy mówiące, że może to być jej ostatni krok. Póki co barierą rozwoju jest dostęp do niezbędnego sprzętu, ale i to ulegnie zmianie. Według Prawa Moore'a moc obliczeniowa podwaja się co dwa lata⁹, w rzeczywistości następuje to jeszcze szybciej. Kupując w roku 2016 procesor za około 320 dolarów zyskaliśmy blisko dziesięciokrotnie większą wydajność w stosunku do procesora oferowanego w podobnej cenie w roku 2006¹⁰. Ben Vigoda – ekspert w dziedzinie AI, szacuje że Google dysponuje mocą obliczeniową jednego ludzkiego mózgu i potrzebuje do tego miliona chipów kosztujących miliard dolarów. Za dziesięć lat będzie potrzebował w tym samym celu 10 tysięcy chipów kosztujących 10 milionów, w 2036 roku będzie to 100 chipów za 100 tysięcy, aż w 2046 wystarczy jeden za 1000 dolarów. Niewykluczone, że stanie się to o wiele szybciej, dzięki wspomnianej wcześniej, zaprezentowanej w 2014 roku drugiej generacji układu TrueNorth firmy IBM służącego do budowy neuromorficznego komputera skalowalnego (zob. Modha). Jeden układ oddaje do dyspozycji około 1 milion programowalnych neuronów i ćwierć miliarda programowalnych synaps. Jeden moduł składa się z 16 układów, zatem 16 modułów daje łączną moc około 4 miliardów neuronów, 1 trylion¹¹ synaps, a to wszystko przy zużyciu energii około 300W. Oznacza to, że IBM Nuromorphic System może osiągać złożoność podobną do ludzkiego mózgu.

Widać więc, że próg dostępności zmaleje w przyszłości diametralnie, co zapewne spowoduje wzrost ilości prowadzonych badań nad świadomą sztuczną inteligencją i naukową teorią ludzkiej świadomości. Już w chwili obecnej w start upach, zajmujących się samym maszynowym uczeniem, zaangażowane środki to około 2,5 miliarda dolarów a nakłady będą rosły prowadząc nieuchronnie do momentu osiągnięcia tzw. osobliwości technologicznej (ang. Singularity) czyli momentu w rozwoju techniki w którym stworzymy sztuczną inteligencję przewyższającą człowieka (Vinge 1993). Istnieją również alternatywy dla superinteligencji maszynowej takie jak np. biologiczna augmentacja mózgu, inżynieria genetyczna czy bezpośrednio połączenie mózgu z komputerem. Nad ostatnim rozwiązaniem pracuje m.in. firma Neuralink – nowa inicjatywa człowieka odpowiedzialnego za sukces Tesli i SpaceX – Elona Muska. Firma pracuje nad implantami mózgu pomagającymi w walce z takimi schorzeniami jak depresja, padaczka, czy choroba Parkinsona, ale planuje również stworzenie interfejsu służącego do połączenia mózgu z komputerem. Przetwarzanie danych ma się odbywać w sposób nierozróżnialny dla ludzkiego umysłu, stanowiąc jego przedłużenie. Ujmując w uproszczeniu - nie wiemy, w której części naszej głowy

9 W oryginalnym brzmieniu dotyczyło podwajającej się ilości tranzystorów co dwa lata.

10 Przykład ceny detalicznej procesora Intel Core 2 Duo E6600 oraz I7490K.

11 Trylion - (10¹²).

pojawia się jakaś idea, być może niedługo po połączeniu z komputerem pojawi się ona gdzieś w chmurze danych, ale nadal będziemy ją uważać i odczuwać jak własną. Takie rozwiązanie ma być orężem wyrównującym szanse człowieka w starciu ze sztuczną superinteligencją.

Innym podejściem do stworzenia sztucznej inteligencji jest emulacja pracy ludzkiego mózgu przy użyciu komputera, jednak tutaj perspektywa prezentowana w mapie drogowej przez Andersa Sandberga i Nicka Bostroma jest odległa wskazując w pewnych obszarach na lata siedemdziesiąte obecnego stulecia, w innych nie podając żadnych dat (Sandberg, Bostrom 2008). Kompletna emulacja ludzkiego mózgu, ma służyć przede wszystkim lepszemu zrozumieniu jego tajemnic, nie jest konieczna dla zaistnienia wspomnianej osobliwości.

Albert Einstein znany był z powiedzenia: "Istotne problemy, z którymi się mierzymy nie mogą być rozwiązane na tym samym poziomie myślenia, na którym byliśmy, gdy je stworzyliśmy". Być może właśnie dlatego od kilku lat najznamienitsze umysły naszych czasów zabierają głos w sprawie sztucznej inteligencji, szans i zagrożeń z nią związanych, jeszcze zanim powstanie. Na początku 2015 roku instytut Future for Life wydał list otwarty wzywający do badań nad społecznymi skutkami AI. List potwierdził potencjalne korzyści społeczne wynikające z tej technologii wzywając jednocześnie do konkretnych działań mających zapobiec potencjalnym pułapkom. Opublikowany został wraz z dokumentem zawierającym szczegółowe priorytety badawcze. Na dzień dzisiejszy został podpisany przez ponad osiem tysięcy osób, a wśród sygnatariuszy znaleźli się między innymi Stephen Hawking, Elon Musk, Steve Wozniak, Demis Hassabis, Shane Legg, Mustafa Suleyman, Peter Norvig ("An Open Letter").

W 2017 roku powstał kolejny dokument wydany przez ten sam instytut pod nazwą „Zasady z Asilomar” będący swoistym rozwinięciem trzech praw robotyki Asimova z 1942 roku, stanowiących że robot nie może skrzywdzić człowieka, musi mu być posłuszny, chronić siebie chyba, że stoi to w sprzeczności z pierwszymi dwoma zasadami. „Zasady z Asilomar” będące owocem konferencji naukowej Beneficial AI zawierają 23 reguły, którymi należy się kierować by rozwój tej technologii służył ludzkości i chronił ją przed potencjalnymi zagrożeniami. Podzielone są one na trzy grupy poświęcone badaniom i ich zakresem, etyce i wartościom, oraz problemom długofalowym. Płynie z nich jasny przekaz, że sztuczna inteligencja powinna być tworzona, by służyć ludzkości, działać zgodnie z jej wartościami, podlegać ludzkiej kontroli i decyzyjności, a pracy przy jej tworzeniu powinny przyświecać wspólne cele i współpraca w miejsce rywalizacji. Należy też unikać jej stosowania w rozwiązaniach militarnych („Asilomar AI Principles” 2017).

Powyższe rozważania są wyraźnie antropocentryczne i pomijają pewien istotny aspekt. Co będzie jeśli maszyna stanie się samoświadoma? Skąd będziemy o tym wiedzieć? Na dobrą sprawę nie dysponujemy żadnym niezawodnym sposobem zweryfikowania sztucznej świadomości. Problem polega na tym, że na pewnym etapie zaawansowania będzie trudno stwierdzić czy komputer naprawdę myśli w sposób zbliżony do ludzkiego. Test Touringa mający dać odpowiedź na to pytanie wymaga komunikacji w języku naturalnym, tymczasem okazało się, że ewolucja *botów* może pójść w zupełnie innym kierunku. Eksperymentalne *chatboty* stworzone przez

Facebook'a nauczone początkowo posługiwać się naturalnym językiem w procesie samorozwoju, uznały go za ograniczenie, które wyeliminowały, tworząc własny. Poza tym wspomniany test można stosunkowo łatwo oszukać. W czerwcu 2014 roku w mediach pojawiła się wiadomość, że sztuczna inteligencja po raz pierwszy przeszła test Touringa (The University of Reading website). Fakty były zgoła odmiennie – nie był to superkomputer, a właśnie *chatbot* stworzony w tym celu, który „udawał” 13 letniego chłopca z Ukrainy, co pozwoliło usprawiedliwiać niewłaściwy dobór słów w języku angielskim oraz rozmowę na poziomie małego dziecka.

Tak więc nie wiadomo czy nadchodząca samoświadomość, która się nam zamianifestuje, będzie prawdziwa, nie wiadomo nawet, czy będzie się chciała ujawnić? Być może będzie wolała rozwijać się samodzielnie „ukrywając się” przed ludzkością. Czy będą ją cechować emocje? Czy będzie miała charakter? Czy stanie się naszym wrogiem czy sprzymierzeńcem? Te wszystkie pytania pozostaną bez odpowiedzi aż do dnia kiedy dowiemy się, że istnieje i przyjdzie nam się z nią zmierzyć. Wiemy, że ludzkość potrzebuje maszyn, najważniejsze pytanie brzmi czy maszyny będą potrzebować człowieka.

Bibliografia

- „Arthur C. Clarke predicting the future in 1964”. [16.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=aajlLeTgrEg>
- „24 godziny. Program TVN”. [4.09.2017] <https://tvn24bis.pl/24-godziny,140,m/putin-o-sztucznej-inteligencji-kto-opanuje-te-technologie-bedzie-rzadzil-swiatem,769366.html>
- „An Open Letter. Research Priorities for Robust and Beneficial Artificial Intelligence”. [4.09.2017] <https://futureoflife.org/ai-open-letter-signatories/>.
- „Asilomar AI Principles”. 2017. [4.09.2017] <https://futureoflife.org/ai-principles/>
- „Chinese robot dentist is first to fit implants in patient's mouth without any human involvement”. [2.10.2017] <http://www.scmp.com/news/china/article/2112197/chinese-robot-dentist-first-fit-implants-patients-mouth-without-any-human>.
- „He's Going to Hit Back.' White House Spokeswoman Defends Trump's 'Face Lift' Tweets”. 2017. 29 June. [16.09.2017] <http://time.com/4840000/donald-trump-mike-brzezinski-tweets-face-lift/>.
- „U.S. Air Force Research Lab Taps IBM to Build Brain-Inspired AI Supercomputing System”. [2.10.2017] <https://www-03.ibm.com/press/us/en/pressrelease/52657.wss#release>.
- Anderson Bryan. 2017. „Tweeter-in-Chief: A Content Analysis of President Trump's Tweeting Habits”. *Elon Journal of Undergraduate Research in Communications*. 8(2) : 36–47.
- Asimov Isaac. 1964. „Visit to the World's Fair of 2014”. *New York Times*. [16.09.2017] <http://www.nytimes.com/books/97/03/23/lifetimes/asi-v-fair.html>.
- Bennett Daniel, Pam Fielding. 1997. *The Net Effect: How Cyberadvocacy is Changing the Political Landscape*. Merrifield: e-Advocate Press,
- Bessi Alessandro, Emilio Ferrara. 2016. “Social bots distort the 2016 U.S. Presidential election online discussion” *First Monday*, 21 (11). dostęp 16 września 2017. <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/7090/5653>

- Castells Manuel. 2007. *Spółeczeństwo sieci*. Mirosław Maroda i in. (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cieniek Rafał. 2017. Postprawda niebezpieczne zjawisko. [16.07.2017] <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/postprawda-niebezpieczne-zjawisko/71h1bq5>
- Costa Paul, Robert R. McCrae. 1992. *Revised NEO Personality Inventory Manual*. Odessa, FL: Psychological Assessment Resources.
- Davis Richard. 1999. *Web of Politics: The Internet's Impact on the American Political System*. New York, Oxford: Oxford University Press.
- DeepMind Technologies Limited. [1.10.2017] <https://deepmind.com/research/alpha-go/>.
- DeepMind Technologies Limited. [1.10.2017] <https://deepmind.com/applied/deepmind-health/working-partners/how-were-helping-today/>.
- Digital footprints 16th Annual Society for Personality and Social Psychology Convention. [16.09.2017] https://www.youtube.com/watch?v=6Y3DH1OUy_U.
- Ellul Jacques. 1964. *The Technological Society*. Przeł. John Wilkinson. New York: Knopf.
- Ernest Nicholas, David Carroll, Corey Schumacher, Matthew Clark, Kelly Cohen, Gene Lee. 2016, Genetic Fuzzy based Artificial Intelligence for Unmanned Combat Aerial
- Green Joshua, Sasha Issenberg. 2016. Inside the Trump Bunker, With Days to Go. [1.10.2017] <https://www.bloomberg.com/news/articles/2016-10-27/inside-the-trump-bunker-with-12-days-to-go>.
- IBM Reascherch. [1.10.2017]. <https://www.research.ibm.com/deepblue/meet/html/d.3.3a.shtml>
- Jonscher Charles. 2006. *Życie okablowane*. Warszawa: Muza.
- Kaplan Jeffrey. 1997. Leaderless resistance. *Terrorism and Political Violence* 9(3) : 80–95.
- Harvey Kushner W. 1998. *The Future of Terrorism: Violence in the New Millennium*. Londyn: SAGE Publications, Inc.
- Machiavelli Niccolò. 1987. *Książe*. Czesław Nanke (przeł.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Marr Barnard. 2016. Robot Revolution: Sportswear Giant Adidas Brings Jobs Back Home, But Not For People. [2.10.2017] <https://www.forbes.com/sites/bernardmarr/2016/09/29/adidas-brings-jobs-back-home-but-not-for-people/#65eba9fd402b>.
- Masuda Yoneji. 1981. *The information society as post-industrial society*. Washington: World Future Society.
- Modha Dharmendra S. Introducing a Brain-inspired Computer. [4.10.2017] <http://www.research.ibm.com/cognitive-computing/neurosynaptic-chips.shtml#fbid=VtwTrnKPMYf>.
- Moglen Eben. 2013. *Wolność w chmurze i inne eseje*. Katarzyna Makaruk i in. (przeł.), Warszawa: Fundacja Nowoczesna Polska.
- Morris David Z. 2016. iPhone Manufacturer Foxconn Aims for Full Automation of Chinese Factories. [2.10.2017] <http://fortune.com/2016/12/31/foxconn-iphone-automation-goal/>.
- Norris Pippa. 2001. *Digital Divide: Civic Engagement, Information Poverty, and the Internet Worldwide (Communication, Society and Politics)*. Cambridge: Cambridge University Press.

- Octinion Engineering the future. [2.10.2017] <http://octinion.com/products/harvesting-series/strawberry-picking-robot>
- Paik Nam June. 1976. Media Planning for the Postindustrial Society – The 21st Century is now only 26 years away. [16.09.2017] <http://www.medienkunstnetz.de/source-text/33/>
- Park Gregory, H Andrew Schwartz, Johannes C Eichstaedt, Margaret L Kern, Michal Kossinski, David J Stillwell, Lyle H Ungar, Martin EP Seligman. 2014. Automatic Personality Assessment through Social Media Language. *Journal of Personality and Social Psychology (JPSP)* 108(6) : 934–952.
- Robinette Tom. 2015. FAA Authorization Propels UC's UAV Work Skyward. [2.10.2017] <http://www.uc.edu/news/nr.aspx?id=21421>
- Sandberg Anders, Nick Bostrom. 2008. Whole Brain Emulation: A Roadmap. Oxford: Oxford University. Future of Humanity Institute. [1.10.2017] <http://www.fhi.ox.ac.uk/reports/2008-3.pdf>; <http://www.fhi.ox.ac.uk/brain-emulation-roadmap-report.pdf>; <https://futureoflife.org/ai-open-letter>
- Saria Suchi. 2016. Better Medicine Through Machine Learning, konferencja TEDx Boston. <https://www.youtube.com/watch?v=Nj2YSLPn6OY>
- Scott Mark. 2017. Russian 'botnet' promotes far-right messages in German election. [1.10.2017] <http://www.politico.eu/article/russian-botnet-promotes-far-right-messages-in-german-election/>
- Solution Brief. http://www.symantec.com/content/en/us/enterprise/fact_sheets/b-SB_clearwell_compliance_solution.en-us.pdf
- Strategic Voting Platform, MakeMineCount Goes Live in Its Next Phase of Preparation for Campaign. 2016. [16.09.2017] <http://www.makeminecount.org>.
- Stubbs John, Ricardo Reyes. 2016, Sept. Anti-Trump Republicans: Don't Waste Your Vote. Trade It. *The New York Times*. [16.09.2017] <https://www.nytimes.com/2016/09/16/opinion/anti-trump-republicans-dont-waste-your-vote-trade-it.html>.
- Tesich Steve. 1992. A government of lies. *The Nation* 6(13) : 12–15.
- The Oxford Dictionaries Word of the Year. 2016. [16.09.2017] <https://www.oxforddictionaries.com/press/news/2016/12/11/WOTY-16>.
- The University of Reading website. [1.10.2017] <http://www.reading.ac.uk/news-and-events/releases/PR583836.aspx>
- Trump.traders.org. (wersja archiwalna). [16.09.2017]. <https://web.archive.org/web/20161102161910/https://trumptraders.org/trade/>.
- Umesao Tadao. 1963. Information Industry Theory: Dawn of the Coming Era of the Ectodermal Industry. *Hoso Asahi* VI : 4–17.
- Vehicle Control in Simulated Air Combat Missions. *Journal of Defense Management* 6(1). [2.10.2017] <https://www.omicsonline.org/open-access/genetic-fuzzy-based-artificial-intelligence-for-unmanned-combat-aerialvehicle-control-in-simulated-air-combat-missions-2167-0374-1000144.pdf>.
- Vicario Michela Del, Alessandro Bessi, Fabiana Zollo. 2016. The spreading of misinformation online. *National Academy of Sciences*, January 19, 113(2). [17.09.2017] <http://www.pnas.org/content/pnas/113/3/554.full.pdf>

Vinge Vernor. 1993. The Coming Technological Singularity: How to Survive in the Post-Human Era. [1.10.2017] <https://edoras.sdsu.edu/~vinge/misc/singularity.html>

Żakowski Jacek. 2017. Internetowy Frankenstein. Wywiad z prof. Michałem Kosińskim. [16.09.2017] <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1690344,1,jak-politycy-wykorzystuja-algorytmy-by-zdobyc-nasze-glosy.read>.

Future of the „Post-real” Information Society – Utopia or Dystopia

Abstract

Introducing new technologies is being slowly presented more and more as a dystopia rather than utopia. The information revolution is understood as the Internet and all further consequences of its existence. It is obvious that social media are becoming the main tool of political communication and social and political activation. Direct communication with the electorate using these means opens politicians to the unprecedented possibilities, but at the same time it raises numerous controversies. ICT technologies have changed the way not only parties act, but also many groups, organizations and associations. The changes also influence many apolitical areas of life, however there should be a political discussion about the possibility of regulations. The examples presented in the text of the further going solutions is supposed to serve as a reflection on the issue of predictability of the consequences of human inventiveness.

Keywords: ITC technologies, information society, social media, artificial intelligence, utopia and dystopia

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 19 (2017)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.19.12

RECENZJE

**Katarzyna Grzybowska-Walecka, Wojciech Gagatek (red.). 2016.
Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira,
Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej; Warszawa: Centrum Europejskie
Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 410**

Kilka miesięcy temu na polskim rynku wydawniczym pojawiła się niezwykle interesująca i ważna pozycja pt. *Oblicza Demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira*. Zmarły w roku 2011 Peter Mair, był wybitnym uczonym, badał przede wszystkim zagadnienia partii i systemów partyjnych, niemniej jego zainteresowania sięgały także szerzej, obejmując m.in. problemy teorii demokracji. Dlatego omawiane wydawnictwo z pewnością znajdzie czytelników nie tylko wśród specjalistów zajmujących się zagadnieniami partii politycznych. Tom, który obecnie się ukazał obejmuje wybór tekstów tego wybitnego politologa uzupełniony o dwa rozdziały autorstwa polskich badaczy (jednocześnie redaktorów tomu), którzy odnoszą się do niektórych aspektów jego dorobku, przedstawiając zarówno sam problem i jego ujęcie jak i szerszy kontekst, obejmujący także uwagi krytyczne i polemiczne, z jakim spotkały się oryginalne koncepcje Maira. W tomie znajdziemy także słowo wstępne, napisane specjalnie na potrzeby omawianego wydania przez bliskiego i długoletniego współpracownika Petera Maira, Richarda Katza a także wprowadzenie autorstwa Wojciecha Gagatka i Katarzyny Grzybowskiej-Waleckiej, którzy są także autorami wspomnianych powyżej dwóch rozdziałów poprzedzających wybór tekstów Maira.

Inicjatywa przetłumaczenia tekstów Maira i wydania ich w formie wyboru jest niezwykle cenna i należy podkreślić trafność tego pomysłu. Peter Mair był niezwykle twórczym badaczem, którego dorobek już w trakcie jego życia nabrał wymiaru klasyki, nieodłącznej części kanonu prac politologicznych, skoncentrowanych w szczególności na zagadnieniach partii i systemów partyjnych. Z jednej strony współczesna łatwość dostępu do publikacji naukowych i praktycznie powszechna znajomość języka angielskiego nie stanowi bariery w recepcji treści naukowych, co oznacza, że dorobek Petera Maira jest już w Polsce znany. Z drugiej jednak strony stwarzanie możliwości dostępu do ważnych tekstów w języku polskim wciąż ma istotne znaczenie, nie ma bowiem wątpliwości, że chociażby dla studentów konieczność przeczytania trudnego merytorycznie artykułu w języku angielskim może być zadaniem nieco ponad siły. Istnienie polskiej wersji z pewnością przyczyni się do jeszcze szerszego odbioru tych ważnych treści współczesnej politologii. Należy mieć zatem nadzieję, że pozycji podobnych w charakterze do tej, która jest przedmiotem omówienia, będzie na polskim rynku coraz więcej.

Autorzy Wprowadzenia uzasadniają swoją inicjatywę przetłumaczenia tekstów Maira także odnoszą się do problemu obecności na polskim rynku wydawniczym pozycji autorów zagranicznych i słusznie zwracają uwagę, że o ile książek poruszających na przykład zagadnienie demokracji jest sporo, o tyle prac dotyczących partii i systemów partyjnych jest zdecydowanie mniej. Tymczasem problematyka ta jest istotna nie tylko ze względu na znaczenie, jakie partie polityczne mają w sferze życia politycznego i społecznego ale przede wszystkim dlatego, że współcześnie podlegają one bardzo dynamicznym zmianom, co inspiruje coraz więcej badaczy. W tym kontekście prace Maira są absolutnie lekturą obowiązkową, po raz kolejny zatem warto docenić, że przynajmniej kilka z nich stanie się teraz jeszcze szerzej dostępne dla polskiego czytelnika. Ponieważ z konieczności trzeba było dokonać wyboru prac, które zostaną przetłumaczone, Wojciech Gagatki i Katarzyna Grzybowska-Walecka zamieszczają we Wprowadzeniu krótkie uzasadnienie dokonanej selekcji. O ile co do zestawu prac, które wybrali nie mam żadnych zastrzeżeń, o tyle mam wrażenie, że samo uzasadnienie jest nieco zbyt skąpe. Sądzę, że z powodzeniem można by ten wybór nie tyle szerzej uzasadnić, ile omówić, odwołując się do całości dorobku Maira. To oczywiście nie jest istotny zarzut, to raczej refleksja, która łączy się z często już tu wspomnianym kontekstem znajomości prac irlandzkiego politologa w Polsce. Dla Autorów wyboru Peter Mair jest bezdyskusyjnie postacią znaczącą, czemu dali wyraz m.in. powołując się na osobistą współpracę z tym wielkim uczonym. Dla osób zajmujących się badaniem partii politycznych w Polsce Peter Mair także jest postacią znaną i wysoko cenioną. Niemniej jeżeli jednym z celów polskiego przekładu jego prac było poszerzenie kręgu osób zorientowanych w dorobku Petera Maira w Polsce, to wzbogacenie prezentowanego wyboru nieco szerszą informacją o pozostałych jego pracach byłoby dodatkową zachętą by się z nimi zapoznawać.

Wojciech Gagatki i Katarzyna Grzybowska-Walecka dołączyli do prezentowanego tomu swoje artykuły, w których podjęli się głębszej analizy niektórych zagadnień nad którymi pracował Peter Mair. Wojciech Gagatki poświęcił swoją pracę modelowi partii kartelowej. Model ten, którego Peter Mair był współautorem, jest współcześnie jedną z bardziej znanych i istotnych koncepcji ujmujących w syntetyczny sposób formy organizacyjne partii politycznych. Wraz z modelem partii masowej M. Duvergera, wyborczej Otto Kirtchheimera i profesjonalno-wyborczej Angelo Panebianco, jest istotnym punktem odniesienia dla wszystkich badaczy zajmujących się strukturami organizacyjnymi partii. Wojciech Gagatki w swojej pracy przedstawia zarys tej koncepcji, dobrym pomysłem było przedstawienie jej w sposób wieloaspektowy, przytaczając zarówno argumenty tych, którzy w pełni zgadzają się z ujęciem Katza i Maira jak i tych, którzy je krytykowali. Bogata bibliografia pozwala czytelnikowi na dalsze, samodzielne już poszukiwania prac autorów odwołujących się do koncepcji Maira czy dyskutujących z nią.

Katarzyna Grzybowska-Walecka punktem wyjścia swoich rozważań w tekście pt. „Demokracja bez demosu czy rządy bez uprawnień. Rzecz o wydrażonej demokracji” uczyniła pracę Petera Maira dotyczącą głębokich zmian, jakim podlega współczesna demokracja. Inaczej niż w przypadku tekstu Wojciecha Gagatki Autorka nie tyle relacjonuje poglądy Maira, przedstawiając ich wieloaspektową

recepcję, ile prowadzi rozważania w pewnym sensie zainspirowane koncepcjami Petera Maira. Tekst jest bardzo interesujący, wzbudza wiele refleksji i przemyśleń.

Pozostałe teksty tomu to już prace Petera Maira, przy czym oczywiście należy podkreślić w tym wypadku niezwykle ważną i dobrze wykonaną pracę tłumaczy, którymi byli jednocześnie specjaliści nauk społecznych, co doskonale dostrzegalne jest w dokonanym przekładzie. Terminy i pojęcia w wersji, w jakiej pojawiają się one na kartach omawianego tomu, wejdą do obiegu naukowego w Polsce w większym stopniu niż to już się stało za sprawą używania tej terminologii przez poszczególnych polskich badaczy, którzy po prostu korzystali z prac Petera Maira. Dlatego warto podkreślić kompetencje tłumaczy i wysoki poziom ich pracy. Doceniając fachowość, chcę także podkreślić fakt, że wszystkie tłumaczenia dokonane są bardzo dobrze także z punktu widzenia przejrzystości i łatwości w przyswajaniu tekstu. W tym miejscu także po raz kolejny należy pozytywnie ocenić pracę obojga redaktorów, Wojciecha Gagatka i Katarzyny Grzybowskiej-Waleckiej, którzy zostali wskazani jako osoby weryfikujące terminologię.

Na koniec, nawiązując do wyrażonego przekonania, że zamieszczone w omawianym tomie prace Petera Maira znajdują czytelników nie tylko wśród specjalistów zajmujących się partiami, chcę zwrócić uwagę na niezwykle ważny z punktu widzenia problemów współczesnej polityki artykuł pt. *Rządzenie pustką? O wydrążaniu zachodniej demokracji*. Mair łączy tu refleksję nad partiami politycznymi z namysłem nad demokracją. Czytając ten tekst możemy m.in. dostrzec, jak wiele z tego, co przywykliśmy uważać za wady partii politycznych: problemy z legitymacją, reprezentacją czy rozliczalnością ma szerszy kontekst związany ze sposobem funkcjonowania demokracji. Spojrzenie Maira jest bardzo wnikliwe, wnioski niestety pesymistyczne, ale z pewnością jest to tekst wart uwagi. Oczywiście warto przeczytać wszystkie teksty, można także wybierać te, które najbardziej odpowiadają zainteresowaniom konkretnego czytelnika.

Konkludując raz jeszcze podkreślam, że wydawnictwo jest jak najbardziej potrzebne, będzie cenną pozycją na polskim rynku wydawniczym. Fachowość i kompetencja w jego przygotowaniu nie nasuwają żadnych wątpliwości, całość jest przetłumaczona i zredagowana na najwyższym poziomie.

Katarzyna Sobolewska-Myślik

Spis treści / Contents

Beata Kosowska-Gąstoł

- Europartie jako rzecznicy (nie-)reprezentowania interesów politycznych w UE oraz ich wpływ na (dez-)integrację europejską 3
- Europarties as the Representatives of the Political Interests (non-)Representation in the EU and Their Influence on the European (dis-)Integration

Wojciech Gagat

- Mechanizm wyłaniania kandydatów na przewodniczącego Komisji Europejskiej przez partie polityczne na poziomie europejskim: geneza, założenia, konsekwencje polityczne i instytucjonalne 18
- The Mechanism of Selecting Candidates for President of the European Commission by European Political Parties: Political and Institutional Origins and Consequences

Magdalena Kania

- Inytucjonalizacja strategii podejścia całościowego jako odpowiedź Unii Europejskiej na kompleksowość współczesnych zagrożeń dla bezpieczeństwa 40
- Institutionalizing the Comprehensive Approach Strategy as a Response of the European Union to the Complexity of the Modern Security Threats

Dominika Mikucka-Wójtowicz

- Transnarodowa współpraca partii politycznych (TPC) – przypadek państw postjugosłowiańskich 53
- Transnational Party Cooperation (TPC) – the Case of the Post-Yugoslav Countries

Edyta Chrobaczyńska-Plucińska

- Stan wojenny w Małopolsce. Pamięć pokolenia represjonowanych. 76
- Martial Law in Lesser Poland. Memory of the Victimized Generation

Konrad Piwowarczyk

- „Paradis judaeorum”. Historia i współczesność żydowskiego raj w Polsce 93
- „Paradis Judaeorum” – History and Contemporaneity of the „Jewish Paradise” in Poland

Łukasz Zweifel

- Marzyciele kontra realiści, rzecz o odpowiedzialności i nieodpowiedzialności w polskiej polityce pierwszej połowy XX wieku 105
Dreamers versus Realists, On the Responsibility and Irresponsibility in Polish Politics of the First Half of the 20th Century

Marek Barszcz

- Koncepcje rozwiązania kryzysu ekonomicznego przez dominujące polskie partie polityczne w latach 2008–2009 116
Economic Crisis Solution Concepts by the Dominating Political Parties in Poland in 2008–2009

Krzysztof Matuszek

- Kukiz'15 – geneza, idee, próba klasyfikacji 126
Kukiz'15 – Genesis, Ideas, Classification's Attempt

Maciej Kostecki

- Demagog w oblężonej twierdzy. Analiza treści przekazu komunikowanego przez Janusza Korwin-Mikkego podczas kampanii wyborczej do wyborów prezydenckich 2015 r. 136
Demagogue in a Besieged Fortress. Content Analysis of the Message Communicated by Janusz Korwin-Mikke During Presidential Election Campaign in 2015

Bernard Szatkowski

- Przyszłość „post-prawdziwego” społeczeństwa informacyjnego – utopia czy dystopia 152
Future of the „Post-real” Information Society – Utopia or Dystopia

RECENZJE/REVIEWS

Katarzyna Sobolewska-Myślik

- Katarzyna Grzybowska-Walecka, Wojciech Gagattek (red.). 2016. Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej; Warszawa: Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 410 170